

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 37. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 4 kwietnia 2013 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2013



## TREŚĆ

### 37. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 4 kwietnia 2013 r.)

str.

str.

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Komunikaty**

Sekretarz Poseł Renata Zaremba . . . . . 73

#### **Zmiana porządku dziennego**

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich . . . . . 73

#### **Punkt 7. porządku dziennego: Pytania**

##### **w sprawach bieżących**

Poseł Krzysztof Gadowski . . . . . 74

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 74

Poseł Wojciech Saługa . . . . . 75

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 75

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha . . . . . 75

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz . . . . . 76

Poseł Grzegorz Matusiak . . . . . 77

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz . . . . . 77

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha . . . . . 77

Poseł Roman Kotliński . . . . . 77

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 78

Poseł Roman Kotliński . . . . . 78

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 79

Poseł Andrzej Sztorc . . . . . 79

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 79

Poseł Andrzej Sztorc . . . . . 81

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 81

Poseł Ewa Kołodziej . . . . . 82

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej

Radosław Mleczko . . . . . 82

Poseł Ewa Kołodziej . . . . . 84

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . . . 84

Poseł Anna Paluch . . . . . 85

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk . . . . . 85

Poseł Piotr Naimski . . . . . 86

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk . . . . . 87

Poseł Anna Paluch . . . . . 87

Poseł Mirosława Nykiel . . . . . 87

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 88

Poseł Sławomir Kowalski . . . . . 88

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 89

(Przerwa w posiedzeniu)

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Punkt 7. porządku dziennego (cd.)**

Poseł Maciej Małecki . . . . . 89

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 90

Poseł Maciej Małecki . . . . . 90

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 90

Poseł Wojciech Jasiński . . . . . 91

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 91

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz . . . . . 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel . . . . . 93

Poseł Dorota Rutkowska . . . . . 93

Poseł Wojciech Ziemniak . . . . . 94

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Grzegorz Karpiński . . . . . 94

Poseł Andrzej Buła . . . . . 95

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Grzegorz Karpiński . . . . . 95

Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . . 95

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 96

Poseł Leszek Aleksandrak . . . . . 97

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 97

#### **Punkt 8. porządku dziennego: Informacja**

##### **bieżąca**

Poseł Marek Gos . . . . . 98

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz . . . . . 99

Poseł Jarosław Katulski . . . . . 101

Poseł Tomasz Latos . . . . . 101

Poseł Armand Kamil Ryfiński . . . . . 102

Poseł Jan Łopata . . . . . 103

Poseł Tadeusz Tomaszewski . . . . . 103

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 103

Poseł Ryszard Galla . . . . . 104

Poseł Elżbieta Gelert . . . . . 104

Poseł Dariusz Piontkowski . . . . . 105

Poseł Halina Szymiec-Raczyńska . . . . .	105
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . .	105
Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . .	106
Poseł Józef Rojek . . . . .	106
Poseł Andrzej Orzechowski . . . . .	106
Poseł Czesław Hoc . . . . .	107
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	107
Poseł Andrzej Sztorc . . . . .	108
Poseł Romuald Ajchler . . . . .	108
Poseł Grzegorz Sztolcman . . . . .	109
Poseł Anna Elżbieta Sobecka . . . . .	109
Poseł Henryk Smolarz . . . . .	110
Poseł Marek Balt . . . . .	110
Poseł Maciej Orzechowski . . . . .	110
Poseł Maria Nowak . . . . .	111
Poseł Łukasz Krupa . . . . .	111
Poseł Mieczysław Kasprzak . . . . .	112
Poseł Lidia Gądek . . . . .	112
Poseł Tadeusz Dziuba . . . . .	113
Poseł Jerzy Ziętek . . . . .	113
Poseł Edward Czesak . . . . .	113
Poseł Damian Raczkowski . . . . .	114
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	114
Poseł Marek Gos . . . . .	114
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz . . . . .	115

*(Przerwa w posiedzeniu)*

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Punkt 9. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka**

Poseł Patryk Jaki . . . . .	116
Poseł Zbigniew Rynasiewicz . . . . .	125
Poseł Arkadiusz Mularczyk . . . . .	128
Prezes Rady Ministrów Donald Tusk . . . . .	128
Poseł Patryk Jaki . . . . .	130
Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak . . .	131
Poseł Patryk Jaki . . . . .	138
Poseł Stanisław Żmijan . . . . .	138
Poseł Krzysztof Tchórzewski . . . . .	140
Poseł Witold Klepacz . . . . .	142
Poseł Bartłomiej Bodio . . . . .	143
Poseł Józef Racki . . . . .	144
Poseł Tomasz Kamiński . . . . .	145
Poseł Jarosław Żaczek . . . . .	147
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	148
Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak . . .	149

#### **Zmiana porządku dziennego**

Wicemarszałek Wanda Nowicka . . . . . 149

#### **Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów**

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld . . . . .	149
---	-----

Poseł Maria Małgorzata Janyska . . . . .	156
Poseł Przemysław Wipler . . . . .	157
Poseł Andrzej Duda . . . . .	158
Poseł Łukasz Gibała . . . . .	159
Poseł Józef Racki . . . . .	161
Poseł Dariusz Joński . . . . .	163
Poseł Jarosław Żaczek . . . . .	165
Poseł Maciej Małecki . . . . .	167
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	168
Poseł Krystyna Pawłowicz . . . . .	168
Poseł Michał Szczerba . . . . .	168
Poseł Grzegorz Adam Woźniak . . . . .	169
Poseł Krystyna Ozga . . . . .	169
Poseł Mirosława Nykiel . . . . .	170
Poseł Tadeusz Dziuba . . . . .	170
Poseł Józef Lassota . . . . .	170
Poseł Michał Jach . . . . .	170
Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec . . . . .	171
Poseł Lidia Gądek . . . . .	171
Poseł Marek Ast . . . . .	172
Poseł Grzegorz Schreiber . . . . .	172
Poseł Andrzej Duda . . . . .	172
Poseł Tadeusz Tomaszewski . . . . .	173
Poseł Joanna Bobowska . . . . .	173
Poseł Marek Matuszewski . . . . .	174
Poseł Adam Rogacki . . . . .	174
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski . . . . .	175
Poseł Tadeusz Dziuba . . . . .	180
Poseł Andrzej Duda . . . . .	180
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski . . . . .	181
Poseł Adam Szejnfeld . . . . .	182

#### **Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli dnia 13 czerwca 2012 r.**

Poseł Sprawozdawca Jarosław Górczyński . . .	184
Poseł Agnieszka Pomaska . . . . .	185
Poseł Anna Fotyga . . . . .	185
Poseł Jarosław Górczyński . . . . .	185
Poseł Tomasz Kamiński . . . . .	186
Poseł Jarosław Górczyński . . . . .	186

#### **Punkt 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców**

Poseł Sprawozdawca Stanisław Żmijan . . .	187
Poseł Magdalena Gąsior-Marek . . . . .	187
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	188
Poseł Michał Tomasz Pacholski . . . . .	188
Poseł Andrzej Dąbrowski . . . . .	189

str.

Poseł Tomasz Kamiński . . . . .	189
Poseł Jarosław Żaczek . . . . .	189

#### **Oświadczenia**

Poseł Jerzy Ziętek . . . . .	189
Poseł Anna Elżbieta Sobecka . . . . .	190
Poseł Henryk Siedlaczek . . . . .	191
Poseł Józef Lassota . . . . .	192
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	192
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	193
Poseł Maciej Wydrzyński . . . . .	194
Poseł Wojciech Zubowski . . . . .	195

*(Przerwa w posiedzeniu)*

str.

#### **Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewy- szonych**

Poseł Marek Rząsa . . . . .	197
Poseł Wiesław Suchowiejko . . . . .	197
Poseł Maciej Banaszak . . . . .	197
Poseł Jan Warzecha . . . . .	198
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	198
Poseł Marian Cycoń . . . . .	199
Poseł Józef Rojek . . . . .	199
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	200
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	200
Poseł Jan Warzecha . . . . .	201
Poseł Jan Ziobro . . . . .	201



*(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Marek Kuchciński, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Wanda Nowicka)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Renatę Zarembę, Marka Poznańskiego, Iwonę Guzowską oraz Marcina Witkę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba oraz Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Renata Zaremba oraz Marcin Witko.

Czy są komunikaty?

Proszę panią poseł sekretarz o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Renata Zaremba:**

Dziękuję, panie marszałku.

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9,
- Gospodarki – o godz. 9.15,
- Etyki Poselskiej – o godz. 9.30,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 9.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 10.30,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 11,
- Administracji i Cyfryzacji – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 12,

- Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 12,
- Ustawodawczej – o godz. 12,
- Finansów Publicznych – o godz. 13,
- Spraw Zagranicznych – o godz. 13,
- Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 14,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 14.30,

- Skarbu Państwa – o godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – o godz. 16,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 16,
- Zdrowia – o godz. 16,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 17.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu Szachowego – o godz. 12,
  - Parlamentarnego Zespołu Obrońców Języka i Literatury Polskiej – o godz. 17,
  - Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej – o godz. 17,
  - Warmińsko-Mazurskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 17.45,
  - Zespołu Parlamentarnego Polska – Kraje Partnerstwa Wschodniego – o godz. 18,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, w czasie którego odbędzie się pokaz filmu „Nietykalni” – o godz. 19,
  - Poselskiego Zespołu Strażaków – o godz. 19.
- Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To były komunikaty.

Dziękuję, pani sekretarz.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1210.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypomnę raz jeszcze, jakie są zasady regulaminowe. Otóż postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Teraz już pytania.

Jako pierwszy pytanie zadawać będą posłowie Platformy Obywatelskiej. Pytanie zgłosili posłowie Krzysztof Gadowski, Izabela Katarzyna Mrzygłocka i Wojciech Saługa, jak już powiedziałem, z Platformy Obywatelskiej. Rzeczą dotyczy wypłaty ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych po 2015 r. Pytanie kierowane jest do ministra gospodarki.

Pan minister Tomczykiewicz jest już gotowy do udzielenia odpowiedzi, ale najpierw pytanie.

Jako pierwszy zadawać je będzie pan poseł Krzysztof Gadowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! 6 lipca 2007 r. Sejm przyjął ustawę stwarzającą podstawę prawną do wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych. Są to osoby uprawnione do bezpłatnego węgla na podstawie układu zbiorowego pracy, które uzyskały emeryturę lub rentę przed 31 grudnia 2001 r., a po 31 grudnia 2001 r. nie pobierały ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla. Przyjęcie tej ustawy stało się wtedy niezbędne do wypłacenia ekwiwalentu po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zapadł w roku 2005. W 2011 r., konkretnie 26 maja, ta ustawa została znówelizowana.

My jako posłowie mieliśmy przyjemność pracować nad tym pierwszym projektem, nad tą pierwszą usta-

wą, wnosiliśmy również poprawki do drugiej nowelizacji tej ustawy. Uprościliśmy procedurę wydawania oświadczeń czy składania przez osoby uprawnione wniosków o wypłatę należności tego ekwiwalentu. W ustawie tej ustalono również harmonogram wypłaty tego ekwiwalentu do roku 2015. Jednak w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jak i obowiązującego prawa, jeśli chodzi o prawo do tego ekwiwalentu, rozciąga się to również na lata późniejsze, po roku 2015.

Nie ukrywamy, że dzisiaj do naszych biur poselskich przychodzą emeryci, renciści, osoby uprawnione do otrzymania tego ekwiwalentu i pytają, co dalej, co po roku 2015, jak posłowie, jak minister gospodarki zamierza uregulować te (*Dzwonek*) kwestie po roku 2015.

Stąd pytanie, panie ministrze: Czy Ministerstwo Gospodarki pracuje nad konkretną ustawą, konkretnym projektem, który rozszerzy te uprawnienia na lata następne? Na jakim etapie są te prace? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana ministra Tomasza Tomczykiewicza.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie posłowie, którzy zadawali to pytanie, pracowali przy tych ustawach. Dobrze je panowie znacie. Myślę, że warto przypomnieć, na jakich zasadach i z jakiego powodu te ekwiwalenty są wypłacane. A więc zasady oraz sposób realizacji uprawnienia do ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla przysługującego osobom uprawnionym z przedsiębiorstw robót górniczych za okres od dnia 1 stycznia 2002 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. określa ustawa z dnia 6 lipca 2007 r. o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych. Celem ustawy dla uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych było zrealizowanie dyrektyw płynących z wyroku Trybunału Konstytucyjnego i przywrócenie dotychczasowych uprawnień osobom ich pozbawionym. Dotyczyła ona realizacji zaległych wypłat od roku 2001. Zgodnie z harmonogramem, który określa ta ustawa, w roku 2015 wypłata będzie dotyczyć również i tego roku – ten rok jest objęty harmonogramem – a wszystkie zaległości z lat ubiegłych, ale wynikające z tej ustawy i z harmonogramu, będą oczywiście uregulowane.

Wypłata ekwiwalentu dla byłych pracowników kopalń postawionych w stan likwidacji przed 1 stycz-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz**

nia 2007 r. jest z kolei uregulowana ustawą z dnia 7 września 2007 r. o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008–2015. Jak wiemy, obie ustawy przestaną obowiązywać z dniem 1 stycznia 2016 r, dlatego rozumiem niepokój zainteresowanych i pytanie panów posłów i pani posłanki w tym zakresie. Możemy zapewnić, że przygotowujemy się do wprowadzenia nowelizacji, i jestem przekonany, że te sprawy powinny być uregulowane w jednej ustawie, tak aby to było bardziej czytelne dla tych, którzy są tym zainteresowani. Tym bardziej że trudno dzisiaj przewidzieć, czy będzie przedłużone obowiązywanie ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego, bo w tej postaci... bo dzisiaj możemy powiedzieć, że przedsiębiorstwa te funkcjonują już na zasadach rynkowych i dzisiaj nie ma możliwości ich wsparcia. Najwyższy czas, aby dobrze prosperujące branże nie były objęte szczególnymi aktami prawnymi. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Uprzejmie proszę, żeby zechciał pan jeszcze tu pozostać, bo pytanie dodatkowe będzie zadawał pan poseł Wojciech Saługa.

A więc teraz proszę pana posła, a później do tego odniesie się pan minister.

**Poseł Wojciech Saługa:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Spółki węglowe w trudnej sytuacji mają prawo negocjować układy zbiorowe pracy. Tak się też w kilku przypadkach wydarzyło, że pracownicy zrezygnowali w tych układach zbiorowych z pobierania ekwiwalentu za węgiel, jednak tymi umowami między związkami a pracodawcami objęci są także byli pracownicy kopalń, emeryci. Wytworzył się taki paradoks, że ci emeryci mówią, że dla nich byłoby lepiej, gdyby ta spółka zbankrutowała, została zlikwidowana, bo wtedy mieliby prawo do ekwiwalentu, a tak obecni pracownicy decydują w tych układach zbiorowych o prawach byłych pracowników. Panie ministrze, pytanie: Czy w przyszłej legislacji można by wziąć pod uwagę analizę występowania tego problemu i przyrzeć się tej sytuacji, jaka jest tego skala i na jakich zasadach to się odbywa? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Tomasz Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Faktycznie jest taka sytuacja, tylko – tak jak wcześniej wspomniałem – firmy górnicze zaczynają funkcjonować, funkcjonują na wolnym rynku, są poddane presji konkurencji, która jest niemała. Ona wynika z tego, że jest kilka firm wydobywczych w kraju i one w naturalny sposób ze sobą konkurują, a do tego jest też duża konkurencja zagraniczna. Aby jej sprostać, zarówno zarządy spółek węglowych, jak i związki zawodowe muszą dbać o to, aby koszty wydobycia nie były wyższe od zysków płynących ze sprzedaży. Jednym z elementów jest oczywiście zakładowy układ pracy. Wiemy, że 52% kosztów to właśnie koszty pracy. Emeryci oczywiście też mają prawo być i często są w związkach zawodowych, które negocjują, i w tym sensie też mają wpływ na to, co się dzieje z ekwiwalentem. Choć wydaje się dzisiaj racjonalne, aby system płac miał bardziej współczesny charakter i był powiązany z wydobyciem, z zyskami firmy, a nie oderwany od tych dwóch elementów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do drugiego pytania, które zadawać będą, a właściwie złożyli, tak będzie precyzyjniej, posłowie Bolesław Grzegorz Piecha, Grzegorz Matusiak, Krzysztof Tchórzewski i Łukasz Zboniowski z Prawa i Sprawiedliwości.

Pytanie zadawać będzie dwóch posłów.

Jako pierwszy pan poseł Bolesław Grzegorz Piecha.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

**Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szkoda, że na sali nie ma pana premiera Piechocińskiego, bo to jest pytanie w zasadzie do niego. Z tego, co rozumiem, wydelegował kompetentnego urzędnika, żeby odpowiedział na to pytanie. A rzecz dotyczy oczywiście transparentnych metod. Słowo „transparentnych” daję w duży cudzysłów i wypowiadam z dużym sarkazmem, bo ta transparentność w kopalniach i w spółkach węglowych jest mniej więcej tak ciemna, jak ciemno jest na dole w kopalni Halemba Głęboka, przypomnę, poniżej 1 tys. m. Sprawa dotyczy holdingu katowickiego, Katowickiego Holdingu Węglowego.

Holding od wielu miesięcy jest w tragicznej sytuacji finansowej. Krążą różnego rodzaju pogłoski, w prasie ukazują się różnego rodzaju materiały dotyczące bankructwa i rozwiązania tego holdingu. I co? Otóż mniej więcej kilka tygodni temu rada nadzorcza za

**Posel Bolesław Grzegorz Piecha**

przyzwoleniem walnego zgromadzenia, które reprezentuje pan wicepremier Piechociński, ogłasza konkurs po to, żeby próbować naprawić tę sytuację poprzez rewizję czy weryfikację zarządu. Ten zarząd, pan przewodniczący rady nadzorczej Jan Klimek, zresztą współtowarzysz Polskiego Stronnictwa Ludowego jeszcze z czasów kadencji z SLD, znamy pana profesora Jana Klimka, ogłasza, że będzie przesłuchiwał kandydatów. Miał ich przesłuchiwać wczoraj i dzisiaj. Tymczasem już wczoraj skończył przesłuchiwanie, ponieważ okazało się, że w tym czasie dyrektor holdingu spotkał się z panem Piechocińskim i – jak donosi prasa – po długiej rozmowie z panem wicepremierem zmienił zdanie. Otóż okazuje się, że ustalili, że w zasadzie będzie kontynuował swoją misję, to znaczy będzie prowadził holding do poziomu likwidacji, do likwidacji wszystkich kopalń, czyli zrównywał z gruntem.

W związku z tym ja pytam, jaki jest poziom transparentności i po co ta szopka z konkursami, które tak naprawdę konkursami nie są w wykonaniu Ministerstwa Gospodarki. Jak to się stało, że zarząd, który doprowadził do katastrofalnej sytuacji, dalej będzie pełnił swoją misję? (*Dzwonek*) Przy czym muszę powiedzieć, że pan dyrektor Łój, pan prezes miał absolutną rację, gdy powiedział o holdingu: natura nas nie rozpieszcza. Ciekawe, kogo natura rozpieszcza w kopalniach węgla kamiennego. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana ministra Jerzego Witolda Pietrewicza.

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W związku z przedstawioną interpelacją chciałbym w imieniu wicepremiera, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego udzielić stosownej odpowiedzi.

W tym roku w czterech spółkach Skarbu Państwa z sektora węgla kamiennego następuje zmiana kadencji zarządu, w tym również w Katowickim Holdingu Węglowym, w spółce akcyjnej. W spółkach tych, zgodnie z ich statutami i przepisami ustawowymi, członków zarządu powołują rady nadzorcze. Zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji w spółce, w której ponad połowa udziałów należy do Skarbu Państwa, członkowie zarządu powoływani są przez radę nadzorczą. To powołanie następuje po

przeprowadzeniu postępowania kwalifikacyjnego przez radę nadzorczą, oczywiście z wyłączeniem członka zarządu, który wybierany jest przez pracowników. Taki członek zarządu jest w Katowickim Holdingu Węglowym, takie stanowisko istnieje.

Celem postępowania kwalifikacyjnego w tej spółce, jak i w ogóle postępowania kwalifikacyjnego, jest sprawdzenie i ocena kwalifikacji kandydatów, wybór najlepszych kandydatów na prezesa, na członków zarządu. Sposób przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego na stanowisko członków zarządu w spółkach reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 marca 2003 r. To postępowanie przeprowadzane jest właśnie zgodnie z regułami tego rozporządzenia. Minister gospodarki nie ingeruje w przebieg postępowania, o ile oczywiście jest ono prowadzone zgodnie z prawem. W przypadku kandydatów do składu zarządu kolejnej kadencji, o ile dotyczy to osób, które już zasiadają w zarządzie spółki, a więc powoływani są na kolejną kadencję, rada nadzorcza dokonuje dodatkowo oceny działalności kandydata za cały okres zajmowania przez niego stanowiska. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że minister gospodarki nie wpływa na oceny dokonywane przez radę nadzorczą podczas postępowania kwalifikacyjnego.

Rada nadzorcza powiadamia organ wykonujący uprawnienia Skarbu Państwa w spółce o wynikach postępowania kwalifikacyjnego oraz o powołaniu kandydata na stanowisko członka zarządu spółki i przesyła stosowną uchwałę wraz z protokołem postępowania kwalifikacyjnego.

Aktualnie rada nadzorcza przeprowadza takie rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami do zarządu i nie jest prawdą, że te rozmowy zostały już zakończone, ponieważ one zakończą się dzisiaj. Ostatnia rozmowa jest o godz. 14.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha:* Panie ministrze, prasa.)

Prasa wie swoje, natomiast...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha:* Pan Klimek.)

Mam informację, i myślę, że jednak jest ona ścisła, że to postępowanie kwalifikacyjne jest dwudniowe. Jest rozpisane na konkretne godziny. Ostatnie przesłuchanie, a ich gros odbywa się w dniu dzisiejszym, jest o godz. 14.

Jeśli chodzi o spotkania członków kierownictwa z Ministerstwa Gospodarki z członkami zarządów spółek, to jest to codzienna praktyka funkcjonowania Ministerstwa Gospodarki. Minister gospodarki, jak również inne osoby działające w jego imieniu odbywają szereg roboczych indywidualnych spotkań bądź też rozmów telefonicznych z członkami rad nadzorczych i zarządów. Jest to stały element codziennej pracy zatrudnionych w Ministerstwie Gospodarki.

Spotkanie pana wicepremiera Janusza Piechocińskiego z prezesem zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego panem Romanem Łojem dotyczyło aktualnej sytuacji finansowej w holdingu oraz podjęcia działań zmierzających do przedłużenia żywotności kopalni Kazimierz Juliusz w związku z planowanym

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz**

rozpoczęciem eksploatacji węgla w zasobach po zlikwidowanej kopalni Jan Kanty.

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Bardzo proszę o przyjęcie tej informacji do wiadomości i zaakceptowanie jej.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze. Znam jednak posłów i wiem, że będą jeszcze mieli najprawdopodobniej pytanie dodatkowe. Proszę pana ministra o pozostanie na chwilę.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Grzegorz Musiał. Trwają ostatnie konsultacje i pan poseł Grzegorz Musiał...

*(Poseł Grzegorz Matusiak: Matusiak.)*

Przepraszam bardzo, oczywiście, pan poseł Grzegorz Matusiak jest już gotowy do zadania pytania.

**Poseł Grzegorz Matusiak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi już o konkretną wypowiedź dotyczącą spotkań, to były dwa spotkania z panem ministrem gospodarki, panem wicepremierem Piechocińskim, a pan mówił o jednym.

Chciałbym jeszcze dopytać o sukcesy pana prezesa Romana Łoja. W zeszłym tygodniu ukazał się artykuł w „Trybunie Górniczej”, gdzie wypowiedział się pan Łój: Nie są to sukcesy Romana Łoja, lecz całego zarządu spółki. To pionierski program emisji obligacji za miliard złotych, do którego naszym śladem przymierza się Kompania Węglowa.

Mam pytania. Na co został przeznaczony ten miliard złotych? Jakie zostały poczynione inwestycje, szczególnie te dotyczące produkcji, czyli na dole? Bardzo proszę o odpowiedź dotyczącą tego miliarda złotych również na piśmie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Raz jeszcze pan minister Jerzy Witold Pietrewicz. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Rzeczywiście to pytanie dotyczące przeznaczenia konkretnych

kwot związanych z funkcjonowaniem spółki jest bardzo szczegółowe. Dlatego też postaramy się taką odpowiedź przygotować na piśmie. Natomiast jeśli chodzi w ogóle o tę emisję, ona jest związana również z pokrywaniem bieżących potrzeb finansowych spółki. Tak że o ile mi wiadomo, istotna część tych środków jest przeznaczona właśnie na pokrycie wydatków operacyjnych spółki, m.in. na sfinansowanie zapasów węgla. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:**

Panie Marszałku! Prosimy jednak o odpowiedź na piśmie, bo ja wiem, że dla pana ministra to drobny miliard złotych, ale dla nas nie – dla nas to jest miliard złotych.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, czy mógłbym prosić o spełnienie prośby panów posłów?

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz: Oczywiście.)*

Tak się praktykuje. Dziękuję panu ministrowi za to, że udzieli również tej odpowiedzi na piśmie. Dziękuję, panie ministrze.

Dziękuję posłom zadającym pytanie.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadał posłowie Sławomir Kopyciński, Tomasz Makowski i Roman Kotliński z Ruchu Palikota. Pytanie dotyczy wysokości odliczeń podatkowych w związku z darowiznami na rzecz Kościołów i kościelnych osób prawnych dokonywanych na podstawie art. 26 ust. 1 pkt 6 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz art. 18 ust. 1 pkt 7 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Pytanie kierowane jest do ministra finansów. Odpowiedzi udzielać będzie obecny już pan minister Maciej Grabowski, którego witam.

W imieniu pytających głos zabierze pan poseł Roman Kotliński.

**Poseł Roman Kotliński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytanie w sprawie wysokości odliczeń podat-



**Posel Roman Kotliński**

kowych w związku z darowiznami na rzecz Kościoła katolickiego i kościelnych osób prawnych. W ostatnich miesiącach, od niemalże roku, opinia publiczna była informowana o negocjacjach strony rządowej i Episkopatu Polski w sprawie wysokości procentowej tych odliczeń. Zastanawialiśmy się, czy ma być to 0,5%, czy 0,3%. Jak gdyby wszyscy zapomnieli, może nie wszyscy, ale opinia publiczna w każdym razie nie była poinformowana, że od 1991 r. istnieją inne formy zwolnień podatkowych. I tak art. 26 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych umożliwia podatnikom przy ustalaniu podstawy opodatkowania odjęcie od dochodu kwoty darowizn dokonanych na cele kultu religijnego w wysokości dokonanej darowizny nie większej niż 6% dochodu.

Natomiast art. 18 pkt 7 ustawy z 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych umożliwia 10-procentowe odliczenie darowizny. Natomiast ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego umożliwia odliczenie całościowe darowizny przeznaczonej na działalność kościelną charytatywno-opiekuńczą, czyli dokładnie każda kwota darowizny, nieważne w jakim wymiarze, jest odliczona od podatku. Innymi słowy, cały podatek mógłby być odliczony.

Moje pytanie brzmi: Jaka jest wysokość darowizny (*Dzwonek*), tych wszystkich darowizn w trzech wymienionych przypadkach? Jakie to były kwoty, poczynając od 2008 r. do chwili obecnej? Z moich danych wynika, że jest to kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję posłowi Kotlińskiemu.

Teraz już pan minister Maciej Grabowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Słusznie wymienił pan te trzy tytuły odliczeń, którym podlegają darowizny. I tak w podatku dochodowym od osób fizycznych, tak jak pan zauważył, w art. 26 ust. 1 pkt 9 mówi się o tych odliczeniach limitowanych do 6%, przy czym w tym przepisie mówi się o trzech tytułach. Są tam również wymienione cele ustawy o działalności pożytku publicznego, kultu religijnego, którego, jak rozumiem, dotyczy to pytanie, i krwiodawstwa.

Jeśli chodzi o ten tytuł, to niestety nie jesteśmy teraz w stanie wydzielić tej jednej pozycji z tych trzech. Przypuszczam, że jest ona znacząca, tak? I

teraz na te trzy pozycje odliczono w roku 2011, tzn. w zeznaniach za 2011, czyli w zeznaniach w roku 2012, 195 800 tys. zł, co wpłynęło na obniżenie podatku, bo odlicza się to od podstawy opodatkowania. Obniżenie podatku wyniosło 49,1 mln zł.

Jeśli chodzi o podatek dochodowy od osób prawnych, to tam ten limit jest 10-procentowy. Tutaj możemy już podać dokładną kwotę, czyli te darowizny odliczone od dochodu na cele kultu religijnego w zeznaniach za rok 2011 wyniosły 28,2 mln zł, co wpłynęło na obniżenie podatku w kwocie 5,4 mln zł.

I wreszcie ta trzecia nielimitowana, ten trzeci przypadek, gdzie tej, tak jak pan poseł zauważył, która wynika z tej ustawy z 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego... Tutaj znowu trzeba to podzielić na dwa tytuły, w tym sensie, że jedno odliczenie od podatku dochodowego od osób fizycznych w zeznaniach za rok 2011 wyniosło 81 mln zł, co wpłynęło na obniżenie podatku w kwocie 18,6 mln zł, natomiast w podatku dochodowym od osób prawnych za rok 2011 – to są te ostatnie dane – było to 3,9 mln, co wpłynęło na obniżenie podatku w kwocie 700 tys. zł. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

**Posel Roman Kotliński:**

Prosiłbym jeszcze pana ministra, żeby pan pozostał.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, ma pan prawo do pytania dodatkowego, więc proszę z tego skorzystać, panie pośle.

**Posel Roman Kotliński:**

Panie Ministrze! Ja przede wszystkim proszę o odpowiedź na piśmie, bardzo proszę. A nasuwa się oczywiście pytanie. Czy w związku z wejściem w życie, w momencie gdy wejdzie w życie odpis 0,5%, rząd bierze pod uwagę likwidację tych możliwości stosowania ulg podatkowych? Ja złożyłem w tej sprawie projekt nowej ustawy i wystarczy sięgnąć do tego projektu. W dobie kryzysu, kiedy oszczędzamy nawet na najbiedniejszych, takie odpisy podatkowe, które często łączą się z nadużyciami, to jest tajemnicą poliszynela, ale tak jest, wystarczy mieć znajomego proboszcza lub biskupa i po prostu załatwić sobie pokątnie zaświadczenie o przekazanej darowiznie... Czy rząd bierze pod uwagę rezygnację z tych ulg? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Jeśli można, to ponownie prosimy pana ministra Grabowskiego, tym razem o odpowiedź uzupełniającą.

Jednocześnie zapytam, panie ministrze, czy byłby pan w stanie spełnić prośbę i – jak to się często dzieje – udzielić odpowiedzi również na piśmie.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie marszałku, oczywiście, prześlemy panu pośłowi taką odpowiedź.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Pośle! Zacznę może, jak sądzę, od najdalej idącego uprawnienia czy też przepisu, który wskazuje na nielimitowaną możliwość odliczenia, to jest ten trzeci tytuł, o którym mówiłem w swoim poprzednim wystąpieniu. Tutaj sytuacja jest taka, że możliwości... Może najpierw jeszcze powiem, jak to funkcjonuje, bo to nie jest całkiem tak, że to jest poza wszelką kontrolą. Sama ustawa mówi o tym, że kościelna osoba prawna przedstawia darczyńcy pokwitowanie odbioru, a w ciągu dwóch lat od dnia przekazania darowizny sprawozdanie o przeznaczeniu jej na tę działalność, czyli na działalność charytatywną. To jest jedna strona. Druga strona, istotniejsza w sensie prawnym, jest taka, że żeby zmienić tę ustawę, potrzeba dwóch stron, potrzeba negocjacji rządu z przedstawicielami poszczególnych Kościołów. To wynika wprost z art. 25 konstytucji, który mówi o tej sprawie.

A co do prac dotyczących możliwości odliczenia części podatku na kościelne osoby prawne, jak rozumiem, to z tego, co wiem, takie negocjacje, takie rozmowy się toczą, ale nie ma ani w planie legislacyjnym rządu, ani w innym znanym mi programie rządu konkretnych projektów czy założeń projektów zmian ustaw, które by pozwalały na tę czynność. W tej chwili wydaje mi się, że mogę panu pośłowi udzielić tyle informacji. Po prostu jest na to za wcześnie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Grabowskiemu.

Dziękuję panu pośłowi Kotlińskiemu za pytania.

Teraz kolej na pytanie, które sformułował pan poseł Andrzej Sztorc z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie dotyczy problemów występujących w eksporcie polskiej żywności i podważania ich zdrowych walorów.

Pan minister Nalewajk jest już obecny, więc nie pozostaje mi nic innego, jak tylko poprosić pana posła Sztorca o rozpoczęcie zadawania pytań.

**Poseł Andrzej Sztorc:**

Panie Ministrze! W ostatnim czasie nasiliła się krytyka, jest to wręcz nagonka w zagranicznych mediach oraz wśród wysokich urzędników państwowych na różnych konferencjach na żywność z Polski w krajach, które są tradycyjnymi rynkami zbytu polskich produktów rolnych, szczególnie mięsnych. Na Słowacji i w Czechach zapanowała niemal histeria w związku z naszymi wyrobami, które są traktowane jako złe, nieekologiczne, zagrażające wręcz zdrowiu i życiu. Może to mieć bardzo negatywny wpływ na eksport wyrobów żywnościowych, a w konsekwencji spowodować spadek eksportu i cen surowców w rolnictwie także na rynku krajowym.

W związku z tym pytam: Jakże rząd zamierza podjąć działania, aby bronić dobrej marki polskiej żywności? Pytanie drugie: Co zamierza zrobić rząd, aby wartość eksportu w bieżącym roku nie była niższa niż w roku 2012 i zachowała dalszą wzrostową dynamikę? Przypomnę, że była to kwota ponad 16 mld euro w sektorze rolno-przetwórczym. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusza Nalewajka.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że pytanie jest na czasie, bo mamy różne informacje w różnych publikatorach co do jakości polskiej żywności. W swojej wypowiedzi spróbuję wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje.

Wysoki Sejmie, pozwolę sobie w jednej wypowiedzi odpowiedzieć na obydwa te pytania, bo one po prostu wiążą się. A więc jakość, marka towaru nie jest dana raz na zawsze, za każdym razem trzeba o nią walczyć. To, że mamy dzisiaj ponad 17,5 mld euro za 2012 r., jeżeli chodzi o eksportu produktów pochodzenia rolniczego, wynika z tego, iż są cztery elementy, które muszą być spełnione, bo inaczej by-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

śmy tej kwoty nigdy nie osiągnęli – producent, czyli polski rolnik, który produkuje dobrą żywność; przetwórstwo, które mamy lepsze niż było to w krajach Unii Europejskiej, bo później to robiliśmy również za pieniądze unijne; nadzór inspekcyjny przeprowadzany w imieniu ministra rolnictwa, ministra zdrowia i UOKiK oraz oczywiście rynki zbytu. Te cztery elementy ze sobą współgrają, dlatego mamy 17,5 mld euro, w tym ponad 4 mld euro nadwyżki, jeżeli chodzi o dodatnie saldo w przypadku artykułów rolno-spożywczych.

Myślę, że podstawową kwestią jest to, że polska żywność charakteryzuje się określonym smakiem, zapachem, jakością, ale trzeba mówić również o cenie. Jeżeli cena euro jest powyżej 4 zł, to wtedy eksport, wiadomo, funkcjonuje właściwie – taki jest warunek. Dam przykład tego, gdzie jesteśmy ostatnio, myślę, najbardziej ekspansywni – jest to rynek mięsa drobiowego. I u nas, jeżeli chodzi o wielkość produkcji i eksport do krajów trzecich, nie tylko unijnych, nasze mięso drobiowe jest konkurencyjne nie tylko z unijnym, ale nawet z tym z krajów trzecich, nawet z Brazylii, jeśli chodzi o mrożone mięso drobiowe. To jest taka kwestia.

Oczywiście w związku z tym, że od wejścia do Unii Europejskiej nasz eksport produktów rolno-spożywczych zwiększył się 3,5-krotnie, nawet 4-krotnie, staliśmy się potencjalnym konkurentem dla tradycyjnych rynków Unii Europejskiej, zaczynając od największego, francuskiego, poprzez niemiecki i mniejszych krajów unijnych. I oczywiście, tak jak w pozostałych krajach, zawsze jest chęć zarobienia w sposób nieuczciwy, zdobycia środków finansowych, czyli po prostu osiągnięcia korzyści finansowych.

Dlatego my, dbając o to, żeby nie wypaść... Mało tego, chcemy zwiększać ten eksport, bo na skróty rzecz biorąc, około 30% nadwyżek żywnościowych musimy wyeksportować na zewnątrz, żeby producent, czytaj: polski rolnik, dostał za swoje produkty środki finansowe w odpowiedniej wysokości. Dlatego stosujemy w naszym kraju systemy jakości, zaczynając od systemu jakości „Poznaj dobrą żywność”, chronione nazwy i oznaczenia, których mamy około 36 na 1000 w całej Unii Europejskiej, chodzi o chronione nazwy geograficzne, chronione oznaczenia geograficzne i tzw. gwarantowaną tradycyjną specjalność, to o czym mówię, i oczywiście systemy branżowej jakości żywności. Tu chcę przypomnieć od razu, że w przypadku żywności pochodzenia zwierzęcego po wejściu do Unii nie obowiązują nas normy jako takie, jeżeli chodzi o produkt – gwarantem, czyli tym, który odpowiada za produkt żywnościowy, jest producent, który na swojej etykiecie opisuje, co robi i jakie są składniki. Oczywiście tu jest kwestia rzetelności – to co jest w produkcie i to co jest na etykiecie, to jest, mówię, podstawowa sprawa.

Podam przykład. Każdy kraj jak najdalej chce odsunąć pewne zagrożenia od swojej produkcji. Dam tu

przykład *Escherichia coli*. To była kwestia ogórków, papryki. Informacja poszła z Niemiec, że te *Escherichia coli* to są na pewno w Hiszpanii. Oczywiście od razu był spadek sprzedaży hiszpańskiego ogórka i w Rosji, i w Unii Europejskiej. A okazało się, że te *Escherichia coli* były w kiełkach fasoli, ale w Niemczech, czyli w tym kraju, który puścił tamtą informację. To jest, jak mówię, troszeczkę taka gra rynkowa. Dlatego nie ustajemy w działaniach, jeżeli chodzi o prezentację polskich produktów na rynkach zewnętrznych. Myślę, że warto powiedzieć, że trudny rynek rosyjski, czyli rynek tzw. kraju trzeciego, odbudowaliśmy i za 2012 r. do 1 mld doszła już tam wartość eksportu polskich produktów żywnościowych, a państwo, Wysoka Izba, wiecie, jakie były perturbacje. Oczywiście to jest bardzo chłonny rynek i chcemy go powiększać. W tamtym roku o mniej więcej 30% zwiększyła się ilość produktów sprzedawanych na rynek rosyjski. Oczywiście mamy rynki dalekowschodnie, które są chłonne. Ostatnio był taki artykuł, że jeżeli klasa średnia w Indochinach, w Chinach i Indiach się zwiększy o 10%, to będzie tam taki rynek jak w całej Unii Europejskiej. Generalnie rzecz biorąc, jednak 80% produktów idzie na rynek europejski, 20% na tzw. rynki trzecie. Dlatego ekspansywni jesteśmy, jeżeli chodzi o rynki arabskie. Tutaj jednak, jak mówię, mamy pewien przestój, jeżeli chodzi o mięso z uboju rytualnego, a głównie Turcja i Półwysep Arabski brały to mięso z uboju rytualnego. Dzisiaj ten temat na czasie na posiedzeniu Rady Ministrów – ostatnio spadł ten punkt – w kontekście dodatkowej informacji ma minister rolnictwa i minister środowiska przedstawić. Jak mówię, jest taka kwestia. Najbliższe, ogólnie rzecz biorąc, jeżeli chodzi o sąsiadów, są nam Słowacja i Czechy. Myślę, że warto również o tym powiedzieć, bo 6,7%, czyli do 7%, towarów idzie na rynek czeski, a to jest bezpośredni sąsiad i tanie są koszty transportu. (*Dzwonek*) Dlatego odbyło się spotkanie premiera rządu Rzeczypospolitej z panem ministrem Kalemą w Popradzie co do Słowacji. W maju jest przewidywana wizyta pana ministra rolnictwa w Czechach. Oczywiście są już podpisane pewne konkluzje co do tego, że nie będą te kraje prowadzić wrogiej polityki wobec polskich produktów żywnościowych. Ostatnia sprawa, z wczorajszego dnia, tak dla ciekawości. Wykryto fenyllobutazon. To jest antybiotyk do spraw ortopedycznych, jeżeli chodzi o konie wyścigowe. My nie wierzymy w badania, które zostały przeprowadzone, bo przede wszystkim to była za mała partia, i chcemy w nich uczestniczyć, wysłać swoje służby weterynaryjne, żeby to zbadać i potwierdzić, że takie sytuacje mogły mieć miejsce, bo nam po prostu przez to może się zmniejszyć ilość eksportu. W roku 2013 w prognozach Instytutu Ekonomiki Rolnictwa przewiduje się – po pierwszym kwartale tego roku jest bardzo duży boom na produkty mleczne, i to właśnie głównie w Rosji, a chodzi o sery twarde – jeżeli chodzi o wartość eksportu, że w wypadku mięsa drobiowego, o którym wspominałem – instytut ekonomiki na dzień dzisiejszy tak przewiduje – nastąpi jego zwiększenie do po-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

nad 18 mld euro, czyli nie byłoby to zahamowanie. Jednak, jak mówię, jakość, marka nie są dane raz na zawsze, musimy o nie walczyć poprzez różne działania – tak jak w Czechach, w Słowacji, czy w innych najbliższych krajach czy poza nimi – poprzez strony internetowe, poprzez medialną politykę, również poprzez działania dyplomatyczne, w ramach których minister rolnictwa jest umówiony z panem ministrem Sikorskim co do wspólnej akcji, działań ministra rolnictwa i działań dyplomatycznych. Taki przykład podam. Minister gospodarki również za handel zewnętrzny odpowiada. Agencja Rynku Rolnego wygrała konkurs, więc ma promować polskie produkty w krajach trzecich, takich jak: Ukraina, Rosja, Francja... Francja to nie jest kraj trzeci, ale Chiny są. To są te kierunki eksportu. Tak że, tak jak powiedziałem, nie jest nic dane raz na zawsze, czyli jakość, markę będziemy chronić, walczyć o to, żeby były jeszcze bardziej popularne i wiarygodne, jeżeli chodzi o konsumenta końcowego, który często spożywa produkty żywnościowe. Dziękuję, panie marszałku. Przepraszam za przedłużenie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe, jak rozumiem...

(*Głos z sali:* Tak jest.)

...ma pan poseł Sztorc.

Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Sztorc:**

Panie Ministrze! W związku z wcześniej zadany pytaniem chcę zapytać: Czy wszystkie instytucje, które są powołane do nadzoru, sprawdzania i kontroli na każdym etapie produkcji i dystrybucji żywności, nie tylko zwierzęcej, mają odpowiednie na te czasy instrumenty prawne, zasoby kadrowe i finansowe, aby kontrole zakładów przeprowadzać skutecznie i z odpowiednim wyprzedzeniem, tym samym nie dawać podstaw do negatywnej oceny jakości naszej żywności?

Jeszcze to poszerzę. Panie ministrze, ostatnie doniesienia są przykre, jeśli chodzi o polskie produkty. Inni producenci w Unii Europejskiej podszywają się pod naszą markę. Dotyczy to pomidorów. Prawdopodobnie producenci hiszpańscy, aby osiągnąć wyższe ceny, podszywają się pod producentów polskich. Co rząd zamierza robić, aby chronić polskich producentów?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Nalewajka.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o kontrole wszelakie, mamy projekt założeń ustawy, która przewiduje powstanie jednej inspekcji bezpieczeństwa żywności i weterynarii, która by spinała cały łańcuch żywnościowy, od producenta do konsumenta, łącznie z tym, że chcemy przejąć część zadań głównej inspekcji sanitarnej, czyli to, co dotyczy rynku roślin. Dzisiaj bowiem jest taka sytuacja, że, założmy, jeżeli chodzi o marginalną, ograniczoną, lokalną sprzedaż, nadzoruje produkty pochodzenia zwierzęcego minister rolnictwa, natomiast jeżeli chodzi o produkty roślinne, nadzoruje to minister zdrowia, bo główna inspekcja sanitarna jest inspekcją ministra zdrowia. To jest kwestia taka, że jest tzw. wzajemne zaufanie na szczeblu Unii Europejskiej, czyli dokument, czytaj: pieczęćka postawiona przez lekarza weterynarii, przez PIORiN czy przez IJHARS w danym państwie, danym powiecie czy województwie, jest tak samo ważny w Hiszpanii, w Portugalii, na Ukrainie. Przepraszam, we Francji. Ukraina oczywiście pretenduje do wspólnoty gospodarczej na razie. Dlatego są tu pewne zawirowania i na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów był ten temat wspominany. Chodzi o to, czy nie warto zunifikować pewnych spraw dodatkowo jeszcze, łącznie z tym, że powiem w ten sposób, dam taki przykład: w prawie celnym jest tak, że jakbym wwiózł z kraju trzeciego niedozwolony towar, to mi przepada środek transportu, którym go wiozę. Jeżeli dzisiaj pod Rawą Mazowiecką jest 50 czy 100 t, już nie chodzi o to, czy 50, czy 100, ale duża ilość produktu niewiadomego pochodzenia, która może być zagrożeniem dla życia, to dla mnie taki producent jest potencjalnym zabójcą nas jako końcowych konsumentów. Dlatego powinna być nieuchronna i wysoka kara, jeżeli ktoś umyślnie to wprowadza. Co innego, jak są pewne zawirowania, jeżeli chodzi o HACCP, czyli pewne punkty wrażliwe, jeżeli chodzi o produkcję. Ale jeżeli ktoś umyślnie wprowadza takie ilości i one są rozprowadzane, nie wiem, w 16 województwach, w 100 czy 150 sklepach, to dla mnie jest to potencjalny... Dlatego musi być tu nieuchronność i wielkość kary. Tak jak mamy w procedowanej ustawie o nasiennictwie. Jeżeli ktoś dziś, po wejściu w życie tej ustawy, zasieje genetycznie modyfikowaną roślinę i zostanie to wykryte przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa, to poza tym traci wszystko, łącznie z likwidacją uprawy na jego koszt. Dlatego myślę o Radzie Ministrów Unii Europejskiej w kontekście zunifikowania kar i wyższych kar, jeśli o to chodzi. Bo dla mnie to, co się stało dzisiaj, to jest przestępstwo. Mało tego, jest też bardzo istotna sprawa, myślę, że warto o niej powiedzieć. Wysoka Izbo, jest bardzo istotne, kto wykryje tę nieprawidłowość. Jeżeli wykryje to inspekcja, która jest do tego zobowiązana z mocy przepisów prawa, to dla nas jest sukces. Najgorzej, jak to wykrywają media,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

a inspekcja stoi obok i tego nie wykrywa. Wtedy to deprecjonuje nasze produkty rolno-spożywcze.

Odnosnie do pomidorów właśnie to jest ta kwestia – kolega dyrektor mi przed chwilą mówił – że (*Dzwonek*) nie tylko ten przypadek jest wykryty, że podszywanie się pod innego producenta, po prostu fałszowanie etykiet, że to jest nie z tego czy innego kraju, tego wymaga. Powiem tak: jesteśmy w Unii 8 lat, Unia jest ileś lat, po prostu pewne przepisy wymagają weryfikacji, bo życie przynosi nowe zdarzenia. Dam przykład: jeżeli my 9 lat temu, przed wejściem do Unii, byliśmy Kopciuszkiem, jeżeli chodzi o eksport artykułów rolno-spożywczych i wielkość tej produkcji, a dzisiaj mamy 1000 ubojni i 3000 zakładów przetwarzających, to siłą rzeczy ten nadzór musi być wzmocniony.

Jeszcze odnośnie do tego powiem, że zaleciliśmy głównemu lekarzowi weterynarii skontrolowanie wszystkich ubojni w Polsce, jeśli chodzi o produkcję mięsa. Bo jest jeszcze ten element, że mogę być jako producent wiarygodny, ale kupię od przedsiębiorcy, który, założmy, produkuje tę słynną koninę, on napisze na etykiecie, że... to jest konina, ja tego nie zbadał, później wprowadzam to do produktu i siłą rzeczy staję się też tym, który fałszuje. Jak mówię, na całym etapie łańcucha żywnościowego jest tzw. identyfikowalność produktu, musi to być, ale ostatnio życie pokazuje, że troszkę to zawodzi. Dlatego wymaga to zunifikowania na szczeblu Rady Unii, Komisji Europejskiej. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Sztorc z aprobatą pokiwał głową, czyli myślę, że bardziej niż mniej jest zadowolony z tej odpowiedzi.

Dziękuję panu ministrowi Nalewajkowi.

Dziękuję panu posłowi.

Tym samym przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyli posłowie Ewa Kołodziej i Leszek Blanik z Platformy Obywatelskiej.

Jak poinformowała mnie pani poseł Kołodziej, ma ona wszelkie upoważnienia od pana posła Blanika, żeby zadawać pytania, bo pan poseł jest na posiedzeniu komisji.

Pytanie dotyczy konieczności przeprowadzania badań wstępnych na stanowiskach o takich samych warunkach pracy dla różnych pracodawców.

Pan minister Mleczek jest na sali, a więc możemy zaczynać.

Pani poseł, uprzejmie proszę.

**Poseł Ewa Kołodziej:**

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Ministrze! Na podstawie dziś obowiązujących przepisów prawa pracy pracodawca

jest zobowiązany do zlecenia pracownikowi wykonania badań lekarskich, tzw. badań wstępnych, przed dopuszczeniem go do wykonywania obowiązków w pracy. Wątpliwość moją budzi fakt, iż niejednokrotnie badania te wykonywane są dla różnych pracodawców w sytuacji, gdy pracownik zatrudniany jest na stanowisku pracy o takich samych warunkach wykonywania zawodu. Mamy świadomość, iż dzisiaj bardzo często podejmujemy zatrudnienie w kilku firmach dla różnych pracodawców, gdzie obowiązki pracownika i warunki pracy są dokładnie takie same. W związku z tym pojawia się pytanie, czy celem przeprowadzenia badania wstępnego jest ustalenie faktycznej zdolności do wykonywania pracy, czy też wiąże się ono z faktem, dla jakiego pracodawcy zaświadczenie będzie wydawane. Czy w sytuacji, gdy pracownik posiada aktualne badanie z innego bądź też z poprzedniego miejsca zatrudnienia, gdzie warunki pracy są takie same, wykonywanie badań dla drugiego pracodawcy nie jest przypadkiem zbędnym, niepotrzebnym kosztem pracy? Orzeczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do wykonywania pracy na określonym stanowisku w moim odczuciu winno być akceptowane przez pracodawców nawet wtedy, gdy nie jest wystawione na konkretnego pracodawcę. Dlatego też zniesienie uciążliwego dla pracowników i kosztownego dla zatrudniających obowiązku przeprowadzania badań wstępnych w przypadku takich samych stanowisk pracy u różnych pracodawców pozwoli na zmniejszenie już i tak wysokich kosztów pracy, które ponosi pracodawca, dodatkowo uprości procedury zatrudniania nowego pracownika, a w dalszej perspektywie na pewno znacznie wpłynie na promocję zatrudnienia i realnie je zwiększy.

Mając na względzie powyższe, zwracam się do pana ministra z prośbą o udzielenie informacji w tym przedmiocie. Chciałabym również zapytać: Czy ministerstwo planuje zmiany przepisów w prawie pracy, tak by nie było konieczności kierowania na badania wstępne kandydatów posiadających ważne orzeczenie lekarskie wydane na stanowisko o tych samych warunkach pracy w sytuacji, gdy ubiegają się o takie samo stanowisko u innego pracodawcy? Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I anonsowany już przeze mnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Radosław Mleczek.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że nie ma konieczności przedstawiania Wysokiej Izbie argu-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko**

mentów przemawiających za potrzebą przeprowadzania profilaktycznych badań lekarskich, dotyczących ich znaczenia zarówno z punktu widzenia wpływu warunków pracy na zdrowie pracowników, jak i z punktu widzenia samych pracowników korzystających z możliwości przeprowadzania takich regularnych badań. Ochrona zdrowia pracowników była i jest w centrum zainteresowania prawa pracy. Jednym z elementów działań w obszarze ochrony zdrowia pracownika są właśnie profilaktyczne badania lekarskie, do których zalicza się badania wstępne, okresowe tudzież badania kontrolne. Badania te służą zarówno ochronie pracownika, jak i też, o tym pamiętajmy, zabezpieczają interes pracodawcy.

Pragnę przypomnieć – to bardzo ważne – że rząd pozytywnie opiniował zmianę Kodeksu pracy wprowadzoną ustawą z dnia 5 stycznia 2011 r. Dlaczego mówię o tej zmianie Kodeksu pracy? Dlatego że ona zmierzała w podobnym kierunku do tego, który tutaj zasugerowała czy proponowała w swoim komentarzu i pytaniu zarazem pani poseł. Otóż zgodnie z tą nowelizacją badaniom wstępnym nie podlegają osoby przyjmowane ponownie do pracy u danego pracodawcy na to samo stanowisko lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej w ciągu 30 dni po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę z tym pracodawcą. Zmiana ta, wpływając na zmniejszenie kosztów działania pracodawców, jednocześnie zapewnia wystarczający w naszej ocenie poziom ochrony zdrowia osób ponownie przyjmowanych do pracy u dotychczasowego pracodawcy oraz na to samo stanowisko lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy. Podkreślam tu ponownie pozytywne stanowisko rządu co do tej nowelizacji, która została przeprowadzona w styczniu 2011 r.

Pytania, które dzisiaj padły, jak również propozycje, zmierzają do dalszych zmian umożliwiających zatrudnienie osoby na takim samym lub podobnym stanowisku u różnych pracodawców na podstawie jednego orzeczenia lekarskiego. No cóż, muszę tutaj przytoczyć argumenty, które przedstawiano, ponieważ problem powraca w naszej debacie publicznej, argumenty przeciwne takiemu rozwiązaniu czy wątpliwości, które zazwyczaj są formułowane wobec takiego postulatu. Wskazują one na to, że orzeczenie lekarskie dotyczy konkretnego stanowiska u danego pracodawcy i tylko w takiej sytuacji zachowuje ważność do daty następnego badania.

Przeciwnicy zmian czy kierunku zmian proponowanych przez panią poseł wskazują, że lekarz, wydając orzeczenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do pracy na określonym stanowisku, dokonuje tego na podstawie wyników przeprowadzonego badania lekarskiego oraz oceny zagrożeń dla zdrowia i życia pracownika występujących na tym właśnie stanowisku. U innego pracodawcy – argumentują osoby prze-

ciwne dalszej nowelizacji tego przepisu – na podobnym stanowisku pracy mogą występować czynniki szkodliwe dla zdrowia lub warunki uciążliwe inne niż te, które były brane pod uwagę przy wydawaniu orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do zatrudnienia na określonym stanowisku u poprzedniego pracodawcy.

Trudno oczywiście kwestionować te argumenty, szczególnie kiedy ilustrowane są one konkretnymi przykładami. Podaje się tu przykłady spawaczy, z których jeden pracuje na wysokości, a drugi pracuje w zupełnie innych warunkach. W związku z tym trudno z tymi argumentami polemizować, ale jak rozumiem, propozycja, o której dzisiaj rozmawiamy, nie dotyczy właśnie tych sytuacji, w których występują ewidentne różnice, ale dotyczy tych sytuacji, w których w nowym miejscu pracy, w obiektywnej ocenie, nie występują na tym nowym stanowisku pracy nowe zagrożenia dla pracownika posiadającego aktualne badania lekarskie.

Powinniśmy o tym rozmawiać i trzeba poważnie nad tym się zastanowić, pamiętając przy tym, że przepisy dotyczące badań lekarskich pracowników stanowią wdrożenie do prawa krajowego postanowień dyrektywy unijnej z dnia 12 czerwca 1989 r. w sprawie wprowadzenia środków w celu poprawy bezpieczeństwa i zdrowia pracowników w miejscu pracy. Tu przypomnę, że w preambule tej dyrektywy zaznaczono, iż dyrektywa nie zezwala na zmniejszenie osiągniętego już stopnia ochrony w poszczególnych państwach członkowskich. Natomiast zgodnie z postanowieniami art. 14 dyrektywy pracownicy powinni mieć zapewnioną profilaktyczną ochronę zdrowia stosownie do zagrożeń dla zdrowia i bezpieczeństwa, które występują w miejscu pracy. Oczywiście w ślad za dyrektywą ramową przygotowano wiele postanowień dyrektyw szczegółowych. Nie miejsce teraz i nie czas, żeby przytaczać ich szczegółowe rozstrzygnięcia.

Przystępując do rozważenia ewentualnych zmian w zakresie profilaktycznej ochrony zdrowia, należy mieć zatem na uwadze również uwarunkowania wynikające z prawa Unii Europejskiej. Zgadza się jednak, że obowiązujące przepisy przy zachowaniu odpowiednich standardów i poziomu ochrony pracowników nie powinny stanowić nieuzasadnionej bariery – ani bariery finansowej, ani bariery biurokratycznej, ani bariery zdrowego rozsądku, wtedy kiedy mamy możliwość uszanowania czy honorowania świadectw lekarskich czy orzeczenia lekarskiego, które zachowuje swoją ważność.

Chciałbym państwa poinformować, co istotne, że w celu ograniczenia kosztów ponoszonych przez pracodawcę z tytułu badań lekarskich pracowników minister gospodarki w projekcie założeń do projektu ustawy o ułatwianiu warunków wykonywania działalności gospodarczej zaproponował zmianę art. 229 § 1 Kodeksu pracy w kierunku umożliwiającym zachowanie ważności orzeczenia lekarskiego u nowego pracodawcy. Propozycja zmierza do umożliwienia zatrudnienia pracownika przyjmowanego do pracy u

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo**

nowego pracodawcy na podstawie ważnego i aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku. Chciałbym również poinformować, że wyjątek w projekcie założeń na tym etapie stanowią pracownicy zatrudnieni w szczególnych gałęziach gospodarki, np. spożywczej, medycznej, ratowniczej oraz transportie lądowym, morskim i lotniczym. (*Dzwonek*)

Chciałbym również poinformować, że projekt tych założeń w dniu 21 marca 2013 r. został przyjęty przez komitet Rady Ministrów i ma zostać skierowany pod obrady Rady Ministrów. Chciałbym zadeklarować w odpowiedzi na pytanie, które pani poseł sformułowała, że minister pracy i polityki społecznej będzie współpracował z ministrem gospodarki, jak również z ministrem zdrowia przy opracowywaniu szczegółowych zmian przepisów w oparciu o powyższe założenia, tak aby dążąc do zmniejszenia obciążeń finansowych i administracyjnych, zachować jednocześnie standardy ochrony pracowników i zgodność z obowiązującymi przepisami prawa Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pani poseł ma pytanie dodatkowe.

(*Poseł Ewa Kołodziej*: Drobne dodatkowe.)

Pytanie drobne dodatkowe, a więc prosiłbym pana ministra, żeby zechciał jeszcze pozostać.

**Poseł Ewa Kołodziej:**

Dziękuję pięknie, panie marszałku.

Panie Ministrze! Zdaję sobie sprawę, że to jest nieproste zagadnienie, natomiast w sytuacji spowolnienia gospodarczego, kiedy mamy utrzymujące się dość wysokie bezrobocie, jakkolwiek ukłon w stronę pracodawców, aby zmniejszyć im koszt pracy, zapewne w dłuższej perspektywie czasowej będzie pozytywnie odebrany. Mówimy o takiej sytuacji, kiedy mamy w moim odczuciu niepotrzebne, zbędne mnożenie kosztów pracy. Jeżeli mamy pracownika, który ma ważne orzeczenie lekarskie, ale wydane na danego pracownika, i on poszukuje pracy na równorzędnym stanowisku u innego pracodawcy, to on już nie może legitymować się tym zaświadczeniem, tym orzeczeniem lekarskim, bo ono jest wystawione na innego pracodawcę, a dodajmy, że to stanowisko pracy jest zupełnie równorzędne, te warunki pracy są dokładnie takie same.

Mogę podać przykład swojej osoby. U mnie w biurze pracuje pani na stanowisku administracyjno-biurowym, która pracuje również u innego pracodawcy, i w sytuacji, kiedy ja ją zatrudniałam, ona

musiała mieć ode mnie zaświadczenie, skierowanie na badania lekarskie, tylko dlatego że jestem innym pracodawcą. Wydaje się to takie trochę nielogiczne, prawda? (*Dzwonek*) Drobny ukłon w stronę pracodawców, likwidowanie takich troszeczkę absurdalnych barier może być bardzo dobrze odebrane przez rynek pracy i przez pracodawców, a o to nam chodzi, prawda? Dziękuję ślicznie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję pani poseł Kołodziej.

Ponownie pan minister Mleczo.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Wobec tego tylko kilka słów komentarza. A zatem, tak jak starałem się naświetlić tę sytuację: po pierwsze, ta nowelizacja z 2011 r., która zrobiła pierwszy krok w kierunku pewnej racjonalizacji decyzji dotyczących badań lekarskich, po drugie, to, o czym mówiłem na początku, czyli że przez cały czas musimy pamiętać o znaczeniu wszelkiego rodzaju badań profilaktycznych. Szukając racjonalizacji w podejmowanych decyzjach i unikania sytuacji, w których takie badania byłyby przeprowadzane w nieuzasadniony sposób, musimy pamiętać o tym, że jednak znaczenie tych badań jest zarówno dla pracownika, jak i dla pracodawcy ogromne.

Wreszcie etap, na którym jesteśmy w tej chwili, czyli założenia, które minister gospodarki sformułował. Myśmy na tym wstępnym etapie kierowali pewne uwagi dotyczące zgodności z prawem unijnym. Minister gospodarki zadeklarował, że te uwagi zostaną uwzględnione, ale będziemy dążyli do tego, żeby nie tylko, tak jak pani poseł mówi, wykonać ten gest czy krok w stronę pracodawców, lecz także po prostu szukać racjonalnych rozwiązań przy niewylewaniu dziecka z kąpielą, takiego rozwiązania, w przypadku którego nie będziemy niepotrzebnie mnożyć tych badań.

Trzeba też, co bardzo ważne, przyjrzeć się do świadczeń nowelizacji z 2011 r. O ile mi wiadomo, nie mamy jakichś negatywnych sygnałów dotyczących tego, żeby z tytułu tej nowelizacji ucierpiało zdrowie pracowników albo żeby pojawiły się jakieś komplikacje.

Tak że jestem optymistą i mam nadzieję, że znajdziemy złoty środek i rozwiązanie, które z jednej strony zabezpieczy profilaktykę zdrowia, a z drugiej strony dzięki temu rozwiązaniu będziemy mogli uniknąć sytuacji, w których takie zaświadczenia są po prostu zbędne. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Radosławowi Mleczce.

Dziękuję, pani poseł.

Kolejne pytanie złożyli państwo posłowie Anna Paluch i Piotr Naimski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy kryteriów i trybu przyznawania środków pomocowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, oś 1: Poprawa konkurencyjności sektora rolnego i leśnego, działanie 123: Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej. Pytanie jest kierowane do ministra rolnictwa.

Jest pani minister Szalczyk. Witam panią minister.

Pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Anna Paluch.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Tematem naszego pytania jest kwestia wdrażania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, w szczególności oś 1: Poprawa konkurencyjności sektora rolnego i leśnego. W tej osi działanie 123 jest określone jako zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej. Odnośnie do szczegółów wdrażania tego działania jest nasze pytanie.

Kanwą tego jest sytuacja spółdzielni ogrodniczej w Łącku. Jest to spółdzielnia istniejąca ponad sto lat, spółdzielnia zrzeszająca ponad stu producentów. Dodajmy, że jest to spółdzielnia, która operuje wśród niewielkich producentów rolnych, działających na kilkuhektarowych gospodarstwach sadowniczych, zajmujących się głównie produkcją jabłek. Zatem zdrowy rozsądek nakazuje, żeby właśnie taki podmiot otrzymał określone wsparcie. Tymczasem jaka jest sytuacja? Ano taka, że istnieje głęboka nierównowaga pomiędzy sytuacją grup producenckich a sytuacją takich spółdzielni. Dla pikanterii trzeba tutaj dodać, że spółdzielnia występowała o udzielenie pomocy, ale jako małe i średnie przedsiębiorstwo. Ponieważ dwa lata temu wycofano tę formę wsparcia, spółdzielnia, która jest gotowa do realizacji programu budowy sortowni i przechowalni owoców w Łącku i wystąpiła o dofinansowanie w wysokości 40% kosztów tej budowy, nie może z tego skorzystać. Przy czym w sytuacji grup producenckich jest tak, że dosłownie pięć osób, przepraszam za kolokwializm, jeden wielki producent, dwóch szwagrów i dwóch kuzynów, występuje o wsparcie dla grupy producenckiej i ma nie tylko znacznie lepsze warunki dofinansowania inwestycji, ale jeszcze ma te dopłaty do obrotu. W takiej sytuacji spółdzielnia z tradycjami, która przez lata potrafiła zachować swoją podmiotowość i która była

oparciem dla wielu producentów, jest skazana na niepowodzenie.

Stąd nasze pytanie do pani minister: W jaki sposób ministerstwo zamierza moderować tę sytuację, tak żeby nie krzywdzić producentów z długimi tradycjami i podmiotów zrzeszających tych producentów? Dodatkowa kwestia dotyczy sytuacji rolników w Małopolsce, którzy de facto w większości operują na kilkuhektarowych gospodarstwach, a te warunki ich dyskryminują. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać na to pytanie będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani Zofia Szalczyk.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Panie Pośle! Szanowni Państwo Posłowie! Pytanie przedłożone ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi dotyczyło kryteriów i trybu przyznawania pomocy w ramach działania: Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Ogólne warunki przyznawania pomocy w ramach tego działania regulują przepisy rozporządzenia Rady w sprawie wspierania rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, to jest rozporządzenia nr 1698 z 2005 r. Celem, który musi spełnić każdy beneficjent, jest poprawa konkurencyjności przedsiębiorstw w sektorze przetwórstwa i wprowadzania do obrotu produktów rolnych. Pomoc uwarunkowana jest wzrostem wartości dodanej, poprawą jakości produkcji, obniżeniem kosztów lub też rozwojem nowych technologii, nowych produktów, nowych procesów.

Celem działania jest także wzmacnianie pozycji grup producentów rolnych w kanale marketingowym zbytu produktów, a także szerszy udział grup producentów rolnych w uzyskiwaniu wartości dodanej związanej z przetwarzaniem produkcji rolnej. Pomoc jest zaadresowana tylko i wyłącznie do małych i średnich przedsiębiorstw, przez które rozumie się przedsiębiorstwa zatrudniające nie więcej niż 250 osób i posiadające nie więcej niż 50 mln obrotu roczne. Dla tej grupy beneficjentów dofinansowanie jest w wysokości 40% kosztów kwalifikowanych. Pomoc jest też adresowana do podmiotów większych, ale zatrudniających nie więcej niż 750 osób i posiadających obrót nieprzekraczający 200 mln, ale wówczas to dofinan-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk**

sowanie wynosi maksymalnie 25% kosztów kwalifikowanych.

Szczegółowe zasady przyznawania pomocy są określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 17 października 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania: Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej, które było kilkakrotnie nowelizowane i którego tekst jednolity dla zainteresowanych znajduje się na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Odnosząc się wprost do pytania o kryteria przyznawania pomocy zgodnie z tym rozporządzeniem, informuję, że pomoc przyznawana jest w pierwszej kolejności grupom producentów rolnych, wstępnie uznanym grupom lub organizacjom producentów owoców i warzyw oraz tzw. podmiotom skonsolidowanym. W następnej kolejności pomoc przyznawana jest pozostałym podmiotom spełniającym ogólne kryteria wsparcia w ramach tego działania.

Tworzona jest w związku z tym przy naborze lista wnioskodawców w podziale na dwie grupy wnioskodawców. Niezależnie dla każdej z tych dwóch grup przeprowadzane jest uszeregowanie podmiotów na liście rankingowej na podstawie szczegółowych kryteriów wyboru projektów, które zostały zaakceptowane przez komitet monitorujący program. Te szczegółowe kryteria wyboru to, po pierwsze, kryterium dotyczące poprawy konkurencyjności. Założenie jest takie, że jeżeli wśród kosztów kwalifikowanych operacji największy odsetek stanowią koszty związane z wprowadzaniem nowych produktów – wnioskodawca otrzymuje 10 pkt. Jeżeli operacja dotyczy inwestycji związanej z ochroną środowiska – 5 punktów. To jest jedno kryterium, dotyczące poprawy konkurencyjności. Drugie dotyczy wdrażania systemów jakości. Za koszty związane z wdrożeniem systemu jakości w przedsiębiorstwie przewiduje się 2 pkt. Jest też kryterium dotyczące statusu mikroprzedsiębiorcy. Jeśli o wsparcie ubiega się podmiot posiadający status mikro- lub małego przedsiębiorcy, też otrzymuje ten punkt. Dodatkowym takim horyzontalnym kryterium jest kryterium dotyczące poziomu bezrobocia w miejscu lokalizacji operacji. Najkorzystniej są punktowane operacje, które mają być realizowane na terenie, gdzie jest najwyższy poziom bezrobocia.

I kolejność... Wnioski złożone w ramach naboru są oceniane według tych kryteriów. Tak jak już mówiłam wcześniej, powstaje lista rankingowa projektów. Prezes agencji (*Dzuonek*) po sporządzeniu takiej listy rankingowej publikuje ją, podaje do publicznej wiadomości.

Jeszcze dopowiem taką rzecz, że dotychczas odbyły się cztery nabory wniosków i jest planowany ko-

lejny nabór wniosków o przyznanie pomocy w okresie od 29 kwietnia do 24 maja br. Ten nabór wniosków odbędzie się w podziale na dwa okresy czasowe – najpierw przez pierwsze dwa tygodnie dla podmiotów związanych z grupami producenckimi i podmiotami skonsolidowanymi, przez następne dwa tygodnie – dla pozostałych podmiotów.

Później może w szczegółach odniosę się do tego.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, będzie pani minister miała jeszcze na to czas. Proszę pozostać gdzieś tutaj blisko.

No i kolejne pytanie dodatkowe. Nie kolejne, tylko pytanie dodatkowe.

Pan poseł Piotr Naimski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Naimski:**

Panie marszałku...

Przepraszam, pani minister, ale bardzo proszę...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Mogę tutaj pozostać, dobrze.)

Będzie nam łatwiej...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ale dlaczego? Przecież musimy czuć się swobodnie. Jeśli pan poseł Naimski użycza miejsca obok siebie, to trzeba się z tego radować, że jest taka piękna koabitacja.

(*Głos z sali*: Proszę usiąść w ławach poselskich.)

Teraz już pan poseł Piotr Naimski.

Panie ministrze, proszę.

**Poseł Piotr Naimski:**

Pani minister, mam konkretne pytanie, bo być może nie do końca zrozumiałem, co pani powiedziała. Mam tu projekt rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi przygotowany na 2013 r. w Departamencie Rozwoju Obszarów Wiejskich. Czy ten projekt nowelizacji rozporządzenia, które opisuje kryteria przyznawania pomocy, jeśli chodzi o te działania 1., 2., 3., został już podpisany przez pana ministra, i pani odnosi się do podpisanego projektu, czy to, o czym pani mówiła, będzie jeszcze modyfikowane? To jest pytanie pierwsze.

Pytanie drugie dotyczy ilości pieniędzy, które w tej chwili są do dyspozycji w ramach tego programu do końca realizacji, do końca wdrożenia, bo to jest już

**Posel Piotr Naimski**

koniec, i rzeczywiście złagodzenie pewnych kryteriów w tej nowelizacji, którą tutaj mam przed sobą, ma służyć temu, by pieniądze zostały w pełni wykorzystane.

A po trzecie, chciałbym, aby pani minister odpowiedziała na to pytanie: Dlaczego, jeżeli mamy zwiększać konkurencyjność, to mamy równocześnie przeciwstawiać się firmom i niszczyć te, które istnieją od 100 lat, a popierać te, które powstały wyłącznie po roku 2009?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pani minister Zofia Szalczyk.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak bardzo szybko. To rozporządzenie – o którym pan informuje, że się z nim zapoznał jako z projektem – zostało podpisane i jest na stronie internetowej resortu jako obowiązujące.

Odnosząc się do przykładu dotyczącego tego beneficjenta z Nowego Sącza, to pragnę państwa poinformować, że beneficjent ten złożył wniosek o przyznanie pomocy w kolejnym, trzecim naborze wniosków i po 10 miesiącach od momentu złożenia wniosku poinformował agencję o rezygnacji z ubiegania się o wsparcie, bodajże z przyczyn wynikających z niemożności uzyskania pozwolenia na budowę, czyli w momencie składania wniosku beneficjent nie był przygotowany do ubiegania się o pomoc i dlatego ta sprawa została tak zakończona. Teraz będzie mógł złożyć wniosek.

Jaka jest w tej chwili kwota na przyznanie pomocy? Szacuję, że jest to kwota ok. 500–600 mln zł. Proszę państwa, wysokość tej kwoty jest bardzo szacunkowa, dlatego że w wypadku tego działania występuje powszechnie taka sytuacja, iż, po pierwsze, wnioskodawcy, składając wniosek o przyznanie pomocy, podają bardzo wysokie kwoty wsparcia, a potem, gdy realizują proces inwestycyjny, kwota wsparcia faktycznie się zmniejsza i ona wtedy jak gdyby zwalnia się dla kolejnych wnioskodawców. Zależy nam na pełnym wykorzystaniu środków w ramach tego działania, dlatego też minister rolnictwa podjął decyzję o wydłużeniu okresu rozpatrywania wniosków i zrezygnowaniu z odmowy pomocy z powodu braku formalnego braku środków. Przyjeliśmy dzisiaj takie założenie, że do absolutnie możliwego końca, czyli do 31 grudnia 2014 r., wnioski będą – jak gdyby te, które nie znalazły się w limicie – oczekiwać na ewentualne zwolnienie środków w ramach dotych-

czasowej obsługi działania. Czyli zostały poczynione naprawdę takie duże czynności usprawniające w tym kierunku, aby jak największa grupa beneficjentów mogła z tego działania skorzystać.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

(*Posel Anna Paluch:* Panie marszałku, w trybie sprostowania. Czy można pół minuty?)

Bardzo proszę.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Minister! Oczywiście w trybie sprostowania. Mamy świadomość, że spółdzielnia się wycofała, nie mogąc uzyskać w określonym terminie pozwolenia.

Natomiast problem, na który chcemy zwrócić uwagę – i o to dokładnie pytamy z kolegą – polega na tym, że w ubiegłych latach, w trakcie zmieniono kryteria naboru w taki sposób, że spółdzielnia nie mogłaby powtórnie złożyć wniosku, ponieważ te kryteria się zmieniły. Oni korzystali z linii dla małych i średnich przedsiębiorstw, potem ta możliwość została zamknięta. W tej chwili sytuacja jest taka, że nie dość, że była taka proteza, że spółdzielnia udawała małe i średnie przedsiębiorstwo, to w tej chwili wypadałoby, żeby spółdzielnia udawała grupę producencką i żeby dla zyskania tych środków w ostatniej chwili przed naborem sztucznie stała się grupą producencką. A więc to, o co nam dokładnie chodzi, to jest to, czy warunki po znówelizowaniu tego rozporządzenia, o którym mówił mój kolega poseł Naimski, pozwolą takiemu podmiotowi aplikować o środki. To jest najważniejsza kwestia.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zadać będą państwo posłowie Mirosława Nykiel i Sławomir Kowalski z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy wzrostu kwoty zasiłku pielęgnacyjnego.

Bardzo proszę, pierwsza pani poseł Nykiel.

**Posel Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Szanowny Panie Ministrze! Na podstawie przepisów ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych zasiłek pielęgnacyjny przyznawany jest w wysokości 153 zł miesięcznie, a celem tego zasiłku jest częściowe pokrycie wydatków wynikających z konieczności zapewnienia opieki i pomocy



**Posel Mirosława Nykiel**

osobie ze stwierdzoną niezdolnością do samodzielnej egzystencji. Przysługuje on jednostce niepełnosprawnej w wieku powyżej 16. roku życia, legitymującej się orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli ta niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 21. roku życia. Należy jednak jasno zaznaczyć, że zasiłek ten jest na tyle niski, że określenie „częściowa pomoc” to jedynie, według średniego utrzymania osoby niepełnosprawnej, bardzo znikoma czy wręcz marginalna pomoc. Często takim osobom bardzo ciężko jest samodzielnie podjąć czynności dotyczące opieki nad sobą, przez co wymagają pomocy osób trzecich, które również należy opłacić, a jest to znacznie wyższa kwota od wyżej wymienionych 153 zł. Należy dodać, że kwota zasiłku nie była waloryzowana od 8 lat, pomimo zmiennych warunków ekonomicznych w Polsce, co oczywiście przekłada się na zwiększenie kosztów wszelkich usług. W związku z tym mam pytanie do pani minister: Czy pani minister ma propozycję podniesienia kwoty zasiłku pielęgnacyjnego? Jeżeli tak, to o ile i od kiedy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią minister Elżbietę Seredyn.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel! Zasiłek pielęgnacyjny rzeczywiście jest świadczeniem rodzinnym finansowanym z budżetu państwa, którego wysokość oraz zasady przyznawania reguluje ustawa o świadczeniach rodzinnych. Jego aktualna wysokość to 153 zł. Art. 18 te same ustawy mówi o kwotach kryteriów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych oraz o kwotach poszczególnych świadczeń, a więc także kwota zasiłku pielęgnacyjnego podlega weryfikacji co 3 lata. Decyzję w sprawie zakresu zmian wprowadzanych w wyniku konkretnej weryfikacji podejmuje Rada Ministrów. Ostatnia weryfikacja miała miejsce 1 listopada 2012 r. Niestety ze względu na ograniczone środki w budżecie państwa zasiłek pielęgnacyjny decyzją Rady ministrów nie został podwyższony i nadal wynosi 153 zł. Według obecnego stanu prawnego najbliższa weryfikacja wyżej wymienionych kwot, w tym także zasiłku pielęgnacyjnego, przypada na dzień 1 listopada 2015 r.

Chcę też podać kilka statystyk. Powiem, ile osób korzystało w 2012 r. i jakie są szacunki na rok 2013.

Otóż średnio miesięcznie w 2012 r. z zasiłku pielęgnacyjnego korzystało 917 576 osób, natomiast szacunki na rok 2013 są następujące: z tego zasiłku będzie korzystało 926 600 osób. Gdybyśmy teraz podnieśli go chociażby o 10 zł, to spowodowałoby to wzrost wydatków w budżecie państwa o 111 mln zł. Przy tej okazji chcę powiedzieć o dodatkowych formach wsparcia, które dotyczą ważnej z punktu widzenia osoby niepełnosprawnej, ale także opiekunów osoby niepełnosprawnej, finansowej pomocy państwa. Od 1 stycznia 2013 r. świadczenie pielęgnacyjne wzrosło z 520 zł do 620 zł. Ponadto 1 kwietnia ruszył rządowy program, który dodatkowo uposaża osoby opiekujące się osobą niepełnosprawną w kolejnych 200 zł. To są środki netto, czyli do ręki. A zatem pomoc osobie opiekującej się osobą niepełnosprawną, która stała się niepełnosprawna do 18. roku życia bądź też do 21., jeśli uczyła się, wynosi teraz 820 zł. Poza tym w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej trwają prace nad tym, żeby te 200 zł, a być może więcej, wprowadzić do ustawy i żeby to funkcjonowało zgodnie z regulacją prawną. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Zanim pan poseł zada pytanie, chciałbym zwrócić uwagę na liczne grupy młodzieży, które są na galerii.

Witam was serdecznie. O, młodzież nam teraz macha z galerii.

Zwróćcie uwagę, jak czasem krzywdzące są opinie o tym, że w Sejmie nieustannie się kłócą, a jesteście tu już długo. Są pytania o ważne sprawy dla Polski, odpowiedzi ministrów i spokój jak w szkole.

Teraz już mogę prosić pana posła o pytanie dodatkowe, bo rozumiem, że pan takie przygotował.

Bardzo proszę, pan poseł Sławomir Kowalski, Platforma Obywatelska.

**Posel Sławomir Kowalski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam pytanie dodatkowe. Czy trwają w ministerstwie prace dotyczące wprowadzenia zróżnicowania, jeśli chodzi o świadczenie pielęgnacyjne i zasiłek opiekuńczy? Czy będą w tym zakresie jakieś różnice? Czy do zasiłku pielęgnacyjnego też będzie się należał ten 100-złotowy dodatek od 1 stycznia, czy to dotyczy tylko świadczenia pielęgnacyjnego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pani minister Elżbieta Seredyn.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Po raz kolejny: Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Te 100 zł, o których mówiłam i które mają być od 1 stycznia, to jest dodatek do świadczenia pielęgnacyjnego. Natomiast rzeczywiście w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej trwają prace nad dodatkowym uposażeniem, ale dla tej najbardziej potrzebującej grupy. Spośród niepełnosprawnych według odpowiednich kryteriów chcemy wydobyć grupę osób, które będą wymagały szczególnego wsparcia finansowego ze strony państwa. Dziękuję bardzo.

*(Poseł Sławomir Kowalski: Od kiedy?)*

Nie umiem podać daty, ponieważ oczywiście prace trwają. Jak wiemy, procedowanie nad produktami, które powstają w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, trwa odpowiednią ilość czasu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani minister.

Pan poseł Łopata chce potwierdzić tymi oklaskami, że mówiłem prawdę. Dziękuję mu za to.

Teraz mamy pewnego rodzaju kłopot. Jest trochę przyspieszenia. Czy jest na sali pani poseł Dorota Rutkowska?

Czy pani poseł jest w stanie zadać to pytanie również w imieniu pani poseł Okła-Drewnowicz?

Słucham?

*(Poseł Dorota Rutkowska: Musimy trochę poczekać. Musimy poczekać.)*

W takim razie ogłaszam 5-minutową przerwę.

Albo może, skoro mamy lekkie przyspieszenie i nie ma osób pytających, wolę już na początek powiedzieć...

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Odpowiemy.)*

Panowie ministrowie proponują, że może bez pytań udzielą odpowiedzi. Może taki eksperyment zrobimy innym razem, a teraz wolałbym trzymać się regulaminu.

10-minutowa przerwa, nie 5-, a 10-minutowa.

Jeśli można, prosiłbym panią poseł Skowrońską na chwilę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 33 do godz. 10 min 43)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy punkt 7. porządku dziennego.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pan poseł Wojciech Jasiński będzie mógł sobie w biografii napisać: Sejm czekał na niego, byśmy mogli rozpocząć

procedowanie i wznowić obrady. To tak pół żarem, pół serio.

Jesteśmy jednak gotowi, by przejść do kolejnego pytania. Jest pan minister Gawłowski, który na nie odpowie. Pytanie złożyli posłowie Maciej Małecki, Wojciech Jasiński, Robert Kołakowski, Marek Opioła i Zbigniew Girzyński z Prawa i Sprawiedliwości, a rzecz dotyczy stanu zabezpieczenia przeciwpowodziowego mieszkańców nadwiślańskich powiatów plockiego i sochaczewskiego oraz planowanych działań ratunkowych i gotowości służb na wypadek kolejnej powodzi.

Który z panów pierwszy zada pytanie?

Pan poseł Maciej Małecki, bardzo proszę.

**Poseł Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kolejny raz zwracam uwagę na sytuację mieszkańców powiatów nadwiślańskich plockiego i sochaczewskiego. Mamy w pamięci dramat sprzed trzech lat, kiedy woda zalała między innymi miejscowości Świnia i Troszyn. Stało się to po przerznięciu wału pod Plockiem. Od ponad roku systematycznie alarmujemy, że miejscowości zalane trzy lata temu nadal nie są należycie chronione. Między innymi informowałem rząd, że regionalny zarząd gospodarki wodnej nie wykonał zaplanowanych prac, które miały poprawić drożność Wisły w okolicach Płocka. Efektem było zapchane koryto Wisły na początku tego roku i ogłoszony stan powodziowy.

Panie ministrze, chciałbym uzyskać informacje, jaki plan działań przygotowaliście państwo na wypadek powodzi po zejściu śniegu, po roztopach. Jakie siły skierujecie w ten rejon? Czy ratownicy wcześniej zapoznają się z terenem ewentualnego swojego działania? Czy są plany dotyczące przewodników dla ratowników, żeby znali teren?

Czy prawdą jest, że w ćwiczeniach przeciwpowodziowych, które odbywały się pod Dobrzykowem, nie wzięły udziału całe jednostki OSP, tylko delegacje? I czy prawdą jest, że nawet te delegacje nie brały udziału w ćwiczeniach praktycznych?

Panie ministrze, proszę również o odpowiedź, jakie kryteria zdecydowały o tym, że szefem komitetu koordynacyjnego programu przeciwpowodziowego w rejonie Wisły środkowej został człowiek, który wcześniej odpowiadał za komunikację elektroniczną w urzędzie wojewódzkim. Czy prawdą jest, że ten komitet do dnia dzisiejszego nie odpowiedział na pismo mieszkańców, Stowarzyszenia Obrońców Doliny Hłowsko-Dobrzykowskiej? W piśmie tym mieszkańcy wnosili uwagi do programu bezpieczeństwa powodziowego w rejonie środkowej Wisły.

Panie ministrze, proszę szczególnie o odpowiedź na pytanie, czy jeżeli powodzią będzie zagrożony Płock, planujecie przerwanie wału na wysokości Troszyna, Świnia i Dobrzykowa i zalanie miejscowości przed Plockiem po to, żeby ratować miasto.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan Stanisław Gawłowski.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Postaram się po raz kolejny wymienić wszystko to, wszystkie te zadania, które zostały zrealizowane od roku 2010, czyli od czasu powodzi, jak również powiedzieć, jakie działania planujemy jeszcze w tym roku i w latach następnych w części dotyczącej środkowej Wisły czy zadań związanych bezpośrednio z powiatami plockim i sochaczewskim. Natomiast co do pytań, które dotyczą działalności ochotniczych straży pożarnych, służb ratowniczych, pan doskonale zdaje sobie sprawę, że pan nie powinien kierować ich do ministra środowiska...

(Poseł Wojciech Jasiński: Pytanie było do premiera.)

**Poseł Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Przepraszam bardzo, ad vocem. To dzisiejsze pytanie było kierowane do prezesa Rady Ministrów, celowo do niego. Zdaję sobie sprawę, że nie jest w pana gestii odpowiedź na to, dlatego pytanie nie zostało skierowane do ministra środowiska, ale do premiera Donalda Tuska.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Pan również doskonale wie, że na te pytania powinno odpowiadać kilku ministrów równocześnie. Wróć jednak do tych zasadniczych kwestii wynikających z prawdziwej troski o bezpieczeństwo, a nie tylko i wyłącznie z pewnej próby budowania napięcia. Najpierw postaram się bardzo precyzyjnie odpowiedzieć, podać te podstawowe informacje.

Tak jak już swego czasu wspominałem, w tej chwili w odniesieniu do obszaru Płocka, czy bezpośrednio, rozpoczynamy realizację zadania związanego z zabezpieczeniem stopnia wodnego Włocławek. Te zadania obejmują dwa pakiety działań. Pierwszy dotyczy przebudowy i remontu obiektów stopnia wodnego we Włocławku. On obejmuje takie zadania, jak poprawa stanu zagęszczenia korpusu i podłoża zapory czołowej, wykonanie przesłony przeciwfiltracyjnej wzdłuż muru oporowego, rozbudowa automatycznego systemu pomiarowo-kontrolnego stopnia, remont jazu w zakresie konstrukcji, urządzeń mechanicznych

i elektrycznych, remont śluz i awanportów, przebudowa przepławki.

Remont drugi, już bliżej obszaru związanego z Płockiem, to rozbudowa zapory bocznej Borowiczki, rozbudowa wałów wstecznych Słupianki i lewego wału Rosicy. Te zadania wprost obejmują rozbudowę zapory bocznej zbiornika wodnego Włocławek w Płocku-Borowiczkach i rozbudowę lewego wału wstecznego Słupianki na terenie miasta Płocka i miejscowości Bielino, gmina Słupno; rozbudowę prawego wału wstecznego Słupianki z lewym wałem wstecznym Rosicy i zapory bocznej zbiornika wodnego Włocławek w Płocku-Borowiczkach na terenie miasta Płocka.

To są te zadania. W tej chwili jesteśmy już po podpisaniu umów na finansowanie tych projektów, jesteśmy na etapie wybierania firm wykonawczych, więc zakładam, że pod koniec roku 2014 te zadania powinny być finalizowane. Myślę, że ostateczne rozliczenie nastąpi w 2015 r. To jest kwota, obejmująca łącznie te dwa pakiety, blisko 100 mln zł.

Do tej pory na zadania, które dotyczą wspomnianego przez pana posła regionu, od 2010 r. wydaliśmy około 58 mln zł. Te prace obejmowały w roku 2012 między innymi prace pogłębiarskie w kilometrze 634 + 500 do 636 w rejonie Popłacina. Tam wybagrowaliśmy, usunęliśmy 350 tys. m<sup>3</sup> rumowiska. Koszt to 4291 tys. zł. Będę podawał bardzo precyzyjnie, bo skoro pada zdanie, że nic się nie dzieje, to odpowiadając, będę bardzo precyzyjnie mówił, co już zrobiliśmy. A więc w kilometrze 651–653 na zbiorniku w Rokicinie również przeprowadzono prace związane z pogłębianiem, które kosztowały w granicach 1,5 mln zł, na zbiorniku w miejscowości Brwilno też została wydana podobna kwota na prace związane z pogłębianiem na rzece Wiśle. W rejonie Dobrzykowa wykonano także prace związane z pogłębianiem, tam też usuwano muł i osad z dna rzeki.

Ubezpieczenie prawego brzegu Wisły na długości wału przeciwpowodziowego w kilometrze 569–570 w miejscowości Wychódź, koszt – prawie 100 tys. zł. Remont zapory bocznej Wistka, koszt – prawie 400 tys. zł. Ubezpieczenie prawego brzegu Wisły w kilometrze 599–600 w miejscowości Rakowo, koszt – blisko 6 mln zł. Zabudowa przerwy w przegrodzie dolinowej Górki-Jordanów zrealizowane we współpracy z prezydentem miasta Płocka, poprawa bezpieczeństwa dolin zalewanych na terenie brzegu Wisły na terenie powiatu plockiego. (Dzwonek) Roboty pogłębiarskie...

Niestety, ale mam jeszcze tych informacji na jakąś godzinę, bardzo precyzyjnych, dotyczących prac, które...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, nie mamy tyle czasu.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Tak się domyślam.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

A więc proszę może teraz o dodatkowe pytanie pana posła Wojciecha Jasińskiego, a później troszeczkę, choć nie o godzinę, wydłużę panu ministrowi czas.

Pan minister Jasiński, bardzo proszę.

**Posel Wojciech Jasiński:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Chciałbym uprzejmie podziękować za to, że był pan łaskaw poczekać. Prowadziłem posiedzenie Komisji Gospodarki, skończyło się o godz. 10.40. Chociaż skądinąd trzeba pogratulować, bo pod sprawnym kierownictwem pana marszałka te pytania szły szybciej. Normalnie doświadczenie wskazuje na to, że miałem jeszcze czas. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Trudno było rozpoczynać debatę bez pana ministra Jasińskiego. To też prawda.

I tak ześmy sobie pięknie wymienili komplementy. Piękne dzięki.

**Posel Wojciech Jasiński:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie ministrze, nas, jeżeli chodzi o to pytanie, to bardziej niż to, co państwo robicie, interesuje konkretna sprawa. Jest 4 kwietnia, śnieg pada, pada i pada, a kiedyś się roztopi i jest niebezpieczeństwo, że ze względu na porę roku on się będzie gwałtowniej topił niż normalnie, niż wówczas gdy się, powiedzmy, topi około 10 marca. Tam ci ludzie się po prostu coraz bardziej boją. Zwróciłem uwagę na to, że pan minister, jak zresztą bardzo wiele osób, używa słowa „pogłębiać” Wisłę. Z tego, że mówimy o pogłębianiu, często wynika bardzo wiele nieporozumień. Trzeba przywracać poprzednie korytu Wisły. Różni ludzie mówią, że się niszczy przyrodę, pogłębiając, a trzeba dbać o środowisko w ten sposób, że się utrzymuje stan taki, w jakim powinna być Wisła. Trzeba ją w ten sposób oczyszczać.

Zasięgałem informacji u służb, panie ministrze, i przygotowania do tej akcji, która może być trudna, dużo trudniejsza niż przed trzema laty, nie są w żaden sposób adekwatne do grożącego niebezpieczeństwa. Nawet jeśli, jak rozumiemy, pan minister, ministerstwo ochrony środowiska nie są do końca kompetentni – trudno, myśleliśmy, że premier wiedział, kogo wysyła, a jeśli nie wiedział, to źle – bardzo byśmy prosili o skupienie się na tym, co ministerstwo obecnie robi, żeby zapobiec bieżącej powodzi, która może być groźna. Ludzie tam mówią przede wszystkim, że każą im się stamtąd wyprowadzić, co jest dla nich niedopuszczalne. W OSP Wiączemin dostali

nowy sprzęt, łódź ratunkową z silnikiem. Rzec w tym, że nawet nikt nie został przeszkolony, panie ministrze, do obsługi tej łodzi. Rozumiem, że to nie jest pańskie zadanie, ale najogólniej rządu, pan jednak jest tutaj przedstawicielem rządu, z całym szacunkiem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Wojciechowi Jasińskiemu.

Teraz ponownie wystąpi pan minister Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo.

Postaram się już nie odnosić się do tych rzeczy, które zostały zrealizowane. Kilka zdań o planach na rok 2013, poza tymi, o których już wspomniałem, związanymi z pakietem działań dotyczących samej zapory we Włocławku. I tak, w roku 2013 planujemy przebudowę dwóch zapór czołowych zbiornika włocławskiego: zapory w Nowym Duninowie, zapory Jordanów – Tokary – Radziwie oraz makroniwelację w czaszy zbiornika, również prace związane z remontem betonów konstrukcyjnych bram przeciwpowodziowych w samym mieście Płock, remont zapory bocznej Wistka, ubezpieczenie prawego brzegu rzeki Wisły na długości wału przeciwpowodziowego i jeszcze kilkanaście innych zadań, o których, jeżeli jest taka wola panów posłów, jestem w stanie osobno powiadomić państwa.

Natomiast odnosząc się w ogóle do przygotowań i dzisiejszego potencjalnego zagrożenia powodzią, chciałbym uprzejmie poinformować, że zgodnie z posiadaną wiedzą dotyczącą zagrożeń meteorologicznych, powierzchni śniegu, zawartości wody w śniegu, bo to jest też badane, i nie jest to absolutnie żart, oraz możliwości retencjonowania wody nie ma dzisiaj żadnego zagrożenia powodziowego, żadnego, co oznacza, że informacje, które dotyczą najbliższych dni, meteorologiczne, bo tylko w takiej perspektywie możemy się poruszać, świadczą o tym, że nie nastąpi jakieś gwałtowne ocieplenie, nie nastąpi gwałtowny wzrost temperatur, nie będzie jutro albo w przyszłym tygodniu wzrostu temperatury do plus 20, a ta sytuacja meteorologiczna, która jest teraz, powoduje, że w ciągu dnia mamy spływ wody do rzek, a dalej w okresach wieczornych czy nocnych temperatura spada poniżej zera, więc ten odpływ jest naturalny, nie powoduje żadnego zagrożenia. We wszystkich zbiornikach przeciwpowodziowych mamy minimum 100-procentową rezerwę przeciwpowodziową. We wszystkich rzekach, może z wyjątkiem Bugu, nie ma żadnych zagrożeń hydrologicznych, nie ma zwiększonej ilości wody. I wreszcie mamy ogromne rezerwy retencji



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

gruntowej. Nie dalej jak w ubiegłym roku byliśmy dość systematycznie odpytywani, jestem przekonany, że państwo, panowie posłowie też to rejestrowali (*Dzwonek*), mieliśmy informacje o zagrożeniu raczej suszą. To spowodowało znaczące obniżenie wód gruntowych. To też powoduje, że dzisiaj sama retencja gruntowa jest dużo większa niż jeszcze kilka lat temu, i to też zmniejsza zagrożenie powodziowe.

Wszystkie służby ratownicze, straż pożarna i zawodowa, i państwowa, zostały wyposażone w dodatkowy sprzęt ratowniczy i wszystkie służby ratownicze od kilku lat są bardzo systematycznie przeszkalane. Dotyczy to także ochotniczych straży pożarnych, które się znajdują w krajowym systemie ratownictwa, te również są bardzo systematycznie przeszkalane. Wszystkie jednostki, również ochotnicze, wyposażane są w nowoczesny sprzęt i, co za tym idzie, bardzo sukcesywnie odbywają się szkolenia we wszystkich służbach ratowniczych, również w tych związanych z ochotniczymi strażami pożarnymi. Natomiast jeżeli rzeczywiście jest jakiś przypadek jednej ochotniczej straży, gdzie dostarczono nowy sprzęt, a jeszcze nie przeszkolono człowieka czy ludzi, to pewnie to jest kwestia najbliższego czasu, kiedy te osoby zostaną przeszkolone i będą posiadać odpowiednie kompetencje do tego, żeby obsługiwać ten sprzęt, który jest na stanie tejże konkretnej ochotniczej straży pożarnej.

Tak że jeszcze raz chcę dość jednoznacznie powtórzyć: Nie ma dzisiaj żadnego zagrożenia powodziowego, nigdzie na terenie kraju tego typu zjawiska nie występują. Natomiast bardzo sukcesywnie realizujemy te przedsięwzięcia inwestycyjne, które zmniejszają zagrożenie powodzią. Chciałbym też, żeby jednoznacznie to zabrzmiało: Nie ma takiego państwa na świecie, które w 100% zlikwidowało problem zagrożenia powodziowego. Nawet najbogatsze państwa sobie z tym do końca nie radzą. Te działania, które prowadzimy, idą w kierunku zmniejszania tego zagrożenia, ale nie niwelują samej powodzi na końcu, dlatego że nadzwyczajne zjawisko, duży opad w jakimś określonym miejscu może powodować albo lokalne podtopienie, albo wprost powódź.

Ponieważ pan marszałek mi tutaj miga, czas mija, to dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Gawłowskiemu.

Dziękuję panom posłom zadającym pytanie.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pytanie złożyły posłanki Marzena Okła-Drewnowicz i Dorota Rutkowska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy czasowego wyłączenia z eksploatacji ok. 2 tys. km linii kolejowych, kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Która z pań pierwsza?

Pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz.  
Bardzo proszę.

**Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wiem, że pan doskonale zna linię kolejową nr 25, natomiast nas bardzo zaniepokoił fakt, że jest planowane zawieszenie ok. 2 tys. km linii kolejowych w całym kraju. Chciałybyśmy bardziej przybliżyć sprawę odcinka linii kolejowej nr 25, ponieważ wydaje nam się, że oprócz tych parametrów, przesłanek, które skłoniły ministerstwo do zaplanowania takiej decyzji, są też inne przesłanki, o których być może ministerstwo nie wie i które należy wziąć pod uwagę przy podejmowaniu ostatecznej decyzji.

Głównie chciałabym powiedzieć o tym, że linia kolejowa nr 25 na odcinku od Skarżyska-Kamiennej do Tomaszowa Mazowieckiego jest linią dochodową, jeśli chodzi o przewozy towarowe. Na dzień dzisiejszy ponad 20 firm, mniej więcej tyle, przysłało do mnie protesty w tej sprawie, ponad 20 firm jest uzależnionych od tej linii, prowadzi swoje przewozy, korzysta z tej linii. Bardzo często bywało tak, że o lokalizacji danej firmy decydowała bliskość czy też sąsiedztwo właśnie linii kolejowej nr 25. Gdyby rzeczywiście doszło do zawieszenia eksploatacji tego odcinka, wtedy większość z tych firm niestety przestałaby istnieć, co oczywiście oznaczałoby też utratę kilkuset miejsc pracy. Te informacje mam oczywiście bezpośrednio od tych firm. Jest to o tyle ważne, że na terenie Końskich bezrobocie wynosi ponad 21%, a na terenie Skarżyska-Kamiennej ponad 25%. Jest to najwyższe bezrobocie w skali całego województwa, dlatego funkcjonowanie tych firm jest dla nas priorytetem.

Nie myśleliśmy tylko o tym, żeby utrzymywać tam przewozy towarowe, ale również myśleliśmy przyszłościowo o tym, żeby można było tam uruchomić przewozy pasażerskie. Stąd samorząd województwa np. uwzględnił ten odcinek linii w strategii rozwoju województwa świętokrzyskiego. Dlatego też mam pytanie do pana ministra: Jakie przesłanki decydowały o tym, żeby czasowo wyłączyć te 2000 km linii w całym kraju i czy teraz, mając dodatkowe inne argumenty, informacje, ministerstwo będzie mogło zweryfikować swoje pierwotne plany, tak aby ostateczna decyzja nie wpływała negatywnie na rozwój gospodarczy, a tym samym i niestety społeczny, tak jak w przypadku odcinka nr 25? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Andrzeja Massela.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Odpowiadając na pytanie, zacznę od przedstawienia jednego z najistotniejszych problemów polskich przewoźników kolejowych, jakim są wysokie koszty funkcjonowania, a wśród nich koszt dostępu do infrastruktury. W związku z powyższym w celu poprawy tej sytuacji podejmowane są działania ukierunkowane na obniżenie opłat za korzystanie z torów, tak aby przewoźnicy kolejowi mogli konkurować z przewoźnikami drogowymi. Wysokość opłat za korzystanie z infrastruktury kolejowej uzależniona jest przede wszystkim od dwóch czynników: od kosztów, które ponosi zarządca infrastruktury, oraz od wielkości środków przeznaczanych na finansowanie infrastruktury. Wobec systematycznie zwiększanych nakładów na kolej z budżetu państwa w celu właśnie obniżenia kosztów działalności zarządcy konieczne jest przeprowadzenie procesu restrukturyzacji PKP PLK, przy czym to, co opisywane jest w mediach jako likwidacja linii kolejowych, nie oddaje istoty podejmowanych działań i wręcz może wprowadzać w błąd opinię publiczną.

Restrukturyzacja ma się wiązać przede wszystkim z optymalizacją kosztów zarządcy. Przyjęto, że jednym z elementów tej restrukturyzacji powinna być rezygnacja z obsługi stosunkowo ograniczonej części linii kolejowej. W opracowanej analizie uwzględniającej wyniki z 7 lat, tzn. od roku 2005 do roku 2011, wzięto pod uwagę następujące czynniki: zainteresowanie przewoźników, zainteresowanie władz samorządowych, ważność linii dla zachowania spójności sieci kolejowej, stan techniczny i parametry eksploatacyjne, przychody z danego odcinka, koszty ponoszone na danym odcinku, wynik finansowy, utracone przychody na całych trasach w przypadku rezygnacji z obsługi danego odcinka, wielkość ruchu pasażerskiego i towarowego, liczbę mieszkańców na terenie wokół danego odcinka czy w obszarze jego ciężenia, PKB na mieszkańca, bezrobocie, liczbę samochodów, gęstość dróg, siatkę połączeń alternatywnych, łącznie z czasami przejazdu, ceny połączeń alternatywnych oraz liczbę dużych zakładów pracy i firm produkcyjnych. Analiza obejmowała ponad 7 tys. km linii kolejowej i to był jedynie materiał wyjściowy, na podstawie którego Zarząd Polskich Linii Kolejowych podjął decyzję co do obniżenia kosztów PKP PLK. Wdrożenie tych ograniczeń zaplanowano od 15 grudnia 2013 r., tj. od dnia wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy, w odniesieniu do 910 km linii kolejowych.

Na liniach tych obecnie sporadycznie realizowane są przewozy towarowe o niewielkiej masie bądź przewozy okazjonalne. Ponadto PKP PLK podjęły decyzję o warunkowym udostępnieniu 1090 km linii, na których również zostaną wprowadzone ograniczenia,

o ile zamówienia złożone przez przewoźników nie zapewnią odpowiedniego pokrycia kosztów funkcjonowania tych linii. Decyzje dotyczące perspektyw konkretnych linii konsultowane są z samorządami województw. Trudno dziś jednoznacznie ocenić, w jakim zakresie ostatecznie będzie ograniczona sieć udostępnianych linii w celu obniżenia kosztów ponoszonych przez transport kolejowy. Zaznaczam, że w przypadku rezygnacji z oferowania linii przewoźnikom nie przewiduje się ich likwidacji. Dostępne środki przeznaczone będą przede wszystkim na rewitalizację linii kolejowych, a nie na ich likwidację. Jednocześnie zgodnie z deklaracjami PKP PLK w przypadku wystąpienia takiej potrzeby w przyszłości ruch pociągów na tych liniach będzie mógł być wznowiony.

W odniesieniu do linii kolejowej nr 25 na odcinku Tomaszów Mazowiecki – Skarżysko-Kamienna uprzejmie informuję, że na podstawie przeprowadzonej analizy PKP PLK podjęły decyzję o warunkowym utrzymaniu jej w eksploatacji. Oznacza to, że linia nadal będzie funkcjonowała, o ile wystąpi wystarczające zainteresowanie ze strony przewoźników kolejowych, poparte złożeniem zamówień na kursowanie pociągów. Wobec dużego zainteresowania użytkowaniem przedmiotowej linii zarówno ze strony przewoźników towarowych, przewoźników pasażerskich, jak i organizatorów transportu publicznego – na co zwracała uwagę pani poseł – należy oczekiwać, iż restrukturyzacja w tym przypadku będzie oznaczała ograniczenie kosztów funkcjonowania przedmiotowej linii, a nie wyłączenie jej z eksploatacji. W związku z powyższym należy oczekiwać, że ruch pociągów na tej linii będzie się odbywał, natomiast Polskie Linie Kolejowe będą starały się obniżyć te koszty na przykład poprzez rezygnację z obsługi poszczególnych posterunków ruchu na tej trasie, przy zachowaniu możliwości prowadzenia ruchu. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę pozostać z nami, bo będzie pytanie dodatkowe, a zadawać je będzie pani poseł Dorota Rutkowska. Bardzo proszę.

**Poseł Dorota Rutkowska:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Nie wiem, czy to będzie pytanie dodatkowe, jako że jesteśmy po prostu bardzo zadowolone z odpowiedzi pana ministra, ponieważ to jest wyjątkowo ważna linia. Dwudziestka piątka tak naprawdę łączy 3 województwa: łódzkie, świętokrzyskie i podkarpackie, dawny Centralny Okręg Przemysłowy, i to jest taki powrót do tych tradycji. Zresztą widać, że ta linia jest bardzo eksploatowana gospodarczo. Reprezentuję województwo łódzkie i wiem, że choćby z jednej kopalni przewozi się tą linią 650 tys. t piasku, a z Opocz-

**Posel Dorota Rutkowska**

na wyjeżdża 200 wagonów płytek ceramicznych, które są znane w całym kraju. Bardzo pięknie to się komponuje z kampanią „tiry na tory”. (*Dzwonek*) Zatem, panie ministrze, nie likwidujemy tej wartości, jaką posiadamy. Tam, gdzie chcą przewoźnicy wozić koleją, gdzie są podmioty gospodarcze, które chcą z tego korzystać, to jest piękne. Myślę, że samorządy też będą bardzo, bardzo zadowolone z tej decyzji i również włączą się w stymulowanie rozwoju transportu kolejowego. Z naszej strony bardzo dziękuję za te informacje dotyczące dwudziestki piątki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Panie ministrze, sądząc z wypowiedzi pani poseł, pozostawił pan po sobie dobre wrażenie. Czy chce pan próbować udzielać dalszej odpowiedzi i podjąć ryzyko zmiany tej opinii?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:* Nie ma potrzeby.)

Nie ma potrzeby. Dziękuję bardzo.

W takim razie przechodzimy do kolejnego pytania, które zadawać będą posłowie Wojciech Ziemiński i Andrzej Buła, w sprawie korzystania z boisk „Orlik”.

Jest pan minister Karpiński, którego witam.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Wojciech Ziemiński.

Bardzo proszę.

**Posel Wojciech Ziemiński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W roku 2012 zakończono bardzo dobry rządowy program budowy boisk typu „Orlik”, którego efekty widoczne są w wielu miastach oraz małych miejscowościach całej Polski. Boiska te doskonale pełnią swoją funkcję, tworzą spójną infrastrukturę sportową w naszym kraju. Założenie bezpłatności użytkowania obiektów „Orlik” jest dla korzystających z nich osób, głównie dzieci i młodzieży szkolnej, zrozumiałe i nie podlega dyskusji. Wątpliwości wśród samorządów utrzymujących te obiekty budzi natomiast nieodpłatne korzystanie z tych obiektów przez podmioty prywatne, np. szkoły piłkarskie, które pobierają opłaty za udzielane lekcje, natomiast nie ponoszą kosztów użytkowania samego obiektu, boiska, szatni, a często też niektórych mediów, które temu wszystkiemu towarzyszą. Dodatkowo podmioty te dokonują wielokrotnej rezerwacji obiektów i tym samym blokują niezorganizowanym grupom dzieci oraz amatorom dostęp do boisk. Podmioty te, prowadzące zarobkową działalność gospodarczą, zaślaniają się ideą ogólnej dostępności i bezpłatności „Orlików”.

Moje pytanie do pana ministra jest następujące: Czy samorządy otrzymają pozwolenie na pobieranie opłat od podmiotów prowadzących działalność gospodarczą polegającą na szkoleniu młodzieży? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan Grzegorz Karpiński.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Grzegorz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Zgodnie z zapisami umowy dotacji, która przewidywała wsparcie budowy boiska „Orlik”, ale też zgodnie z założeniami programu udostępnianie tych kompleksów musi odbywać się na zasadach bezpłatności i powszechnej dostępności. Każdy podmiot, który wybudował obiekt w ramach programu „Moje boisko – Orlik 2012”, zobowiązany jest do tego, żeby opracować regulamin korzystania z boiska. Ten regulamin musi zakładać te dwie cechy, które były istotą programu, czyli bezpłatność i ogólną dostępność.

Ponieważ rzeczywiście do ministerstwa docierają sygnały o sytuacjach, które opisał pan poseł, czyli że bardzo często obiekty te są wykorzystywane przez podmioty świadczące tak naprawdę usługi gospodarcze czy działalność gospodarczą polegającą na szkoleniu młodzieży, szczególnie w zakresie piłki nożnej, zawsze zwracamy samorządom uwagę na to, że muszą mieć tak opracowane programy i regulaminy korzystania z tych boisk, żeby nie naruszały one zasady ich ogólnej dostępności. Jeżeli do państwa posłów docierają sygnały o tym, że jakieś boisko jest nadmiernie wykorzystywane przez zorganizowane grupy, które tak naprawdę świadczą usługi, bardzo prosimy o przekazywanie tego sygnału do nas.

Z kontroli, które przeprowadza Ministerstwo Sportu i Turystyki, wynika w tej chwili, że są takie jednostkowe przypadki. Po naszych interwencjach zmieniane są regulaminy i zmieniana jest dostępność boisk „Orlik”. Nie sądzę, żeby doszło do takiej sytuacji, że mielibyśmy odstąpić od podstawowego założenia, jakim jest nieobciążanie użytkownika końcowego, czyli najczęściej dzieci i młodzieży, opłatami z tytułu korzystania z boisk „Orlik”, bo taka była idea tego programu. Każdy, kto występował o środki publiczne, o środki budżetu państwa na realizację tego zadania, miał świadomość, że z tytułu posiadania „Orlika” nie będzie mógł czerpać korzyści związanych z organizowaniem odpłatnych zajęć dla dzieci.

Chciałbym też zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo samorządy bardzo często o tym zapominają. Chodzi o to, że mogą się one uwikłać w problem dotyczący pomocy publicznej, jeśli udostępniają boisko „Orlik”



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński**

podmiotom wykonującym działalność gospodarczą. W sytuacji, w której na terenie gminy działa kilka podmiotów świadczących działalność gospodarczą związaną z uprawianiem sportu, a gmina nie robi tego w sposób przejrzysty i kryteria wyboru podmiotów, które korzystają z boiska, są dowolne, bezpłatne korzystanie z takiej infrastruktury może rodzić problem związany z tym, że tak naprawdę świadczy ona niedozwoloną pomoc publiczną na rzecz podmiotu gospodarczego, który przecież czerpie korzyści i zyski z prowadzonej działalności. W związku z tym w naszych kontaktach z gminami zachęcamy je do tego, żeby ogłaszały konkursy. Oczywiście warunkiem konkursu na korzystanie z „Orlika” nie może być kwestia odpłatności, ponieważ, jak mówiłem wcześniej, warunkiem programu jest to, że boisko „Orlik” ma być dostępne bezpłatnie. Jednym z warunków konkursu może być to, ile osób uczestniczy w zorganizowanych zajęciach, w jakich godzinach są te zajęcia organizowane, ilu jest zatrudnionych profesjonalnych trenerów do prowadzenia zajęć.

Kryteria powinny być opracowane przez samorząd w sposób przejrzysty. Staramy się pokazywać samorządom dobre praktyki, oczywiście nie narzucając rozwiązań, wierząc w to, że samorządy na swoim terenie mają najlepiej rozeznane liczby podmiotów świadczących tego typu usługi i zapotrzebowanie ze strony dzieci i młodzieży. Podkreślam jednak po raz kolejny: nie może dochodzić do sytuacji, w których z tytułu korzystania z „Orlika” pobierana jest odpłatność, i nie wydaje mi się, żeby w najbliższym czasie od tego warunku, tego, co przyświecało idei budowy tych kompleksów, można było odstąpić. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę pozostać jeszcze przez chwilę, bo pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Andrzej Buła. Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Buła:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeszcze dwie kwestie związane z korzystaniem z „Orlików”. Pierwsza kwestia dotyczy odpłatności za oświetlenie, szczególnie wtedy, kiedy korzystają z tego zorganizowane grupy dorosłych wieczorem. Samorządy też zgłaszają, że byłyby skłonne po prostu wziąć za to parę groszy, dlatego że tu już nie mówimy o dzieciach i młodzieży, dla których głównie był dedykowany ten program.

I druga kwestia: umieszczanie reklam w formie banerów na obiektach „Orlik”. Czy dopuszczalne jest odpłatne zamieszczanie reklam prywatnych przed-

siębiorców czy firm w celu pobierania jakichś opłat z tego tytułu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Grzegorz Karpiński.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Jeśli chodzi o tę drugą kwestię, to tak, panie pośle, jest to dopuszczalne, tzn. nie widzimy żadnych przeszkód w tym, żeby na ogrodzeniach „Orlików” były zawieszone reklamy. Tak naprawdę z naszego punktu widzenia to powinna być właśnie forma odpowiedzi na pana pierwsze pytanie, tzn. to jest ta metoda, która pozwala na to, że nie pobieramy żadnej opłaty od użytkownika końcowego, ale jednocześnie utrzymujemy kompleks poprzez sprzedaż powierzchni reklamowej. Wie pan o tym doskonale, że jeżeli pozwolimy wprowadzić odpłatność, to większość czy spora grupa podmiotów zacznie preferować tych, którzy płacą za korzystanie z „Orlika”, więc nie widzimy żadnych przeszkód w tym, żeby czerpać korzyść finansową z posiadania „Orlika” poprzez sprzedaż powierzchni reklamowej. Większość samorządów w ten właśnie sposób radzi sobie z kosztami utrzymania tego obiektu, w tym z kosztami, o których pan mówił, czyli kosztami energii elektrycznej związanej z oświetleniem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego, ostatniego już pytania, które zadawać będą posłowie Leszek Aleksandrak i Zbyszek Zaborowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Rzeczą dotyczy zamiaru wprowadzenia przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad elektronicznego poboru opłat od pojazdów osobowych na nowo otwartych i niektórych starych odcinkach autostrad w Polsce. Odpowiadać będzie pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Pierwszy zadawać pytanie będzie pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

19 marca GDDKiA poinformowała, że zamierza wprowadzić opłaty w postaci elektronicznej na nowych odcinkach autostrad, ale również na niektórych starych. Chodzi o odcinki A1 Maciejów – Gorzyczki,



**Posel Zbyszek Zaborowski**

Gorzyczki – granica państwa, A2 Pruszków – Konotopa, A4 węzeł Kleszczów – węzeł Murckowska, A4 węzeł Balice – Biezanów, A4 węzeł Rzeszów Zachód – węzeł Rzeszów Wschód. Ponadto w tradycyjnym systemie manualnym, czyli poprzez bramki, na odcinku A2 Stryków – Konotopa.

Są dwa problemy. Jeden problem dotyczy faktu, że niektóre te odcinki przebiegają przez aglomerację górnośląską, jak A4 od węzła Kleszczów do węzła Murckowska, gdzie już w połowie lat 90. zdecydowano, panie ministrze, że będzie to bezpłatny odcinek autostrady z uwagi na wewnątrzaglomeracyjny charakter, porównywalny z obwodnicami wielkich miast, więc nie wiadomo, o co tu, panie ministrze, GDDKiA chodzi, a w przypadku Rzeszowa jest to obwodnica dużego miasta. Jest więc pytanie, czy tam powinna być w ogóle odpłatność.

W przypadku odcinka A1 od granicy państwa do Maciejowa posłowie Platformy Obywatelskiej w trakcie kampanii wyborczej zobowiązali się, że ponieważ ten odcinek również przebiega przez aglomerację, będzie miał charakter bezpłatny. Do tej pory nie podjęto w tej sprawie decyzji, a GDDKiA zapowiada wręcz odwrotne kroki.

Drugi problem to narastający galimatias w systemie poboru opłat w Polsce. Nie chcemy bronić systemu manualnego, zwłaszcza po ostatnich świętach wielkanocnych, kiedy pod Krakowem ustawił się dziesięciokilometrowy korek do bramki. Pozdrowienia od kierowców, panie ministrze. Być może system elektroniczny jest lepszy, ale to już w zasadzie trzeci system zbierania opłat za autostradę, bo mamy jeszcze opłatę drogową włączoną w cenę paliwa. *(Dzwonek)*

Panie Ministrze! Czy nie warto wrócić do wprowadzenia jednolitego systemu opłat za drogi ekspresowe i autostrady? Chodzi przede wszystkim o autostrady. Kiedyś minister Pol chciał wprowadzić winiety, które sprawdziły się w Czechach, w Austrii i na Słowacji. W Polsce mamy kompletny bałagan w tym zakresie. Panie ministrze, czy rząd zamierza zmienić ten system?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Pytanie zostało zbudowane na niepełnym chyba zrozumieniu prze-

kazu generalnej dyrekcji, która nad tym pracuje i się temu przygląda. Nikt na świecie nie dał sobie jeszcze rady z elektronicznym systemem poboru opłat, gdy jest stosowany powszechnie i obowiązkowo, bo opcjonalnie tak. Zaraz powiem o tym kilka słów. Nikt się z tym do końca nie zmierzył. W związku z tym generalna dyrekcja przygląda się temu i analizuje. Plany polskich autostrad, które powstawały jeszcze w latach dziewięćdziesiątych i wcześniej, nie zakładały systemu poboru opłat. To przelało się na projekty i na to, jak to jest w tej chwili zbudowane, na punkty poboru opłat. W związku z tym to nie jest w tej chwili takie proste. W pańskiej wypowiedzi, panie pośle, bardziej doszukuję się pytania, czy w ogóle mają być płatne, czy niepłatne. W niektórych miejscach taka jest pańska intencja.

*(Posel Zbyszek Zaborowski: Przez aglomeracje. To są stare zobowiązania.)*

Zdaje się, że technika poboru jest ważniejsza, czyli to, w jaki sposób pobierać. Zgodnie z obowiązującym w Polsce system prawnym autostrady są co do zasady drogami płatnymi. Tak to przegłosowaliśmy. Pamiętam, że pan też był w Sejmie, gdy głosowaliśmy nad ustawą o płatnych autostradach. Nikt wtedy nie miał wątpliwości. Przepisy nie określają natomiast szczegółowo, w jaki sposób mają być pobierane opłaty od samochodów lekkich. To jest ta mnogość systemów, o której pan mówi, a nie galimatias. Jak pan wie, zarządcą poszczególnych odcinków autostrad w Polsce jest nie tylko państwo. Mamy koncesjonariuszy. Gdybyśmy mieli tyle pieniędzy, żeby starczyłoby nam, by zrobić wszystko samemu, to byśmy wszystko zrobili ze środków budżetowych. Tak nigdy nie było i w żadnym kraju, praktycznie rzecz biorąc, nie udało się tego zbudować ze środków budżetowych.

W Polsce eksploatowane będą trzy długie ciągi autostrad płatnych: A1, A2 i A4. Ich lokalizacja ustalana była w latach dziewięćdziesiątych, jak wspomniałem, a projekty węzłów i stacji poboru opłat w każdym przypadku przewidywały możliwość wprowadzania manualnego poboru opłat. Na niektórych węzłach, przecież jeździmy, są dwa, trzy pasy do poboru opłat. Bardzo często są dwa. To znaczy, że trzeba by jeden z nich przeznaczyć na elektroniczny system poboru opłat, bo tak zostały zaprojektowane.

Zaraz przejdę do tego, jak to wygląda w Polsce. Tak jak powiedziałem, obowiązkowy system poboru opłat nie przyjął się. Jest parę miejsc na świecie, Floryda, niektóre mosty w Norwegii, jakieś tunele, i chodzi o względy infrastrukturalne. Nie wyobrażam sobie na przykład w Warszawie przy którymś z tuneli manualnego pobierania opłat. Zafundowalibyśmy sobie korek do Janek.

*(Posel Zbyszek Zaborowski: W Warszawie będzie płatna.)*

Pan żartuje. Jeżeli tak pan to rozumie, to to był żart, z którego ja się w tej chwili wycofuję. W takich państwach jak Francja, Włochy, Hiszpania czy Chorwacja system autostrad jest bogato rozwinięty. Niech pan zauważy, że w kwestii autostrad w Polsce, mówiąc nomenklaturą sportową, szczyt formy mamy

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa i Gospodarki  
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

przed sobą, aczkolwiek plany, które wszyscy honorują: A1, A2 i A4 nie są podważane przez nikogo. W przyszłości system autostrad w Polsce będzie sprowadzał się tylko do tych trzech.

Rozwiązania takie stosowane są również w Polsce – przechodzę w tej chwili do kwestii dotyczącej elektronicznego systemu poboru opłat dla samochodów osobowych – na autostradach zarządzanych przez generalną dyрекcję od czerwca 2012 r. Oznacza to, że już obecnie dopuszczona jest możliwość stosowania elektronicznego systemu poboru opłat dla samochodów osobowych. Podobnie jak we wskazanych wyżej krajach z najbardziej rozwiniętą siecią autostrad płatnych uiszczanie opłat w sposób elektroniczny może odbywać się wyłącznie na zasadzie dobrowolności. Na tej właśnie podstawie użytkownicy samochodów osobowych są uprawnieni do wnoszenia opłat za przejazd autostradami zarządzanymi przez generalną dyрекcję, z wykorzystaniem urządzenia elektronicznego viaAUTO. Usługa viaAUTO jest obecnie dostępna na odcinkach autostrady Konin – Stryków oraz Wrocław – Gliwice.

Zainteresowanie urządzeniami viaAUTO w Polsce jest niewielkie. Nie wiem, czemu to zawdzięczać. Zaraz powiem o swoich przemyśleniach. Dane zebrane od chwili uruchomienia systemu viaAUTO wskazują, że z tej formy płatności za przejazd autostradą korzysta w Polsce zaledwie 2% użytkowników samochodów osobowych. Od 4 miesięcy wielkość ta nie ulega wahaniom. Powiadam, od czerwca 2012 r. Wypadałoby określić przyczynę. Ta sieć jest niewielka. Myślę, że to jest jedna z przyczyn. Po drugie, samo urządzenie, które w czasie promocji kosztowało 65 zł, teraz kosztuje 130 zł. Przy 10-groszowej opłacie mówimy o możliwości przejechania 1300 km. Za cenę tego urządzenia. Za wygodę. Nie wiem, czy warto, czy nie warto. Może to jest jedna z przyczyn, tylko że nie mamy na to wpływu.

System poboru opłat obejmujący samochody osobowe to fragment systemu poboru opłat od ciężarówek. To ta sama infrastruktura, te same bramki. Taką umowę mamy spisana z Kapschem. Nie było to podnoszone jako problem przy opłatach od ciężarówek. Nikt tego nie zgłaszał, że urządzenia na pokładzie samochodu tyle kosztują. Może dla firmy przewozowej jest to problem, ale generalnie on nie istnieje, bo kupuje się ten viaTOLL za 130 zł i jeździ latami. W związku z tym to nie stanowi problemu, tym bardziej że to wlicza się w koszty firmy. To też może być przeszkodą, że to się w Polsce nie rozwija, że jest niestety te 2% i od 4 miesięcy nie ma progresu.

Panie marszałku, mógłbym mówić dalej, natomiast zdaje się, że pan poseł chciałby o coś dopytać.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie ministrze, pytanie zada pan poseł Leszek Aleksandrak.

Bardzo proszę.

**Poseł Leszek Aleksandrak:**

Panie ministrze, ja to wszystko rozumiem, ale pytanie dotyczyło także obwodnic, opłat za korzystanie z obwodnic dużych miast. Nie wiemy, czy to jest fakt, ale w wystąpieniu... w generalnej dyrekcji są podane niektóre obwodnice miast. Mówimy tu o obwodnicach. Dotyczy to Śląska czy Rzeszowa. Wszędzie tak jest, że korzystanie z tych obwodnic było bezpłatne z jednego powodu – aby rzeczywiście poruszały się nimi samochody, które mają omijać miasta.

Czy jest prawdą, że na tych obwodnicach te opłaty będą pobierane i czy pracuje się jednak mimo wszystko nad jakimś ujednoliceniem systemu opłat na autostradach w Polsce? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wracam do tego, co powiedziałem na początku swojego wystąpienia. Jakoś niezręcznie chyba przekazałem informację czy to przez dziennikarza, czy przez przekazującego ją urzędnika z generalnej dyrekcji. Nie planujemy wprowadzać powszechnego systemu poboru opłat od samochodów osobowych na autostradach. W związku z tym pańskie pytanie o obwodnice też mi trochę umyka. Nie planujemy czegoś takiego. Po prostu powiem, że na tych obwodnicach coś takiego nie będzie miało miejsca.

*(Poseł Zbyszek Zaborowski: Poprzez aglomerację górnośląską również nie?)*

Mówimy o elektronicznym systemie poboru opłat. Nie planujemy na... Powiem państwu, jak to dzisiaj wygląda. Jest przeznaczony do tego jeden pas. Masz na pokładzie w samochodzie to urządzenie, zwalniasz do odpowiedniej prędkości, samo ci się otwiera, nalicza, jedziesz dalej, nie zatrzymujesz się. Miałem okazję obejrzeć taki system. Nie wspominałem o Irlandii, w której też jest to opcjonalne. Jeden z pasów jest przeznaczony do czegoś takiego. Proszę zauważyć, popularność tego w Polsce to 2%, a musielibyśmy przeznaczyć na to jeden z pasów.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

Pan mówi o korkach, to trochę nie pasuje. Zaprojektowano jeszcze w latach 90. takie pasy. Tyle ziemi mamy, nie dorobimy więcej. W związku z tym to nie będzie takie łatwe w Polsce, to nie jest proste. Co nam może przyjść w sukurs, z pomocą? Technologie. Technologicznie może to być po prostu rozwiązane. Może to być coś, o czym jeszcze nie wiemy. Może gdzieś jeszcze w świecie pojawi się jakieś rozwiązanie, które będzie łatwiej zaadaptować, i liczba przejeżdżających bramek na autostradach nie będzie przeszkodą. Dzisiaj to jest m.in. przeszkoda z tego tytułu. W związku z tym nie mieści mi się w głowie, żeby na obwodnicach wprowadzić system poboru opłat z wielu względów, m.in. choćby politycznych, o których pan wspominał. Tak jak powiedziałem, jedną z przyczyn, że w Polsce system poboru opłat viaAUTO... jest to, że sieć dróg, autostrad jeszcze nie jest taka, jakiej byśmy oczekiwali. Mając powyższe na uwadze, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej nie planuje obecnie wprowadzenia obowiązku uiszczania opłat za przejazd autostradą w sposób elektroniczny. Taką konkluzją chciałbym skończyć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie planowanych zmian, stanu przygotowań oraz harmonogramu działań reformujących funkcjonowanie Narodowego Funduszu Zdrowia, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Gosa.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Gos:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zaprezentować czy wnieść o zaprezentowanie informacji bieżącej w sprawie planowanych zmian, stanu przygotowań oraz harmonogramu działań reformujących funkcjonowanie Narodowego Funduszu Zdrowia przez pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! W marcu bieżącego roku na konferencji prasowej pan Bartosz Arłukowicz, minister zdrowia, i Sławomir Neumann, wiceminister zdrowia, przedstawili koncepcję reformy Narodowego Funduszu Zdrowia. Zgodnie z zapowiedziami najważniejsze zmiany dotyczyć mają pięciu obszarów, mianowicie, po pierwsze, likwidacji Centrali Narodowego Funduszu Zdrowia i zastąpienia jej urzędem nadzorującym regionalne oddziały Narodowego Funduszu Zdrowia, po drugie, sposobu wyceny świadczeń medycznych i powołania odpowiedzialnej za wycenę instytucji, po trzecie, weryfikacji jakości leczenia oraz wprowadzenia premiovania świadczeniodawców za jakość, po czwarte, opracowania i wykorzystania regionalnych map zapotrzebowania zdrowotnego i, po piąte, budowania spójnego sposobu planowania inwestycji medycznych w regionie.

Kończąc wspomnianą konferencję, pan minister zachęcił wszystkich zainteresowanych do włączenia się w dyskusję nad kierunkami zmian oraz do przekazywania na adres Ministerstwa Zdrowia ewentualnych uwag.

Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Wydaje się więc dzisiaj logiczne czy wręcz pożądane, aby jeszcze przed złożeniem stosownego projektu bądź projektów przez stronę rządową do debaty w przedmiotowej sprawie włączyli się państwo posłowie. Stąd prośba Klubu Parlamentarnego PSL do pana ministra Bartosza Arłukowicza, aby był uprzejmy rozwinąć i uszczegółowić przed Wysoką Izbą główne założenia planowanych zmian, jak również prosilibyśmy, aby wskazać przewidywane korzyści projektowanych zmian.

Zarówno posłom, jak i mieszkańcom, których mamy zaszczyt reprezentować, nasuwa się wiele pytań związanych z problematyką planowanych zmian w Narodowym Funduszu Zdrowia, a oto niektóre z nich. Jaki jest stan przygotowań do wprowadzenia reformy? Kto i w jaki sposób będzie dzielił pomiędzy regiony środki ze składek na ubezpieczenia zdrowotne i rozliczał ich wykorzystanie? Jakie zadania do zrealizowania będą miały poszczególne instytucje przy wprowadzaniu zmian oraz po wejściu w życie nowych przepisów? Chodzi mi o Ministerstwo Zdrowia, wo-



**Posel Marek Gos**

jewodów, samorządy czy chociażby nowo utworzone instytucje. Kto będzie powoływał i nadzorował dyrektora regionalnego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia? Jak będą wykorzystane i gdzie skierowane zasoby ludzkie, sprzętowe, wartości niematerialne i prawne będące dziś w posiadaniu Narodowego Funduszu Zdrowia? Jakie w końcu będą koszty i korzyści finansowe z wprowadzenia proponowanych zmian?

Wyrażamy przekonanie, że informacja przedstawiona przez pana ministra oraz dyskusja poprzedzona pytaniami pań i panów posłów poszerzy wiedzę Wysokiej Izby oraz społeczeństwa na temat planowanej reformy Narodowego Funduszu Zdrowia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi ministra zdrowia pana Bartosza Arłukowicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia  
Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na wstępie podziękować bardzo za zadanie tego pytania, bo taka też była nasza intencja, aby dyskusja na temat zmian w systemie była dyskusją otwartą, szeroką, prowadzoną w wielu wymiarach, tj. w wymiarze publicznym, parlamentarnym, ale także w trakcie licznych spotkań, które odbywamy podczas konsultowania planowanych zmian zarówno z samorządami, jak i ze świadczeniodawcami, z wojewodami. Naszą intencją jest przeprowadzenie tych zmian w sposób niezwykle spokojny, taki, który przede wszystkim zagwarantuje bezpieczne przeprowadzenie pacjenta przez te zmiany. Zmiana jest głęboka i systemowa. W związku z tym nauczenni doświadczeniem lat poprzednich wynikającym z wprowadzanych zmian – myślę tutaj o kasach chorych, o zmianach w budowie Narodowego Funduszu Zdrowia – wiemy na pewno, że te zmiany muszą być przeprowadzone w sposób bardzo planowy, przemyślany, w sposób akceptowalny przez większość środowisk. Oczywiście konsensus między wszystkimi nigdy nie będzie możliwy. Ale postaramy się zaproponować zmiany i przeprowadzić je w taki sposób, aby nawet ci, którzy odnoszą się krytycznie do projektu, mogli odnaleźć swoje uwagi w planowanych przez nas zmianach.

Dlaczego te zmiany są konieczne? Myślę, że dzisiaj, po kilku latach funkcjonowania obecnego systemu, nie ma obserwatorów czy też uczestników życia publicznego, którzy stwierdzaliby, że zmiany nie są potrzebne. Mamy dzisiaj doświadczenia mówiące

o tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia jako instytucja centralna, budująca cały system ze szczebla warszawskiego, staje się takim elementem, który utrudnia dobre planowanie świadczeń medycznych w regionach. Naszą intencją – takim podstawowym planem, kierunkiem, powodem do działań – było to, aby zwiększyć w sposób zdecydowany, taki efektywny, decyzyjność w regionach, aby ci, którzy w regionach planują świadczenia medyczne, mieli realny wpływ na ich realizację, jakość, sposób przeprowadzenia. Wydaje się, że etap takiego centralnego zarządzania, centralnego z pozycji instytucji warszawskiej, staje się dzisiaj mechanizmem mało efektywnym. Trudno bowiem wymagać od instytucji centralnej, aby w sposób bardzo rzetelny mogła ocenić potrzeby zdrowotne w różnych regionach i częściach Polski. Poszczególne regiony i części Polski różnią się od siebie potrzebami zdrowotnymi, także stanem zachorowalności obywateli tam mieszkających, ale także stanem np. infrastruktury medycznej. Mamy do czynienia z sytuacją taką, że dzisiaj właściwie nie mamy narzędzia, skutecznego narzędzia planowania, nie mówię o kontrolowaniu, ale tylko o planowaniu kolejnych powstających inwestycji infrastruktury medycznej zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. Dużą bolączką dzisiejszego systemu finansowego jest to, że kontrakty, które Narodowy Fundusz Zdrowia dzisiaj zawiera, są tak naprawdę bardzo rozdrobnione poprzez powstające kolejne niewielkie jednostki medyczne, które niekoniecznie wpisują się w plan zapotrzebowania zdrowotnego. Taka była nasza intencja, aby decyzje o kierunkach rozwoju służby zdrowia, ochrony zdrowia w regionie, mogli podejmować ci, którzy w tym regionie żyją na co dzień i potrafią ocenić to zapotrzebowanie z punktu widzenia regionu.

Cały system zmian – który zaplanowaliśmy i który przedstawiamy w pakiecie – możemy podzielić na trzy pola.

Pierwsze to jest reforma systemu lecznictwa, i w to wpisuje się m.in. zmiana dotycząca NFZ, ale także zmiana ustawy o konsultantach krajowych, ustawa o zdrowiu publicznym, a także w konsekwencji o dodatkowych ubezpieczeniach zdrowotnych.

Drugie pole dotyczy zmiany systemu refundacji. Ten system został wdrożony w życie. Po roku jego funkcjonowania mamy pierwsze przemyślenia. Będziemy także przedstawiali propozycję nowelizacji ustawy refundacyjnej tak, aby rozwiązać te problemy, które pojawiły się w ciągu ostatniego roku, zresztą zgodnie z zapowiedzią złożoną wtedy, kiedy ustawa wchodziła w życie, że po roku analiz przedstawimy propozycję nowelizacji ustawy refundacyjnej.

Trzeci sektor zmian, ogromny sektor zmian – wydaje się, że jeśli nie najważniejszy, to bardzo ważny – to informatyzacja służby zdrowia. 1 stycznia 2014 r. to data, która będzie początkiem wprowadzenia prawdziwego systemu informatyzacji, który ułatwi przede wszystkim kierowanie systemem, ale także ułatwi pacjentom dostęp do systemu, który – jak wiemy – dzisiaj nie jest łatwy, bo jest to system

**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz**

skomplikowany. Pacjent pokonuje często bardzo skomplikowaną drogę w oczekiwaniu na świadczenie medyczne.

Tak jak pan poseł był łaskawy zauważyć w swoim wstępie, ta zmiana składa się z takich pięciu kierunków, proponujemy zmianę w ramach pięciu głównych kierunków.

Oczywiście likwidacja Centrali NFZ jest takim bardzo nośnym hasłem, bardzo często diskutowanym. Nie zawaham się jednak postawić tezy, że ta likwidacja nie jest najważniejszą kwestią, jaką proponujemy.

Proponujemy nowe metody taryfikacji świadczeń. Myślę, że nie mamy dzisiaj wątpliwości, nie mają wątpliwości wszyscy ci, którzy system obserwują, że należy go poprawić i zobiektywizować. Mamy procedury wycenione niezwykle atrakcyjnie i mamy takie, które wymagają korekty i doszacowania.

Musimy z całą pewnością zacząć premiować tych, którzy proponują pacjentom jakość. W ramach dzisiaj funkcjonującego systemu wydaje się to mało efektywne, aby w sposób prawdziwy i uczciwy zdefiniować tych, którzy świadczą pacjentom usługi najwyższej jakości, tych, od których pacjent nie trafia do kolejnych szpitali, przychodni, poradni, szukając pomocy kolejnych specjalistów. Tak więc będziemy premiować, poprzez te rozwiązania, które przedstawimy, kompleksowość usług medycznych. Chcemy zbudować system, w którym pacjent będzie zaopatrywany kompleksowo – od diagnozy po wyleczenie, w tym także ze wskazaniem na przykład drogi rehabilitacji.

Chcemy powiązać funkcjonowanie POZ z usługami specjalistycznymi. W jaki sposób to zrobić? Można to zrobić właściwie tylko poprzez zbudowanie systemu takiej rzetelnej oceny zapotrzebowania zdrowotnego w regionie, czyli zbudowanie mapy zapotrzebowania zdrowotnego w regionie. Musimy zbudować mechanizm, w którym zarówno uczestnicy rynku świadczeniodawców, ale także wojewodowie i wszyscy ci, którzy podejmują decyzje o systemie opieki zdrowotnej w regionie, aby ci ludzie mogli podejmować decyzje, które kierunki których dziedzin medycyny wymagają położenia szczególnego nacisku w danym regionie, wsparcia, a których jest być może już dzisiaj wystarczająco dużo, czasem zbyt dużo, bo to także trzeba powiedzieć.

Piąty kierunek to planowanie w systemie płatnika publicznego inwestycji medycznych. Chcemy zaproponować takie rozwiązania, aby wojewodowie, przy pomocy mapy zapotrzebowania zdrowotnego, w porozumieniu z NFZ wspólnie podejmowali decyzje, które będą ukierunkowywały kolejne inwestycje medyczne aspirujące do środków publicznych. Podkreślam: aspirujące do środków publicznych. Nie zamierzamy w żaden sposób ograniczać prywatnej służby zdrowia i jej rozwoju, ale chcemy bardzo jasno pokazać narzędzie dotyczące tych inwestycji, które będą aspirowały do środków publicznych, czyli środ-

ków NFZ, które są potrzebne w regionie, i tych, których być może jest już dzisiaj wystarczająco dużo.

Po co likwidacja centrali? Dlaczego rozmawiamy i konsultujemy tak szeroko likwidację Centrali NFZ? Często słyszę od kolegów z tej strony sceny politycznej argumenty, że jest to tylko zmiana kosmetyczna, że być może to zmiana pieczętek. Nie, to żadna zmiana pieczętek, żadna zmiana kosmetyczna. Chcemy w sposób prawdziwy i rzetelny oddzielić płatnika od regulatora i nadzoru. Chcemy oddzielić te dwie funkcje, ponieważ wydaje się, że po latach funkcjonowania systemu, w którym NFZ z jednej strony sam kontraktuje usługi, z drugiej strony sam się kontroluje i jeszcze sam reguluje to, co finansuje, to powoduje pewnego rodzaju kłopoty, o których wszyscy wiemy. To wymaga poprawy. W związku z tym rozdzielenie funkcji płatnika od regulatora i nadzoru, ale także taryfikacji i oceny jakości, jest tym kierunkiem, w którym powinniśmy podążać.

Chcemy także połączyć w urzędzie ubezpieczeń zdrowotnych, który będzie regulatorem i urzędem nadzorującym, funkcjonowanie kilku innych instytucji. Chcemy, aby ten urząd zajmował się taryfikacją, ale też monitorowaniem jakości. Chcemy połączyć w jedną kilka funkcjonujących dzisiaj odrębnie od siebie instytucji po to, aby ten system był efektywny, czyli system wyceny, nadzoru, regulacji i odsunięty od tego system płatnika. W związku z tym chcemy, aby urząd ubezpieczeń zdrowotnych, który proponujemy, był urzędem centralnym, który będzie kontrolował dostęp do świadczeń medycznych, ale także określał główne zasady budowania między innymi planów finansowych. *(Dzwonek)* Chcemy dać dużo więcej samodzielności regionalnym oddziałom NFZ. Planujemy, aby było ich 16, z możliwością potencjalnego połączenia się, jeśli taka będzie decyzja władz regionalnych. Chcemy, aby kierunkowym regulatorem rynku usług zdrowotnych pozostał minister zdrowia.

Zależy nam na tym, aby te mapy – które w ramach przedstawionych przez nas propozycji, w mojej ocenie, stanowią najważniejszy element – mapy zapotrzebowania zdrowotnego stały się takim kierunkiem budowy systemu ochrony zdrowia w regionie, aby pokazywały one, jakie są różnice w przypadku zapotrzebowania zdrowotnego w różnych regionach Polski. Inne zapotrzebowanie medyczne mamy w regionie Śląska, a zupełnie inne na przykład w regionie Podlasia. Chcemy, aby te regiony określały skutecznie i efektywnie swoją politykę zdrowotną.

Przedstawiłem główne kierunki. Jestem do państwa dyspozycji, wysłucham wszystkich zadanych pytań, odniosę się do każdego z nich. Jeśli będziecie państwo potrzebowali precyzyjnych danych liczbowych, statystycznych, także je państwu przedstawimy.

Kończąc i oddając państwu głos, chcę powiedzieć, że podchodzimy do tych planów, do tych zmian w sposób bardzo poważny. Nie chcemy przeprowadzać żadnej reformy dla samej reformy. Nie chcemy przeprowadzać czegoś, aby zaspokoić pewnego rodzaju cie-

**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz**

kawość, oczekiwania społeczne. Chcemy przedyskutować ten projekt ze wszystkimi, którzy chcą o nim dyskutować, zarówno z naszymi partnerami z ław sejmowych, z samorządami, wojewodami, ze świadczącymi świadczeniami, ale także z pacjentami. Takie konsultacje w tej chwili trwają. Chodzi nam o to, aby w momencie, w którym dokument zacznie formalną drogę legislacyjną, był on maksymalnie przedyskutowany, skonsultowany. Nie spowodujemy takiej sytuacji, aby zmiany w Narodowym Funduszu Zdrowia w jakikolwiek sposób zachwiały bezpieczeństwem pacjenta, patrz dalej: kontraktowaniem, czyli przeprowadzimy je w takim momencie, w którym zakontraktowane świadczenia będą gwarantowały bezpieczeństwo pacjenta na najbliższe miesiące, aby zmiany organizacyjne w żaden sposób nie wpłynęły na dostęp do świadczeń medycznych.

W związku z tym z wielką uwagą wysłuchamy wszystkich pytań, także uwag. Będziemy także proponowali debatę w resorcie, na którą chcemy zaprosić przedstawicieli różnych formacji politycznych, aby w spokojnej atmosferze, merytorycznej dyskusji wysłuchać państwa uwag, uwag, które są potrzebne, bo zmieniamy jeden z najważniejszych systemów w państwie, proponujemy zmianę systemu organizacji, funkcjonowania narodowego płatnika, a ta zmiana dotyka nas wszystkich, bo wszyscy jesteśmy pacjentami. W związku z tym z uwagą wsłuchamy się we wszystkie pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosiło się 39 posłów.

Czy ktoś z posłów pragnie zapisać się do głosu?

Bardzo proszę.

Zamykam listę.

O zabranie głosu proszę pana posła Jarosława Katulskiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Przypominam, czas wystąpienia – nie dłuższy niż 2 minuty.

**Posel Jarosław Katulski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam dwa krótkie pytania, ale dość konkretne, bo będą dotyczyły pieniędzy. Dzisiaj wiemy, że środki finansowe na udzielanie świadczeń zdrowotnych przekazywane są z centrali do oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia na podstawie algorytmu, który wynika z umocowania ustawowego.

Czy w nowym systemie to ustawowe rozwiązanie – wiemy, że prawdopodobnie tak ma być – zostanie zmienione i tytułem aktu niższego rzędu te pieniądze będą dzielone? Jeśli tak, to w oparciu o jakie kryteria? Czy pan minister może nam to przybliżyć?

Następne pytanie jest takie: Czy nowo budowany system nie spowoduje zredukowania dużej już liczby prywatnych podmiotów działających na rynku medycznym, tam, gdzie zainwestowano spore pieniądze, zarówno w podstawowej opiece zdrowotnej, w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, jak i w lecznictwie szpitalnym? Czy przypadkiem nie jest tak, że mapa potrzeb, którą będzie tworzył wojewoda, nie wyeliminuje tego dynamicznie rozwijającego się rynku prywatnego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, miał pan mówić o Narodowym Funduszu Zdrowia, a wyszło właściwie takie małe exposé. Mówił pan przy tej okazji o wszystkim. Sądzę, że powinna być temu poświęcona większa debata, bo temat jest tak poważny, że nie wystarczy krótki punkt, jakim jest informacja bieżąca. Jednocześnie nie powiedział pan niczego nowego. To jest ciągle, przepraszam bardzo, panie ministrze, gadanie tego samego. Niektóre rzeczy są nawet całkiem interesujące, może nawet i potrzebne, i sensowne, ale pan to powtarza od wielu miesięcy. To naprawdę nic nowego, panie ministrze. Mówił pan o tym w tym tygodniu, w zeszłym tygodniu. Mówił pan również w październiku na konferencji prasowej, dokładnie to samo, słowo w słowo. Mówił pan również na wiosnę. Pani prezes Pachciarz, jak objęła swoje stanowisko, również zapowiadała oddanie kompetencji poszczególnym oddziałom.

Panie ministrze, co stoi na przeszkodzie? Rozumiem, że ustawa zmieni wiele innych mechanizmów, ale do tego, żeby dać kompetencje poszczególnym oddziałom, nie potrzeba wielkiej ustawy. Naprawdę niech mi pan wierzy – wystarczy zarządzenie prezesa NFZ-u do tego, aby w poszczególnych oddziałach mieli więcej kompetencji. Nie ukrywam, że jestem rozczarowany i pełen niepokoju co do tego, co będzie dalej, bo pan cały czas zajmuje się PR-em i opowiadaniem.

Panie ministrze, zatem konkrety: Kiedy ustawa wpłynie do Sejmu? Kiedy będziemy nad nią praco-



**Posel Tomasz Latos**

wać? Kiedy wejdzie w życie? Bo jak jutro będą 4 tygodnie, jak 4 tygodnie temu pan minister Neumann w pana imieniu i własnym zapowiadał, że tym ważnym problemem, jakim jest ratownictwo medyczne i styk jej działalności z nocną i świąteczną pomocą medyczną, zostanie załatwiony... Mówiliście państwo, podkreślam, 2 tygodnie, w ciągu 2 tygodni będą rozwiązania. *(Dzwonek)* Minęły 4 tygodnie i nie ma nic. I tak to wygląda, panie ministrze. Niestety nie można panu wierzyć, bo kiedy pojawiają się konkretne daty, okazuje się, że gadanie i opowiadanie swoje...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję.

**Posel Tomasz Latos:**

...a życie swoje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.  
Głos ma pan poseł Armand Kamil Ryfiński.  
Proszę bardzo.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście pięknie pan opowiada. Skupia się pan na pozytywach. Stara się pan ukryć nieudolność własną i podległych panu urzędników. Zapytam pana bardzo konkretnie, najpierw odnośnie do ustawy refundacyjnej: Ile wynosiła wysokość dopłat pacjentów do leków refundowanych w latach 2011 i 2012 i ile pokryło państwo? To pokaże, jak pan zakładał realizację ustawy refundacyjnej i jak następowała ona później. Łata pan dziury zamiast przedstawić jakąś spójną wizję i strategię reformy. Wykorzystał pan 1,5 mld zł, które powinny być przeznaczone w 2012 r. na refundację leków, na porównywalną dziurę w świadczeniach zdrowotnych, a przecież doskonale pan wie, że ustawa refundacyjna na to nie pozwala.

Co z projektem eWUŚ? To jest po prostu absurd. Ile ten projekt będzie kosztował? Ile kosztowało jego wdrożenie? Ile będzie kosztowało utrzymanie? Szpitale codziennie bez sensu sprawdzają, czy pacjent ma uprawnienia. Już nie wspomnę o tym, że mamy kwiecień, a ten system co chwilę nie działa. Na stronach NFZ-u jest informacja, że jest awaria albo konserwacja. Tak więc z tym jest dramat. A przecież i tak nie ma sensu codzienne sprawdzanie, bo i tak NFZ zre-

funduje całość świadczenia, a nie jakiś fragment. Jest to więc zupełnie niezrozumiałe. Wątpliwości wzbudza też taki bardzo korpucjogeny system nierównego traktowania podmiotów, bo niektóre POZ dogadują się z panią prezes i np. od maja muszą sprawdzać, a nie od momentu, kiedy zaczął działać system.

Co z systemem e-zdrowie i odwołanym szefem? Jaki jest status tego projektu? Co ze środkami Unii Europejskiej, które na ten cel były pozyskiwane? Zakłada pan bardzo optymistyczny plan finansowy NFZ, choć mamy kryzys i wpływy cały czas spadają, o czym pan doskonale wie. *(Dzwonek)* Już w tym roku obserwujemy ogromny deficyt środków, a nie ma żadnych rezerw...

*(Głos z sali: Zabiera pan czas innym.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję. Dwie minuty już...

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Mam pytanie, czy te bazy informatyczne będą utrzymywane przez UUZ, czy przez Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle...

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Ostatnie zdanie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas. W tej sytuacji 49 posłów nie zabierze głosu, bo mamy 90 minut. Bardzo przepraszam.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Rozumiem. W takim razie dziękuję. Złożę na piśmie. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Łopata. Przypominam, że czas nie może być dłuższy niż 2 minuty.

Bardzo proszę.



### **Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! O kondycji polskiego systemu ochrony zdrowia powiedziano bardzo dużo, ciągle mówi się wiele i chyba niestety nie najlepiej, a odkąd ja pamiętam, zawsze tak było. Wydawało się, że reformy, te 4 wielkie reformy z 1999 r., w tym reforma systemu ochrony zdrowia i utworzenie wówczas kas chorych, potem NFZ, rozwiążą problem. To samo zresztą można powiedzieć o pozostałych reformach, o choćby gimnazja czy otwarte fundusze emerytalne, o których ostatnio głośno. Szybko okazało się, że to nie jest takie proste.

Przez pewien czas, jeśli chodzi o system ochrony zdrowia, upatrywano przyczyny w jakoby małych pieniądzach, małej kasie łózonej przez Polskę, przez Polaków na ten system. Ale znowu, jak pamiętam, od czasu kiedy w parlamencie miałem jakiś udział w tworzeniu planu finansowego, wzrost nakładów czy wzrost w planie finansowym Narodowego Funduszu Zdrowia nastąpił bodajże z 43, jeśli dobrze pamiętam, do 65. To jest duża skala, duży wzrost. Przypominam, że budżet państwa to jest ok. 300 mld zł, więc warto sobie to porównać.

Ja uważam, my uważamy, że potrzebne są innego typu zmiany, nie tylko te polegające na zwiększaniu finansowania, ale zmiany strukturalne. Ja bardzo się cieszę, że taki wysiłek został podjęty. W tym miejscu chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi Neumannowi, który przyjął zaproszenie i uczestniczył w konsultacjach, bo moim zdaniem warto konsultować i trzeba konsultować, by tę reformę, nazwijmy to tak, reformę dobrze przeprowadzić. Pan minister przyjął zaproszenie, był w Lublinie, wysłuchał wszystkich uwag konwentu powiatów, także dyrektorów szpitali. To jest potrzebne.

Moim zdaniem potrzebny jest również podział Narodowego Funduszu Zdrowia w tym znaczeniu, że trzeba oddzielić płatnika od kontrolera itd. Przykład z ostatnich dni. (*Dzwonek*) Przychodnia w małym miasteczku w Bychawie wygrywa kontrakt o parę groszy, znika z rynku, a ze szpitala...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć.

### **Posel Jan Łopata:**

Nie ma na rynku, nie ma kart pacjentów. Konkretne pytanie. Ja mam obawy o to, czy rola wojewody w tworzeniu planów nie jest za wielka, czy tutaj jednak samorządowcy nie powinni mieć większości. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.  
Bardzo proszę.

### **Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pan minister w swoim wstępnym wystąpieniu mówił o tym, że jednym z celów tej reformy jest informatyzacja służby zdrowia, a w szczególności ułatwienie pacjentowi dostępu do świadczeń medycznych. Czy dzisiejszy system to jest system dla pacjentów, czy to jest system dla instytucji, dla płatnika, dla placówek medycznych?

Wsluchując się w opinie pacjentów, niejednokrotnie pozostawionych samym sobie w kontakcie z tymi instytucjami, bardzo często mamy wrażenie, że ten system nie jest dla pacjentów, że ten system jest dla całej sfery urzędników. Podczas dyżuru poselskiego w Gnieźnie trafiła do mnie pani, która zabiega o to, aby jej syn w ramach leczenia spastyczności opornej na leczenie farmakologiczne z zastosowaniem pompy baklofenowej mógł to czynić w Wielkopolsce. Okazuje się, że w Wielkopolsce nie ma żadnej placówki medycznej spełniającej kryteria rozporządzenia pana ministra. Oczywiście tradycyjnie zwróciłem się do oddziału wojewódzkiego, ale także do pana ministra, do centrali. Otrzymałem odpowiedzi, z których wynika, tak piszą wszyscy, że nie nie można. Ta pani napisała w ten sposób, a ja panu zadaję to pytanie: nigdzie nie ma mowy o pacjencie, o tym, co ma zrobić, gdzie się udać. Czy chociażby dla wyjaśnienia sprawy szpital nie powinien mieć pod opieką swoich dotychczasowych pacjentów? Czy w tych papierach widzą pacjenta? Może gdy poczekamy na odpowiedź ministra, będzie na to szansa. W tej chwili nie dostrzegam tej szansy – tak pisze dalej do jednej z osób współodpowiedzialnych za mapę leczenia, do wojewody – brak sygnału, więc pacjent zostaje sam ze swoim problemem. System dzisiaj nie widzi pacjenta. Jeśli uda się panu rzeczywiście skrócić tę drogę i pacjent będzie jednym z ważnych elementów tego systemu, to będzie to wartość dodana tej zmiany i na to oczekuję.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Piotr Szeliga.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa to sprawa systemu eWUŚ. Jakie koszty państwo już ponieśli? Czy pan się zabez-

**Posel Piotr Szeliga**

pieczył, czy za te błędy, za te utrudnienia otrzymacie jakieś odszkodowanie od tych firm, czy to nadal będzie funkcjonowało tak fatalnie i tylko czas funkcjonowania będzie przedłużany? Tak jak przedmówca powiedział, państwo często zapominacie o tym, że najważniejszy jest tutaj pacjent. Pan dzisiaj pyta, jak to zrobić, jak dojść, gdzie te pieniądze... Te pieniądze powinny iść za ludźmi chorymi, a dzisiaj niestety tak nie jest. Z jednej strony mówi się, że zwiększono te nakłady, ale z drugiej strony pytam, gdzie są te pieniądze, skoro są takie kolejki, skoro są potrzeby, skoro ludzie tak po prostu nie mogą się dostać do lekarzy, w szczególności do specjalistów. Czy przeniesienie tych kompetencji na wojewodę coś zmieni, czy to będzie tylko pozorna zmiana? Dzisiaj nie przedstawił pan żadnych założeń, dzisiaj pan mówił, że dalej będzie pan rozmawiał, będzie pan planował. Czy nie skończy się to tylko na zmianie szyldów? Chodzi mi tu szczególnie o system kontroli nad tym, gdzie rzeczywiście są te pieniądze.

Słyszymy o tym, że szczególnie prywatne placówki, prywatne szpitale zarabiają dzisiaj miliony. I zarabiają je właśnie na kontraktach z NFZ-u. Pytam więc, czy te pieniądze są wydawane faktycznie na leczenie Polaków, czy też idą one właśnie do kieszeni prezesów.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Ryszard Galla, niezależny.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Galla:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To bardzo dobrze, że Ministerstwo Zdrowia pracuje nad zmianami w zakresie funkcjonowania Narodowego Funduszu Zdrowia, szczególnie w tej części dotyczącej likwidacji centrali. Bardzo często także i tutaj, w parlamencie, padały słowa krytyki dotyczące funkcjonowania funduszu, szczególnie centrali. Różnego rodzaju dyskusje na temat podziału środków powodowały, że mimo wszystko ten system jest mało transparentny.

W związku z powyższym chciałbym zapytać o kilka kwestii, przede wszystkim o tę, która dotyczy dokumentu, czyli o projekt ustawy. Kiedy możemy oczekiwać tego dokumentu? I czy pan minister ma ustalony termin wprowadzenia tej reformy? Jeśli chodzi o pozostawione fundusze wojewódzkie, regionalne, to nie ukrywam, że bardzo by mnie interesowała struktura organizacyjna tych funduszy, kwestie rad nadzorczych, kto będzie wchodził w ich skład czy też jakie będą kompetencje poszczególnych oddziałów

funduszu. Dzisiaj widać, że poszczególne oddziały tych kompetencji za wiele nie miały.

Ważnym obszarem działalności są finanse. Tutaj chciałbym usłyszeć o kryteriach podziału dotacji. Wiemy, że w momencie kiedy funkcjonowały kasy chorych, te kryteria były jasne, czytelne, przewidywalne dla odpowiedzialnych za poszczególne fundusze. Czy teraz też będziemy mogli oczekiwać takich pewnych, jasnych, czytelnych kryteriów, które pozwolą nam także analizować w przyszłych latach wielkość tych funduszy? Czy będą występowały w ogóle kwestie niepodzielonych środków, rezerw, które będą się pojawiały? A jeśli już, to jak będą one dzielone np. na poszczególne fundusze?

Ponieważ jestem mieszkańcem województwa opolskiego, jednego z najmniejszych, chciałbym także zapytać o los funduszu na Opolszczyźnie? Czy liczba funduszy w kraju będzie równa liczbie województw? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos zabierze pani poseł Elżbieta Gelert.  
Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Gelert:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałabym zadać następujące pytania. Otóż zgodnie z założeniami zmian w miejsce centrali narodowego funduszu, Agencji Oceny Technologii Medycznych i Centrum Monitorowania Jakości ma powstać jeden urząd, który będzie skupiał niemal w całości kompetencje wszystkich tych instytucji, a więc na niespotykaną do tej pory skalę. Rodzą się w związku z tym następujące pytania.

Czy nie będzie to skutkowało sytuacjami konfliktowymi z Ministerstwem Zdrowia? Kto będzie skutecznie kontrolował taką instytucję i jakimi narzędziami? Czy nie powinno być tak, że kompetencje nowego urzędu są podzielone na dwie niezależne od siebie części, żeby reprezentować zarówno interesy płatnika, jak i interesy świadczeniodawców? Funkcje te powinny być na pewno odrębne i niezależne od siebie.

Następna wątpliwość, nad którą również należy się zastanowić, dotyczy powstania regionalnych funduszy. Jaka będzie ich rola, jeżeli wszystkie decyzje co do wyceny usług, zasad kontraktowania, promowania lub hamowania pewnych segmentów, podziału środków finansowych będą w rękach nowego urzędu, czyli urzędu ubezpieczeń? Czy rola ta ma polegać tylko i wyłącznie na współuczestniczeniu w określaniu liczby łóżek, poradni, a więc w rezultacie byłaby to zmiana kosmetyczna? Oczekujemy, że regionalny płatnik będzie działał w imieniu ubezpieczonego. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski,  
Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Dariusz Piontkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prezentacja, która widnieje na stronach Ministerstwa Zdrowia, wyraźnie wskazuje, że w tej chwili przede wszystkim jest problem z długim czasem oczekiwania na świadczenia, nierównomiernym dostępem oraz z tym, że finansowanie ochrony zdrowia nie jest związane z potrzebami mieszkańców. Stąd pytanie, panie ministrze, co pan robił przez półtora roku, żeby to zmienić, i co robiła pana poprzedniczka?

Rozwiązaniem, które wydaje się pójściem we właściwą stronę, jest przerzucenie większych kompetencji na województwa i stworzenie między innymi mapy potrzeb zdrowotnych. Czy nie będzie to po prostu – innymi słowami – stworzenie czegoś w rodzaju sieci szpitali publicznych, co postulowaliśmy już od dawna, o czym wielokrotnie mówiliśmy, i jest to sztywno zapisane. Bo obawiamy się, że stworzenie samej mapy będzie stworzeniem tylko kolejnego dokumentu, który nie będzie miał żadnego przełożenia na to, co robią instytucje, które dziś prowadzą służbę zdrowia. Przecież z punktu widzenia samorządów plan inwestycji stworzony przez wojewodę, ta mapa, nie będzie w żaden sposób obligatoryjny. Trzeba stworzyć mechanizm, który doprowadzi do tego, że samorządy rzeczywiście będą zainteresowane wykonywaniem tego według tej mapy. Czy to nie jest trochę tak, że niedługo pan minister będzie znowu mówił, że Ministerstwo Zdrowia niewiele może? Bo w tej chwili UUZ i regionalne oddziały NFZ-u odpowiadają za politykę zdrowotną i w związku z tym minister zdrowia niewiele może.

Pan minister zakłada, że pacjent będzie miał większy dostęp do świadczeń. Tylko w jaki sposób się to stanie, panie ministrze? Bo nie ma pokazanej drogi, która to ułatwi. Bez dodatkowych pieniędzy w systemie prawdopodobnie się to nie uda. Samo przerzucanie kompetencji między centralą a regionami niewiele zmienia. Czekamy więc na konkretne dokumenty i konkretne założenia i dopiero wtedy tak naprawdę będziemy mogli dyskutować o szczegółach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk...

O, przepraszam bardzo, pani poseł Halina Szymiec-Raczyńska.

Bardzo proszę.

**Poseł Halina Szymiec-Raczyńska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Plany reformy zaproponowane przez pana ministra to jest rozmycie odpowiedzialności, nie naprawa ani zmiana tego systemu, tylko przekierowanie odium roszczeń i problemów na instytucje wojewódzkie przy pozostawieniu całości zarządzania, organizacji, finansowania tego wszystkiego na szczeblu centralnym.

Mam pytanie do pana ministra. Czy do zespołów opracowujących mapy zabezpieczenia zdrowotnego będą włączeni lekarze praktycy, lekarze POZ, AOS, a nie tylko urzędnicy? Jakie zmiany reorganizacyjne będą planowane w POZ, bo o tym nic nie wiemy? I jeszcze jedno pytanie. Jaką metodą tajni agencji funduszu będą sprawdzać, który świadczeniodawca leczy szybciej i lepiej, bo boję się, że może to doprowadzić do niechętnego przyjmowania przez świadczeniodawców ludzi schorowanych, starszych, ponieważ oni nie reagują tak szybko na leczenie, ich leczenie wymaga jednak więcej czasu niż leczenie młodego człowieka? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Teraz pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Proszę bardzo, panie marszałku.

**Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Widzi pan, panie ministrze, każda reforma jest bardzo ciężka.

(Poseł Czesław Hoc: Szczególnie antyreforma.)

Ale to dobrze, że pan minister dziś powiedział, że przy reformowaniu próbuje się rozwiązać dotychczasowe problemy w służbie zdrowia. Myślę, że dostęp pacjenta do leczenia jest bardzo ważny, w szczególności możliwość uzyskania kompleksowych usług, od badania aż do wyleczenia, tak jak pan minister, powiedział.

Chciałbym zadać pytanie. Czy uda się to? Czy pacjent po reformie już nie spotka się z odmową ze względu na wyczerpaną ilość zakontraktowanych usług medycznych? Czy już zniknie instytucja tak zwanych nadwykonań za usługi lecznicze, za które w wielu przypadkach dotychczas nie wypłacono jeszcze należnych szpitalom środków? Chodzi o to, czy ta reforma, która jest zaplanowana, przybliży pacjentowi i urealni cały system leczenia; urealni, żeby nie było po prostu jakichś sztucznych przepisów, które często odgradzają od systemu czy uniemożliwiają niesienie pomocy pacjentom. Myślę, że na tym polega zasada normalnego, poprawnego funkcjonowania w służbie zdrowia, żeby nie męczyli się przepisami ani lekarze, ani pacjenci. Cały czas mówiło się, że trzeba być bardzo zdrowym, żeby się leczyć, trzeba mieć zdrowie do leczenia się. Dziękuję. (Oklaski)



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski.  
Bardzo proszę.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam w zasadzie dwa pytania. Jedno jest związane z zamiarem likwidacji Centrali NFZ i, jak rozumiem, wprowadzenia w związku z tym nowego systemu finansowego. Na czym to ma polegać? Czym ma się różnić ten algorytm od obecnie funkcjonującego, zresztą niezbyt sprawiedliwego? Województwo śląskie traci rocznie około 400 mln zł ze składek zbieranych na jego terenie, tyle nie wraca z Centrali NFZ, a nadwykonania są płacone w około 30%. Inaczej jest na Mazowszu mimo wszystko. Decentralizacja, o której pan mówi, moim zdaniem, powinna również polegać na decentralizacji zbierania pieniędzy, a przede wszystkim wydatkowania środków na leczenie.

I drugi problem. Pan minister wspomniał o tym, że będą w nowym systemie preferowane kompleksowe oferty. Jakie będą narzędzia, jakie środki pan minister przewiduje, aby faktycznie wielospecjalistyczne szpitale działały w normalnej sytuacji? Nie mówię, że lepszej, tylko że w normalnej. Dzisiaj w ich otoczeniu często działają prywatne kliniki jednego dnia w oparciu o dosyć jednostronne usługi, wyskospecjalistyczne zazwyczaj, ale przede wszystkim wysoko wycenione. Często ich oferta jest powieleniem oferty wielospecjalistycznego szpitala, nierzadko sami lekarze, którzy są właścicielami, współwłaścicielami czy pracują w prywatnym podstawowym zakładzie opieki zdrowotnej, stwarzają konkurencję swojej macierzystej placówce, która popada w długi i w związku z tym nie jest w stanie leczyć kompleksowo pacjentów ze swojego terenu. Jakie narzędzia pan przewiduje, żeby to zmienić? *(Dzwonek)* Na Śląsku ten problem występował dosyć nagminnie. Niedawno jeszcze w zakresie okulistyki czy onkologii kontrakty dostawały konkurencyjne podmioty, które jeszcze nie zostały oddane do użytku...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję, czas minął.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

...pod względem budowlanym. To był jeden wielki skandal. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.  
Proszę bardzo.  
Przypominam, nie dłużej niż 2 minuty.

**Poseł Józef Rojek:**

Tak, panie marszałku, wiem o tym. Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Właściwie mam jedno pytanie. Co z tego wszystkiego, co pan tu dzisiaj przedstawił, będzie miał pacjent, bo to Polaków interesuje? Dzisiaj, kiedy Polacy słuchają naszej debaty, to wyłączają telewizory. Proszę mi wierzyć, naprawdę. Ktoś, kto nie chodzi do przychodni, do szpitala, czy sam czy jako osoba towarzysząca, to nie wie.

Panie ministrze, wygłosił pan tu piękne, szczytne hasła, mówiąc nawet o wprowadzeniu prawdziwego systemu. To co to znaczy? Do tego czasu wszyscy byliśmy okłamywani, jakiś nieprawdziwy system był? Proszę na to zwracać uwagę. Tak się składa, że chodzę jako osoba towarzysząca do lekarza, do onkologa, i wie pan, tam mnie ludzie rozpoznają i pytają: Panie pośle, kiedy to się skończy, bo to gorzej jest niż za komuny? Tam ci nieszczęśnicy siedzą i pytają: Kiedy to się skończy? Idzie pacjent do lekarza onkologa, lekarz pisze: tomograf, pilne. Wychodzi pacjent, idzie się zarejestrować na tę tomografię, a pilne to znaczy tam za 3 miesiące. Wie pan, to jest skandal, i to boli Polaków, i ludzie na to czekają.

Dobrze, że tutaj padły te pytania, rozumiem, że pan jako minister musi odpowiedzieć. Ale ja pana pamiętam, jak pan siedział w tym rządzie i dość radykalnie i celnie uderzał pan swoimi pytaniami, spostrzeżeniami w poprzedników. Sądziłem, że jak pan zostanie ministrem, z osobami współtworzącymi ministerstwo, panie ministrze, za tydzień pan przedstawi program, który naprawdę radykalnie zmieni oblicze tego, co nas dzisiaj boli. I co z tego? Widzimy, jak jest. *(Dzwonek)* Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Pan poseł Andrzej Orzechowski.  
Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeden z moich przedmówców powiedział: Trzeba mieć zdrowie do leczenia. Ale ja myślę, też nawiązując do jednego z przedmówców występujących przed chwilą, że zdrowie to jest taki obszar, to jest taka



**Posel Andrzej Orzechowski**

dziedzina, że nie chodzi o celne uderzanie, tylko o skuteczne naprawianie.

(*Posel Jan Lopata*: Tak, tak, to jest to.)

Pan minister przedstawił dosyć spójną wizję tego, co chciałby zrobić w najbliższym czasie, nie tylko z NFZ, nie tylko z decentralizacją, ale też mówił o systemie refundacji czy informatyzacji w służbie zdrowia. No i wychodzi jeden z przedstawicieli Ruchu Palikota i mówi, że pan minister raczy tylko łątać dziury. A więc myślę, że trzeba chyba więcej merytoryczności w tej dyskusji.

Mam dwa pytania i jedną uwagę. Po pierwsze, czy po reformie ubezpieczeni nie stracą możliwości leczenia się w innych województwach? Po drugie, jakie zadania i jaka rola pozostaną dla Ministerstwa Zdrowia, dla ministra zdrowia? Natomiast uwaga: Otóż przy zadaniach przekazywanych na szczebel samorządowy mówi się między innymi o planowaniu inwestycji medycznych, o mapie zapotrzebowania zdrowotnego w regionie. Jak spojrzymy na region, to mamy swoistą dualność, bo jest wojewoda i samorządy wojewódzkie. Trochę chciałbym się nie zgodzić z tym, że te zadania będą przypisywane bardziej do urzędu wojewody jako reprezentanta rządu w terenie, dlatego że tak naprawdę samorząd wojewódzki ze swoimi władzami jest przypisany do realizacji zadań na szczeblu regionu. Rozumiem, że mogą powstawać problemy dotyczące tego, że samorządy wojewódzkie prowadzą niektóre zakłady opieki zdrowotnej (*Dzwonek*), ale są radni i jest to rozwiązanie moim zdaniem bardziej demokratyczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc.  
Bardzo proszę.

**Posel Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Spośród wielu sentencji Homera jest też taka: Jeden doświadczony lekarz jest wart stu wojowników. Ileż w Polsce osób – także ja – chciałoby tak stwierdzić: Jeden doświadczony minister zdrowia jest wart stu lekarzy. Wówczas jego decyzje byłyby roztropne, mądre i dalekowzroczne, a wszystkie – dla dobra pacjenta. Tymczasem minister i Ministerstwo Zdrowia mają raczej doświadczenie w doświadczeniu niedoli przez polskich pacjentów. W efekcie tych dramatycznych praktyk obecnie pacjent zaczyna lękać się o życie i zdrowie swoje i swoich bliskich.

Oto po 6 latach rządów PO i PSL minister zdrowia chce dokonać decentralizacji Narodowego Funduszu Zdrowia, który zresztą od początku był i obec-

nie jest postrzegany jako dyktator w upadającym systemie ochrony zdrowia, z potężnymi pieniędzmi, bez żadnej kontroli i odpowiedzialności. Zatem jeśli to flagowy projekt rządu PO i PSL, to dlaczego ta flaga jest taka wymięta i koloru białego, bez konkre-tów? Mówi minister zdrowia: teraz rzetelna wycena procedur medycznych i wreszcie kontrola jakości w ochronie zdrowia. To ma być nowość? To znaczy, że przez 6 lat legitymowaliście nierzetelność w wycenach i bylejąkość w ochronie zdrowia? Dalej: promesy dla nowych placówek i mapa polskich szpitali. Wszak projekt Prawa i Sprawiedliwości w kwestii sieci szpitali odrzuciliście, bez dyskusji, w pierwszym czytaniu. Po 6 latach nagle eureka. Decentralizację zamieniacie w centralne nadzorowanie. Czyli zmieniecie szyldy, pieczętki i wydacie kasę. I nadal: chcemy, planujemy, zrobimy, zbudujemy. A tymczasem polski pacjent upokorzony, niejednokrotnie zagubiony, pokornie oczekuje kolejki – z nadzieją, że zdąży – do lekarza specjalisty, szpitala, opieki długoterminowej, na kolejne cykle chemioterapii, na rehabilitację, do sanatorium.

Pytanie: Kiedy wreszcie prawdziwa reforma dla dobra pacjenta, a nie jego kosztem? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio.  
Bardzo proszę.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan poseł wspomniał o merytoryce ze strony posłów Ruchu Palikota i o współpracy. No dobrze, pan minister wypowiedział się o tej współpracy, nawet podał maila. A więc zapytam: Panie ministrze, ile już złotych recept, jeżeli chodzi o zmiany w Narodowym Funduszu Zdrowia, trafiło na tego maila? Czy przynajmniej może nam pan podać parę przypadków? Jeżeli mówimy o współpracy i o działaniu we współpracy, to tak naprawdę od 1,5 roku ta Izba pokazuje mi, że tej współpracy nie ma, bo jakkolwiek jest projekt Ruchu Palikota, najczęściej ląduje w koszu, a nigdy nie trafia dalej, do komisji.

Ale jeżeli mówimy o współpracy, panie ministrze, proszę mi powiedzieć: Jakie są ewentualne działania związane z tzw. e-rejestracją pacjenta? Czyli rejestruje się pacjent, może już nawet i w poradni POZ, ewentualnie tam, gdzie dostał skierowanie, w poradni kardiologicznej, ale dzięki systemowi internetowemu ma możliwość wyboru najbliższej, najszybszej wizyty. To również ogranicza tego typu przypadki, że pacjent nie przychodzi na wizytę. Jest informacja, jest tele-

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

fon, jest ewentualnie przesunięcie innego pacjenta, który akurat nie przyszedł, bo zapomniał.

Natomiast jeżeli wracamy do tej reformy, o której mówimy, która jest tylko takim PR, chciałbym zapytać, bo likwiduje się centralę, powstaje urząd ubezpieczenia zdrowotnego: Jakie będą koszty zmiany nazwy, jak również zatrudnienia nowych urzędników? Jakie będą koszty zatrudnienia urzędników w terenie?

Kolejna sprawa to likwidacja Agencji Oceny Technologii Medycznych. Uważam, że jest to zamach na nowoczesne leczenie w naszym kraju, bo jeżeli wszystko będzie w jednym urzędzie, to ktokolwiek będzie przedstawiał nowoczesne leczenie, będzie od razu, na dzień dobry, klasyfikowany, że nie ma szans, bo nie ma refundacji, a jeżeli będzie to osobno, to w tym momencie będzie większa szansa na współpracę.

I na koniec, panie ministrze, chciałbym panu pokazać zdjęcie z Podkarpacia. Pańska koleżanka bardzo często mówi o sprawie zmiany algorytmu, jeżeli chodzi (*Dzwonek*) o dofinansowanie do NFZ w Rzeszowie, ja natomiast chciałbym zapytać: Dlaczego pacjenci na Podkarpaciu muszą oczekiwać od dwóch do czterech miesięcy na realizację zlecenia na sprzęt ortopedyczny?

Już kończę, panie marszałku, jedno pytanie.

Czy, panie ministrze, nie jest jasne, że im szybciej pacjent będzie poddany leczeniu i rekonwalescencji, tym mniejsze będą koszty dla NFZ? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Posel Andrzej Sztorc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja chcę zapytać o rzecz bardzo ważną, dotyczącą terenów wiejskich. Chodzi mi o to, jak Ministerstwo Zdrowia widzi przyszłość punktów aptecznych, jakże ważnych dla mieszkańców terenów wiejskich. Czy myśli o zmianie, przemianowaniu punktów aptecznych na apteki typu B, czyli z wprowadzeniem jako kierownika magistra farmacji, co oznaczałoby likwidację blisko 90% z 1300 punktów aptecznych, jak szacuje Izba Gospodarcza Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek? Panie ministrze, często te apteki powstały po wielu latach starań, często są to niewielkie punkty w przysiółkach, wsiach znacznie oddalonych od większych centrów. Kończąc i reasumując – jest to niezmiernie ważne dla mieszkańców wsi. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dobrze, że pan zabrał się za to, co należy zlikwidować, myślę o Narodowym Funduszu Zdrowia, bo to jest droga słuszną. Głęboko wierzę, że uda się to panu, a przede wszystkim jeżeli uda się panu zlikwidować Centralę Narodowego Funduszu Zdrowia, to już z pewnością będzie pan miał pierwszy sukces, niezależnie od tego, że powstaje inny twór – zresztą była tutaj mowa o tym, być może niektórzy myślą, że to będzie taki sam urząd, że to tylko będzie sprawa zastąpienia Narodowego Funduszu Zdrowia. Dlaczego o tym mówię, panie ministrze, dlaczego należy tę firmę zlikwidować? Otóż ona jest niegramolna – tak to można powiedzieć, żeby to do tych ludzi trafiło. Nie może być tak, że 24 grudnia 2012 r. narodowy fundusz pisze do ZOZ-u w Międzychodzie, że odwołanie od podjętej decyzji rozpatrzy w najbliższym czasie, a ma na to, na rozpatrzenie odwołania od decyzji, dwa tygodnie. Jest kwiecień, niedługo będzie połowa kwietnia i narodowy fundusz milczy, a chodzi o niebagatelną kwotę dla lokalnego szpitala, 400 tys. zł. Przy tym narodowy fundusz interpretuje pana rozporządzenie na swój sposób i stosuje swoje metody, traktuje pana rozporządzenie jako wytyczne do tego, czym Narodowy Fundusz Zdrowia ma się zajmować. To dotyczy szpitala w Międzychodzie i dotyczy także szpitala w Wągrowcu, zresztą opasłe wystąpienie w tej sprawie panu przekazałem. Otóż przekazałem je panu i też mam pretensje do pana resortu, a przez to i do pana, panie ministrze, osobiście – 21 stycznia było moje dość duże wystąpienie i nie dostałem odpowiedzi na nie. To są już 3 miesiące, panie ministrze – przekazałem osobiście (*Dzwonek*) całą teczkę dotyczącą tej sprawy, o której mówiłem przed chwilą, jednemu z pana zastępców. Przykro mi bardzo, ale upłynęły już 3 miesiące...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję, czas minął.

**Posel Romuald Ajchler:**

...i tego efektu nie ma.

Już ostatnie zdanie, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale ostatnie zdanie.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Ostatnie zdanie.

Panie ministrze, jeśli pójdzie to w kierunku takim, że pacjent zdiagnozowany u lekarza rodzinnego będzie prowadzony do jego całkowitego wyleczenia, to ja w tej sprawie będę panu kibicował.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu bardzo.

Pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Grzegorz Sztolcman:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zgadzam się z przedmówcą, że utworzenie NFZ było błędem. Chcę przypomnieć, że dokonał tego minister Łapiński z SLD, niszcząc przy okazji samodzielność kas chorych. Jak rozumiem, podział NFZ zmierza do dania większej samodzielności regionalnym oddziałom Narodowego Funduszu Zdrowia. Mam na myśli oczywiście większą samodzielność w kreowaniu polityki zdrowotnej na obszarze działania tej instytucji, przede wszystkim, o czym mówił pan minister i moi koledzy, z udziałem wojewody. Ale nie możemy jednak zapominać, mówił też o tym kolega, że na terenie funkcjonowania dotychczasowych oddziałów wojewódzkich NFZ działają samorządy różnych szczebli, one są właścicielami również wielu szpitali, odpowiadają za kondycję finansową tych szpitali i za zabezpieczenie zdrowotne pacjentów. Moje pytanie: Czy pan minister przewiduje powołanie jakiejś instytucji, w ramach której wojewoda i te nowe oddziały wojewódzkie NFZ razem z samorządami współpracowałyby w tworzeniu tej mapy zdrowotnej? Co więcej, mam jeszcze takie pytanie: Czy pan minister przewiduje również współpracę z samorządem lekarskim? Na obszarze działania tychże instytucji działają samorządy lekarskie, izby lekarskie, a one mają wielkie doświadczenie, wielką wiedzę, jeśli chodzi o potrzeby zdrowotne obywateli. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Anna Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, Narodowy Fundusz Zdrowia zmienia zakres finansowania leków dostępnych w ramach chemioterapii niestandardowej w leczeniu nowotworów krwi. Teraz wszystko zależeć będzie od wysokości ceny wynegocjowanej z dostawcą przez szpital. Jeżeli będzie ona zgodna z kwotą podaną przez NFZ, to szpital dostanie taki zwrot. W przypadku wyższej ceny za nadwyżkę będzie musiał zapłacić szpital. Oznacza to, że chorzy po prostu tych leków nie dostaną.

Brak jest dostępu do leków, nie tylko nowoczesnych, o których polscy pacjenci chorzy na raka czy stwardnienie rozsiane mogą jedynie pomarzyć, jako że medykamentów tych nie dopuszcza się do obrotu w Polsce, ale też do leków podstawowych, których wykupienie staje się coraz częstszą barierą w kontynuowaniu leczenia nie tylko dla ludzi starszych i uboższych, ale i dla coraz szybciej rosnącej grupy ludzi bezrobotnych i ich rodzin. Ludzi nie stać na leki, co powoduje pogorszenie stanu zdrowia i może powodować śmierć. Jeśli chodzi o ceny leków, to szokująca jest cena leku na astmę oskrzelową, która wzrosła o 1000%. Wzrosły też o 100% ceny leków na alergię.

Kolejna sprawa, którą chciałabym przedstawić panu ministrowi. Otóż o 100% wzrosła liczba studentów przyjętych na akademię medyczną. Przed 10 laty liczba studentów przyjętych do akademii medycznej była o połowę mniejsza. Teraz młodzi lekarze kończący uczelnię zdobywają specjalizację, co trwa około 6 lat (*Dzwonek*), i nie znajdują w Polsce pracy. Brakuje pracy dla ortopedów, internistów, neurologów. Szukają oni pracy i znajdują ją za granicą. Zachowujemy się jak bardzo bogaty kraj...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął, pani poseł.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

...inwestujący w wykształcenie specjalistów, tyle tylko że dla zagranicy. Czy taka polityka kadrowa nie zasługuje na miano trwonienia środków? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.



**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W trakcie swoich wypowiedzi przyznał pan, że sytuacja w sferze ochrony zdrowia nie jest najlepsza, i dosyć krytycznie odniósł się pan do wielu jej aspektów. Osobiście jestem pod dużym negatywnym wrażeniem tego pana sformułowania, w którym stwierdził pan, że brak jest narzędzi do planowania nowych inwestycji oraz że centralne zarządzanie jest nieefektywne. Stwierdzenie to pogłębia przekonanie obywateli o chaosie panującym w sferze ochrony zdrowia. Jakich chce pan użyć, wraz z ministerstwem, argumentów i metod, i partnerów do tego, aby wyjaśnić, że działania, które są podejmowane, będą działaniami skutecznymi, działaniami, które upewnią pacjentów i obywateli co do tego, że po stronie rządu, parlamentu jest troska o to, aby byli w prawidłowy sposób leczeni?

Dużo pan mówił o mapie zapotrzebowania zdrowotnego, stwierdzając, że trzeba ją we właściwy sposób zbudować. Wielu z moich przedmówców podzielało wątpliwość co do tego, jak należy to zrobić. A zatem ja też zwrócę na to uwagę i zapytam o to, w jaki sposób należy zbudować mapę zapotrzebowania zdrowotnego, jakich należy użyć narzędzi, aby rzeczywiście odpowiadała ona potrzebom pacjentów, czy nie jest tak, że zostaną pominięte istotne elementy, chociażby takie, w mojej ocenie, jak obecny stan jakości świadczenia usług, dostępności niektórych rodzajów usług, którego efektem jest to, jakie powstaje zapotrzebowanie w danym regionie, wiemy bowiem o migracjach pacjentów do lepszych ośrodków z rejonów, w których tego typu usługi nie są świadczone.

Chciałbym również zapytać, czy w ramach zmian nie zauważa pan potrzeby przejęcia części zadań, które realizuje NFZ, i scentralizowania ich – tak jak mogą być zarządzane centralnie niektóre obszary usług informatycznych – po to, aby ograniczyć koszty i aby ten system działał spójnie i jednolicie. (*Dzwonek*) W ostatnim zdaniu chciałbym jeszcze raz wyrazić wątpliwość co do tego – i zwrócić na to uwagę – kto powinien wykonywać część funkcji, szczególnie w zakresie nadzoru i działań koordynatora zapotrzebowania na świadczenia zdrowotne w poszczególnych regionach.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Henryk Smolarz:**

Ostatnie zdanie, panie marszałku. Czy tym właściwym organem nie będzie jednak sejmik wojewódzki, z zarządem województwa i marszałkiem, a nie wojewoda? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posel Marek Balt.

Przypominam, że jest jeszcze 22 mówców. Nie wszyscy będą mogli zabrać głos, więc absolutnie proszę o dyscyplinę czasową.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początku mieliśmy ustawę refundacyjną, która miała doprowadzić do ograniczenia wycieczek w poszukiwaniu tanich leków. Dzisiaj mamy wycieczki w poszukiwaniu leków. Miały zostać ograniczone wysokie ceny leków. Dzisiaj mamy najwyższą w Europie współpłatność za leki.

(*Głos z sali: Proszę sprawdzić.*)

Tak, sprawdziłem. I to są rzeczywiste problemy. To są problemy rzeczywiste.

(*Posel Jarosław Katulski: A pytanie?* )

W mojej ocenie pan minister miesza herbatę, nie dosypując cukru, ale leje pan do tej herbaty wodę. Leje pan wodę, niestety, i procentowo jest tam już mniej herbaty i mniej cukru, bo pan po prostu leje wodę i pan miesza, i z herbaty robi się lura. Niestety, obawiam się, że nowa ustawa...

(*Posel Jarosław Katulski: A skąd pan to wie?*)

...nie skróci czasu oczekiwania na usługi medyczne. Chciałbym właśnie zapytać pana ministra, o ile skróci się czas oczekiwania na dostęp do lekarzy specjalistów. Proszę nam to powiedzieć. Chciałbym, żeby pan powiedział, nie wiem, że o 50% krócej Polacy będą czekali, by dostać się do lekarza specjalisty, i do jakiego lekarza, oraz w jakim zakresie poprawi się dostęp do lekarza. Myślę, że takie stanowisko, takie deklaracje, będzie można po pewnym czasie ocenić. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski.

**Posel Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To dobrze, że Narodowy Fundusz Zdrowia będzie reformowany. Dobrze, że jest przewidziana decentralizacja Narodowego Funduszu Zdrowia. Pozostają natomiast kolejne pytania dotyczące tego, co jeszcze, zanim Narodowy Fundusz Zdrowia zostanie podzielony na te 16 oddziałów.

W prezentacji dokonanej przez pana ministra w trakcie konferencji prasowej pojawiły się informacje takie jak dotychczasowa taryfikacja świadczeń

### **Posel Maciej Orzechowski**

i w kontekście tego, jak jest teraz: narzędzia wyceny świadczeń są nieefektywne i wycena części świadczeń jest zawyżona, innych zaniżona. Czy można w obecnym systemie zmodyfikować to tak, żeby zanim pojawi się reforma Narodowego Funduszu Zdrowia urealnić tę wycenę świadczeń do takiej, jaka powinna być, jeszcze zanim zmienimy ten system?

Na kolejnym slajdzie, dotyczącym oceny jakości i efektu leczenia, mowa jest o tym, że nie ma narzędzi do oceny jakości świadczeń. Sporo placówek ochrony zdrowia, o czym mówił sam pan minister w swoich wystąpieniach, posiada już stosowne certyfikaty jakości czy certyfikaty ISO. Czy również w stosunku do tych placówek nie można byłoby wypracować jakichś narzędzi, zanim zreformuje się Narodowy Fundusz Zdrowia, żeby doceniać ich wysiłki podejmowane celem zdobywania tych certyfikatów czy też prowadzenia polityki jakości lub prowadzenia jakichś innych polityk dotyczących poprawy jakości w tych placówkach?

Kolejne pytanie, które nasuwa się, dotyczy czegoś takiego, że w momencie kiedy powstanie tych 16 oddziałów, również w założeniach do projektu tej ustawy jest mowa o tym, że nie zostanie naruszony system kontraktowania świadczeń pomiędzy województwami, tak żeby np. jedna placówka mogła za-kontraktować świadczenia w dwóch różnych województwach. I tu powstaje właśnie pytanie. Jeśli pojawi się specyficzna polityka terytorialna dotycząca danych świadczeń w danym miejscu czy w danym województwie, czy to w jakiś sposób nie naruszy (*Dzwonek*) z jednej strony migracji pacjentów z ich problemami, a z drugiej strony właśnie działalności tego typu placówek?

Ostatnia uwaga dotyczyć będzie...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Ale zabiera nam pan czas, panie pośle.)

Tak, tak, dosłownie ostatnie zdanie.

...wypowiedzi pani poseł Szymiec-Raczyńskiej, mówiącej o tym, czy pojedyncza osoba, pojedynczy świadczeniobiorca będzie miał wpływ na system. Również w tej prezentacji...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. 2 minuty...

(*Posel Maciej Orzechowski*: Już, panie marszałku, dosłownie ostatnie zdanie.)

Ależ, panie pośle, mamy zapisanych jeszcze 22 posłów, którzy nie zabiorą głosu, a pan wykorzystał limit czasowy. Bardzo przepraszam, panie pośle.

(*Posel Maciej Orzechowski*: Dobrze, panie marszałku.)

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Nie można być egoistą.)

Posel Maria Nowak.

Bardzo proszę.

### **Posel Maria Nowak:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Jakie działania reformujące NFZ przygotowało ministerstwo, aby nie dochodziło do takich nieprawidłowości w kontraktach, o jakich ciągle się dowiadujemy? Jakie konsekwencje będą wyciągane w stosunku do tych, którzy oszukują w ofertach? Bo jak dotąd konsekwencje odczuwają ci, którzy rzetelnie i uczciwie przystąpili do kontraktów, a przede wszystkim odczuwają to pacjenci.

Panie Ministrze! Mam pretensje o to, że na liczne informacje o nieprawidłowościach np. w czasie konkursów OFE i przy rozdziale środków w śląskim oddziale ministerstwo pozostawało głuche. Dopiero kontrola NIK, kontrola CBA wywołała zainteresowanie ze strony zarówno NFZ, jak i ministerstwa.

Zdziwienie musi budzić fakt, że kiedy w czerwcu dyrektor podał się do dymisji, jego zastępca awansował do Warszawy na wiceprezesa NFZ. Musi to budzić zdziwienie. A szef komisji konkursowej dalej jest naczelnikiem Wydziału Świadczeń Opieki Zdrowotnej.

Nieprawidłowości są stwierdzone kontrolą NIK i nie ma w ogóle co o tym dyskutować. Natomiast skąd biorą się te nieprawidłowości? Stąd, że oferty były sprawdzane jedynie na papierze i te podmioty – zresztą była już tu też o tym mowa – czasem nowo powstałe, które nie zatrudniały specjalistów, nie miały nawet przygotowanych jeszcze pomieszczeń szpitalnych, wygrywały bardzo intratne kontrakty.

Nie mamy co tutaj dyskutować, czy tak było, czy nie, bo o tym świadczą fakty. Zresztą podobnie było w stomatologii. Ci, którzy mieli swoich pacjentów, od lat wykonywali te usługi, w ogóle nie dostali kontraktów, natomiast dostały je specjalistyczne centra, które w ogóle nie zatrudniały lekarzy stomatologów. (*Dzwonek*) Jakie działania ministerstwo podjęło w tej sprawie i ma zamiar jeszcze podjąć? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

### **Posel Łukasz Krupa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Marszałku! W teorii wszystkie te zmiany wyglądają bardzo obiecująco i wydają się potrzebne, już dawno były potrzebne. Zadam natomiast kilka pytań.

Jakie będą kryteria oceny tych jakości świadczonych usług, które pan minister chce premiować? Jak wiadomo, jakość świadczonych usług jest wypadkową posiadanego sprzętu, jakości tego sprzętu i kompetencji personelu, więc uważam, że może to być pewna

**Posel Łukasz Krupa**

niesprawiedliwość, bo jakość słabszych placówek, choćby bardzo się starały, będzie niższa od jakości tych placówek, które ten sprzęt mają lepszy i mają więcej środków na lepszy personel.

Drugie moje pytanie dotyczy nowych, profesjonalnych wycen usług medycznych. Czy one będą dokonywane na szczeblu centralnym i będą jednakowe dla całej Polski, czy będą podzielone regionalnie? Bo obawiam się...

*(Głos z sali: Centralnie.)*

Centralnie, tak?

Zastanawiam się, czy nie będzie to pewnego rodzaju fikcja, tak jak w przypadku chociażby płacy minimalnej, która dla Warszawy właściwie nie odgrywa żadnej roli na rynku pracy, a dla ściany wschodniej jest barierą w podpisywaniu umów o pracę. Dlatego też jest to kwestia dyskusyjna.

I ostatnie pytanie: o koszt, które już tu padało. Rozumiem, że oddziały regionalne otrzymają osobowość prawną, czyli będą miały rady nadzorcze i całą tę swoją biurokratyczną machinę, a więc koszty funkcjonowania systemu na pewno wzrosną. Czy są jakieś szacunki, o ile wzrosną? Bo uważam, że akurat nasz system jest, jak wiadomo, dosyć tani, jest jednym z tańszych w Europie. To jest jeden z jego atutów przy całych niedoskonałościach. Pytanie, czy to się jakoś diametralnie zmieni, bo wiadomo, że cały czas brakuje środków na służbę zdrowia. W Niemczech kasy chorych pochłaniają blisko 10%, u nas jest to 1,5%, chyba nawet nie. 1%, tak? A więc właśnie. Stąd pytanie: Czy będzie to jakiś ogromny skok, czy też w jakichś granicach zdrowego rozsądku? Czy są już w tej chwili jakieś szacunki? To wszystko, dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Chciałbym może zapytać o inną rzecz: o planowaną reformę w stacjach sanitarno-epidemiologicznych. Otóż w przypadku woj. podkarpackiego planuje się likwidację 10 oddziałów laboratorium. To wywołuje duże niepokoje wśród samorządowców, personelu i przedsiębiorców, dlatego że kiedyś te laboratoria były tworzone z dużym wysiłkiem. Samorządy wspierały te działania i zabiegi o uzyskanie akredytacji. Dzisiaj są pomysły, aby w przypadku Podkar-

pacia zlikwidować 10 oddziałów. To wydłuży drogę dla zainteresowanych, a więc mieszkańców czy przedsiębiorców. Przeciętna odległość będzie wynosiła 130–150 km.

Moje pytanie: Czy była tutaj przeprowadzana jakaś analiza korzyści i strat z tego tytułu? Czy jest taka potrzeba? Jaka koncepcję w tym zakresie ma ministerstwo? Czy każde województwo robi to na własną rękę? Te niepokoje, które docierają do mnie z poszczególnych powiatów, przynajmniej z tych dużych powiatów, bo laboratoria posiadające akredytację znajdują się głównie w dużych powiatach, są dość częste. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mapa zapotrzebowania zdrowotnego to jedna z najważniejszych kwestii planowanej reformy. Pan minister mówił o wojewodzie i wszystkich, którzy kreują politykę zdrowotną w regionach. Mam pytanie: Kto mieści się w tym szerokim sformułowaniu na dzień dzisiejszy w planach ministerstwa? Jest to niezmiernie istotna kwestia. Z jednej strony to ważne, aby jak najdokładniej określić zapotrzebowanie zdrowotne we wszystkich zakresach w danym regionie, a z drugiej strony – aby nie dopuścić do upolitycznienia podejmowanych decyzji. Niezmiernie ważne będą decyzje regionalnych oddziałów i ich dyrekcji, stąd moje pytanie: Kto i w jakim trybie będzie powoływał i odwoływał dyrektora regionalnego oraz jaki organ będzie upoważniony do oceny jego pracy?

Kolejna kwestia. W jaki sposób projekt określa wycenę świadczeń medycznych, która jest niezmiernie ważna? Czy będzie to wycena jednolita dla danej procedury w całym kraju? Jakie mechanizmy gwarantują rzetelność tejże wyceny i wzięcie pod uwagę wszystkich kwestii, które wpływają na tę wycenę? Jaka forma kontroli wyceny będzie funkcjonować według proponowanego projektu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.



### **Posel Tadeusz Dziuba:**

Panie Ministrze! Trzeba może zacząć od syntetycznego stwierdzenia, że projektowana przez pana resort reforma nie może budzić ani zaufania, ani entuzjazmu. Nie może budzić entuzjazmu na przykład zamiana jednej instytucji na drugą. Nie może budzić zaufania państwa projekt, ponieważ z mgławicy opisów nie bardzo widać, jak reforma płatnika przełoży się na realną reformę świadczenia usług medycznych, co dla pacjentów jest najważniejsze. Na przykład jak wpłynie to na funkcjonowanie podstawowej opieki zdrowotnej, czyli na fundament świadczenia usług medycznych nie tylko w Polsce? Co zamierzacie państwo zrobić z kulawą protezą, jaką jest nocna i świąteczna opieka medyczna? Jak będą opłacani lekarze rodzinni? Czy wreszcie będą opłacani za jakość i za świadczone usługi, czy tylko za dostępność? Przypomnę, że na przykład w Niemczech ponad 80% zdarzeń medycznych realizowanych jest właśnie przez lekarzy rodzinnych, dlatego pozwoliłem sobie podstawową opiekę zdrowotną nazwać fundamentem świadczenia usług w Polsce. Bardzo będę wdzięczny, jeśli pan minister obszernie odpowie pisemnie na te pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Pan poseł Jerzy Ziętek.  
Bardzo proszę.

### **Posel Jerzy Ziętek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przygotowujemy się do reformy Narodowego Funduszu Zdrowia – bardzo dobrze. Dzisiaj mamy wstępne informacje – też bardzo dobrze. Jednak osobiście jestem zwolennikiem pełnej debaty wtedy, kiedy projekt ustawy wpłynie już do merytorycznej komisji, ponieważ wiemy, że założenia główne są oczywiście bardzo ważne, ale często ważniejsze są szczegóły.

Dlatego pragnę zapytać pana ministra o następujące kwestie. Po pierwsze, jak po reformie będzie rozwiązane finansowanie tzw. migracji? Po drugie, jakich jednostek służby zdrowia będzie dotyczyła promesa świadczeń zdrowotnych? Po trzecie, na jakim etapie realizacji jest budowa spójnego systemu planowania inwestycji medycznych w poszczególnych regionach, tzw. map zapotrzebowania na świadczenia medyczne? Po czwarte, według założeń jednostki, które nie odsyłają pacjentów i podejmują kompleksowe leczenie, mają być premiowane. Jak i na jakich zasadach będzie się premiować te jednostki? Po piąte, jak zostaną wykorzystane i gdzie skierowane zasoby ludzkie, sprzętowe, wartości niematerialne i prawne

należące do Narodowego Funduszu Zdrowia, do centrali i oddziałów? Ostatnie pytanie: Czy projekt przewiduje wprowadzenie dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posłowie będą zadawać pytania do godz. 13, a o godz. 13 będzie odpowiadał pan minister.

Proszę, panie pośle.

### **Posel Edward Czesak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Aktualnie obowiązująca ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym określa zasady wyboru w drodze konkursów podmiotów mogących świadczyć usługi w tym obszarze. Jednak przedstawiciele państwowych służb ratowniczych zgłaszają uwagi i wyrażają zaniepokojenie sposobem wyboru podmiotów ratownictwa medycznego. W sposób szczególny odnoszą się do ich wyboru w trybie konkursów ofert prowadzonych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, stwarzających zagrożenie wyboru podmiotu niegwarantującego ciągłości udzielania świadczeń oraz bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli. Specyfiką ratownictwa medycznego w większości działań jest ściśle powiązanie z działaniami Państwowej Straży Pożarnej czy Policji, a więc służb wyłączonych z możliwości udziału podmiotów nastawionych na działania komercyjne. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że zespolone działanie państwowych służb: Policji, straży i ratownictwa medycznego zapewnia dobre wykonywanie zadań, które są im powierzone, gwarantując bezpieczeństwo publiczne państwa. Obecny stan, czyli planowane przez NFZ kolejne postępowania konkursowe na zakup usług ratowniczych, stwarza realne zagrożenie prywatyzacji usług ratownictwa medycznego.

Panie Ministrze! Za zapewnienie bezpieczeństwa publicznego obywateli odpowiada państwo. Obowiązująca ustawa oddzieliła niestety organizację i nadzór nad systemem ratownictwa medycznego od jego finansowania. W gestii wojewodów znalazły się: planowanie, organizacja i nadzór nad systemem. Przekazywanie przez wojewodów środków publicznych do NFZ na finansowanie systemu spowodowało, że system stał się nieprzewidywalny i traci charakter publicznej służby. Państwo wyzbyło się kontroli nad systemem. Czy nie obawia się pan, panie ministrze, że ratownictwo medyczne zostanie w krótkim czasie zmonopolizowane i opanowane przez zagraniczne firmy sieciowe, które są nastawione na wypracowanie zysku kosztem jakości usług? Jakie działania zamierza pan podjąć, aby do sytuacji stwarzającej zagrożenie dla obywateli nie dopuścić i zapewnić

**Posel Edward Czesak**

właściwą realizację zadań wykonywanych przez ratownictwo medyczne, które są związane z bezpieczeństwem zdrowotnym obywateli? Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pan poseł Damian Raczkowski.  
Bardzo proszę.

**Posel Damian Raczkowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam kilka pytań w związku z tą debatą, informacją, która jest szczególnie istotna z racji na tematykę, której dotyczy. W związku z tym, że ta formuła nie daje panu ministrowi wiele czasu, proszę raz jeszcze o to, aby pan minister rozwinął wątek związany z tym, jaki jest stan przygotowań do wprowadzenia reformy. Z tym wiąże się pytanie: Czy harmonogram wprowadzania zmian w tym bardzo specyficznym obszarze życia nie spowoduje zakłóceń w kontraktowaniu świadczeń?

Wiemy również to, że ta formuła, która miałaby zostać przyjęta w poszczególnych regionalnych oddziałach NFZ, zakłada powstanie rad nadzorczych, które nadzorowałyby pracę spółek odpowiadających za kwestie związane z ochroną zdrowia w poszczególnych województwach. Mówi się o tym, że istotny będzie udział marszałków województw w kształtowaniu tego nadzoru. Mam takie pytanie: Czy ministerstwo rozważa w sposób szczególny to, jaką pozycję mieli marszałkowie czy też ich przedstawiciele w tych radach nadzorczych? Z uwagi na chyba największe problemy, jakie mają były szpitale wojewódzkie, dotyczy to większości województw w kraju. Na Podlasiu jest w miarę spokojnie, sytuację mamy opanowaną, ale wiem, że w innych województwach bywa różnie. Proszę pana ministra, by był łaskaw odpowiedzieć, to mnie szczególnie interesuje. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Ostatnim mówcą będzie pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.  
Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Trzy kwestie, jeżeli pan pozwoli. Otóż ta główna idea to chyba rzeczywiście ruch w dobrą stronę, natomiast brak konkretnych bardzo niepokoi. Chcę zapytać o trzy sprawy. Moim zdaniem te zmiany, które pan zapowiedział, nie przysporzą środków na ochronę zdrowia, trwa natomiast rozjazd pomiędzy kosztami opieki zdrowotnej a nakładami. Jeżeli zobowiązania w ochronie zdrowia w tej chwili zbliżają się do 11 mld zł, a nawet przekroczyły tę kwotę, to świadczy o tym, że tych środków w systemie zwyczajnie brakuje. Co więcej, kłopoty mają głównie szpitale, nie tylko te, które są w dotychczasowej formie organizacyjnej, ale i spółki. One także mają coraz większe zobowiązania. To pierwsza kwestia. Pieniądzy nie ma, a na ochronę zdrowia przeznaczane jest 4% PKB, czyli tak jak było, tak jest. To jest mało. Czy będą jakieś postanowienia, jeżeli chodzi o dopływ pieniędzy do tego systemu?

Druga kwestia, o której pan powiedział, dotyczy decentralizacji. Odniosłem wrażenie, słuchając pana wypowiedzi, że skłania się pan w stronę większego udziału wojewodów w tym systemie, a nie samorządów województw. Nie bardzo rozumiem, skąd taka decyzja.

Wreszcie trzecia kwestia, którą jest odpłatność za leki. Panie ministrze, od dłuższego czasu koresponduję z pana resortem. Ustawa refundacyjna rzeczywiście zmniejszyła ilość środków przeznaczanych przez NFZ na refundację, ale nie ulega wątpliwości, że wzrosły obciążenia. Nie chodzi o leki refundowane, bo wykazujecie państwo, że takiego związku nie ma, ale o recepty pełnopłatne. Z uporem godnym lepszej sprawy odmawiacie państwo informacji na ten temat. Dziwię się, mówiąc szczerze, bo rzeczywiście, moim zdaniem, ciężar został przerzucony na pacjentów. O tym niestety państwo nie informujecie. Są zatem oszczędności, tylko że pacjenci płacą więcej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.  
Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Gosa.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Gos:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Panowie Ministrowie! Powiem krótko: temat jak najbardziej na czasie. Wydaje się, że zarówno z prawej, jak i lewej strony pojawiają się głosy wspierające ten kierunek myślenia. Jedyne zarzuty, jakie dzisiaj są, dotyczą braku szczegółów, braku konkre-

**Posel Marek Gos**

tów. Panie ministrze, ta debata jest dzisiaj potrzebna. Oczekiwania dotyczą konkretów. Oczekujemy konkretów, bo diabeł tkwi w szczegółach. Gdzie praktyczne działanie, tam padają konkretne pytania, na które chcielibyśmy uzyskać odpowiedź, i ramy czasowe.

Ze względu na brak czasu to jest moje podsumowanie dzisiejszego sprawozdania pana ministra czy tej informacji bieżącej. Dzisiaj mamy, prawie wszyscy posłowie, świadomość, że system jest niewydolny, mimo zwiększanych z roku na rok środków. Te środki ciągle są rozmienniane. Jest też potrzebna większa kontrola, większa samodzielność na poziomie regionalnym itd.

Natomiast dzisiaj, mówię, oczekiwania nasze są takie: potrzebne nam są konkrety. Ta informacja też byłaby zupełnie inaczej odbierana przez obywateli, gdyby z ust pana ministra usłyszeli dużo bardziej szczegółowe informacje niż te, które mieliśmy okazję wysłuchać jeszcze przed świętami. A więc myślę, że pan minister odniesie się do tych szczegółowych pytań, bardzo istotnych, które wypełniają jak gdy cały pomysł na reformę Narodowego Funduszu Zdrowia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Bardo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia  
Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za tę dyskusję. Sama jej jakość pokazuje, że potrzebna jest merytoryczna debata na temat projektowanych trudnych zmian. Bardzo dziękuję, bo właściwie z każdej strony sali padały dzisiaj bardzo merytoryczne pytania, bardzo merytoryczne uwagi. W tym wszystkim było bardzo mało polityki, za co dziękuję. Pojawiły się co prawda dwa przypadki, jeden z prawej, drugi z lewej strony. Tu pan poseł wpadł, zapytał o herbatę i pobiegł na herbatę – trudno wtedy udzielić odpowiedzi.

Odniosę się do meritum sprawy. Często w naszej dyskusji przewija się temat sposobu kontraktowania i funkcjonowania dzisiejszego NFZ-u i nowych powstających jednostek. Pan poseł pokazywał bardzo twarde przykłady tego – chyba pan poseł Zaborowski mówił o tym – w jaki sposób niewielkie jednostki odbudowują wielkie szpitale. Kontrakt tak naprawdę realizowany jest przez małe jednostki, w których często pracują ci sami ludzie. Tak, bardzo dziękuję za te słowa, bo kiedyś trzeba powiedzieć prawdę – jest

dokładnie tak, że wokół wielkiego szpitala powstają niewielkie jednostki, w których pracują ci sami ludzie, realizując konkurencyjny kontrakt. Tak, trzeba kiedyś powiedzieć o tym prawdę – tak jest i to trzeba zmienić. Dlatego transparentność staje się głównym kierunkiem tych zmian. Chodzi o to, żeby kontraktowanie w regionie było transparentne, żeby ci ludzie, którzy tam żyją, mieszkają i leczą się, mieli transparentny system budowania polityki w ich regionie. Taki jest cel i to słowo transparentność jest dużo ważniejsze od słowa decentralizacja. Mapa jest dużo cięższym słowem od decentralizacji. Wpływ regionu na decyzje w regionie to jest sedno transparentności i patrzenia, w jaki sposób wydajemy nasze publiczne środki.

Patrzę w kierunku pani poseł, nie widzę jej w tej chwili, zadającej pytanie, która podawała różne przykłady z województwa śląskiego. Trochę się myliła, bo ci ludzie, o których mówiła, już dawno nie pracują, ale między innymi dokładnie ten region pokazuje nam, że zmiany są potrzebne, zmiany w sposobie myślenia o wydatkowaniu środków publicznych w regionie.

Pani poseł Sobecka mówiła o ustawie refundacyjnej i pewnym leku, który zdrożał. Co prawda refundacja nie jest dzisiaj tematem naszej rozmowy, lecz pani poseł już otrzymała informację od dyrektora departamentu polityki lekowej, otrzymała ją w 30 sekund, że lek, o którym mówiła, zdrożał, bo jego odpowiednik trafił na listę za 3,20 dla pacjenta. Pani poseł dostała nazwę leku za 3,20. Mam nadzieję, że jest usatysfakcjonowana. Chodzi o to, żeby mogła przekazać to swoim wyborcom, którzy tego leku potrzebują. Na tym polega sedno tych zmian, że one są bardzo trudne.

Pytacie państwo o ustawę. Oczywiście, że będzie ustawa, my te dokumenty mamy przygotowane. Rzecz w tym, że jak rozpoczynamy proces legislacyjny, to on biegnie już w sposób nieubłagany, a my chcemy wprowadzić do procesu legislacyjnego wydyskutowany materiał. Chodzi o to, żeby tę jedną wielką zmianę przeprowadzić w sposób bezpieczny i spokojny, ona musi być skrytykowana, oceniona, z tej krytyki muszą być wyciągnięte wnioski. A więc powtórzę jeszcze raz: zaprosimy wszystkich państwa z poszczególnych klubów parlamentarnych do dyskusji w resorcie nad dokumentem, na spokojnie, bez kamer, bez debaty politycznej, o czystych faktach i propozycjach, które przedstawimy. Mam nadzieję, że to pomoże nam podjąć wspólnie dobre decyzje.

Odniosę się jeszcze krótko – bo przecież kolejny punkt naszych obrad już się zbliża, właściwie jego czas już nadchodzi – do kilku słów padających o systemie eWUŚ, który ciągle się psuje. Drodzy państwo, raz była awaria. Wprowadzono system, dzięki któremu pacjent nie musi przychodzić do lekarza z dokumentami, z RMUA, z oświadczeniami, tylko przychodzi, pokazuje PESEL i wchodzi. System ruszył. Myślicie państwo, że nie martwiliśmy się, czy ruszy? Oczywiście, że martwiliśmy się, bo to jest system, który wprowadziliśmy właściwie w każdej



**Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz**

przychodni, w każdym szpitalu w Polsce. Jednak ruszył, dzisiaj pacjent przychodzi i pokazuje dowód.

Wiem, że skrytykować można wszystko, ale też trzeba patrzeć uczciwie na to, co dzieje się w naszej codzienności. Wcześniej przychodził z dokumentami, dzisiaj przychodzi z PESEL-em, wcześniej leki refundowane kosztowały państwo i pacjenta określoną sumę pieniędzy, dzisiaj kosztują inne. Oczywiście przedstawimy panu posłowi dokładne dane, precyzyjnie pokażemy, ile pacjent dopłaca. Kiedy pojawiają się nowe leki na tych listach, to przecież to też jest efekt listy refundacyjnej. Pełne rozliczenie eWUŚ dostanie pan na piśmie. Trudno, żebym z mównicy przekazywał te sumy.

Droży państwo, projekt, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest projektem fundamentalnym, projektem bardzo głębokim, zmieniającym głęboko system na parę lat. Kończąc, odniosę się do rozpoczynającego tę debatę pana posła Latosa, który martwił się, że z tej mównicy ciągle mówimy to samo. Panie pośle, martwiłbym się, gdybym z tej mównicy ciągle mówił coś innego. Tak, mówię to samo i zrobimy to, co zapowiadaliśmy. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego\*).

Zarządzam przerwę do godz. 13.15.

Dziękuję bardzo.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 09 do godz. 13 min 18)*

**Marszałek:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka** (druki nr 1169 i 1178).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Patryka Jakiego.

**Posel Patryk Jaki:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! To będzie gorzka, ale prawdziwa opowieść o tym, jak z drogowego planu Marshalla dla Polski uczyniono biało-czerwone Waterloo. Tu było ściernisko, dosta-

liśmy środki na budowę San Francisco. Niestety, zostało z tego tylko lotnisko w Modlinie.

Wysoka Izbo! To w końcu będzie historia o tym, jak prymitywne cwaniactwo, jak tania propaganda, jak niekompetencja i korupcja wygrały z uczciwym państwem i polską racją stanu. Za chwilę odczytam Wysokiej Izbie zebrany w pięciu punktach, w pięciu obszarach starannie wyselekcjonowany akt oskarżenia. Akt oskarżenia wobec władzy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, które to zaprzepaściły największą szansę, największą szansę, która prawdopodobnie już nigdy się nie powtórzy, na cywilizacyjne dogonienie zachodniej Europy i świata. Akt oskarżenia, który jest zbiorem faktów, liczb, danych, które stawiają mur chiński dla przepływu propagandy sukcesu, która dominuje od wielu miesięcy w polskim przekazie medialnym.

I tutaj w tym miejscu, żeby obudzić państwa wyobraźnię, użyję porównania historycznego. Niemcy po drugiej wojnie światowej otrzymali w ramach planu Marshalla 2,5 mld dolarów. Te 2,5 mld dolarów naszym zachodnim sąsiadom pozwoliło nie tylko odbudować zrujnowany kraj, ale dzięki tym środkom połączyli RFN autostradami i zbudowali potęgę i siłę – potęgę i siłę rodzimych firm budowlanych. Platforma Obywatelska otrzymała 6 razy więcej środków, 6 razy więcej środków niż całe Niemcy w ramach planu Marshalla, nie 2,5 mld dolarów, ale 15 mld dolarów na same drogi. I w ramach tych środków nie tylko nie udało się połączyć nawet 1/3 naszego kraju autostradami, ale spowodowano, że upadła większa część polskiego sektora budowlanego, w tym nawet giganci budowlani na skalę europejską, polskie reki-ny giełdowe. To jest niebywała sztuka. Chapeau bas, panie ministrze.

Ale po kolei. Akt oskarżenia nr 1. Polskie drogi. *(Posel Patryk Jaki ilustruje swoje wystąpienie wyświetlanymi na tablicach planszami)*

W każdym państwie jest czas obietnic i czas rozliczeń. W każdej profesjonalnej firmie, korporacji przychodzi czas, kiedy menadżer przygotowuje plan, przygotowuje projekt, oraz czas, w którym chce ten projekt wykonać. Po tym czasie sprawdzamy, czy zostały osiągnięte efekty, czy ten plan został wykonany. Jeżeli ten plan nie został wykonany, to taki menadżer w profesjonalnej firmie albo honorowo podaje się do dymisji, albo zarząd go dymisjonuje. Polskie państwo to nasze wielkie zobowiązanie, to nasza wspólna praca, nasz wspólny dom i nie możemy pozwolić na to, aby w polskim państwie poprzeczka była powieszona niżej niż w prywatnych firmach. A więc najwyższy czas, aby tu i teraz, Wysoka Izbo, powiedzieć: sprawdzam. Proponuję, abyśmy zestawili obietnice, plany i projekty z ich wykonaniem. Co warto podkreślić, panie ministrze, to są wasze obietnice. To nie jest nawet rytm, który narzuciła wam opozycja, który narzuciło wam społeczeństwo. To jest rytm, który narzuciliście państwo sami sobie. To są obietnice, które przedstawialiście państwo sami. I fakty. Chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie Narodowy

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

## Posel Patryk Jaki

Program Wielkiej Budowy. Tak się nazywał wasz program. Możemy go w tej chwili zobaczyć na obrazku tutaj po lewej stronie. Koniec pierwszego etapu był zaplanowany na czerwiec 2012 r. Dodatkowo, co niezwykle istotne, Wysoka Izbo, stempel tym obietnicom przybił osobiście pan premier Donald Tusk w najważniejszym swoim wystąpieniu, w exposé, obiecując, że połączy gospodarzy Euro 2012 na czas tego turnieju autostradami, więc gdyby trzymać się planów, które państwo przedstawiliście, do końca 2012 r. w Polsce powinno powstać 4,5 tys. km dróg ekspresowych oraz 1,5 tys. km nowych autostrad, razem 6 tys. km nowych dróg, dróg szybkiego ruchu. Widać to na tej grafice. Mamy plan, zobaczmy teraz wykonanie. Mamy I kwartał 2013 r. Z 4,5 tys. obiecanych kilometrów dróg ekspresowych zrealizowano dzisiaj zaledwie 705 km dróg ekspresowych. Z obiecanych 1,5 tys. km autostrad zrealizowano zaledwie 600 km. Nałożmy teraz, zobaczmy, po lewej stronie jest plan, po prawej stronie jest wykonanie planu. I teraz, Wysoka Izbo, nałożmy plan na wykonanie. Przyjrzyjmy się. Na czarno migają punkty, które jednoznacznie pokazują, w jaki sposób okłamaliście społeczeństwo, pokazując wasze niespełnione obietnice. Tak jak w każdej profesjonalnej firmie powinniśmy zastanowić się teraz nad rozliczeniem. To, co państwu pokazałem, porównajmy ze standardami dotyczącymi profesjonalnej firmy i zastanówmy się, co dzieje się...

*(Na chwilę gaśnie światło, poruszenie na sali)*

Kto sprawuje władzę w naszym kraju nad administracją, która pilnuje oświecenia? Nie będę tego rozwijał, ale wracając do przemówienia.

Wysoka Izbo, Wysoka Izbo... wracając do przemówienia. Jeżeli teraz te materiały, które państwu przedstawiłem, porównamy ze standardami dotyczącymi profesjonalnej firmy, to zadajmy sobie pytanie. Co dzieje się z menadżerem, który nie wykonuje 75% planu? Co dzieje się w profesjonalnej firmie?

*(Posel Jerzy Borkowski: Nagrodę dostaje.)*

*(Głos z sali: Kwiaty.)*

A przecież, Wysoka Izbo, nie możemy ciągle degradować roli polskiego państwa. Wysoka Izbo, jaką my sobie wystawiamy legitymację, zatwierdzając tak niskie wykonanie planu, projektu, obietnic? Czy my naprawdę pozbyliśmy się już aspiracji? Czy jako polskie państwo naprawdę zadowolamy się tymi dwudziestoma kilkoma procentami wykonania planu? Czy naprawdę polskie państwo nie może działać jak profesjonalna firma? I czy naprawdę teraz, patrząc sobie w oczy – mówię tutaj do koalicji – nie jesteśmy w stanie uczciwie przyznać, że wpływ na tak niskie wykonanie planu ma fakt, że za ten obszar przez omawiany okres były odpowiedzialne dwie osoby, które wcześniej miały niewiele wspólnego z zarządzaniem infrastrukturą? W końcu zadajmy sobie pytanie: Czy dla państwa polskiego jest ważny termin „kompetencje”, czy już ten termin nie ma żadnego znaczenia?

Wysoka Izbo, polskie państwo to nie jest wybieg dla modeli, gdzie ciągle treść można zastąpić formą, przestańmy więc udawać, że kalkulator jest urządzeniem kontrowersyjnym. Nie wmówicie rodakom, że przez 6 lat rządzenia – przy największych środkach w historii na polskie drogi – wybudowanie 1,5 tys. km dróg szybkiego ruchu to jest wasz wielki sukces. Jeżeli będziecie próbowali nam to wmówić, to jest to nic innego, jak żalosny zabieg marketingowy. Żaden rząd, żaden poprzedni rząd, czy to z lewej, czy z prawej strony, nie dysponował tak gigantycznymi środkami na polskie drogi, jak wy. Przestańcie wreszcie się chwalić tym, że wybudowaliście coś, bo się pytam: To co, za 15 mld dolarów na polskie drogi miało nic nie powstać? Oczywiście, że powstało. *(Oklaski)* Pytanie tylko brzmi: W jakim tempie i czy efektywnie wykorzystujemy nasze środki? Jeżeli chcecie porównywać czas, w którym zarządzaliście polskimi drogami, z czasem poprzednich rządów, to jest mniej więcej tak, jakbyście porównywali portfel zakupowy Billa Gatesa i pani Goździkowej. Spójrzmy prawdzie w oczy. *(Wesołość na sali)*

Przecież to nie ja, nie Solidarna Polska, nie opozycja obiecywała, że zasypie nasz kraj drogami, niczym Dziki Zachód piaskiem. Niestety, zamiast Sahary mamy fatamorganę. Twarde liczby nie kłamią. *(Poruszenie na sali)* Zawiedliście. Zresztą, drogi ekspresowe i autostrady to nie wszystko.

Panie ministrze, gdzie się nie obrócimy, to słyszymy, że odnieśliście sukces. Niepołączenie żadnego z miast gospodarzy Euro 2012 – to sukces. Brak nawet połowy obiecanych dróg ekspresowych – to wasz sukces. Zablockowanie środków...

*(Ponownie na chwilę gaśnie światło, poruszenie na sali)*

Za chwilę uznam, że jest to celowy ruch, pani marszałek.

*(Głos z sali: Kończ pan.)*

Za chwilę uznam, że nawet zablockowanie środków – 3,5 mld zł – na budowę polskich dróg to już nie jest sukces. To jest wasz wielki sukces. Chyba naprawdę żyję w jakimś matriksie. *(Poruszenie na sali)* Czy naprawdę państwo uważacie, że Polacy są tak mało inteligentni i uwierzą, że zablockowanie tych środków – 3,5 mld zł – na polskie drogi, to jest wasz sukces. Czy naprawdę w to wierzyć? Zresztą przy tej okazji warto sobie, Wysoka Izbo, zadać pytanie: Z czego się śmiejecie? Z siebie się śmiejecie.

*(Głos z sali: I z ciebie.)*

Dlaczego jest tak, że skoro zatrzymanie i odblokowanie tych środków jest waszym wielkim sukcesem, to informacje o tym, że te środki zostały zablockowane, skrzętnie państwo ukrywaliście przez wiele miesięcy? Skoro jest to wasz wielki sukces? Przecież państwo mieliście wiedzę o tym, że te środki zostały zablockowane już w grudniu poprzedniego roku. Tymczasem przyznaliście się do tego dopiero, kiedy media o tym napisały – 3 miesiące później. To jak to jest? To jest to jednak sukces czy porażka? Czy może rząd premiera Donalda Tuska to jest rząd, który charak-

**Posel Patryk Jaki**

teryzuje się przesadną skromnością? Zresztą przy tej sprawie, Wysoka Izbo, warto zatrzymać się dłużej i powiedzieć o sprawie, która, jak sądzę, będzie gwoździem do waszej trumny. O sprawie, o której bardzo mało się dzisiaj mówi, ale która przy tej okazji jest niezwykle istotna, która była tłem zablokowania tych środków. Natomiast w naszej ocenie jest ona najważniejsza, bo sprawa ta obnażyła wasze wielkie kłamstwo drogowe. A dlaczego? Ponieważ do tej pory twierdziliście państwo, że polskie firmy budowlane upadały ze względu na to, że zastaliście zły system, że polskie prawo zamówień publicznych, które preferuje najniższą cenę, jest powodem tego, że upadało tyle polskich firm. To zły system miał powodować taką zapaść polskich firm. Tak? To przytoczę bardzo ciekawy stenogram, rozmowę beneficjentów polskich środków na budowę dróg. Szefowie firm budowlanych rozmawiają ze sobą. Stenogram. Uwaga.

*(Głos z sali: Czy...)*

Tego się też obawiam.

Szefowie polskich firm budowlanych rozmawiają ze sobą:

– Załatwiliśmy 60 km drogi za 1 000 720 tys. zł.

– Ile? Tyle za 60 km drogi? – dziwi się drugi szef firmy. – Przecież to zdzierstwo jest.

– Miałem właśnie zadzwonić, że w związku z tym ty kupisz sobie mieszkanie w Barcelonie, a ja nowe porsche.

Pytam więc, czy dalej państwo uważacie – panie premierze, panie ministrze, Wysoka Izbo – że zbyt niskie ceny były powodem upadku polskich firm budowlanych. Czy to prawo zamówień publicznych spowodowało ten upadek? To jest wasze wielkie kłamstwo drogowe. Wielcy gracze jakoś upadają, upadają i upaść nie mogą, a małe rodzinne firmy z wieloletnią tradycją płaczą pod drzwiami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, bo dalej nie mogą otrzymać swoich wynagrodzeń za wykonaną pracę, za tę przejeżdżność, na której tak bardzo panu zależało, panie ministrze.

Zresztą przy tej okazji warto zapytać, gdzie są pana obietnice, panie ministrze. To przecież pan prosił o to, aby na Euro 2012 dać panu spokój. Mówił pan, że to Euro 2012 – z czym zgodziła się Wysoka Izba i z czym zgodzili się również podwykonawcy – to jest nasze wielkie wyzwanie i w tym czasie nie powinniśmy protestować i narzekać, tylko powinniśmy poczekać, a po Euro 2012 wszystkie środki zostaną wypłacone. Mówił pan: Jest specustawa, za którą ja, pan minister, wam ręczę. I co się wydarzyło? Mamy I kwartał 2013 r., wiele miesięcy po Euro 2012 i dalej te sprawy nie są w całości uregulowane. I to jest bardzo poważny zarzut.

Jednocześnie to nie jest jedyny skandal przy tej okazji. Kilkadziesiąt dni temu dowiedzieliśmy się, że UOKiK nie może wszcząć postępowania wobec firm, które brały udział w zмовie cenowej. Zapytacie państwo: Dlaczego? Otóż dlatego, że polskie państwo nie

potrafiło na czas przekazać informacji na ten temat, którymi dysponowało już dawno. Jakże to ma znaczenie? – zadacie teraz państwo pytanie. Ano kluczowe, ponieważ sprawa się przedawniła. Jak państwo wiecie, polskie prawo antymonopolowe dopuszcza możliwość prowadzenia tych spraw tylko przez rok. Państwo poinformowaliście o tym zdecydowanie za późno. Dlatego dla UOKiK sprawa zмовy cenowej, sprawa tej wielkiej kompromitacji jest już przegrana. To jest zresztą bardzo ciekawa sytuacja. Bo mówicie, Wysoka Izbo, panie premierze, panie ministrze, że odblokowanie tych środków – zresztą one nie są odblokowane w całości i też o tym bardzo dobrze wiecie, ale założmy nawet, że tak jest – że to odblokowanie to nie jest żaden problem, że takie rzeczy się zdarzają. Tak? Chciałbym więc przypomnieć, że kilka miesięcy temu nikt inny jak polski rząd twierdził, że jednym z najpoważniejszych problemów polskiej gospodarki jest co? Zatory płatnicze, które wynoszą kilka, kilkadziesiąt tysięcy. I to był poważny problem dla polskiej gospodarki. Mija kilka miesięcy i nagle okazuje się, że zator płatniczy w postaci 3,5 mld zł nie jest żadnym problemem. Okazuje się, że miara jest całkiem inna. Warto o tym dzisiaj wspomnieć, bo jest to kolejny element, który buduje wasz przemysł kłamstwa drogowego.

Wielu podwykonawców wielkich firm będących generalnymi wykonawcami autostrad znajduje się na granicy upadłości, a część już znalazła się w stanie bankructwa. Dotyczy to w pierwszej kolejności podwykonawców takich firm, jak chiński COVEC, Dolnośląskie Surowce Skalne, ale też innych głównych wykonawców. Informacje o dramatycznej sytuacji wielu małych i średnich polskich firm od przeszło roku docierały do ministerstwa infrastruktury i do samego pana premiera. W tym czasie rząd nie podjął żadnych konkretnych działań, aby zapobiec fali oszustw popełnianych na szkodę setek polskich przedsiębiorstw oraz tysięcy polskich pracowników. Przeciwnie, przedstawiciele rządu i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, świadomi narastającego problemu i dramatu tysięcy ludzi, w wielu przypadkach akceptowali taki stan rzeczy. I co najważniejsze, chętni byli tym, że drogi zostaną oddane na czas, będą tzw. przejezdne.

W 2012 r. został złożony wniosek o upadłość likwidacyjną Dolnośląskich Surowców Skalnych, kluczowej firmy w całej maszynie inwestycyjnej, jeśli chodzi o polskie autostrady. Uwaga, będzie kolejny cytat. Głos ma pan minister Sławomir Nowak. 24 lutego 2012 r. w audycji w Radiu RMF FM szanowny pan minister powiada tak: To jest gra biznesowa. My się powinniśmy starać jako strona publiczna nie wchodzić w grę pomiędzy wykonawcą a podwykonawcami. Nie ma ryzyka upadłości – powiada pan minister – sprawdzamy ich płynność na bieżąco. Tak powiedział pan minister. Co było dalej – chyba nie muszę państwu mówić. Dwa miesiące później Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy ogłasza co? Upadłość tej spółki.



## Posel Patryk Jaki

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Członkowie obecnego rządu wielokrotnie, i to z wielkim poświęceniem, bronili kierownictwa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, określając, że jest to: pierwsze profesjonalne zarządzanie w historii polskich dróg. Tymczasem to właśnie jeden z kierowników tej instytucji ma postawione zarzuty za współudział w zмовie cenowej.

Żeby nie być gołosłownym, kolejny stenogram, zresztą bardzo ciekawy. Miejsce akcji: Warszawa. Czas: środek inwestycji na Euro 2012. Tło: prezesi kilku firm budowlanych martwią się, co kupić na imieniny dyrektora generalnej dyrekcji. Chodzi o przedsiębiorstwo X i przedsiębiorstwo Y. Kłopotczą się, że obrazy Kossaka, które lubi pan dyrektor, podrożały. Te kosztowały kiedyś 15 tys., teraz kosztują 50 tys. – mówi jeden z prezesów. Ewentualnie, jakbyś coś tam wybadał, czy ten pewien obraz nie starczy albo może jakąś rzeźbę byśmy kupili panu prezesowi, coś takiego – podpowiada mu drugi prezes. Ostatecznie staje na piórze Montblanc za 12 tys. zł. Chwilę po tej rozmowie szanowny pan minister Sławomir Nowak opowiada w „Kontrapunkcie RMF FM i Newsweeka” tak: szef Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad to sprawny menadżer, będzie dalej budował drogi. Tak powiada pan minister.

Kilka miesięcy później czytamy depezę prasową, że prokuratura znalazła w domu tego dyrektora dzieła sztuki warte majątek, a on sam po zwolnieniu z dyrekcji wylądował w jednej z firm budowlanych, która notabene otrzymywała zlecenia za państwowe środki od tego właśnie dyrektora, żeby było śmieszniej. Myślicie państwo: szczyt patologii? Myślicie: Mozambik? Nic takiego. Głos ma szanowny pan minister: państwo zdało egzamin.

Tak, panie ministrze, to proszę mi powiedzieć: Gdzie była Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, kiedy trzeba było pilnować statusu finansowego tych firm budowlanych? Zadaję panu pytanie: Co wytypowany z pana ramienia inspektor nadzoru, który otrzymuje państwowe środki i z ramienia inwestora dzień w dzień powinien pilnować tych inwestycji, powinien sprawdzać, co dzieje się na tych budowlach, czy płynność finansowa jest zachowana? Zadaję pytanie: Co ci ludzie robili w tym czasie, kiedy cała Polska już widziała, że te firmy są niewypłacalne, że polscy wykonawcy płaczą i nie ma żadnych szans, żeby uzyskali te środki? Co wtedy robiliście? Chęlpiliście się, że autostrady będą przejezdne na Euro 2012. Zadaję więc kluczowe dla tej sprawy pytanie: Czy władza i rządzenie to zabawa, czy odpowiedzialność? Bo jeżeli rządzenie i władza to odpowiedzialność, to zadaję kolejne pytanie: Kto odpowiada za urzędników Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad: opozycja, Solidarna Polska, globalne ocieplenie czy może pan minister, który wielokrotnie publicznie, jak wskazałem, bronił tych urzędni-

ków? Na tym polega właśnie odpowiedzialność, na tym polega rządzenie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Skoro mówimy o drogach, to pan premier i pan minister lubią różnego rodzaju, jak państwo wiecie, rankingi. To może jeden z nich pozwolę sobie zacytować. Światowe Forum Ekonomiczne, rok 2012, kategoria: jakość dróg. Mamy sukcesy, jak się okazuje, Wysoka Izbo. Polska dogoniła już Mozambik i Mauretanię, a jesteśmy tuż, tuż za Ugandą. W raporcie opublikowanym przez Światowe Forum Ekonomiczne na 142 państwa Polska zajęła zaszczytną 134. pozycję. Gratulacje. (*Oklaski*)

Najdroższe drogi? Gdzie? Oczywiście w Polsce. Pewnie się państwo zastanawiacie, jak to się stało, że wydaliśmy tyle środków i dalej nie ma dróg. To podajmy bardzo konkretny przykład: ponad 10-kilometrowy fragment obwodnicy Warszawy pomiędzy Powązkami a węzłem autostradowym Konotopa, trasa S8 bardzo dobrze państwu, Wysokiej Izbie znana. Kilometr tej oto drogi kosztował, uwaga, 200 mln zł. To bardzo ciekawe, bo ceny autostrad na niemieckich równinach wynoszą 40 mln zł za kilometr, w Alpach Niemcy budują drogi za 100 mln zł, czyli o połowę mniej niż w Polsce, a nawet okazuje się, że droga na Florydzie, która biegła przez bagno, które trzeba było osuszać i utwardzać... Ile kosztowała? O połowę mniej niż w Polsce.

Należy zadać uzasadnione pytanie: Czy procedury przetargowe są właściwie nadzorowane, czy jesteście państwo z tego dumni, że obwodnica Warszawy była dwa razy droższa niż budowa drogi na Florydzie przez bagno, które trzeba było utwardzać?

(*Głos z sali: Inny klimat.*)

Widać, że państwo nie panujecie nad tymi procesami. I takich przykładów można by było podawać więcej. Mam przypomnieć ten stenogram dotyczący wypowiedzi polskich prezesów: kupimy sobie porsche i dom w Barcelonie za oszustwo, które zafundowaliśmy polskiemu państwu? Tak pilnowaliście tych inwestycji. Jednocześnie tygodnik „Forbes” opisał niedawno, że w Polsce dochodziło do gigantycznych nadużyć właśnie przy budowie dróg. Mam nadzieję, że ta sprawa będzie jeszcze wielokrotnie przypomniana w Wysokiej Izbie, bo – jak państwo wiecie – jest dopiero badana. Jestem przekonany, że jest to wierzchołek góry lodowej.

Jesteśmy przy drogach. Proszę bardzo: obwodnice lokalne. Najpierw państwo.

Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Platformo Obywatelska! Obiecywaliście wielu miastom w latach 2007, 2008, 2009 budowę lokalnych dróg, obwodnic. W związku z tym powstawały dokumentacje techniczne, studia wykonalności. Jakby to wszystko przeliczyć, te koszty przygotowania tych projektów, to są miliardy złotych. Pan jako fachowiec bardzo dobrze wie o tym, że tego typu dokumentacje mają czas swojej ważności. Po jego upływie środki te w znacznej mierze przepadają.

**Posel Patryk Jaki**

I co się okazało? Co się odbywa w chwilę po wygranu wyborów w 2011 r.? Noc długich noży dla polskich obwodnic. Noc długich noży. Okazuje się, że obwodnice niemalże we wszystkich miastach, przepraszam, oczywiście nie w Gdańsku, ale prawie we wszystkich miastach zostają wycięte. Można by tu podawać wiele przykładów. Ja jeden znam bardzo dobrze, przykład województwa opolskiego, bo tam wycięliście wszystko. Osobiście pan premier przed wyborami odwiedzał województwo opolskie, obiecywał budowę obwodnicy Nysy, Niemodlina, Kędzierzyna-Koźla, których dokumentacje są już gotowe, tylko rozpoczynać proces budowy. Skończyły się wybory. Noc długich noży, wszystkie powycinane. To samo stało się z częścią S5 w Bydgoszczy. Zresztą siedzący tu pan rzecznik z Platformy, Paweł Olszewski, powiedział, że jeżeli ta droga nie zostanie teraz wykonana, to da sobie uciąć rękę. Widzę, że wszystko jest na razie OK, panie pośle, a drogi nie ma. *(Oklaski)*

Takich rzeczy jest wiele. Można by podać wiele przykładów, można by podać przykład Koszalina, w którym nie ma nic, ani S11, ani obiecywanej S6, tam nie ma kompletnie nic. Nie ma prostej obwodnicy Olsztyna, Białegostoku. Te drogi można by bardzo długo wymieniać. To, jak skrzywdziliście te miasta, jak skrzywdziliście polskie samorządy, zostanie wam zapamiętane, jestem o tym przekonany. Ale co jest najważniejsze? To jest marnotrawstwo środków publicznych. Te dokumentacje zapewne wylądują w śmietniku, tak jak wiele waszych projektów i obietnic.

A teraz największe i najważniejsze oskarżenie wobec pana ministra i całego rządu Platformy Obywatelskiej, coś, co nie ma precedensu w historii, coś, co nie mieści się w głowie, coś, za co Trybunał Stanu wydaje się być scenariuszem kreskówki, mianowicie upadek polskiego sektora budowlanego, setek małych i średnich firm stanowiących siłę polskiej gospodarki. Dotknęło to nie tylko małych i średnich firm, byliśmy również świadkami upadków największych polskich rekinów giełdowych. Podam tylko kilka tytułów z prasy, aby państwu uświadomić, co stało się w czasach, kiedy te firmy powinny przeżywać największy rozkwit, w czasach, kiedy otrzymały najwięcej środków, w czasach, kiedy sektor budowlany powinien być dumą i motorem napędowym całej polskiej gospodarki. Oto te tytuły artykułów prasowych, tylko kilka z nich. Po pierwsze, „Rekordowa liczba upadłości firm z branży budowlanej”; po drugie, „Budownictwo liderem upadłości”; po trzecie, „Budownictwo wiedzie prym w smutnej statystyce”.

Panie Premierze! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Największy zastrzyk środków na drogi w historii Polski w rękach pana ministra i pana premiera okazał się strzykawką z arszenikiem.

Oskarżenie numer dwa: po polskich drogach polska kolej. Zanim jednak do tego przejdę, chciałbym przekazać panu ministrowi prezent, który podarow-

wali mi pasażerowie polskich kolei, pasażerowie pociągu relacji Olsztyn – Wrocław. Prosimy, aby przekazać panu pasażera, który zajął ich miejsce, gdy wsiadali do pociągu. Uwaga, to jest pluskwa. To jest pluskwa i obiecałem, że ją panu podaruję. Proszę bardzo. *(Wesołość na sali, oklaski)*

*(Posel Patryk Jaki podchodzi do ław rządowych i stawia przed ministrem słoik)*

Panie ministrze, to jest pasażer bez biletu. Możecie na ten temat teraz porozmawiać. *(Gwar na sali)*

W każdym razie przejdźmy teraz...

*(Posel Stefan Niesiołowski podchodzi do ław rządowych i ogląda zawartość słoika)*

*(Posel Stefan Niesiołowski: Pokaż tę pluskwę, ja to sprawdzę.)*

O, mamy specjalistę. Proszę bardzo, mamy specjalistę. *(Wesołość na sali)*

Wysoka Izbo, jeżeli można, przejdę dalej. Panie premierze...

*(Posel Stefan Niesiołowski: To jest karaluch. Ty nieuku, to jest karaluch.)*

*(Wesołość na sali)*

Specjalista, panie premierze.

Poproszę pasażerów linii... *(Gwar na sali)* Czy można?

*(Posel Stefan Niesiołowski: Naucz się entomologii.)*

Panie marszałku Niesiołowski, poproszę pasażerów pociągu relacji Olsztyn – Wrocław, aby również panu przekazali takiego pasażera, bo często zajmuje ich miejsca w pociągu. Może pan też porozmawiać z tym osobnikiem, bo jechał bez biletu.

Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kolej to sfera, w której pan minister ma widoczne sukcesy. Zobaczmy grafikę. Porozmawiajmy o faktach, porozmawiajmy teraz o twardych danych, porozmawiajmy o liczbach, które po raz kolejny obnażają uprawianą przez państwa propagandę. Proszę bardzo, proszę spojrzeć na ten obrazek. Tak wyglądała sieć linii, to jest zestawienie linii kolejowych, aktywnych trakcji kolejowych 25 lat temu. To jest zestawienie, to jest obraz, na którym widać, jak wyglądała kolej w czasach PRL-u. A zobaczymy, jak wygląda teraz. *(Gwar na sali)* Wysoka Izbo, proszę o chwilę uwagi. Zobaczmy, jak kolej wygląda dzisiaj, za ministra Nowaka. 10 tys. km aktywnych trakcji kolejowych mniej. Pan, panie ministrze, cofnął nas cywilizacyjnie o dekadę. To jest pana gigantyczny sukces. Musimy panu pogratulować.

Zobaczmy kolejny obrazek. Po lewej stronie pokazane są aktywne linie kolejowe 25 lat temu, po prawej – obecnie. Jest różnica, tu 24, tu 14. Złożmy je teraz razem. Na czarno wyświetlają się linie, trakcje kolejowe, które za państwa rządów zostały zlikwidowane. To jest kolejny państwa sukces, to jest kolejny element propagandy sukcesu. To są twarde dane, fakty, z którymi trudno dyskutować. Jednocześnie chciałbym po raz kolejny przedstawić kilka liczb. Ale zagniemy od rankingu. Światowe Forum Ekonomiczne oceniało jakość światowych kolei i tutaj mamy



## Posel Patryk Jaki

również sukcesy. Nasze państwo znajduje się za takimi potęgami jak: Bangladesz, Ruanda, Mongolia, Pakistan. Tylko pogratulować, panie ministrze. Ponadto, jak widzicie, sieć kolejowa jest mniejsza niż w PRL, ale – co bardzo ciekawe, Wysoka Izbo – pociągi dzisiaj jeżdżą wolniej niż w II Rzeczypospolitej. Żeby nie być gołosłownym, podam kilka przykładów. 1934 r. – podróż z Rzeszowa do Krakowa trwała 2 godz., dzisiaj, kiedy ta kolej jest taka wspaniała, zresztą wielokrotnie pan o tym mówił, panie ministrze, trwa 4 godz. Drugi przykład: 1939 r. – podróż z Katowic do Krakowa trwała 1 godz. i 15 min, dzisiaj, kiedy ta kolej jest taka wspaniała, rządzona twardą ręką pana ministra, trwa 2 godz. i 9 min. Zresztą z Warszawy do Opola jedzie się dzisiaj o godzinę dłużej niż w 1936 r. Gratulujemy, chapeau bas. Tak właśnie wyglądają rządy Platformy Obywatelskiej.

(Głos z sali: I PSL-u.)

Ponadto twierdzenie państwo, że Polska jest liderem w wykorzystywaniu środków europejskich. Tymczasem, jak się okazuje, rok temu sam pan minister Nowak przyznał, że administracja, którą zarządzał, nie była w stanie wydać środków europejskich, które zostały przeznaczone na remont kolei, zostały wykorzystane zaledwie w około 1%. Sama pani minister Bieńkowska zwróciła się wtedy do Komisji Europejskiej z prośbą, aby te środki przesunąć, bo ta administracja, którą państwo się tak chwalcie, która podobno jest taka doskonała, nie była w stanie wykonać większości środków na kolej, tej cywilizacyjnej szansy, którą Polska otrzymała.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dane Urzędu Transportu Kolejowego są alarmujące. Troszeczkę liczb, bo państwo lubicie liczby, suche fakty, statystyki. W lutym tego roku przewoźnicy pasażerscy w Polsce przewieźli 21 458 tys. pasażerów, o prawie 2% mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. W ciągu dwóch miesięcy roku bieżącego z usług kolei skorzystało łącznie 43 800 tys. pasażerów. W roku 2012 było ich w tym czasie o ponad 1200 tys. więcej, oznacza to kolejny spadek – o 3% – w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jeszcze gorzej wygląda porównanie pracy przewozowej wykonanej przez przewoźników pasażerskich w styczniu i lutym roku 2012 i 2013. W tym roku wykonali oni łącznie 2575 mln km, czyli o 7% mniej niż rok wcześniej. W najkrótszym miesiącu tego roku przewoźnicy wykonali około 1272 mln pasażerokilometrów wobec 1339 mln kilometrów w lutym 2012 r., czyli kolejny spadek, tym razem o 5%. Tymczasem w styczniu tego roku praca przewozowa ukształtowała się na poziomie 1303 mln km i była o 8,91% mniejsza niż w styczniu ubiegłego roku, kiedy przewoźnicy wykonali pracę na poziomie około 1370 mln km.

Ostatni pomysł Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na poprawę sytuacji transportu kolejowego – uwaga – to wyłączenie z eksploatacji prawie 2 tys. km linii kolejowych. Za-

rzędca infrastruktury kolejowej mówi o wariancie łagodnym. To w praktyce oznacza zamknięcie 1/10 dzisiejszej, liczącej 19 tys. km, sieci kolejowej, która jeszcze w 1990 r. liczyła 26 200 km, a w roku 2000 – 22 600 km. To najlepiej pokazuje, że obecne kierownictwo resortu oraz spółki PKP Polskie Linie Kolejowe nie ma pojęcia o sieci kolejowej, której jest właścicielem i którą zarządza. Zasadniczą sprawą jest kwestia, czy dokument wewnętrzny spółki, jakim jest statut PKP Polskich Linii Kolejowych – trzeba sobie zadać pytanie – jest wystarczającą podstawą prawną do pozbawienia przewoźników możliwości jazdy po 2 tys. km linii kolejowych. Według PKP PLK – tak, mimo iż ustawa o transporcie kolejowym dokładnie opisuje procedurę, w jakiej taki proces powinien przebiegać.

Przedstawiciele Grupy PKP jak ognia unikają nazwania zapowiedzanego skrócenia sieci kolejowej w Polsce o 2 tys. km „likwidacją linii”, określając ten proces – uwaga – jako „czasowe wyłączenie linii kolejowych”. Wydaje się, że jest ku temu istotny powód. Skutek owego „czasowego wyłączenia” będzie dokładnie taki, jak likwidacja linii kolejowych opisana w ustawie o transporcie kolejowym. Najpierw jednak zatrzymamy się chwilę przy pojęciu „czasowego wyłączenia linii kolejowych”. Procedura ta jest stosowana wyłącznie w odniesieniu do linii bądź odcinków linii kolejowych, na których odbywają się prace modernizacyjno-remontowe i jest ściśle powiązana z tymi pracami, to znaczy, po ich ustaniu linia ma być znów dostępna. PLK mówi jednak, że na liniach w zasadzie nie będą odbywać się żadne prace, a jedynie będzie możliwość ponownego ich otwarcia. Ponadto czasowość zawarta w nazwie: czasowe wyłączenie sugeruje, że rozwiązanie takie zostało zastosowane na dany okres, a jego koniec jest dokładnie wyznaczony lub przynajmniej przewidziany. PKP PLK widzą to inaczej – czasowe wyłączenie nie będzie ograniczone w czasie. Tymczasem prawo nie mówi nic o trwałym wyłączeniu linii kolejowych.

Wysoka Izbo! Ustawa o transporcie kolejowym nazywa taki proces likwidacją linii kolejowych lub odcinka linii kolejowej i ściśle go reguluje. Zgodnie z nią zarządca infrastruktury kolejowej może zlikwidować linię, jeśli po przyznaniu tras pociągów stwierdzi, że wpływy za udostępnienie infrastruktury kolejowej nie pokrywają kosztów udostępnienia infrastruktury kolejowej. Podobnym argumentem Zarząd PKP PLK posługuje się, uzasadniając potrzebę ograniczenia sieci kolejowych. Ma to przynieść zarządcy narodowej sieci infrastruktury kolejowej w Polsce od 60 do 80 mln rocznie oszczędności.

Wynika z tego, że jeżeli mówimy o czasowym wyłączeniu z eksploatacji linii kolejowych ze względu na ich skutek, na ich niedochodowość, co będzie miało w praktyce trwałe efekty, to trudno znaleźć różnicę między tym procesem a likwidacją linii kolejowych w rozumieniu ustawy o transporcie kolejowym, która to dokładnie określa tryb, w jakim ten proces powi-



**Posel Patryk Jaki**

nien przebiegać. Dodam, że likwidacja linii w rozumieniu tej ustawy nie oznacza jej fizycznej likwidacji.

Jak więc powinna przebiegać likwidacja linii kolejowej lub jej odcinka w myśl ustawy o transporcie kolejowym? Zgodnie z nią zarządca infrastruktury kolejowej jest zobowiązany w pierwszej kolejności do powiadomienia zainteresowanych przewoźników kolejowych o zamiarze likwidacji linii kolejowej lub odcinka linii kolejowej w następnym rozkładzie jazdy pociągów, jeżeli rezultaty analizy wniosków o przyznanie tras pociągów, które zostaną zgłoszone, potwierdzają deficytowość tej linii kolejowej lub tego odcinka kolejowego. Taki jest stan prawny.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w przypadku procesu prowadzonego właśnie przez PKP PLK działanie takie jest przewidziane, a wydaje się nieco spóźnione. Zanim zarząd spółki ogłosił listę linii do czasowego wyłączenia, zdążył porozmawiać na ten temat tylko z jednym przewoźnikiem i to spoza grupy PKP – Arrivą RP. Dopiero 13 marca bieżącego roku podczas rady przewoźników niektórzy z operatorów mieli możliwość zapoznać się i wypowiedzieć się na temat planów PKP PLK co do zamknięcia aż 2 tys. linii kolejowych. W takiej sytuacji znalazł się największy w Polsce pod względem liczby przewożonych pasażerów przewoźnik – Przewozy Regionalne.

Kolejnym obowiązkiem zarządcy infrastruktury w procesie likwidacji linii kolejowych jest poinformowanie właściwych jednostek organów samorządu terytorialnego, na obszarze których zlokalizowana jest dana linia kolejowa lub odcinek linii kolejowej, o zamiarze ich likwidacji. PKP Linie Kolejowe widzą taką potrzebę także w odniesieniu do czasowego wyłączenia linii kolejowych.

Ale tu niestety zarządca narodowej sieci infrastruktury kolejowej w Polsce również się nie popisał. Konsultacje z większością urzędów marszałkowskich w sprawie zamykania linii kolejowych rozpoczęły się dopiero po ogłoszeniu linii odcinków do wycięcia, których wyłączenie z eksploatacji jest planowane. Niektórzy z marszałków województw nie kryli zaskoczenia, że taki proces w ogóle się odbywa, gdyż oni nie byli w żaden sposób o tym wcześniej informowani. PKP Polskie Linie Kolejowe zapewniły, iż propozycje optymalizacji sieci konsultowane są z władzami wojewódzkimi. Według informacji podanych przez PKP PLK w połowie lutego takie konsultacje odbyły się w grudniu w województwie mazowieckim czy w styczniu w województwie opolskim. Przedstawiciele samorządów tych województw o żadnych konsultacjach jednak nie słyszeli.

Są zaniebdania w kolejnictwie, bardzo szczegółowe, o których mówię, w sferze prawa, bo pan, panie ministrze, i zarządcy polskiej kolei beczelnie łamiecie prawo, statuty polskiej kolei, próbując na siłę wyłączyć 2 tys. km kolejnych linii kolejowych po zlikwidowaniu tych około 10 tys., o których wspominałem wcześniej. Jednocześnie to wspaniałe zarządzanie na

granicy prawa jest wynagradzane gigantycznymi środkami. Jak podają niektóre gazety, szefowie PKP zarabiają miesięcznie, jeżeli wliczyć nagrody, nawet około 80 tys. zł. To jest nagroda za tak wspaniałe wykonaną pracę. Chyba że zadaniem tych tzw. menadżerów jest właśnie likwidowanie linii kolejowych. Jeżeli tak, to, przyznaję, spisują się fantastycznie, są naprawdę rewelacyjni w tej robocie. Gorzej jeżeli sprawdzimy bilans finansowy spółki PKP, bo naprawdę nie wygląda to różowo.

Oczywiście można byłoby na ten temat mówić bardzo dużo. Jest jeszcze jedna taka obietnica, wydaje się, mała w skali tych problemów, o których mówię, jeżeli chodzi o kolej, ale jednak istotna, bo odnosi się do państwa wyborców, do wyborców Platformy Obywatelskiej.

*(Głos z sali: I PSL-u.)*

Trzykrotnie obiecywaliście państwo, wydaje się, małą, wyjątkowo banalną rzecz, to znaczy zapewne nie bezprzewodowego Internetu w pociągach. Trzy zapowiedzi. Pierwsza zapowiedź była w 2011 r., druga w 2012 r. Rzecznik PKP obiecywała, że na pewno będzie na Euro. Po Euro obiecywano, że do końca 2012 r. na pewno Wi-Fi będzie dostępne. Do tej pory oczywiście o żadnym Internecie nikt nie słyszał, chociaż wydaje się, że jest to wyjątkowo proste – zakupić skrzynkę, router, wybrać dostawcę Internetu, podłączyć, okablować i wszystko powinno działać. To jest wyjątkowo proste, a jednak mimo to sprawia to panu takie trudności. W 2011 r. się nie udało, w 2012 r. się nie udało. Mamy rok 2013 i, to najlepszy numer, i mamy zamiast wykonanych prac nowe obietnice. Tylko że tym razem obiecujecie w rządzie coś innego, już nie tylko Wi-Fi. To są obietnice składane z gigantycznym rozmachem. Tym razem obiecujecie, że w PKP będzie można oglądać filmy, że udostępnicie państwo videotekę. Gdzieś miałem cytaty, który jest wyjątkowo wymowny. O, jest. „PKP Intercity chce w swoich pociągach uruchomić system rozrywki pokładowej podobny do tego z samolotów. Pasażer będzie miał dostęp do internetu, filmów, muzyki czy gier”. To będzie specjalny system, który opracowujecie.

*(Głos z sali: To dobrze.)*

Muszę powiedzieć, że to jest rewelacyjna obietnica. Mnie jeszcze brakuje tylko darmowych tabletów w pociągach i latających dywanów dla każdego pasażera. Myślę, że to byłaby naprawdę rewelacyjna obietnica.

Dając już do podsumowania tego drugiego oskarżenia...

*(Głos z sali: Już dość.)*

...powiem, iż jestem przekonany, że do historii pan minister Sławomir Nowak przejdzie jako grabarz polskiej kolei.

Oskarżenie nr 3 – budownictwo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polskie państwo ma obowiązek zadbać o mieszkania dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń. Zmiana czynników demograficznych to najważniejsze wyzwanie dla Rzeczypospolitej. Jak pokazują badania, czynnik tzw. stabi-

**Posel Patryk Jaki**

lizacji finansowej jest jednym z głównych elementów, które decydują o posiadaniu dziecka. A z kolei w tej stabilizacji finansowej najważniejszą rzeczą jest mieszkanie. To spełnienie tego warunku należy do głównych przyczyn odwrócenia tego negatywnego dla Polski trendu, tej negatywnej dla Polski tendencji. To jest prawdziwa racja stanu. Na nieszczęście Polacy tę niezwykle istotną sferę odpowiedzialności powierzyli panu ministrowi Nowakowi. Litera B, B jak beczynność. To ten termin jest lustrzanym odbiciem pana pracy w tej sferze. Bezczynność przez duże B. I co pewnie pana zaskoczy, to nie jest moja ocena, tylko moja ocena. To diagnoza obiektywnej instytucji, czyli Najwyższej Izby Kontroli. 7 marca 2012 r. Najwyższa Izba Kontroli napisała w swoim raporcie na ten temat: „W Polsce brakuje 1,5 mln mieszkań, a kolejne 200 tys. zostanie w najbliższym czasie wycofane z użytku. 6,5 mln Polaków z kolei mieszka w warunkach poniżej przyjętych norm i standardów”. Dlaczego tak jest? Mamy kolejną odpowiedź tej instytucji. To brak odpowiednich środków na inwestycje, brak planów zagospodarowania przestrzennego, brak projektów, brak konsekwentnie realizowanej polityki mieszkaniowej, która zdaniem Najwyższej Izby Kontroli praktycznie nie istnieje. Zawieszane są kolejne programy wspomagające budownictwo, nawet jeżeli cieszyły się dużym zainteresowaniem inwestorów i obywateli. Przy tej okazji warto podkreślić, że dwa lata temu zlikwidowany został Krajowy Fundusz Mieszkaniowy. Zapoczątkowało to proces wycofywania się państwa ze wspierania społecznego budownictwa czynszowego i tzw. budownictwa lokatorskiego na wynajem. Środki funduszu wspomagały głównie preferencyjne kredyty dla towarzystw budownictwa społecznego – to są te tzw. TBS, które państwo znacie w swoich samorządach – i spółdzielni mieszkaniowych. Od początku wybudowano w ten sposób 87,5 tys. spółdzielczych mieszkań lokatorskich oraz lokali o umiarkowanym czynszu na wynajem. Mimo to finalne działania zostały zawieszone. Ze złożonych jeszcze w 2009 r. 234 wniosków pozytywnie rozpatrzono jedynie 9. Od 2010 r. TBS i spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą składać wniosków kredytowych, ponieważ, panie ministrze, wciąż brakuje odpowiednich aktów wykonawczych. To jest pana odpowiedzialność.

Kolejny istotny element – „Rodzina na swoim”. To był naprawdę fantastyczny program. To był program, z którego korzystał nie tylko niezwykle istotny dla polskiej gospodarki sektor, budownictwo, deweloperzy. Przede wszystkim z tego programu korzystały polskie rodziny. To nie ja, ale pan zapewniał, że zamiast „Rodziny na swoim” będzie nowy program. Wymyślaliście nazwę tego programu. Teraz jest MDM. Nie ma to żadnego znaczenia. W każdym razie z rokiem 2013 zakończył się jeden program, a pan nie zdążył przygotować alternatywy, mimo wyraźnych

obietnic. Ba, mamy I kwartał 2013 r. i co? I dalej proces legislacyjny w tym zakresie nie został rozpoczęty. Czyja to jest odpowiedzialność? Czyja to jest wina? Albo to jest wyraz niekompetencji, wyjątkowej niekompetencji, albo jest to próba oszczędzania, ale tym razem oszczędzania na polskiej rodzinie. A to polska rodzina rzekomo miała być tym priorytetem, panie premierze, pana priorytetem, w 2013 r. I mamy projekt, za który, wydawałoby się, należa się panu największe brawa – pomysł był fantastyczny – projekt Kodeksu budowlanego. To była koncepcja, panie ministrze, która miała połączyć tony nowelizacji Prawa budowlanego, ze sto nowelizacji, z których można byłoby już ulepić cały mur chiński, w jedną ustawę. Bardzo dobry pomysł. Obiecywał pan, że zostanie zrealizowany. Kiedy? No akurat właśnie mniej więcej teraz. Zamiast tego mamy kolejne obietnice, kolejne przesuwane daty przygotowania tego projektu. Ostatnia data to koniec 2014 r. Widząc zresztą inne pana działania, mam bardzo duże wątpliwości, czy to nie będzie kolejna czcza obietnica, czy to nie jest kolejny element propagandy, z której nic nie powstanie.

Oskarżenie nr 4 – fotoradary. Panie ministrze, wiem, że przyzwyczajenia do fotografii zostają. Tylko nie sądziłem, że role agencji fotograficznych powierzy pan głównej Inspekcji Transportu Drogowego, która, jak widać, szuka nowych twarzy na widokówki w całej Polsce. Ludzie, panie ministrze, mają różnych idoli. Podobno w Stanach Zjednoczonych największym idolem młodzieży jest wynalazca iPa-da Steve Jobs. Z przykrością stwierdzam, że pana idolem jest ten pan.

*(Posel Patryk Jaki pokazuje zdjęcie)*

To jest wynalazca fotoradaru. Chciałbym panu powierzyć ten obrazek. Jest pan w niego zapatrzon, niemalże jak w religię. Może pan dzisiaj sobie go powiesić w domu i codziennie na niego spoglądać: to jest mój idol. Pana idol, twórca fotoradaru. Chciałbym panu go powierzyć.

*(Posel Patryk Jaki podchodzi do ław rządowych i kładzie zdjęcie)*

*(Oklaski, poruszenie na sali)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

*(Posel Stefan Niesiołowski: Znów się nie pomył.)*

Ten pan nazywa się Maurice Gatsonides. Zresztą pan pewnie to wie, ale chciałbym to przybliżyć Wysokiej Izbie. Chociaż część z państwa jest też tak zapatrzona w te fotoradary, że również mogą państwu zapewnić taki obrazek, jeżeli Wysoka Izba będzie chciała. Ale fakty są niestety takie: Panie ministrze, na przestrzeni lat liczba fotoradarów wzrosła ze 127 w 2008 r. do prawie połowy tysiąca dzisiaj. Co ważne, większość fotoradarów jest zlokalizowana właśnie nie w miejscach, które gwarantują poprawę bezpieczeństwa, ale w miejscach, gdzie w sposób łatwy, szybki można złupić obywateli, gdzie w sposób łatwy można złapać kierowcę. I to również, zaskoczę pana ministra, nie jest moja teza. To jest teza Najwyższej Izby Kontroli. Raport z 2011 r. – był pan już wtedy

**Posel Patryk Jaki**

ministrem – przeczytam fragment: Bezprawne nakładanie mandatów karnych na kierowców za przekroczenie prędkości po upływie ustawowego terminu od chwili ujawnienia wykroczenia – to jest jedna z części informacji o badaniu fotoradarów, stawiania tych fotoradarów w poszczególnych miejscach – bezpodstawne karanie właścicieli samochodów za niewskazanie osoby, której powierzyli pojazd, oraz pozyskiwanie przez samorządy z tego tytułu dochodów, które powinny zasilić budżet państwa. To tylko niektóre z uchybień, jakie stwierdzili kontrolerzy NIK w działaniu właśnie w tym zakresie. Z raportu NIK wynika również, że nie zawsze miejsca kontroli fotoradarowej były wybierane na podstawie analizy wypadków, kolizji i zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu kierowców i pieszych. Część miejsc była typowana w oparciu o samorządowe wpływy do budżetu. To fatalny zwyczaj, owocujący fotoradarami ustawionymi bez związku ze stanem zagrożenia wypadkami i kolizjami.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Ten cały cyrk propagandowo-fotoradarowy w żadnym miejscu nie trzyma się kupy. A dlaczego? Podam państwu fakty, dane. Otóż raport Policji z 2011 r. co pokazuje? Że w województwach o największej ilości fotoradarów, w województwach mazowieckim i śląskim, dochodzi do największej ilości wypadków. Wydawałoby się, że fotoradary mają poprawiać bezpieczeństwo. Tymczasem fakty i liczby, dane Policji pokazują coś dokładnie odwrotnego. Fotoradary mają być ustawione w najniebezpieczniejszych miejscach, aby ograniczyć liczbę wypadków. Jednak, jak wynika z danych, kierowcy na ogół zwalniają przed fotoradarem, aby uniknąć mandatu, ale tuż po ominięciu fotoradaru gwałtownie przyspieszają. Ryzyko wypadku nie maleje, a wręcz rośnie. Zachwiana zostaje płynność jazdy, co jest przyczyną zagrożeń na drodze. Biorąc pod uwagę, że ma stanąć 300 nowych fotoradarów, to jest równoznaczne ze zwiększeniem liczby miejsc, w których dynamika jazdy zostanie zaburzona. Co tak naprawdę powoduje wypadki? Bo tutaj trzeba też sobie zadać to pytanie. I znów odwołam się do raportu, tym razem nie Policji, ale Najwyższej Izby Kontroli. Cytuję: W Polsce śmiertelnych ofiar wypadków drogowych jest dwa razy więcej niż w Unii Europejskiej. Powodem jest tragiczny stan techniczny dróg, zła organizacja ruchu, niedouczeni kierowcy i zły stan pojazdów.

Proszę mi wytłumaczyć, panie ministrze: Kwestię którego z wymienionych wyżej powodów wypadków rozwiązuje fotoradar? To jest chyba pytanie tylko i wyłącznie o charakterze retorycznym. Prawdziwą intencję stawiania fotoradarów wskazały inne dane, otóż projekt budżetu. Państwo zaplanowaliście w tym budżecie, że wpływy z fotoradarów będą 30 razy wyższe niż w roku ubiegłym, czyli o 300 mld większe, jeżeli zestawimy ze sobą założenia budżetowe. I gdyby było tak, że przewidujecie – bo to jest jeszcze logi-

ka – że w związku z postawieniem nowych fotoradarów liczba wypadków zmaleje i spadnie zagrożenie na drogach, to przecież mandatów powinno być mniej, a nie więcej. A jednak budżet pokazuje coś znacząco innego.

Ponadto, Wysoka Izbo, polskie państwo nie może oszukiwać. Jeżeli chcemy zachować choć część estymy dla tej instytucji, nie możemy pozwolić na bezczelne kłamanie. Jednego dnia mówi się jedno, a drugiego dnia zaprzecza się temu. I tutaj oddaję głos panu ministrowi. 24 stycznia br.: „Zakończyliśmy prace nad zmianą ustawy o Krajowym Funduszu Drogowym, tak aby wszystkie dochody z budowanego systemu automatycznego nadzoru nad ruchem, czyli z fotoradarów, zasiliły budowę dróg. Liczę na to, że to zamknie tę pustą dyskusję nad tym, iż celem budowania systemu fotoradarowego był cel zasilenia budżetu”. Te pieniądze według pana w 100% miały zostać przeznaczone na budowę nowych dróg. Tyle powiedział pan minister, po czym w Sejmie mamy projekt ustawy, który zawiera coś dokładnie odwrotnego. Okazuje się, że pieniądze z fotoradarów zamiast na nowe drogi zostaną przeznaczone na co? Nie na drogi, a na nowe fotoradary i na nagrody dla urzędników, którzy stawiają te fotoradary. Czy możemy pozwolić na to, aby tak bezczelnie oszukiwać, aby tak bezczelnie kłamać? Jednego dnia mówi się: na drogi, drugiego dnia: nie, jednak na fotoradary. Nie można tak postępować, Wysoka Izbo!

A już prawdziwą wisienką na torcie, czymś, co obnażyło całą hipokryzję w tym zakresie, jest postępowanie prawej ręki pana ministra Nowaka, osoby, która jest odpowiedzialna za politykę fotoradarową, to znaczy szefa generalnej Inspekcji Transportu Drogowego Tomasza Polcia, który razem z panem przekonywał nas, że osoby, które przekraczają prędkość, to są mordercy na drogach, po czym sam pan dyrektor wsiadł do samochodu i dwukrotnie został przyłapany na piractwie drogowym. Zresztą to nie koniec kabaretu – po tej kompromitacji osoba odpowiedzialna za fotoradary w Polsce zaczęła kwestionować wiarygodność fotoradaru użytego przez dziennikarzy, którzy ją przyłapali. I to jest bardzo ciekawe, bo broniąc się, pan dyrektor napisał, że pomiar tym urządzeniem, to znaczy Iskrą-1d, nie jest żadnym dowodem, ponieważ należy tu dopilnować szeregu warunków, które wymienił w oświadczeniu. I tak, po pierwsze, podczas dokonywania pomiaru dynamicznego należy używać statywu oraz mieć wyłączoną klimatyzację, po drugie, w bezpośrednim sąsiedztwie radaru nie mogą znajdować się urządzenia GSM ani nadajniki radiowe bądź telewizyjne, po trzecie, prędkość pojazdu, z którego dokonuje się pomiaru, musi zostać przed jego rozpoczęciem odpowiednio wyrównana. I dopisał jeszcze rzecz kuriozalną: urządzenie dokonuje pomiaru prędkości wszystkich pojazdów znajdujących się w promieniu 800 m, a wyświetlony wynik niekoniecznie odnosi się do obiektu, który badamy, lecz pokazuje prędkość najszybciej poruszającego się obiektu. I wszystko byłoby w porządku, gdy-



**Posel Patryk Jaki**

by pan dyrektor nie opisywał nam urządzenia Iskra-Id, które, uwaga, jest najczęściej używanym przez polską drogówkę. Jest to fotoradar, którego używa większość policjantów, a którego wiarygodność sam pan dyrektor zakwestionował. Coś niezwykle absurdalnego.

I żeby zobaczyć, sprawdzić, jak istotna jest polityka fotoradarowa dla rządu Platformy Obywatelskiej, sięgnijmy do liczb, bo liczby nie kłamią. Otóż okazuje się, że kiedy brakuje pieniędzy na wszystko i kiedy na wszystkim oszczędzamy, nie brakuje środków na jedną rzecz, na nowych urzędników odpowiedzialnych za fotoradary. Liczba urzędników generalnej Inspekcji Transportu Drogowego za czasów ministra Nowaka wzrosła o 200 osób, a budżet tej instytucji za pana rządów wzrósł o marne 700%, czyli o blisko 150 mln. Można by było zapytać, skąd taka determinacja. No, to jest determinacja właśnie, aby zamiast polskiej Doliny Krzemowej zorganizować polską Dolinę Fotograficzną.

(*Posel Rafał Grupiński: Ile godzin jeszcze będziesz mówił?*)

Oskarżenie nr 5 – zmierzam już do końca, spokojnie – transport lotniczy, Modlin, który stał się symbolem niekompetencji. Raptem po pół roku funkcjonowania lotniska wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego nakazał zamknięcie pasa startowego, 22 grudnia 2012 r. Decyzja ta zapadła po tym, jak okazało się, że pas startowy po prostu się wykrusza. Zamknięte lotnisko, konieczność zdarcia istniejącej tylko pół roku nawierzchni i położenie zupełnie nowej. Zdaniem ekspertów dziennie z tego tytułu lotnisko traci od 150 tys. do 180 tys. zł. Jeżeli by to policzyć, to dziś daje to kwotę około 18 mln zł. Zgodnie z literą prawa minister transportu sprawuje nadzór nad Urzędem Lotnictwa Cywilnego, a Mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin to spółka, w której pakiet kontrolny sprawuje, w proporcji 2/3, Skarb Państwa. To minister właściwy dla transportu lotniczego ponosi za to odpowiedzialność.

Można tutaj wymienić oczywiście przypadek LOT-u: doprowadzenie do upadku, a teraz sprzedaż, fatalne zarządzanie, setki milionów długów, tą instytucją. I w końcu przy tej okazji trzeba powiedzieć, że Polska to duże państwo w środku Europy, z aspiracjami, i aby miało znaczenie, musi mieć zaplecze w postaci transportu lotniczego. Rząd Platformy Obywatelskiej dąży zaś do tego, aby Polskie Linie Lotnicze LOT zamienić w Turkish Airlines. Nie wiem, czy jest to powód do dumy dla tak dużej grupy Polaków i dla Rzeczypospolitej.

Zmierzając do konstatacji – stare powiedzenie, znane na całym świecie: transport jest najważniejszą częścią każdej gospodarki, zyskuje dziś wielce na znaczeniu. Znajdujemy się w czasach kryzysu gospodarczego i zagrożenia długą recesją. Bezrobocie rośnie, dotyka coraz większych grup obywateli. Gdyby jednocześnie do statystyk GUS dołączyć statystyki

emigracyjne, to termometr polskiego bezrobocia niemalże by pękł, wskaźnik zrównałby się z najwyższymi tego typu wskaźnikami niektórych państw Unii Europejskiej. PKB znacznie niższy niż prognozowany, rekordowe spadki w ważnych sektorach gospodarczych, w produkcji, przemyśle, budownictwie. Można by tak długo wymieniać. Sytuację tę może zmienić tylko silna gospodarka. Silna nie w wyniku starannie wyselekcjonowanych statystyk, ale silna jej sercem, jej najważniejszą częścią, to jest transportem. Niestety, jestem dzisiaj przekonany, że z tym ministrem nie da się tego zrobić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na koniec...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Pani marszałek.*)

Przepraszam.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na koniec chciałbym zaznaczyć, że rozliczając wszystkie obszary działalności w ramach poszczególnych części odpowiedzialności pana ministra Nowaka, nie użyłem żadnego z argumentów, żadnej z obietnic, żadnej z liczb, które nie byłyby podawane przez pana, panie ministrze. Jako opozycja zrobiliśmy tylko jedno: zebraliśmy pana obietnice i zestawiliśmy je z wykonaniem. I co wychodzi? Okazało się, że wychodzą bujdy, bajki, legendy na resorach. Co najważniejsze, świstak zawinął te wszystkie legendy i chce odlecieć. Niestety nie może, bo znajduje się w Modlinie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Rynasiewicza w celu przedstawienia opinii komisji.

**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Infrastruktury przedstawić stanowisko komisji w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka, druk nr 1169. Powiem szczerze, że mam pewien problem, dlatego że moje wystąpienie powinno, oczywiście, relacjonować przebieg posiedzenia komisji pod jednym warunkiem: że wystąpienie posła wnioskodawcy jest zbieżne z treścią, która została wygłoszona podczas tegoż posiedzenia, a niestety tego stwierdzić nie możemy. Dlatego też powiem tak: przede wszystkim postaram się odpowiadać na te wszystkie zarzuty, które są zawarte we wniosku, w miarę precyzyjnie, a jednocześnie chcę stwierdzić fakt, który część z posłów pamięta, iż nie jest to pierwszy wniosek dotyczący wotum nieufności wobec ministra transportu. W zasadzie podczas wygłaszania uzasadnień do tychże wniosków posłowie, którzy to czynili w ostatnich 5 latach, za-

**Posel Zbigniew Rynasiewicz**

wsze posługiwali się jakimiś gadżetami. Dzisiaj było podobnie. Powiem tak: żaden z posłów, który wygłaszał te wnioski, jak również posługiwał się tymi gadżetami, dobrze nie skończył. Myślę, że podobnie jest w tym wypadku. Otóż jest taka bajka: „Inspektor Gadżet”, myślę, że państwu znana.

(*Posel Andrzej Dera*: Czy to było omawiane na posiedzeniu komisji?)

Tenże inspektor Gadżet, mimo że dysponuje wieloma gadżetami, nigdy nie potrafi doprowadzić sprawy do końca. Ma dwóch pomocników, którzy robią to za niego. Podobnie jest w tej sytuacji. Jeżeli chodzi o uzasadnienie, które zostało przedstawione komisji i przekazane nam na piśmie, to w zasadzie większość argumentów, którymi posługuje się poseł wnioskodawca, odwołuje się do przekazów prasowych, radiowych i informacji typowo medialnych. Dotyczy to kwestii drogowych, kwestii związanych z koleją, z budownictwem, jak również sprawy fotoradarów. Proszę to sprawdzić – a to „Gazeta Wyborcza”, a to RMF, a to „Dziennik Gazeta Prawna” itd., czyli wiedza oparta tylko i wyłącznie na argumentach bardzo wątpliwych, ponieważ niezwiązanych bezpośrednio ze źródłem, które powinno być użyte do argumentowania tychże zarzutów, jest to tylko wiedza pośrednia. Wobec tego wniosek ten – i taka jest relacja z posiedzenia komisji – nie mógł uzyskać pozytywnej oceny, akceptacji Komisji Infrastruktury, ponieważ argumenty, które były wykorzystane podczas wystąpienia nie tylko posła wnioskodawcy, ale również pozostałych posłów, którzy podobnie odnosili się do informacji przede wszystkim prasowych, nie uzyskały akceptacji zdecydowanej większości komisji. Stąd komisja wydała negatywną opinię na temat wniosku zawartego w druku nr 1178.

I kilka informacji, bo mówimy na przykład o kwestiach związanych z inwestycjami drogowymi, które były tutaj przedstawione, jak również z poważnymi zarzutami w sensie, oczywiście, przekazu, który tutaj usłyszeliśmy. Te elementy, które są, myślę, istotne dla państwa, są ważne, nie są absolutnie zauważone. Oczywiście można posługiwać się danymi statystycznymi, i pan poseł to czyni, ale danymi statystycznymi należy posługiwać się w taki sposób, aby było zrozumiałe, o czym mówimy i co było za nami, skąd wzięły się te dane. Mówiono tu o 24 tys. linii kolejowych. I poprzedni rząd, i ten rząd zawsze mówił konkretnie, i to potwierdzają fachowcy, o 19 tys. linii kolejowych. Nie można w ten sposób kłamać. To, że ktoś pamięta czy wyciąga ze statystyki pewne informacje, nie znaczy, że są one prawdziwe. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeśli chodzi o prace, które należało wykonać, jeżeli chodzi o sytuację na polskich drogach, trzeba wiedzieć, jaka była sytuacja wyjściowa tamtego rządu, który rozpoczynał działalność w 2007 r., jak również jaka była sytuacja w momencie, w którym rozpoczął działalność pan minister

Sławomir Nowak, i jaka była też pozycja generalnej dyrekcji.

Zarzucacie państwo w uzasadnieniu to, że generalna dyrekcja m.in. te środki, które zostały teraz odblokowane... Tego elementu poseł wnioskodawca już dzisiaj nie użył. We wniosku bardzo mocno podkreśla kwestię dotyczącą zatrzymania przez Komisję Europejską wypłat środków finansowych na budowę dróg, co oczywiście musiało być wyjaśnione, bo to polski rząd, to generalna dyrekcja stwierdziła te uchybienia, nie inne instytucje czy też firmy drogowe. To nasz rząd i generalna dyrekcja. Świadczy to więc o przejrzystym, sprawnym systemie. Świadczy to o tym, że te wszystkie elementy, które zostały zauważone i poprzez tę kilkuletnią pracę stwierdzone, funkcjonują prawidłowo, cały system funkcjonuje prawidłowo.

Przed rokiem 2008 nie mieliśmy w Polsce właściwego systemu kontroli jakości w odniesieniu do dróg. Budowano drogi nawet w roku 2007 z gwarancją jednoroczną. Ten okres został wydłużony. Mamy gwarancję od 5 lat do 10 lat, po to żeby po roku nie wchodzić tam z remontami. Państwo o tym doskonale wiecie, ale o tym nie mówicie. To był potężny wysiłek. 100 mln zł zostało w ostatnich latach przeznaczone ze środków ministra, oczywiście bezpośrednio z generalnej dyrekcji, na ten cel, żeby dbać o jakość dróg, które budujemy.

Następna kwestia: często pojawiający się zarzut pracodawców dotyczący bezwzględного egzekwowania zapisów umowy. To dobrze, że tak się teraz postępuje, bo minister transportu Sławomir Nowak za pomocą swoich służb musi dbać o środki publiczne, środki państwowe. I to czyni. To nie jest zarzut, tylko tak powinno być i tego oczekujemy od ministra: żeby dbał o wszystkie kwestie dotyczące właściwego wydatkowania środków publicznych, środków pomocowych, też europejskich.

Kolejny zarzut, dotyczący likwidacji firm, które funkcjonują w obszarze polskich dróg, które odpowiadają za budowę polskich dróg. Można powiedzieć tak: zarzut kompletnie chybiony, ponieważ kiedy generalna dyrekcja rozpoczynała działalność i stykała się z firmami, które w Polsce chciały budować drogi, tych firm było na początku, latach 2007 i 2008, konkretnie 28. W tej chwili generalna dyrekcja zawiera kontrakty z ponad 150 firmami. To świadczy o tym, że owszem, jest konkurencja – o to nam chodzi – i jest większa dbałość o środki publiczne. To jest najważniejsze w tej działalności.

Następny zarzut, który jest w uzasadnieniu, dotyczy tego, że minister Sławomir Nowak w ostatnim okresie, w zasadzie od początku swojej kadencji nie rozstrzygnął żadnego przetargu na budowę dróg. Zarzut kompletnie chybiony. Jeżeli czyta się gazety, oczywiście można dojść do takiego wniosku, ale trzeba bazować na konkretnych materiałach, które są do dyspozycji w instytucjach państwowych.

Dla przykładu – żeby daleko nie sięgać, jestem posłem z Podkarpacia – powiem tak: rozstrzygnięty

**Posel Zbigniew Rynasiewicz**

przetarg na budowę odcinka autostrady A4 Świlcza – węzeł zachodni, firma Eurovia, wartość kosztorysowa tego przetargu to 176 mln zł, po przetargu umowa zawarta na kwotę 143 mln zł. To jest rozstrzygnięty przetarg, konkretnie 31 stycznia tego roku. Państwo piszecie w uzasadnieniu po prostu totalne bzdury. Podobnie odcinek Rzeszów Zachodni – Rzeszów Centralny. Przetarg rozstrzygnięty 1 lutego tego roku. Wartość w specyfikacji – 221 mln zł, po przetargu – 184 mln zł. Następny bardzo często przywoływany odcinek autostrady A4 Tarnów – Dębica: wartość kosztorysowa zadania – 1026 mln zł, po przetargu – 982 mln zł.

To też pokazuje, że jeśli chodzi o to, co państwo często krytykujecie: ustawę o zamówieniach publicznych, kwestię najniższej ceny itd., element dbałości o finanse publiczne cały czas tu występuje. Widać to nawet na przykładzie przetargów, które tutaj wymieniałem.

Kwestia też bardzo istotna i ważna z punktu widzenia realizacji inwestycji kolejowych to ocena samych pracodawców sposobu przeprowadzania przetargów przez generalną dyrekcję. Oczywiście są środowiska, które krytykują ten sposób i mają masę zarzutów, ale nawet Polski Związek Pracodawców Budownictwa pozytywnie wypowiada się o tym sposobie ustami wiceprezesa pana Zaleskiego.

Krytykujecie państwo ten sposób, ale jeżeli popatrzymy na to, co w tej chwili robią Niemcy...

(*Posel Andrzej Dera*: To nie jest sprawozdanie komisji.)

...co w tej chwili robią Austriacy, to zobaczymy, że też zbliżają się do tych rozwiązań, które my przyjęliśmy i które są...

**Marszałek:**

Panie pośle, bardzo proszę zmierzać do konkluzji.

**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Sprawozdanie to nie jest zrelacjonowanie wystąpienia posła wnioskodawcy, ale jest to również zrelacjonowanie wystąpień innych posłów, którzy nie zgadzali się z wnioskiem – proszę o tym pamiętać – również pana ministra, który przekazywał te informacje na posiedzeniu Komisji Infrastruktury.

**Marszałek:**

Panie pośle, za chwilę będą wystąpienia klubowe. Bardzo proszę zmierzać do konkluzji dotyczącej wyników głosowania i debaty w komisji.

**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Szanowni państwo, oczywiście że zbliżam się do konkluzji.

Podobnie inne zarzuty. Kwestia fotoradarów. Jeden z ostatnich elementów poruszanych tu przez posła wnioskodawcę. Wszyscy, szanowni państwo, cała Izba brała udział w dyskusji na temat stanu bezpieczeństwa na polskich drogach. Zdecydowana większość posłów od prawej do lewej strony tejże sali przyjęła to rozwiązanie. Posłem sprawozdawcą akurat w przypadku tego projektu był poseł z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Anna Paluch*: Proszę się nami nie podcierać.)

Był to projekt komisyjny. W roku 2006 to rząd Prawa i Sprawiedliwości wpisał tę możliwość sfinansowania całego projektu ze środków europejskich, zresztą były też takie oczekiwania i wymagania Komisji Europejskiej. Przyjmujemy rozwiązania, które obowiązują również w innych krajach, i te rozwiązania tam się sprawdzają. Nie wmawiamy ludziom, że trzeba uważać na drogach słowackich, czeskich, austriackich, niemieckich, a po polskich drogach możemy sobie jeździć jak chcemy. Nie wmawiamy, nie mówmy tego ludziom. (*Oklaski*) Nie wmawiajcie nam tego, że gdyby na nasze nieszczęście ugrupowanie posła wnioskodawcy sprawowało władzę, to wtedy byłoby tak, że fotoradarów by nie było, bo wie pan doskonale, że tak nie będzie i nigdy do tego nie doprowadzicie. Statystyki nie kłamią i mówią, że te działania idą we właściwym kierunku.

(*Posel Andrzej Dera*: A pan mówił wcześniej, że kłamią.)

Owszem, nikt nie chce, żeby ten system był restrykcyjny, nikt tego nie chce. Trzeba monitorować te rozwiązania, trzeba je analizować, zmieniać, tworzyć w taki sposób, aby były jak najbardziej zrozumiałe dla wszystkich, ale na pewno od tego systemu nie ma odwrotu i to trzeba przyjąć. Państwo też doskonale o tym wiecie, bo innych działań byście nie podejmowali.

Jeśli chodzi o kwestie budownictwa, to już w roku 2010 było doskonale wiadomo, kiedy wchodził program „Rodzina na swoim”, że...

**Marszałek:**

Panie pośle...

**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Już kończę.

**Marszałek:**

Proszę tu podejść.



**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Czas obowiązywania programu „Rodzina na swoim” miał się skończyć w roku 2011. Podjęliśmy decyzję o przedłużeniu obowiązywania tego programu, doskonale to państwo pamiętacie. Od dawna było wiadomo, że program „Mieszkanie dla młodych” wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2014 r. To nie jest zarzut skierowany do ministra Sławomira Nowaka, bo wszystkie działania, które podejmuje w tym zakresie, są jak najbardziej prawidłowe i jak najbardziej ściśle związane z kalendarzem, który został wcześniej przyjęty.

W imieniu Komisji Infrastruktury wnoszę o odrzucenie wniosku zawartego w druku nr 1178. *(Oklaski)* *(Posel Anna Paluch: Wyników głosowania nie podał.)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

*(Posel Arkadiusz Mularczyk: Wniosek formalny, pani marszałek.)*

Bardzo proszę. Rozumiem, że wniosek formalny, a nie kwestia formalna, panie pośle.

**Posel Arkadiusz Mularczyk:**

Pani Marszałek! Zgłaszam wniosek o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów celem pouczenia pana posła sprawozdawcy, że wystąpienia w imieniu komisji są referowaniem tego, co było na posiedzeniu komisji, a nie wygłaszaniem osobistych, personalnych, partyjnych stanowisk. *(Oklaski)* Bardzo proszę panią marszałek o zwrócenie uwagi panu posłowi, że wystąpienia klubowe odbędą się teraz, a pan poseł jako sprawozdawca komisji ma obowiązek zreferowania tego, co było na posiedzeniu komisji, a nie wygłaszania swoich własnych poglądów. Dziękuję bardzo.

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Oczywiście będę rozmawiała z panem posłem, ale nie widzę powodu, żeby w tym celu zwoływać Konwent Seniorów.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska.

**Prezes Rady Ministrów  
Donald Tusk:**

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pozwolę sobie w bardzo krótkich słowach sko-

mentować kolejny wniosek opozycji o wotum nieufności wobec ministra mojego rządu także po to, aby oszczędzić Wysokiej Izbie czasu. Pana ministra Nowaka bronią liczby. On sam za chwilę wystąpi i będzie nie przy pomocy nieudolnej retoryki, tylko przy pomocy faktów uświadamiał posłom opozycji, jak wygląda w Polsce działanie naszego rządu w dziedzinie, za którą minister Nowak odpowiada.

Chcę powiedzieć, szczególnie patrząc na frekwencję w ławach opozycji, że po raz kolejny mam wrażenie, że opozycja jest szczególnie przejęta pustymi spektaklami, bo takimi są wnioski o wotum nieufności bez cienia wiary w ich skuteczność, powodzenie, a nawet sens ich argumentacji. Państwo proponujecie Polakom po raz szósty spektakl pod tytułem wotum nieufności, w tym raz wobec całego rządu. Jesteście tak znużeni tym jałowym i irytującym każdego normalnego człowieka widowiskiem, że sami nawet nie chcecie w nim uczestniczyć w charakterze widzów. *(Oklaski)* Nie dziwię się zresztą, ponieważ powaga kolejnych wniosków o wotum nieufności maleje. Kilka tygodni temu, kiedy byliśmy świadkami niezwykle oryginalnej formy składania konstruktywnego wotum nieufności, wydawało się, że nic śmiesznieszego albo mniej poważnego nas nie spotka w kategorii przedstawień wotum nieufności, ale widać, że trudno utrzymać opozycję nawet ten poziom.

Dzisiaj jesteśmy świadkami wotum nieufności o dość wyrównanym poziomie spektaklu, wszystko jest tak samo poważne: frekwencja opozycji w ławach sejmowych, poziom argumentacji, partia, która zgłasza ten wniosek, i sam wnioskodawca. Chcę bardzo wyraźnie powtórzyć: to nie jest śmieszne, to jest bardzo przykre.

*(Posel Andrzej Dera: Myli się pan, śmieje się Platforma.)*

To jest bardzo przykre, że angażujecie czy próbujecie angażować emocje i uwagę Polaków w tak mizernym stylu. Rzeczywiście jest tak, że Polska w ostatnich latach, w tym przez ten czas kadencji ministra Sławomira Nowaka, wykonuje gigantyczny wysiłek na rzecz modernizacji infrastruktury. Takiego okresu jak w ostatnich latach, dzięki różnym okolicznościom, Polska w swojej historii nie przeżywała. Wydaje się, że to jest główny powód, dla którego opozycja tak wściekle atakuje szczególnie tych ministrów i te fragmenty naszej rzeczywistości, które pokazują, jak pozytywnie czas rządów Platformy i PSL odróżnia się od czasu poprzedników, że wreszcie pojawili się ludzie, do takich należy również minister Nowak, którzy wtedy, kiedy mowa o autostradach...

*(Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale fachowcy.)*

...drogach, dworcach, stadionach budują, a nie gadają, nie specjalizują się w pustych komunałach i w typowych dla opozycji okrzykach bez argumentów, tylko naprawdę pracują. Kto pracuje, robi błędy. Nikt w Polsce nie ma wątpliwości, ja też nie mam wątpliwości, że przy tak szerokim froncie robót zawsze będą zdarzały się także złe przypadki. Do takich przypadków należy choćby bardzo precyzyjnie

## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

opisywany przypadek, który spowodował czasowe zawieszenie środków europejskich w związku z budową dróg. Chcę powiedzieć, że to jest także powód do satysfakcji. Wtedy, kiedy wiedzieliśmy, że w Polsce ruszy rzeczywiście budowa dróg i autostrad, równocześnie uruchomiliśmy tarczę antykorupcyjną po to, aby zabezpieczać, ze świadomością, że to może przynosić czasami przykre konsekwencje, przetargi i wykonanie tych dróg, tak aby uchronić Polskę przed groźbą realnej utraty środków europejskich. W związku z tym fakt, że kilka tygodni temu Polska mogła zapoznać się także z informacjami z materiałów operacyjnych dowodzi, że bardzo serio traktujemy obowiązki państwa wtedy, kiedy ruszają przetargi i wykonawstwo na tak wielką skalę, jak w przypadku dróg i autostrad. Natomiast jest rzecz niedopuszczalną, aby ponad miarę, a znowu poseł wnioskodawca tego się dopuścił, podważać reputację polskich inwestycji, szczególnie w oczach opinii międzynarodowej.

Naszym zadaniem jest precyzyjnie, wszędzie tam, gdzie jest taka konieczność, wskazywać niedociągnięcia lub nadużycia po to, aby umieć je skutecznie zwalczyć i przekonywać także Unię Europejską, Brukselę, że skutecznie eliminujemy tego typu zagrożenia. Każdy kto z tej mównicy, między innymi jak poseł Jaki, który jest wnioskodawcą tego wniosku, właśnie tak postępuje, każdy kto przesadza, każdy kto chce stworzyć wrażenie w oczach opinii międzynarodowej, w tym także w oczach urzędników Brukseli, że w Polsce budowa dróg i autostrad to jest jedna wielka korupcja, robi wielką, wielką szkodę Polsce i Polakom, bo każda tego typu potwarz rzucona między innymi z mównicy sejmowej oznacza podważanie zaufania do polskiego państwa, a ono jest niezbędne, żeby skutecznie pozyskiwać i wykorzystywać środki europejskie. Nie trzeba nam pomocy patriotów, dla których największym wyzwaniem jest tak dokopać polskiemu rządowi, że nawet jeśli Polska ma się z tego powodu zawalić, to oni i tak mają satysfakcję. (*Oklaski*)

Chcę także przypomnieć, minister Nowak na ten temat powie więcej, ostatnie wotum nieufności wobec całego rządu. Pojawił się tam także cały passus dotyczący między innymi infrastruktury. Wtedy odpowiedzieliśmy błyskawicznie, w ciągu kilkunastu godzin, na wszystkie kłamstwa i przekłamania zawarte w tym wniosku. Niestety nie otrzymaliśmy do dzisiaj, mimo szumnych zapowiedzi, żadnych sprostowań, przeprosin ani potwierdzeń materiałów, które w swoim materiale zawarł poprzedni wnioskodawca. Z tym większą przykrością usłyszałem dzisiaj wiele kłamstw i bzdur powtórzonych po Jarosławie Kaczyńskim przez pana posła Jakiego. Ten klasyczny przypadek to między innymi chęć udowodnienia wszystkim, że w Polsce buduje się autostrady najdrożej na świecie czy najdrożej w Europie. Już wtedy prostowaliśmy to w sposób jednoznaczny. Jeszcze raz

przypomnę tylko te liczby, pozostawię więcej argumentów do wykorzystania panu ministrowi Nowakowi, ale przypomnę, że średnio kilometr autostrady w Polsce to 9,6 mln euro, średnia w całej Unii Europejskiej wynosi 10 mln euro. Są kraje, które są wyraźnie droższe, ale mówimy o średniej, bo tylko średnia daje nam obraz i prawdziwą informację, gdzie się buduje tanio, a gdzie drogo, biorąc pod uwagę różnorodność okoliczności dla każdego kilometra.

(*Poseł Arkadiusz Mularczyk: A zapłaciliście podwykonawcom?*)

Drożej jest m.in. w Irlandii, na Węgrzech jest blisko 2 mln euro za kilometr drożej, a w Austrii za kilometr drogi blisko 3 mln euro. W Norwegii 18 mln euro średnio za kilometr, a w Holandii 50 mln euro za kilometr. Dane dotyczące Polski są średnie, nie budzą jakiegoś szczególnego entuzjazmu, ale na pewno nie powinny być obiektem jakichś szczególnych kontrowersji czy niepokojów. Koszty związane z budową autostrad i dróg w Polsce bywają w niektórych miejscach wyższe także dlatego, że uruchomiono tak gigantyczne przedsięwzięcia drogowe i autostradowe. W Polsce w latach 2011–2012 mieliśmy rozpoczętych budów dróg i autostrad więcej niż w całej Europie razem wziętej, więc trudno się dziwić, że rynek czasami na to reaguje, ponieważ potrzeby są tak wielkie. Oczywiście regułą rynkową jest to, że kiedy podaż usług maleje w związku z ogromem zamówień, to ceny mogą być wysokie, ale w Polsce udało się te ceny utrzymać na naprawdę przyzwoitym europejskim poziomie. Nie rozumiem, dlaczego te kłamstwa, najpierw wymyślone przez PiS, a później powtórzone przez partię pana posła Jakiego, nadal funkcjonują w głowach i wystąpieniach posłów opozycji.

Mam nadzieję, że kolejna spektakularna porażka takiego wotum, przede wszystkim jeśli chodzi o poziom argumentacji, zniechęci posłów opozycji do powtarzania tego nikomu niepotrzebnego i de facto kosztownego spektaklu. Chcę też na zakończenie, zanim oddam głos panu ministrowi Nowakowi, o jednej rzeczy powiedzieć wyjątkowo dobitnie.

(*Głos z sali: Pani marszałek odda głos obecnemu ministrowi.*)

Tak, pani marszałek odda głos, w tym sensie, że zejdzie z mównicy i ustąpię miejsca panu ministrowi.

(*Głos z sali: Waszemu ministrowi.*)

Chcę odnieść się do jednej sprawy, która budziła szczególnie dużo kontrowersji i która ma także swój wymiar głęboko etyczny. Być może nie czułbym się zmuszony do podania tych świeżych bardzo statystyk, gdyby nie nadzwyczajna zaciekłość i gorliwość pana posła Jakiego, wtedy kiedy mówił o fotoradarach i o wypadkach. Miałem okazję o tym już mówić publicznie, kiedy tłumaczyłem intencje i zamierzone skutki naszych działań w ostatnich miesiącach, broniąc przed zmasowanym atakiem opozycji, a także niektórych osób publicznych, akcję na rzecz bezpieczeństwa na drogach związaną m.in. z instalacją fotoradarów. Mówiliśmy, że jedynym uzasadnieniem dla tego dokuczliwego dla polskich kierowców przed-

## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

siewzięcia jest zwiększenie bezpieczeństwa na drogach poprzez skuteczną egzekucję przepisów ograniczających prędkość.

(Poseł Marek Matuszewski: O budżet chodziło.)

I powiedziałem wtedy, że wystarczy uratować życie jednego dziecka, żeby znaleźć sens i uzasadnienie dla takiej akcji. Chcę przedstawić państwu statystyki za pierwszy kwartał, za pierwsze trzy miesiące tego roku, roku poprzedniego i pierwszy kwartał roku 2007. W roku 2007 w miesiącach styczeń, luty i marzec ofiar śmiertelnych wskutek wypadków samochodowych – 1176.

(Głos z sali: Jaki ruch był wtedy?)

W pierwszym kwartale roku 2012 ofiar śmiertelnych wypadków samochodowych – 746. W pierwszym kwartale roku 2013 – ofiar śmiertelnych 541. Ja powtórzę jeszcze kilka razy dzisiaj te dwie wartości. Pierwszy kwartał 2007 r....

Panu jest do śmiechu, panie pośle, kiedy mówimy o różnicy kilkuset istnień ludzkich?

(Poseł Andrzej Dera: Zima jest.)

Potrąficie robić afery na skalę międzynarodową z powodów naprawdę zdecydowanie bliższych niż śmierć kilkuset osób.

Chcę jeszcze raz powtórzyć te liczby: pierwszy kwartał 2007 r. – 1176, pierwszy kwartał roku 2013 r. – 541. W ciągu trzech miesięcy ponad 500 osób mniej zginęło w Polsce, w tym wiele dzieci.

(Głos z sali: Nam chodzi o coś innego.)

To oznacza, że w roku 2013 najprawdopodobniej będziemy mieli mniej ofiar śmiertelnych o około 2000 Polaków. Warto było? Na pewno warto było. Warto dzisiaj krzyczeć z tej mównicy bez żadnej wiedzy i bez żadnego poziomu etycznego...

(Poseł Andrzej Dera: To zima, czy fotoradary?)

...warto naprawdę wykrzykiwać tak niemądre argumenty? Ja chcę państwu... (Oklaski)

Powinniście się wstydzić nie tylko tego wniosku, ale szczególnie tego fragmentu wniosku autorstwa pana posła Jakiego. Mogę powiedzieć z wielką satysfakcją, że dziś i w przyszłości będę współpracował z ministrem Nowakiem w tej roli, do której został kilkanaście miesięcy temu powołany i jestem przekonany, że wypełni swoją misję z takim skutkiem, który m.in. przynosi te efekty najważniejsze, jakimi są bezpieczeństwo i życie ludzkie na polskich drogach. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie premierze.

Pan poseł w jakim trybie, przepraszam?

Tylko sprostowanie.

2 minuty, przypominam, zgodnie z regulaminem.

## Poseł Patryk Jaki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Kilka słów sprostowania, bardzo szybko. Ale coś, co mnie razi najbardziej, panie premierze, to pan mówi, że każda krytyka pana rządu to jest krytyka państwa polskiego. Ja tę retorykę znam, bo dobrze się uczyłem historii. Wie pan, kto tak mówił? Stanisław Gomulka. On za każdym razem utożsamiał swoją krytykę z krytyką państwa. (Oklaski)

(Prezes Rady Ministrów Donald Tusk: Władysław Gomulka.)

Władysław Gomulka.

(Prezes Rady Ministrów Donald Tusk: Kiepsko się uczyłeś historii.)

I dobrze, ale... (Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Do szkoły!)

...ja nie wiem, czy... (Poruszenie na sali)

...ja, w każdym razie, w każdym razie standardy PRL-u...

Czy można, pani marszałek?

## Marszałek:

Proszę bardzo. Nikt panu nie przeszkadza.

## Poseł Patryk Jaki:

W każdym razie standardy PRL-u są aż nadto widoczne. Ponadto jeżeli pan, panie premierze, podważa dzisiaj to...

(Głos z sali: Zejdź z tej mównicy.)

...że opozycja składa wnioski o wotum nieufności, mówi pan, że to jest bez sensu, to ja chciałbym zadać panu pytanie, panie premierze, to jak pan składał dokładnie takie same wnioski w dwa tysiące...

(Prezes Rady Ministrów Donald Tusk: To miały sens.)

...to miały sens, tak, ja wiem, czyli pana wnioski miały sens, a opozycji wnioski o wotum nie mają sensu.

Ponadto nie odniósł, i co najważniejsze... (Gwar na sali)

I co najważniejsze...

Pani marszałek...

## Marszałek:

Proszę o umożliwienie wystąpienia panu posłowi. Bardzo proszę, panie pośle. Proszę kontynuować.

## Poseł Patryk Jaki:

Próbuję, próbuję powiedzieć. Dyskutujemy, dyskutujemy, Wysoka Izbo.



**Posel Patryk Jaki**

(*Głos z sali:* Miało być sprostowanie, nie dyskusja.)

Pani marszałek... Dlatego chciałbym przejść do dyskusji.

(*Posel Urszula Augustyn:* Sprostowanie miało być.)

Pan premier mówił... (*Gwar na sali*)

Pan premier mówił dość długo na temat dróg... (*Gwar na sali*) ...ale dalej nam nie wytłumaczył, dlaczego Platforma Obywatelska wykonała tylko 25% planu, który sama przedstawiła. To jest najważniejsze, panie premierze. A pan zdążył obrazić wnioskodawcę, opozycję, Solidarną Polskę, rewelacyjny poziom argumentacji. Gratuluję. Ręce same składają się do braw, ale dlaczego tylko 25% wykonania dróg?

(*Głos z sali:* Budujemy, czy nie budujemy?)

Co się stało, co się stało z 15 mld dolarów na polskie drogi?

(*Głos z sali:* Zdecyduj się wreszcie.)

To jest najważniejsze pytanie, panie ministrze..., panie premierze. I jeżeli pan mówi o fotoradarach, to oczywiście statystyki będą lepsze, bo jednak i samorządy budują drogi (*Dzwonek*), i pan bardzo dobrze wie, Najwyższa Izba Kontroli na to wskazuje, że te statystyki poprawiają lepsze drogi... (*Gwar na sali*) ...a nie fotoradary...

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle, czas minął.

**Posel Patryk Jaki:**

...bo Policja wskazuje na dokładnie coś odwrotnego, niż pan powiedział. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana ministra Sławomira Nowaka. (*Oklaski*)

Bardzo proszę, panie ministrze. (*Gwar na sali*)

Panów posłów proszę o nieprowadzenie w tej chwili głośniejszej rozmowy.

Pana ministra proszę o zabranie głosu.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Zaczę przewrotnie.

(*Głos z sali:* Jak zawsze.)

Dziękuję wnioskodawcom za okazję do odniesienia się do tych, nazwijmy to delikatnie, zarzutów.

Wyrażę dosyć naiwny apel i nadzieję, że możemy liczyć na jakąś merytoryczną dyskusję w tej sali.

(*Głos z sali:* Oczywiście.)

To wiemy. Choć warto odnotować, że generalnie znakomita część wnioskodawców, którzy podpisali się pod wnioskiem o wotum nieufności dla mnie, to zaplecze rządów, które miały już w Polsce okazję pokazać, co potrafią zrobić w dziedzinie infrastruktury. Generalnie można skonstatować, iż były bardzo wierne zasadzie budowania w stylu trzech „N”: najwolniej, najdrożej i najopieszalej.

(*Posel Beata Kempa:* Ale nie kradły, panie Nowak.)

Dołożyłbym jeszcze czwarte „N”, zwłaszcza dla pani Beaty Kempy. Czwarte „N”: nie da się.

(*Posel Beata Kempa:* Nie kradły.) (*Oklaski*)

Polska od 2007 r. to stale największy plac budowy w Europie. Nadganiamy nie tylko stracone lata PRL-u, ale też nieudolność rządów naszych poprzedników.

W zasadzie pełniąc funkcję ministra odpowiedzialnego za infrastrukturę, transport i budownictwo, prędzej czy później trzeba spodziewać się wniosku o wotum nieufności. Wobec mojego poprzednika wyrażono trzy takie wnioski, a pierwszy z nich otrzymał po 19 miesiącach urzędowania. To w zasadzie prawie w tym samym czasie, co ja. Czekałem na ten wniosek. Przyznam szczerze, że pierwsze głosy pojawiły się w bardzo smutnych dla nas wszystkich okolicznościach – w kontekście katastrofy pod Szczekocinami. Na dobrą sprawę nie zdążyłem jeszcze wyjść ze szpitala od rannych kolejarzy, kiedy usłyszałem: Dymisja! Dymisja!

Ci, którzy przez wiele lat byli również odpowiedzialni za stan kolei, chętnie ustawili się w kolejce do krytyki. Dzisiaj, przynajmniej we wniosku na piśmie, bo w uzasadnieniu znanego eksperta od infrastruktury z Solidarnej Polski tego nie słyszeliśmy, ale we wniosku pytacie, co z bezpieczeństwem na kolei. Pytacie, co z programem Nowaka. Muszę powiedzieć, przyznać, że jest postęp, bo przynajmniej odnotowaliście ten fakt, że my jako pierwsi taki program przygotowaliśmy. Jest 10-punktowy program przygotowany wspólnie przez zespół do spraw bezpieczeństwa na kolei i związki zawodowe. Obejmuje on bardzo konkretne punkty do realizacji.

Podstawowa, zasadnicza sprawa – projekt ustawy o szkoleniu maszynistów został skierowany do Komisji Infrastruktury, jest już po pierwszym czytaniu. Założenia do projektu ustawy o czasie pracy na kolei to absolutna rewolucja, jeśli chodzi o czas pracy na kolei. To konstytucja dla maszynistów, dyżurnych ruchu, pracowników kolei. Jest to przygotowywane, uzgadniane również z partnerami społecznymi. Niedługo trafi pod obrady Rady Ministrów. Wymienię kolejne bardzo konkretne działania, bo staram się maksymalnie, jak tylko się da, wycisnąć z tego wniosku merytorykę, odnieść się do tych zarzutów, na ile tylko zasługują one na odniesienie się do nich. Traktujemy Wysoką Izbę bardzo poważnie, zwłaszcza opinię publiczną, dlatego chcemy bardzo konsekwentnie rozliczać się ze wszystkich przyjętych na siebie

## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

zobowiązań. W programie na rzecz bezpieczeństwa mówimy o poprawie bezpieczeństwa również na przejazdach kolejowych. Do 2015 r. przebudujemy 1400 przejazdów kolejowych, na których również śmierć zbiera swoje żniwo wskutek potrażeń. Aż 4148 nowoczesnych rozjazdów na polskich torach jest zabudowywanych w ramach projektów inwestycyjnych – również do 2015 r. Mówicie tak głośno i ochoczo, że kolej jest w złym stanie. A w jakim ma być stanie, skoro wasze rządy nie zrobiły prawie nic, aby poprawić tę jakość? (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Właśnie.*)

Kiedy rok temu obejmowałem urząd ministra transportu, na spotkaniu z kolejarzami powiedziałem: To będzie kadencja poświęcona sprawom kolei. To będzie kadencja kolejowa. I tak też robimy. Staramy się szybko osiągać szybkie zwycięstwa, aby poprawić jakość usług świadczonych na rzecz naszych pasażerów. Postawiliśmy wreszcie w centrum uwagi pasażera. Wielu to się nie podoba, ale pasażer jest wreszcie podmiotem zainteresowania, a nie tylko przedmiotem przewozu. Wdrożyliśmy nowe standardy utrzymania linii kolejowych, zwłaszcza w czasie zimy. Wprowadziliśmy rozkład jazdy, zrobiliśmy to lepiej, niż miało to miejsce do tej pory. Poprawiliśmy serwis usług wobec klienta. Wprowadziliśmy w końcu rewolucyjny program „Twoja kolej” i bardzo konsekwentnie go realizujemy. Doszliśmy również do wniosku, że trzeba bardzo gruntownych zmian, również w obszarze kadr, dlatego wymieniliśmy kadry w Grupie PKP. Tak przez was wyśmiewani i znienawidzeni managerowie zajęli się wreszcie zmianą PKP. Wiem, że to się nie podoba, zwłaszcza gdy porównacie swoje pseudoosiągnięcia z przeszłości...

(*Posel Anna Paluch: Dość tego, pan pociągami nie jeździ.*)

...ale naprawdę zaczynamy zmieniać polską kolej. Przecież nie od razu będą nowoczesne i wygodne pociągi, skoro średni wiek wagonu PKP to 28 lat, ale to nasz rząd i jeszcze poprzedni rząd premiera Tuska z ministrem Grabarczykiem na czele resortu zakontraktował zakup nowoczesnych pociągów Pendolino. To wczoraj otwarto oferty na zakup 20 elektrycznych zespołów trakcyjnych przystosowanych do prędkości 160km/h o wartości 1,5 mld zł. To do 2015 r. w ramach tego wielkiego programu modernizacyjnego na kolei, o którym również mówił premier w czasie swojego drugiego exposé, PKP InterCity będzie dysponowało 1000 wyremontowanych i nowoczesnych wagonów oraz nowymi elektrycznymi zespołami trakcyjnymi, zwłaszcza do obsługi dalekich połączeń, które tak upodobał sobie pan poseł Jaki. Do 2015 r. na ten cel wydamy dodatkowo ok. 4 mld zł. Powoli, powoli, tak jak pociąg się rozpędza, tak powoli rusza z tym pociągiem lokomotywa do zmian i wjeżdża na lepsze tory. Takie, żeby w 2014 r. na święta Bożego Narodzenia móc pojechać polskim pociągiem Pendo-

lino na E65 między Gdańskiem a Warszawą w 2 h 45 min, a między Warszawą a Krakowem w 2 h 15 min. Po zbudowaniu w całości ETCS – dla pana posła wnioskodawcy, to elektroniczny system sterowania ruchem – na CMK i E65 od Gdańska do Warszawy jeszcze skrócimy ten czas przejazdu w 2015 r.

Zmieniliśmy strategię, zmieniliśmy strategię prywatyzacji PKP Cargo...

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Sprzedaliście, sprzedaliście.*)

...z inwestora strategicznego na debiut giełdowy. W tym roku będzie gotowy projekt emisyjny.

Wprowadziliśmy pełną rezerwację miejsc w pociągach TLK, żeby już nie było dantejskich scen wsiadania przez okno, żeby każdy wiedział, że, jak kupuje bilet, to ma miejsce w TLK. Wprowadzono elastyczną siatkę cenową, czego wcześniej nie było. Trudno to sobie wyobrazić, ale wcześniej nie było elastycznej siatki cenowej za bilety – im wcześniej, tym taniej, i na pewno z gwarancją miejsca. Prowadzimy trudną i bolesną restrukturyzację w Polskich Liniach Kolejowych. Trzeba ograniczyć koszty funkcjonowania naszego zarządcy infrastruktury, bo bez tego nigdy nie obniżymy stawki dostępu. A to jest nasz cel.

(*Posel Beata Kempa: Pięćdziesiątka dyrektorów, setka.*)

Potrzebne są zmiany restrukturyzacyjne, ale takie, które w najmniejszym stopniu będą dotyczyły kolejarzy i pracujących tam ludzi.

Optymalizujemy linie, i polemizuję z tego miejsca z tym niepotrzebnym, nazwę to najdelikatniej, pomówieniem, o likwidację linii. Pańskie wystąpienie, panie pośle, roiło się od nieprawd i nieścisłości, ale to już zostawmy, nie będziemy się znęcali nad wnioskodawcą. Optymalizacja linii oznacza czasowe wyłączenia linii, a nie likwidację. Zawsze tam, gdzie samorząd zechce przejąć linię kolejową, będzie mógł ją przejąć.

Zmniejszamy dług PKP SA z 4,3 mld w roku 2011 do 3,3 mld w 2013 r. – o cały 1 mld zł. Wynegocjowane zmiany w ulgach dla kolejarzy dały spółkom z Grupy PKP oszczędności na poziomie 200 mln zł. O tym warto pamiętać.

Jedna uwaga, bo to się też pojawiało jako zarzut do ministerstwa transportu. Nie uchylam się od odpowiedzialności i potrzeby wypracowania dobrych rozwiązań i takiej też naprawy systemu związanej z Przewozami Regionalnymi. Ale elementarna rzetelność wymaga, żeby pamiętać, że PKP podlegające ministrowi transportu odpowiada za przewozy międzywojewódzkie i międzynarodowe, a za Przewozy Regionalne odpowiadają marszałkowie. Jestem w stałym kontakcie z marszałkami województw. Chcę im pomóc w restrukturyzacji Przewozów Regionalnych, bo w tym kształcie ta spółka się nie utrzyma. Wszyscy już dzisiaj wiedzą, że generuje gigantyczne straty.

Wbrew oczywistym faktom – co też czasami na tej sali słyszeliśmy – wyznawcy kłęski, ci herosi, którzy



## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

podpisali się pod wnioskiem o wotum nieufności, powtarzają, że zagrożone są środki z Unii Europejskiej na kolej, a powiem też delikatnie – to nieprawda. Z ostatnich tygodni naszym wspólnym sukcesem z panią minister Bieńkowską jest zwiększenie przez Unię Europejską dofinansowania do projektów kolejowych. Wiem, że niechętnie słucha się takich rzeczy, ale to są oczywiste fakty.

(*Posel Marek Matuszewski*: O czym ty mówisz, chłopie?)

Nie ma żadnego ryzyka niewykorzystania środków unijnych na kolej. Albo nie wiecie, to nie zabierajcie głosu w dyskusji, albo wiecie i celowo tego nie mówicie, co świadczy o waszym cynizmie, że ponad 60% całej alokacji unijnej jest w podpisanych umowach. W podpisanych umowach PLK ma już rozdysponowanych 25 mld zł. Certyfikacja zwiększyła się czterokrotnie, jeżeli chodzi o środki unijne dla PKP PLK, a wiele jeszcze projektów czeka na decyzje o dofinansowaniu, jak chociażby dosłownie z ostatnich dni decyzja o dofinansowanie Rembertów – Sadowne na linii E75, czyli początek Rail Baltica, za 1600 mln zł.

Kolej w Polsce będzie się rozwijać, bo to jest kategoria na rzecz polskiej kolei. Żeby mieć cały, prawdziwy obraz rzeczywistości, to spójrzmy – jeżeli chodzi o tych, którzy tak ochoczo podpisują się pod tym wnioskiem o wotum nieufności – jakie ci tytani polskiej budowy mają osiągnięcia z czasów swoich rządów. SLD, które podpisało się pod wnioskiem o wotum – niecałe, ale do tego jeszcze wróć – wydało w czasie swoich rządów na modernizację kolei 8 mld zł. PiS, którego fragmentem była Solidarna Polska, wydało 6700 mln zł. Platforma i PSL – 26 mld zł. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Bo tyle żeście dostali.)

Dobrze, zobaczymy, jak wygląda długość wyremontowanych torów, jeżeli chodzi o tych naszych bohaterów od budowania polskiej infrastruktury. Za SLD – 829 km wyremontowanych torów.

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Procentowo, panie ministrze.)

Za PiS – 1079 km wyremontowanych torów. Za Platformy i PSL – 3721 km, plus nowe przetargi otwierane. (*Gwar na sali*)

Rozjazdy kolejowe, bo one związane są z bezpieczeństwem, o którym tak głośno mówicie, na którym tak wam zależy. SLD – 529 zabudowanych nowych rozjazdów. PiS – 683 nowe rozjazdy. Rząd Platformy i PSL-u – 2100 nowych rozjazdów.

Dobrze, komfort i jakość świadczonych usług na rzecz pasażera. O tym przecież tyle głośno mówicie. Pan pokazywał mi pasażera na gapę, specjalista od robali. SLD wydało 550 mln zł na remont taboru, PiS – 382 mln zł, Platforma Obywatelska i PSL – 2173 mln zł plus nowe przetargi, o których powiedziałem.

Dobrze, mówicie o bezpieczeństwie. To może porównamy budżet UTK za poprzednich i za naszych rządów. Urząd Transportu Kolejowego to jest władza

bezpieczeństwa na kolei. Na końcówce rządów SLD budżet UTK wynosił 12,7 mln zł, w 2007 r., na końcówce rządów PiS-u – 14 mln zł, w 2013 r. – 26,6 mln zł, a więc dwa razy więcej niż to, co wydawał poprzedni rząd, Jarosława Kaczyńskiego, na bezpieczeństwo związane z funkcjonowaniem Urzędu Transportu Kolejowego.

Dobrze, Fundusz Kolejowy, czyli to, z czego finansujemy remonty i utrzymanie linii kolejowych. 2006 r., pierwszy rok rządów PiS-u – 209 mln zł, w 2007 r. już był budżet, za który w pełni odpowiadaliście – 396 mln zł, w 2013 r., rząd koalicji PO-PSL – 1231 mln zł.

(*Posel Anna Paluch*: Dostaliście środki europejskie do dyspozycji.)

Cztery razy więcej. (*Oklaski*) Powinniście się wstydzić, gdy dzisiaj mówicie o tym, jaki jest stan kolei. (*Gwar na sali*)

Nawet nie dziwi mnie, że pan mówi o perspektywie finansowej. Powinien pan wiedzieć, że Fundusz Kolejowy to są środki wprost z budżetu państwa, a nie z funduszy unijnych, więc proszę nie mówić takich rzeczy. Ale to rozumiem.

Druga okazja, kiedy msza w intencji klęski Polski przetaczała się przez Polskę w wykonaniu posłów opozycji, to było Euro 2012, to wasze guru, które tak często się pojawia, że niczego nie będzie, że się nie uda. Wtedy też to mówiliście. Kibice wyjadą zawiedzeni, nie będzie jak dojechać.

(*Głos z sali*: Wyjechali.)

Mimo potężnych problemów, o których wszyscy doskonale wiemy, na autostradzie A2 między Strykowem a Konotopą udało się skończyć ten odcinek na czas. I powiem zupełnie szczerze, na podstawie osobistego doświadczenia...

(*Posel Czesław Hoc*: A jelen wyszedł na drogę i zgiął człowiek na tym odcinku.)

Nie jelen, tylko koń, i nie na tym, tylko na innych odcinku. Coś panu dzwoni, nie do końca pan wie co, ale to... (*Oklaski*)

(*Posel Czesław Hoc*: Ale było, tak?)

Powiem szczerze, że kiedy spotykałem się z tymi ludźmi, kiedy jeździłem do tych, którzy naprawdę dzień i noc pracowali przy kładzeniu kolejnych warstw asfaltu, kiedy z nimi rozmawiałem, oni pytali mnie wprost: Dlaczego tak nas ludzie atakują i dlaczego mówią, że się nie uda? Przecież my tu ciężko pracujemy. Dlaczego próbują deprecjonować to, co tak ciężko, z mozołem próbujemy zrobić? Co miałem im powiedzieć? Że po prostu źle życzyście Polsce i im, życzyście, żeby się nie udało, żeby Euro się nie udało? Nie, mówiłem: dacie radę. I dali radę, za co im serdecznie z tego miejsca po raz kolejny będę dziękował. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Zapłać.)

Mówiliście: pociągi na Euro nie dadzą rady. Kolejarze perfekcyjnie przywieźli wszystkich kibiców na mecze i rozwieźli po meczach. Mówiliście: lotniska nie dadzą rady. Nowe porty lotnicze w Gdańsku, we Wrocławiu, w Poznaniu, w Warszawie obsłużyły natłok samolotów i profesjonalnie obsłużyły cały ruch lotniczy. I tylko przez zwykłą rzetelność i uczciwość



### **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

zwłaszcza ta część sali powinna w tej sprawie siedzieć cicho, bo kiedy oddawaliście nam rządy w 2007 r., UEFA wszystkie wskaźniki infrastrukturalne pokazywała na czerwono. Polsce w 2007 r. groziło odebranie turnieju Euro, a w 2012 r. wszystkie obszary związane z infrastrukturą były na zielono.

*(Głos z sali: Euro to dzięki PiS-owi było.)*

*(Głos z sali: Nie doszłoby do skutku.)*

Piszecie we wniosku: katastrofa w przypadku budowy dróg.

*(Głos z sali: Dokładnie.)*

Wiem, zwłaszcza jak się porównacie do tego, co zrobił rząd PO-PSL od 2007 r. Przede wszystkim zacznijmy od jednej bardzo prostej rzeczy – dróg lokalnych, bo rząd jest odpowiedzialny za budowanie, remonty i utrzymanie dróg krajowych, ale są też przecież w Polsce drogi lokalne. Jak mówi Janusz Piechociński: Polska czy ten kraj za wielkim miastem. Dobrze, wydatki na budowę i modernizację dróg lokalnych. Za czasów SLD – 1400 mln zł, za czasów PiS – tylko 609 mln zł, za czasów PO-PSL, razem z programem dróg lokalnych – 5,7 mld zł.

*(Głos z sali: Plany.)*

Wykonanie, a nie plany.

Weźmy pod uwagę tylko autostrady i drogi ekspresowe. Za czasów SLD – 194 km wybudowanych dróg, za czasów PiS – 149 km wybudowanych dróg, za czasów PO-PSL – 1500 km wybudowanych autostrad i dróg ekspresowych. Natomiast jeśli chodzi o wszystkie drogi lokalne, wielkie przebudowy, obwodnice, nowe ekspresówki, autostrady, to jest ponad 2,5 tys. km wybudowanych nowych dróg. W tym czasie wyremontowano 5 tys. km dróg krajowych, a w ramach programu dotyczącego dróg lokalnych – 10 tys. km dróg lokalnych.

*(Poseł Witold Czarnecki: A jak krajowe, panie ministrze?)*

Przed chwilą powiedziałem. *(Dzwonek)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, panu zaszkodzi, jak będzie pan... *(Wesołość na sali)*

### **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak:**

Wiem, że to się wielu nie podoba, ale Polska w budowie trwa.

*(Głos z sali: Jaki poziom, taki dowcip.)*

Chcę Wysoką Izbę poinformować, że skierowaliśmy właśnie do rządu dokument dotyczący nowego

pakietu przetargów drogowych do ogłoszenia w ciągu najbliższych kilku tygodni. To jest ponad 50 nowych przetargów na ponad 700 km nowych dróg ekspresowych za 31 mld zł.

Mimo waszej propagandy klęski, tej modlitwy o to, żeby się nie udało, modlitwy o klęskę, udało się wynegocjować duże pieniądze z Funduszu Spójności dla Polski na lata 2014–2020. W związku z tym, żeby móc szybko użyć tych środków, już teraz ogłaszamy przetargi na budowy do uruchomienia w 2014 r. To ponad 50 przetargów, ponad 700 km nowych ekspresówek, ponad 31 mld zł. Dotyczy to dróg: S3 na odcinku Sulechów – Lubawka; S5 w całym przebiegu od Poznania do Wrocławia i od Gniezna do Mielna, a w ciągu następnych lat aż do Bydgoszczy; S7 na odcinkach Olsztynek – Miłomłyn, Nidzica – Napierki, Radom – Skarżysko-Kamienna, wraz z obwodnicą Radomia, Chęciny – granica województwa świętokrzyskiego, czy tak potrzebny w Krakowie odcinek Igołomska – Christo Botewa, czyli ten fragment S7, o który tak bardzo zabiegali posłowie Platformy i PSL z Małopolski jest, będzie robiony *(Okłaski)*; S8 na odcinkach Radziejowice – Paszków, granica województwa mazowieckiego – Zambrów, czyli w kierunku Białegostoku, czy brakujący odcinek Wiśniewo – Jeżewo; S17 na odcinku Zakręt – Kurów; S19, czyli obwodnica Lublina, zachodni fragment, odcinki węzeł Sokołów Małopolski Północ – Stobierna, węzeł Świlcza – węzeł Rzeszów Południe; S51, czyli połączenie Olsztyna z S7, odcinek Olsztyn – Olsztynek.

Od 2013 r., o czym powiedziałem, rozpoczynamy nową perspektywę budżetu unijnego i do 2020 r. Polska domknie sieć autostrad i dróg ekspresowych. Główne ciągi dróg ekspresowych i autostradowych zostaną ukończone. Polska stanie się wreszcie nowoczesnym, dobrze skomunikowanym drogowo krajem Unii Europejskiej. Połączymy ze sobą główne miasta w Polsce: Rzeszów z Lublinem przez S19 i dalej z Warszawą przez S17; Wrocław z Poznaniem przez S5, o czym mówiłem; Szczecin z A2 i dalej aż do granicy z Czechami przez S3. Zbudujemy zakopiankę do Rabki, S7 na całym przebiegu od Gdańska do Krakowa i S8 aż do Białegostoku, S61 od S8 do Budziska z obwodnicą Suwałk. Bydgoszcz połączy się z Toruniem i A1 przez S10 i z A2 przez S5 itd., itd., itd.

Stawiacie absurdalny zarzut – wspominał o tym prezes Rady Ministrów – absurdalny, nieprzyzwoity zarzut o najdroższych drogach autostradowych w Polsce. Z tego miejsca prezes Jarosław Kaczyński powtarzał te nieprawdziwe brednie. Podam kilka przykładów cen: Austria – 13 mln euro, Irlandia – 10 mln, Węgry, taki wasz przykład – 12 mln euro. Premier już o tym mówił, więc nie będę dalej tej listy wymieniał. Jest jednak jedno bardzo proste ćwiczenie, które obala, czy pokazuje cały wasz faryzeizm w tej kwestii. Tak naprawdę zadajmy sobie pytanie, kto budował drogę, pani poseł. Założmy 3-procentową inflację roczną. Wyjdzie nam, że SLD budowało za 11,2 mln euro za kilometr, PiS za prawie 14 mln euro

## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

za kilometr, a rząd Platformy za 9,6 mln euro za kilometr. Kto budował drożej? Kto?

Krzyczycie o drogiej drodze S8, o odcinku Kono-topa – Powązkowska.

(*Głos z sali:* 200.)

Tak, to prawda, tu w Warszawie to było 200 mln za kilometr. Tylko jak zaczynacie powtarzać te brednie, to najpierw sprawdźcie podstawowe fakty. Projekt i przetarg ogłosił w tej sprawie rząd Jarosława Kaczyńskiego i pan minister Polaczek, a minister Grabarczyk dostał to tylko do podpisu. (*Oklaski*) Na posiedzeniu Komisji Infrastruktury poseł PiS, niczym genialny adwokat firmy wykonawczej budującej obiekt mostowy MA 532 w Mszanie na odcinku Świerklany – Gorzyczki, to fragment autostrady A1, twierdził, że projekt mostu ma błędy projektowe. Już abstrahuję od tego, jak powiedziałem, że zachowywał się jak adwokat firmy budowlanej, z którą strona publiczna, rząd jest w sporze, ale gdyby sprawdził podstawowe fakty – a może to wiedział i celowo tego nie powiedział, to tym gorzej – to wiedziałby, że projekt zlecił i odebrał kto? Pan minister Polaczek. Ale my twierdzimy w oparciu o opinie ekspertów, że projekt jest wykonalny, i liczę, że wykonawca dokończy zadanie zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego i nie będzie przedłużał czasu na realizację tego zadania. Ma czas do lipca 2013 r.

Kolejny zarzut, który tutaj padał, jest wyjątkowo nierzetelny. Tabloidy, celebryci i w tym pochodzie politycy opozycji. O co chodzi? O fotoradary. Również dzisiaj zabierają głos ci, którzy byli na tyle nieprzyzwoici, nazwę to delikatnie, że na drodze zasłaniają się immunitetem – prawda, panie pośle Szmit, prawda...

(*Głos z sali:* A wy limuzynami.)

...czy ci, którzy...

(*Poseł Anna Paluch:* Przyganiał kociół garnkowi...)

...świadomie nie chodzą na pocztę, żeby odebrać wezwanie do zapłacenia mandatu, panie pośle Palikot.

(*Głos z sali:* Poucza pan...)

Ale żeby sprawę uporządkować, pierwszy fakt. 9 kwietnia 2005 r., rząd SLD. Przyjęto program na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego Gambit 2005–2013 i w celu drugim przyjęto kształtowanie bezpiecznych zachowań uczestników ruchu drogowego, w domyśle również poprzez walkę z prędkością. To pierwszy fakt. (*Gwar na sali*)

Nie, w dokumentach.

Drugi fakt. W 2006 r. rząd PiS, wówczas jeszcze z Solidarną Polską w środku, i minister Polaczek zapisuje 54 mln euro na budowę systemu fotoradarowego w Polsce. Teraz mam do tych bohaterów walki z fotoradarami pytanie, mam zagadkę. Kto to powiedział: bezpieczeństwo albo śmierć. Trzeciej możliwości nie ma. Będę bezkompromisowo walczyć o życie i zdrowie na polskich drogach. I miał rację. Mówił dalej: mamy cel nadrzędny, jakim jest ochrona ludz-

kiego życia, który uświęcać będzie zastosowane środki. Nawet fotoradary chciał uświęcać. To chyba odpowiedź jest oczywista, kto tak powiedział.

(*Głos z sali:* Ziobro.)

To jeszcze trzecie zadanie. Kto jeszcze to powiedział, kto zapowiedział, że na drodze krajowej nr 8 od Kudowy-Zdroju aż do Budziska, ok. 700 km, postawi 100 fotoradarów? 700 km – 100 fotoradarów. Co 7 km fotoradar. Minister transportu w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, minister Jerzy Polaczek. A przypomnijcie sobie państwo, jak wówczas wyglądała sieć drogowa. Polaczek miał taką zasadę, że nie budował dróg, tylko chciał stawiać fotoradary. My tę logikę złamaliśmy, odwróciliśmy kolejność.

Trzeci fakt. 8 października 2010 r. z inicjatywy poselskiej przyjęto nowelizację Prawa o ruchu drogowym, która przekazuje system fotoradarowy z Policji do głównego inspektora transportu drogowego, czyli pod nadzór ministra transportu. Kto prowadził ustawę? Poseł PiS, pan poseł Krzysztof Tchórzewski. Sprawdźmy, jak głosowała Wysoka Izba. Jarosław Kaczyński za ustawą fotoradarową, Mariusz Błaszczak za, Joachim Brudziński za, pani poseł Beata Kempa – dzisiaj Solidarna Polska – za, pan Arkadiusz Mularczyk – dzisiaj Solidarna Polska – za. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Wstyd.)

(*Głos z sali:* Wszystkich pan przeczyta?)

Pan poseł Dera – nie wiem, Solidarna Polska czy PiS, bo ja już teraz nie pamiętam, w każdym razie za. (*Gwar na sali*) Nawet Antonii Macierewicz był za.

(*Głos z sali:* Ale on się pomylił.)

Całe SLD za. (*Gwar na sali*) Janusz Palikot był zajęty budowaniem ruchu swojego imienia i nazwiska i nie brał udziału w głosowaniu, ale dwóch posłów Ruchu Palikota było wówczas w Sejmie. Pan Łukasz Gibała za, pan poseł Kopyciński za.

(*Głos z sali:* Omamiliście ich.)

Nie wykluczam.

(*Głos z sali:* Ale to jest szczyt manipulacji, proszę zapisać: szczyt manipulacji.)

Cieszę się, że w Sejmie jest inicjatywa poselska, pod którą podpisałem się również jako minister transportu, aby uchylić immunitety tym, którzy unikają płacenia mandatów na drogach za wykroczenia drogowe. Najwyższy czas i liczę, że Wysoka Izba, niezależnie od barw partyjnych, wyzbędzie się tego wstydu, bo tak jak zapowiedziałem, tak robię. Główny inspektor transportu drogowego wysyła mandaty do prokuratora generalnego, a potem do marszałka Sejmu z wnioskiem o uchylenie immunitetu, jeżeli są na tyle bezczelni, że nie chcą płacić mandatu za wykroczenie potwierdzone przez fotoradar. (*Oklaski*)

Od początku swojej kadencji, bo to się często pojawia, mówiłem o bezpieczeństwie na drodze, że jest to jeden z moich kluczowych projektów. Zadanie to postawił mi zresztą premier, powierzając mi urząd ministra transportu. Bezpieczeństwo ruchu drogowego: po raz pierwszy przygotowaliśmy całłościowy, kompleksowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego, po raz pierwszy w oparciu o znaną i szanowa-



## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

na w całym świecie eksperckim zasadę cztery razy „e”: engineering, czyli po polsku inżynieria, enforcement, czyli nadzór, emergency, czyli ratownictwo, i czwarte „e” – edukacja. Po raz pierwszy w tych czterech obszarach prowadzimy zintegrowane działania, żeby poprawić bezpieczeństwo na polskich drogach. W inżynierii budujemy drogi, remontujemy i przebudowujemy ronda, lewoskręty, stosujemy nowe technologie, żeby było bezpiecznie. W ramach nadzoru fragmentem jest właśnie system fotoradarowy i konsekwentnie, twardo będziemy egzekwowali prawo również w tym obszarze, nawet jeśli dotyczy to posłów PiS.

Ratownictwo to w ciągu ostatnich 5 lat nowe helikoptery dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, nowe lądowiska przy drogach, lepszy sprzęt ratowniczy i edukacja, nowe kampanie społeczne, które również w bardzo niedługim czasie wystartują, promujące pozytywne postawy.

Warto w tym miejscu, kiedy mówimy o bezpieczeństwie ruchu drogowego, uświadomić sobie jedną bardzo smutną rzecz, i to już naprawdę nie jest ani ping-pong polityczny, ani przeciąganie liny w którąkolwiek stronę. Wszyscy, jak tutaj siedzimy, uchwalając polskie prawo, uchwalając również ustawę o automatycznym nadzorze nad ruchem, i dobrze, jesteśmy odpowiedzialni za walkę o mniejszą liczbę ofiar na drogach; przed chwilą mówił o tym premier. Ale uświadomcie sobie państwo jedną bardzo bolesną prawdę. W roku 2012, w którym była rekordowo niska liczba zabitych na drogach, jeden wypadek zdarzał się co 14 minut, jedna osoba ranna w takim wypadku – co 11 minut, a jedna ofiara śmiertelna – co 2 godziny. Śmierć na polskich drogach zbiera zbyt duże żniwo i nie jest to ani powód do żartów, ani powód do uprawiania politycznej propagandy. Liczę na to, że niezależnie od strony sali sejmowej przyjdzie otrzeźwienie i akurat w tej sprawie, gdy chodzi o ludzkie życie, nie będziemy uprawiali taniej propagandy. (Okłaski)

(Poseł Anna Paluch: Co pan powie? Wy i nieuprawianie taniej propagandy. Żarty pan sobie robi.)

Jeśli chodzi o porządkowanie spraw, bo bardzo często w ramach konsultacji społecznych w sprawie fotoradarów, programu bezpieczeństwa ruchu drogowego pojawiały się te zarzuty, to niedawno podpisałem, co zresztą obiecywałem, rozporządzenie, które pozwala na weryfikację zasadności stawiania gminnych fotoradarów. Te, za które odpowiedzialny jest minister transportu, to są fotoradary stawiane przez generalnego inspektora transportu drogowego, ale są też fotoradary gminne i o tym państwo doskonale wiecie. Wiem, że trzeba zasadność ich stawiania zweryfikować, dlatego przygotowałem stosowne narzędzie prawne, podpisałem i audyt zasadności stawiania fotoradarów przez gminy właśnie rusza.

Po raz pierwszy zarządziliśmy również audyt oznakowania na wszystkich drogach krajowych, w zasadzie na wszystkich drogach, bo na drogach krajowych prowadzi to generalna dyrekcja, a na drogach wojewódzkich, powiatowych i gminnych – Policja. Dziękuję im za tę ciężką pracę. Wprowadziliśmy nowe reguły oznakowania drogowego.

(Poseł Jerzy Materna: Kiedy?)

Po raz pierwszy stworzyliśmy narzędzie internetowe, za pomocą którego ludzie mogą się wypowiedzieć na temat programu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ludzie mogą powiedzieć, że ich zdaniem fotoradar jest źle postawiony albo też, a jest tego naprawdę bardzo, bardzo dużo...

(Poseł Marek Matuszewski: Każdy?)

Każdy, panie pośle. Także pan, gdy pan wklepie, wystuka na klawiaturze [www.ocenprogrambrd.pl](http://www.ocenprogrambrd.pl), może napisać prośbę o ustawienie fotoradaru pod szkołą pana dziecka czy pod pańskim domem. Takich zgłoszeń jest coraz więcej.

I ostatnia rzecz, ostatnia w tej sprawie, bo często tu o tym mówicie. Mówicie, że chodzi o kasę do budżetu. Zamknęliśmy temat wspólnie z ministrem finansów, wszystkie środki z mandatów nałożonych w związku z fotoradarami trafiają do Krajowego Funduszu Drogowego, z którego budujemy drogi i przeznaczamy środki na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Sprawa jest w Sejmie, w Komisji Infrastruktury, za co również dziękuję Komisji Infrastruktury. Po fotoradarach... Tu niejako ucinam, żeby zamknąć temat. Nie ma tu żadnego kuglarstwa, nie ma tu tego, co zarzucał poseł wnioskodawca – były to wyjątkowo nieprzystojne zarzuty – że ktoś kogoś chce oszukać. Bzdury. Trzeba czytać ze zrozumieniem, panie pośle.

(Głos z sali: Bzdury to ty gadasz.)

Wiedziałem, że moment, w którym znowu trzeba się będzie skonfrontować, przyjdzie, kiedy zobaczyłem uśmiechniętą twarz pana posła Ziobry, 50 m stąd, w sali konferencji prasowych, kiedy – zresztą jak zawsze w czasie obrad Parlamentu Europejskiego – organizował tu konferencję prasową i modlił się o to, żeby Komisja Europejska nie odblokowała nam środków na budowę dróg. Warto by było przy okazji zapytać pana posła Ziobrę, co on zrobił...

(Poseł Andrzej Dera: Czemu kłamiesz?) (Gwar na sali, dzwonek)

...w tej sprawie, żeby pomóc odblokować te środki w Komisji Europejskiej, bo z tego, co pamiętam, pan poseł Ziobro siedł do wyborów z hasłem „więcej dla Polski”. Jak na razie świetnie mu idzie z tym „więcej”, ale dla siebie, dla Polski średnio.

(Poseł Andrzej Dera: To jest właśnie bezczelność.)

Komisja Europejska rekordowo szybko odblokowała nam środki na budowę dróg, uznała, że wyjaśnienia złożone przez polski rząd są wystarczające.

(Głos z sali: To sukces!)

Inaczej niż polska opozycja. Komisja Europejska uznała je za wystarczające. Nie chcieliście słuchać, kiedy mówiliśmy o tym z tej mównicy z minister



## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

Bieńkowską, kiedy składaliśmy Wysokiej Izbie wyjaśnienia w sprawie zablokowanych środków, nie chcieliście słuchać, kiedy mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, w końcu nie słuchaliście tego, co mówiliśmy wspólnie z komisarzem Hahnem w Brukseli.

(*Głos z sali: Ale zablokowano...*)

W zasadzie na śmieszność zakrawa to, kiedy jeden z posłów z PiS mówi tak: Bardzo dobrze się stało, że Komisja Europejska odblokowała pieniądze na drogi, ale nie traktujemy tego w kategoriach sukcesu ministra Nowaka, tylko po prostu klęski. (*Wesołość na sali*) Ta logika jest rzeczywiście, mówiąc waszym dawnym językiem, porażająca.

(*Głos z sali: Sukces byłby wtedy, gdyby nie zablokowała.*)

Leszek Miller powiedział tak: Przecież nie chodzi o to, że fundusze zostały odblokowane, tylko o to, że w ogóle zostały zablokowane.

Panie premierze, zbyt długo pana znamy, żeby nie wiedzieć, że sam w duchu pan się śmiał z tych słów, które pan wypowiadał. Swoją drogą, i to akurat bez fałszu, dziękuję panu premierowi Millerowi za to, że wycofał swój podpis spod wniosku o wotum nieufności, prawdopodobnie wtedy, kiedy przeczytał uzasadnienie albo kiedy dowiedział się, że jednak została zdjęta blokada środków unijnych na nasze drogi. Pozostaje tylko męska decyzja, panie premierze, jak jutro głosować, ale to już zostawiam sumieniu.

Wiem też, że jeden z posłów Ruchu Palikota zbuntował się przeciwko temu politycznemu i nieuczciwemu wnioskowi i nie podpisał się pod nim, pan poseł Bodio (*Oklaski*), któremu serdecznie dziękuję za tę deklarację, za niepodpisanie się pod tym wnioskiem. Widać, że jeszcze można być opozycją i podejmować merytoryczną dyskusję. On jest przynajmniej członkiem Komisji Infrastruktury w odróżnieniu od wnioskodawcy.

(*Głos z sali: Kto?*)

Mówicie: mieszkalnictwo – fiasko, w budownictwie – fiasko. To zobaczymy jeszcze jeden obrazek z przeszłości, budownictwo socjalne, które powinno być tak bliskie lewicy: SLD – 21 mln zł w 2005 r., PiS – 63 mln zł w 2007 r., Platforma – PSL – 120 mln zł w 2012 r. na samo budownictwo socjalne. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Unijne pieniądze.*)

A teraz zła informacja dla tych kapłanów modlących się o klęskę, o niepowodzenie.

(*Posel Edward Siarka: Za dużo tej religii.*)

Tak, żebyście zrozumieli: płakaliście, że kończy się program „Rodzina na swoim”, a tutaj fiasko, premier w drugim exposé ogłosił przygotowywanie programu „Mieszkanie dla młodych”, nowego programu mieszkaniowego skierowanego do młodych rodzin i singli do 35. roku życia.

(*Głos z sali: Kiedy?*)

I dwie zasadnicze nowości, które są też dowodem takiej skutecznej i przemyślanej polityki prorodzinnej w odniesieniu do młodych małżeństw (*Dzwonek*), młodych Polaków.

(*Posel Anna Paluch: Proszę nie pleść, tylko mówić o przyszłości.*)

Po pierwsze, co do kredytu będzie jednorazowa pomoc na wejściu, co bardzo wyraźnie poprawi zdolność kredytową.

(*Głos z sali: Kiedy?*)

Po drugie, ta pomoc wynosi na wejściu 10% wartości kredytu. Jeżeli rodzina ma jedno dziecko lub więcej, to jest plus 5%, czyli w sumie 15%.

(*Posel Anna Paluch: Od kiedy?*)

Rozumiem, że was to boli...

(*Posel Anna Paluch: Od kiedy, panie ministrze? Proszę nie kłamać.*)

...bo nie potraficie sobie tego... (*Poruszenie na sali*)

Proszę bardzo, panie marszałku, chętnie udostępnię miejsce pani poseł, bo nie daję rady.

(*Posel Anna Paluch: To proszę nie kłamać.*)

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł też nie da rady. Bardzo proszę kontynuować.

## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak:

Jeżeli rodzina nie ma dzieci, dostaje 10% wartości kredytu. Jeśli je ma – jedno dziecko lub więcej – dostaje jeszcze 5%, czyli to jest już 15% wartości kredytu. I jeśli w ciągu 5 lat w tym mieszkaniu pojawi się trzecie lub następne dziecko, to dostanie jeszcze 5%, czyli w sumie daliśmy bardzo istotny impuls ekonomiczny dla młodych polskich rodzin, żeby chciały mieć dzieci, bo to też jest dzisiaj wielkim problemem, nie tylko jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, ale w ogóle jest to problem demograficzny naszego kraju.

(*Posel Anna Paluch: Kiedy to będzie?*)

Tak jak premier zapowiedział...

(*Głos z sali: Kiedy?*)

...program ruszy 1 stycznia 2014 r. (*Oklaski, gwar na sali*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nikt nie jest idealny. Nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi.

(*Posel Anna Paluch: To jak to się dzieje, że pan je popełnia?*)

Staramy się na tyle, na ile potrafimy, ciężko pracując, wspólnie z moimi współpracownikami realizować program „Polska w budowie”. Wiem, że opozycji się to nie podoba, bo ich dokonania w tym zakresie pokazałem tutaj bezlitośnie, przyznaję. Popełniamy błędy, ale je też naprawiamy, tak jak w przypadku zaświadczeń ADR. Po latach nieudolności infra-

**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

strukturalnej, nie bez kłopotów, z problemami tak jak w życiu, jak w życiu każdego z nas, ale krok po kroku budujemy drogi, budujemy linie kolejowe, kupujemy nowe pociągi, remontujemy stare dworce...

*(Głos z sali: I nie płacimy.)*

...i za wszystko rzetelnie płacimy...

*(Głos z sali: Nie płacie.)*

...żeby ludziom z roku na roku coraz lepiej w Polsce się żyło.

Wiem, że to jest bardzo niewygodna prawda dla opozycji, ale nie możecie zupełnie zamykać oczu na tak elementarne fakty, które tutaj przedstawiłem. Nie trzeba lubić Platformy, nie trzeba lubić Nowaka, ale nie zamykajcie oczu i uszu na podstawowe fakty. I przynajmniej tam, gdzie się Polsce coś udaje, jak w sprawie Euro, w przypadku dociągnięcia A2 do Warszawy, domykania kolejnych ciągów dróg w Polsce *(Gwar na sali)*, remontów dworców itd., trzymajcie kciuki – nie za rząd, ale za Polskę, powtarzam: za Polskę. *(Oklaski)*

*(Poseł Anna Paluch: Kiedy dworzec kolejowy w Krakowie przestanie być pustynią?)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! By realizować te piekielnie trudne zadania związane z tą wielką budową w naszym kraju, która trwa, potrzeba wsparcia Sejmu, większości sejmowej, o co proszę, rządu i jego szefa, za co dziękuję, krytyki mediów, czasami bolesnej i bezlitosnej, ale potrzebnej...

*(Poseł Anna Paluch: Jak autostrady jednorazowe.)*

*(Głos z sali: Tak, autostrady jednorazowo przejezdne.)*

...i przede wszystkim wsparcia ludzi, za co serdecznie dziękuję.

Mamy wizję, wiemy, co chcemy robić, wiemy, jak trzeba to robić – oszczędnie i mądrze – z punktu widzenia interesu podatnika, dlatego chcę to robić dalej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Anna Paluch: Pustosłowie.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przypominam, że zgodnie z art. 116 ust. 1a Regulaminu Sejmu RP po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów oraz minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty.

*(Poseł Patryk Jaki: Mogę zabrać głos?)*

Bardzo proszę, 2 minuty, w trybie sprostowania.

**Poseł Patryk Jaki:**

Króciutko, dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka rzeczy. Rozumiem, że pan minister uważa, że na kolei ge-

neralnie jest nieźle, a jeśli coś jest źle, to winne są samorządy – to rewelacyjna teza – ale przyjrzyjmy się chwilę tym danym, które pan minister przedstawił. Otóż pan minister powiedział, że poprzednie rządy przeznaczyły na kolej 8 mld zł, tak? A pański rząd, rząd Platformy Obywatelskiej – 26 mld zł. Podzielmy teraz te 8 mld przez 1,5 roku rządzenia, niech będzie. Ile wychodzi? Sześć. 26 mld podzielić przez 6 lat rządzenia, ile wychodzi? 4,3. Gratulacje, rewelacyjna matematyka, panie ministrze. Ponadto, panie ministrze, porównywał pan wszystko, ale szkoda, że nie porównał pan pensji dyrektorów PKP. Gwarantuję panu, że tutaj liczby byłyby drastycznie inne.

Chwali się pan ponadto, panie ministrze, nowymi dyrektorami w PKP. A i owszem, to jest pana wielki sukces, zatrudnił pan 80 nowych dyrektorów i sami pracownicy PKP przyznają, że nigdy w życiu nie widzieli tylu dyrektorów i nie wiedzą, od czego oni są. Wymyślacie im specjalne nazwy. Przytoczę kilka z nich: dyrektor do spraw projektu ochrony przed hałasem, dyrektor do spraw projektu zarządzania komunikacją wewnętrzną, dyrektor do spraw projektu koordynacji procesu wymiany, dyrektor do spraw platformy analitycznej, dyrektor do spraw wdrażania obiegu, dyrektor do spraw archiwizacji dokumentów, dyrektor do spraw projektu hurtowni danych, dyrektor do spraw systemu zasilania, dyrektor do spraw pozyskiwania. Takich dyrektorów zatrudnił pan 80, zresztą z Gdańska, z pana okolic. Widać, dużo miał pan kolegów w klasie, być może. *(Wesołość na sali)*

*(Głos z sali: Dyrektor do spraw Platformy.)*

W każdym razie jeżeli pan uważa to za swój sukces, to naprawdę gratuluję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Stanisław Żmijan, Platforma Obywatelska.

**Poseł Stanisław Żmijan:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początek taka ogólna refleksja. Po wystąpieniu pana posła Jakiego w imieniu wnioskodawców w tej Wysokiej Izbie powiało smutkiem.

*(Poseł Jerzy Materna: Jest sukces.)*

Oto jeden z najmłodszych parlamentarzystów, najdelikatniej rzecz ujmując, bardzo oszczędnie gospodaruje prawdą. Używając faktów medialnych, a nie wiedzy merytorycznej, stawia tezy, które nijak mają się do rzeczywistości. Pewnie przejdzie pan, panie pośle, do historii polskiego parlamentaryzmu, ale tej niechlubnej. Jednak do rzeczy.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-  
wie Posłowie! Wniosek o wyrażenie wotum nieufno-

**Posel Stanisław Żmijan**

ści wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka...

(*Posel Jerzy Materna: Najlepszego.*)

...w ocenie mojego klubu, Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej, w imieniu którego przedstawiam stanowisko, jest bezzasadny, ma charakter czysto polityczny. Sygnowany jest przez posłów, którzy nigdy nie pracowali w sejmowej Komisji Infrastruktury albo nielicznych, którzy pracowali bardzo krótko.

(*Głos z sali: Wszystkie wnioski mają taki charakter.*)

(*Posel Jerzy Materna: A minister był kiedyś w komisji?*)

Tak.

Stawiane zarzuty, w szczególności uzasadnienia do tych zarzutów, są w większości absurdalne, niepoparte merytoryczną wiedzą, rozmiągające się z faktami. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie w tutejszej Izbie będzie miał miejsce festiwal kolejnych wniosków o wyrażenie wotum nieufności wobec ministrów rządu PO-PSL. Pytanie tylko, kto będzie następny w tej kolejce po totalnej porażce wniosku klubu Prawa i Sprawiedliwości o wyrażenie konstruktywnego wotum nieufności wobec całego rządu PO-PSL.

(*Posel Jerzy Materna: Najwyższy czas.*)

Kontestowanie i negowanie wszystkiego, nawet oczywistych sukcesów, jest niczym innym jak próbą obniżania zaufania społecznego do poszczególnych ministrów koalicyjnego rządu i rozpaczliwego wymuszenia zmiany po sześciu kolejnych wygranych przez nas wyborach.

Panie i Panowie Posłowie! Pan poseł Patryk Jaki w imieniu wnioskodawców rozpoczął od zarzutów dotyczących szeroko rozumianej infrastruktury transportowej, w pierwszej kolejności dotyczących dróg, ignorując zupełnie fakty. Zarzucił opóźnienia w realizacji „Programu budowy dróg krajowych w latach 2007–2013”, a fakty były następujące.

Panie pośle, bardzo proszę, niech pan się wsłucha.

To rząd Platformy i PSL, powstały po zwycięskich wyborach w 2007 r., urealniał tenże program drogowy przyjęty przez rząd PiS, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, dostosowując zakres rzeczowy do wielkości środków finansowych, z uwzględnieniem środków z budżetu krajowego i unijnego, bowiem resort infrastruktury kierowany przez ministra Jerzego Polaczka do kwoty limitu finansowego 121 mld przypisał zakres rzeczowy, przepraszam, z sufitu. Z obiektywnych więc przesłanek powstała lista podstawowa inwestycji drogowych i lista rezerwowa. Minister Cezary Grabarczyk z marszu przystąpił do realizacji tego programu. Ale żeby tak się stało, trzeba było usunąć bariery w zakresie przygotowania inwestycji.

Rząd PiS zamiast przygotowywać stosowne regulacje prawne, wolał, tak jak w przypadku inwestycji drogowych w dolinie Rospudy, doprowadzić nawet do

referendum, ponieść dodatkowe koszty i stracić także bardzo cenny czas. Natomiast Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w tym czasie zamiast realizować zadania inwestycyjne, odnawiała nawierzchnię na istniejących drogach krajowych, osiągając, owszem, niezłe wyniki – blisko 10% istniejącej sieci dróg krajowych rocznie. Niestety nie modernizowała tej sieci, tak aby dostosować konstrukcję dróg do przenoszenia obciążeń pojazdów 11,5 t na oś, do czego zobowiązaliśmy się, wchodząc do Unii Europejskiej. Niedostosowanie sieci do tych parametrów było obłożone poważnymi sankcjami finansowymi. Dopiero nasza szybka ofensywa legislacyjna polegająca na nowelizacji ustaw: o ochronie środowiska, o ochronie przyrody – chodziło o domknięcie kwestii obszarów Natura 2000 – o zamówieniach publicznych, o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji na drogach publicznych, a w szczególności przygotowanie nowej ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko usunęła bariery w zakresie przygotowywania inwestycji. To w tym momencie tak naprawdę Polska stała się wielkim placem budowy. To od tego momentu zaczęliśmy budować autostrady i drogi szybkiego ruchu, skutecznie absorbując środki unijne. Minister Sławomir Nowak bardzo konsekwentnie kontynuuje realizację tego programu. Jeszcze w bieżącym roku zostaną rozpisane 54 przetargi na kwotę 32 mld zł. Mówił o tym przed chwilą osobiście.

Pan poseł Jaki i posłowie wnioskodawcy nie pamiętają, że na przesunięcie terminu realizacji inwestycji miała wpływ dwukrotna powódź w 2009 r., powodująca poważne szkody na budowach, w szczególności w asortymencie robót ziemnych. Zniszczenia skutkowały przesunięciem terminów nawet o 9 miesięcy. Tej sprawie poświęcone było specjalne posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury. Gdyby posłowie w nim uczestniczyli, zapewne o tym by wiedzieli.

Po raz kolejny podnoszona jest kwestia nadzoru nad jakością wykonywanych inwestycji, i to w jakim kontekście, Wysoka Izbo? Otóż w kontekście umocowania prawnego generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad pana Lecha Witeckiego jako pełniącego obowiązki.

Panie pośle Mularczyk, zwracam się do pana jako prawnika, a także tego, który sygnował wniosek o wyrażenie wotum nieufności, przecież to nie rodzaj umowy o pracę, lecz odpowiedzialność wynikająca z zakresu czynności determinuje skuteczność nadzoru nad kierowaną jednostką, w tym nad jakością realizowanych zadań inwestycyjnych. Ale okazja do niewybrednego ataku na ministra Nowaka jest. Jednakże nie jest to osobniony przypadek. Pozwolę sobie przypomnieć...

(*Posel Anna Paluch: Odosobniony.*)

Odosobniony przypadek. Dziękuję, pani poseł.



**Posel Stanisław Żmijan**

Pozwolę sobie przypomnieć, z jak dużą dozą ekspresji pani kolega, pani poseł, pan poseł Andrzej Adamczyk wręczył w tej sali próbkę gruntu premierowi Donaldowi Tuskowi, gruntu wbudowywanego w nasypy na autostradzie A-4, jednocześnie donosząc do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Postępowanie wyjaśniające prokuratury ostatecznie wykazało, jak bardzo się mylił. Taka jest wiarygodność stawianych przez wnioskodawców zarzutów.

Rozmija się z prawdą zarzut o braku strategii dla polskiej kolei. Mówił bardzo szczegółowo o tym pan minister Nowak. Rzecz w tym, warto o tym także przypomnieć, że strategia dla kolei powinna być realizowana od 2001 r., po wejściu w życie ustawy o restrukturyzacji i komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, a fakty są takie, że po prostu realizowana nie była. Kiedy obejmowaliśmy władzę po rządach PiS-u PKP były zadłużone na kwotę ponad 6 mld zł.

(*Głos z sali:* A teraz jest?)

Strategia dla PKP jest priorytetem dla ministra Sławomira Nowaka zarówno w kontekście realizacji inwestycji do 2015 r. i wykorzystania środków unijnych na ten cel, jak i dalszej restrukturyzacji i odciążania PKP. Dzisiaj jest to jeszcze około 4 mld zł.

Zamiast czynić zarzuty, należy docenić osobiste zaangażowanie ministra Nowaka (*Dzwonek*) na rzecz likwidacji zatorów płatniczych między wykonawcami i podwykonawcami. W oparciu o ustawę o spłacie niektórych niezaspokojonych należności Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wypłaciła już ponad 100 mln zł podwykonawcom i dostawcom towarów i usług.

Pominę sprawę fotoradarów, ponieważ pan minister omówił to w szczegółach, ale przypominam, że wskaźniki w tym zakresie, wskaźniki odzwierciedlające stan bezpieczeństwa na polskich drogach, są najgorsze w Europie. Mamy jeszcze około 4 tys. zabitych, dziesięć razy tyle rannych, a straty ekonomiczne szacuje na od 2,5 do 3% PKB.

(*Posel Anna Paluch:* Proszę, jak można zdanie zmienić.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Posel Stanisław Żmijan:**

Na zakończenie zwracam się do posłów wnioskodawców. Zaniechajcie destrukcji, porzućcie podziały, porzućcie propagandę kłeski. Zachęcam do współpracy. Infrastruktura nie miała i nie ma barwy politycznej. Dotychczasowe dokonania jednoznacznie wskazują, że w Polsce może być normalnie...

(*Posel Anna Paluch:* Ale nie za waszych rządów.)

...że infrastruktura transportu może być na miarę oczekiwań Polaków, że możemy mieć autostrady, że możemy mieć drogi szybkiego ruchu.

(*Głos z sali:* Nie przy was.)

Gdyby jednak moja propozycja trafiła w próżnię, to, proszę, dajcie szansę nam, a przede wszystkim ministrowi Nowakowi i po prostu nie przeszkadzajcie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wobec przedstawionych przeze mnie argumentów jak w soczewce tu widać, że absurdalność wniosku Solidarnej Polski jest oczywista. Składałem więc wniosek o odrzucenie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister Sławomir Nowak, podobnie jak jego szef premier Donald Tusk, próbuje być sprawnym, ale jedynie w marketingu politycznym. Jednak coraz częściej te zagrywki są rozpoznawane przez Polaków. To już szósty rok, a nie drugi, waszych rządów. Niewiarygodne jest zwalanie sześciolatniej nieudolności na poprzedników. Dostaliście olbrzymią okazję, by dużymi środkami Unii Europejskiej dźwignąć Polskę. Jeśli możliwych do wykonania planów nie realizujecie, to jest to już poważny problem.

W rządzie Platformy i PSL według badań opinii publicznej pan minister Nowak znajduje się w grupie najgorszych ministrów. (*Oklaski*) Jest źle oceniany nie tylko przez polityków opozycyjnych, ale i przez ogół Polaków. Na wielu konferencjach prasowych wspólnie z posłem Andrzejem Adamczykiem przedstawialiśmy szczegółowo zarzuty Prawa i Sprawiedliwości wobec ministra. Niestety większość z nich nie została przekazana opinii publicznej. Takie są już mankamenty coraz słabszej demokracji w Polsce. Ze względu na krótki czas dany na oświadczenia klubowe przez panią marszałek przypominę tylko kilka z tych zarzutów. Odniosę się do ogłoszonych na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury przed rokiem, 1 marca 2012 r., obietnic i celów, które przedstawił pan minister Nowak.

Korzystam z pańskich wypowiedzi, panie ministrze: Cele, które sobie postawiłem na 100 dni w tym krótkim horyzoncie, to uniknięcie chaosu na dworcach, zasadniczy cel to wdrożenie nowego rozkładu, przygotowanie do zimy itd.

Można postawić tezę i pytanie o to, czy rzeczywiście w XXI w. osobistym celem i wyzwaniem strate-

**Posel Krzysztof Tchórzewski**

gicznym szefa tak ważnego resortu jest wdrażanie nowego rozkładu na kolei i przygotowanie do walki z zimą. Jednak i to nie wyszło. To, co się stało na Śląsku...

(*Głos z sali: I jeszcze pan...*)

...bezprecedensowy chaos i totalny paraliż ruchu kolejowego, duże straty przedsiębiorstw z tytułu nieobecności i spóźnień pracowników w dojeździe do pracy, odwołane pociągi, zagrożenie bezpieczeństwa ruchu pociągów i życia pasażerów, bo zatrudnieni maszyniści nie byli często zapoznani wcześniej, zgodnie z przepisami, z trasami, którymi mają prowadzić pociągi. A pan minister Nowak, cóż, udawał w wywiadach telewizyjnych, że nie jest to jego sprawa, nieprawdy głosił z uśmiechem na twarzy. Tymczasem, ze względu na duży wpływ na gospodarkę i funkcjonowanie społeczeństwa, jest to działalność regulowana przez ministerstwo i rząd, który przygotowuje i wdraża przepisy regulujące tę sferę naszego życia gospodarczego, i to z częścią samorządową włącznie, i nadzoruje ich realizację. Tak to jest, panie ministrze. Czy to nie w pana pionie funkcjonuje Urząd Transportu Kolejowego, regulator ruchu kolejowego i dopuszczający pociągi do eksploatacji? W pana pionie. A pan udawał, że Śląsk to nie pańska sprawa. W takim razie czy prawdą jest, że prawdopodobnie prezes UTK został zmuszony różnymi naciskami do rozszerzenia licencji Kolejom Śląskiem, mimo że ta spółka nie przedstawiła wystarczających gwarancji, że jest przygotowana do zrealizowania zakładanego rozkładu jazdy, i nie była, bo nie zrealizowała?

I dalej, inne sprawy: To wszystko jest w toku, na bieżąco wszystkie spółki kolejowe, generalna dyrekcja itd. dobrze współpracują, i to wszystko odnośnie do przygotowań turnieju Euro.

Jak to było z Euro, to było widać gołym okiem. Niedokończone autostrady, basen narodowy za 2 mld zł, wstrzymane inwestycje kolejowe poprzez niedorzeczne wystąpienie do Komisji Europejskiej o przesunięcie 1,2 mld euro środków Unii Europejskiej z kolei na drogi. Od początku było to realnie niemożliwe do uzyskania, ponieważ Komisja Europejska oczekuje od państw członkowskich relacji wydatkowania środków ogółem w stosunku 60% na drogi, 40% na kolej. Tymczasem już z trudem zatwierdzona została przez Komisję Europejską relacja 25% na koleje, 75% na drogi. Dlatego zgoda Komisji Europejskiej na dalsze zmniejszanie do poniżej 20% środków na koleje była niemożliwa. Pan minister robił wrażenie przez cały rok, że sprawa jest w toku, a przesunięcie jest prawie pewne. I co? Otóż przed świętami, 29 marca, Siim Kallas, komisarz Unii Europejskiej do spraw transportu, mówi: nie, zgody nie ma. Polska może stracić w związku z tym tak bardzo potrzebne pieniądze, 5–7 mld zł ze środków Unii Europejskiej, bo prawdopodobnie Polskie Linie Kolejowe w tak krótkim czasie nie będą w stanie ich wykorzystać. Ta jedna sprawa i buta z nią związana, którą demonstrował pan mi-

nister, kiedy dementował moje prawdziwe informacje sprzed prawie roku o tym, że Komisja Europejska przygotuje odmowną decyzję, już dają wystarczającą podstawę do odwołania pana ministra. Bo miałem wcześniejsze informacje i ostrzegałem rząd, że nie będzie tej zgody.

(*Posel Jerzy Materna: Może nie rozumie?*)

Może pan minister rzeczywiście nie zrozumiał.

(*Posel Anna Paluch: Co pod ładną czuprynką?*)

I dalej cytaty z pana ministra: Dlatego podjąłem działania, po pierwsze, polegające na organizowaniu specjalnych odpraw weryfikacyjnych itd.

Troszeczkę wody.

(*Posel Krzysztof Tchórzewski nalewa wody do szklanki*)

(*Głos z sali: Szkoda czasu.*)

Szkoda, ale potrzeba.

No i co mamy? W efekcie mamy sytuację, w której padają setki firm budowlanych. Tysięcy pracowników firm budowlanych dotyka bezrobocie. Pomimo przyjęcia specjalnej ustawy prawo, które miało pozwolić na wypłacenie zaległych pieniędzy budowlancom, którzy wcześniej powinni byli je otrzymać, jednak nie działa. Skala roszczeń zawartych w 768 wnioskach zgłoszonych przez podwykonawców opiewa na kwotę 339 mln zł. Należy tutaj też dodać, panie ministrze, że jednak według informacji, która została na piśmie przekazana europarlamentarzystom, część tych środków, o których pan mówił, że już są odblokowane, jest nadal zablokowana. I ta ustawa to nie jest jedyny bubel prawny, bo co do prolongaty ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, w oparciu o analizę BAS-u nie ma wątpliwości, że jeżeli na podstawie powyższej ustawy zostały wydane decyzje administracyjne, należy stwierdzić ich nieważność, a środki wydatkowane na cele związane z realizacją ustawy zmieniającej powinny zostać uznane za wydane z naruszeniem zasad dyscypliny finansów publicznych. Czeka nas zatem kolejny wstyd i ośmieszenie.

I dalej: „Jeśli chodzi o obszar dróg, celem ministerstwa jest dalsza rozbudowa infrastruktury” itd. i, „co też szalenie istotne, »Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego«, o którym przed chwilą też pan minister mówił. I tu też w odniesieniu do pana wypowiedzi: to tylko teoria, panie ministrze, bo w praktyce pan minister zamiast skupić się na budowie dróg, zapragnął jednak łupić kierowców i zaplanował, ile i za ile wlepi im mandatów, aby załatać dziurę w państwowym budżecie, na kwotę 1,2 mld zł. Takie zadanie dostał pan do wykonania. Nie taki był i jest cel ustawy fotoradarowej, panie ministrze. Rzeczywiście prowadziłem tę ustawę i tu wszyscy, także cała opozycja, głosowali za tą ustawą. Ona właśnie miała zmienić mentalność Polaków, którzy traktują nieprzestrzeganie przepisów drogowych jak honorową sprawę nieprzestrzegania niedobrego prawa. To prawo jest przez Polaków traktowane jako prawo, którego wolno nie przestrzegać, nikt tego nie traktuje jako przewinienia. Myśmy w Komisji Infrastruk-

**Posel Krzysztof Tchórzewski**

tury chcieli to zmienić, wszyscy. Panie ministrze, te polowania winny być zakończone. Zgodnie z naszą intencją, intencją członków sejmowej komisji, czynne fotoradary miały być oznakowane i stać tylko w miejscach szczególnie niebezpiecznych wytypowanych przez specjalną komisję. Samochody z fotoradarami mogły się zatrzymywać też tylko w miejscach szczególnie niebezpiecznych i wystawiać tam przenośne znaki informacyjne. I co? Zepsuł pan cywilizowanie i poprawianie przestrzegania przez Polaków naszego prawa. Jeśli do tego dodamy wieloletnie już kłopoty z wdrażaniem bubała prawnego, jakim jest ustawa o kierujących pojazdami, udrukę i podwojenie kosztów osób starających się obecnie o prawo jazdy, z jednoczesnym brakiem kontroli resortu nad pytaniami egzaminacyjnymi, to czyż trzeba czegoś więcej do odwołania pana ministra? (*Dzwonek*)

Dodajmy jeszcze sprawę, jednak należy o tym wspomnieć, lotniska w Modlinie, bo to pan powiedział, że w obszarze transportu lotniczego jest to ważna rzecz. I co widać, jeśli chodzi o lotnictwo? W mediach głosi się, że to marszałek województwa jest winny, jeśli chodzi o lotnisko w Modlinie. Tymczasem to pan, panie ministrze, w imieniu rządu odpowiada za tę potężną kompromitację – prowadzenie budowy tego lotniska. Przecież rządowe instytucje dysponują tu prawie 65% udziałów, pańska instytucja ma 35% w tym przedsięwzięciu, a marszałek tylko 30%. Co pan robi od trzech miesięcy, żeby uporządkować sprawę tej wpadki? Nic.

Dlatego też, panie ministrze, klub Prawa i Sprawiedliwości poprze wniosek o udzielenie panu wotum nieufności. Dziękuję. (*Oklaski*)

Mam tu jeszcze wiele innych rzeczy, niestety czas nie pozwala, żeby o nich powiedzieć. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początku chciałbym się odnieść do słów pana premiera, które dotyczą nieobecności posłów podczas tej debaty. Sprawdziłem: zostało zwołanych pięć posiedzeń komisji, o podkomisjach nie wspominając, a więc to nie sprawa niesubordynacji posłów, tylko organizacji pracy Sejmu.

Szanowni Państwo! Podobnie jak pan minister, będę mówił w wielu kwestiach bardzo przewrotnie. Podczas gdy poseł wnioskodawca i mój szanowny przedmówca nie zostawili suchej nitki na biednym ministrze Nowaku i kiedy zapewne po moim wystąpieniu również padnie tutaj niejedno gorzkie słowo

na temat jego pracy, ja pragnę wyrazić swoją głęboką wdzięczność. Jestem wdzięczny, panu, panie ministrze, za to, że pańskie działania regularnie przypominają nam, dlaczego tak ważne jest odsunięcie Platformy od władzy. Jestem wdzięczny, gdyż pańskie poczynania pokazują prawdę o gabinecie Donalda Tuska, gabinecie nieobywatelskim. Jestem wdzięczny, bo wiem, że każda pańska kolejna wpadka i zła decyzja powoduje, że wyborcy uświadamiają sobie, iż czas na zmianę.

Dziękuję również panu premierowi za to, że myśli o rynku pracy w dobie gwałtownie rosnącego bezrobocia. Szkoda tylko, że troska ta ogranicza się do wyszukiwania posad dla politologów nieradzących sobie na rynku pracy. I szkoda, że jeden z nich musiał zostać ministrem transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Panie ministrze, może trzeba było jednak posłuchać sugestii swojego przełożonego i pomyśleć o przekwalifikowaniu się na spawacza. Przykład ministra Nowaka wyraźnie pokazuje, jak krótką ławkę ma Platforma, skoro nie znalazł się nikt kompetentny, żeby piastować jedno z najważniejszych stanowisk w rządzie, odpowiedzialne za wydawanie miliardów złotych.

Po prawie półtora roku piastowania przez pana tego ważnego stanowiska naprawdę jest za co dziękować. Zatem dziękuję, że przynajmniej za czasów pana urzędowania ludzie nie muszą wsiadać do pociągów przez okna, ale za to w efekcie wprowadzenia nowego rozkładu jazdy na najbardziej obleganych trasach stoją nawet w pierwszej klasie. Z kolei w imieniu wszystkich mieszkańców konurbacji śląsko-dąbrowskiej dziękuję za połączenie kolejowe z lotniskiem w Pyrzowicach. Wybudowanie tego połączenia o znaczeniu strategicznym dla prawie 5 mln ludzi powinno być inwestycją centralną, a nadal pozostaje tylko mrzonką w sytuacji, gdy z kwoty 6,8 mld euro na inwestycje kolejowe do końca 2012 r. wykorzystano zaledwie 400 mln euro.

Trzeba panu również podziękować za to, że nie doszło do kolejnej tragedii kolejowej, mimo że, według relacji kolejarzy, pociągi na przykład z Gdyni wyjeżdżają na trasy bez hamulców. Dziękuję, że urzędy odpowiedzialne za kontrolę stanu bezpieczeństwa na kolei bardzo dokładnie kontrolują wszystkie dokumenty, zupełnie nie weryfikując, czy zgadzają się ze stanem faktycznym. Po co wychylać nos z biura, skoro papier może wszystko przyjąć? Mój kolega klubowy poseł Jerzy Borkowski ośmielił się zapytać pana, dlaczego EuroCity „Chopin” nie zatrzymuje się w Zawierciu. Otrzymał skandaliczną i obraźliwą odpowiedź, że tam kradną. Z tego jasno wynika, że rząd czuje się dobrze, pan minister czuje się dobrze, a to społeczeństwo trzeba wymienić.

Jednak nie tylko kolejarze i podróżujący pociągami mają za co panu dziękować. Również przedstawiciele polskich firm budowlanych, gdyby byli obecni w tej sali, z całą pewnością wyraziliby swoją wdzięczność. Z całą pewnością podziękowaliby za ustawione przetargi, za udawane wsparcie dla masowo oszukiwa-



**Posel Witold Klepacz**

nych podwykonawców. W imieniu wszystkich nieudolnych i niekompetentnych pracowników Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad dziękuję za specustawę, która służy im jako parasol ochronny, a miała być ratunkiem dla bankrutujących podwykonawców. Okazała się kołem ratunkowym dla Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, co zresztą podczas debaty przewidywaliśmy, że tak to się skończy.

Z kolei w imieniu zagranicznej konkurencji muszę podziękować za totalne rozłożenie polskich firm, za masowe bankructwa i zwolnienia w sektorze budownictwa. Dziękuję w imieniu firm z Hiszpanii, z Irlandii czy z Chin za to, że zarobiły grube miliony złotych, doprowadzając jednocześnie krajowych wykonawców i podwykonawców na skraj nędzy.

W pańskim imieniu, panie ministrze, dziękuję Angeli Merkel za to, że nie poskąpiła grosza na budowę polskich autostrad. Trzeba powiedzieć otwarcie, że to nie rząd Platformy wybudował nasze autostrady, to Unia Europejska tego dokonała. PO musiała tylko i wyłącznie sprawnie wydać miliardy płynące szerokim strumieniem z Brukseli. Jak nieudolnie to zrobiono, wszyscy doskonale wiemy – najdrożej budowane autostrady, punkty poboru opłat, ekrany akustyczne w lasach i w polach. Czy to nie pachnie niegospodarnością, a nawet celowym działaniem, aby zarobili ci, którzy powinni?

A jaką ofertę mieszkaniową ma ministerstwo pod pana rządami dla ludzi młodych? Żadnej. Tysiące młodych ludzi dziękują panu za brak narodowego programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego i likwidację dobrego programu „Rodzina na swoim”. Termin oczekiwania na własne mieszkanie wynosi nieskończoność. Można tu podziękować panu ministrowi za to, że uczy nowe pokolenia Polaków, na czym polega humor z filmów Barei, bo właśnie w taki groteskowy sposób realizowane są pod pana rządami inwestycje infrastrukturalne.

W imieniu wszystkich podróżujących dziękuję za paraliż na autostradach w czasie ostatnich świąt wielkanocnych. Na odcinku Kraków – Katowice można było poruszać się tylko jednym pasem z prędkością 60 km/h, oczywiście po zapłaceniu 18 zł. Dziękuję również, że dzięki limuzynie pana ministra pędzącej przez ulice śródmieścia Warszawy budżet państwa został wsparty kolejną wpłatą. Oczywiście, o ile została uregulowana, tak jak muszą to robić miliony Polaków prześladowanych przez sieć fotoradarów. Prześladowanych, ponieważ Inspekcja Transportu Drogowego pod pana kierownictwem ustawia fotoradary w miejscach, które gwarantują największe zyski, a nie poprawę bezpieczeństwa.

W imieniu Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina dziękuję za totalne niepowodzenie inwestycji: port lotniczy w Modlinie. Mniejsza konkurencja sprzyja temu warszawskiemu lotnisku, jednak szkoda, bardzo szkoda, tych milionów wyrzuconych w dziurawy pas startowy. Przykro myśleć o tym, że wyda-

liśmy ponad 450 mln zł na lotnisko, które nie może obsługiwać lotów. Wypada również – już na zakończenie – podziękować panu za każdy dzień pańskiego urlopu, bo kiedy pan nie działa, wtedy prawdopodobieństwo, że pan znowu coś zepsuje, znacząco się zmniejsza.

Na koniec czas też podziękować panu za bycie ministrem. Już wystarczająco ośmieszył pan ten ważny resort. Niestety, ze względu na poczynania pana ministra tylko taka forma wystąpienia była odpowiednia, żeby opisać pana dokonania, ponieważ jako obywatel, ale i wieloletni członek Komisji Infrastruktury życzyłbym sobie chociaż jednego kompetentnego ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

*(Poseł Bartłomiej Bodio: Panie marszałku, wniosek formalny.)*

Wniosek formalny?

*(Poseł Bartłomiej Bodio: Tak.)*

Bardzo proszę.

Ale proszę trzymać się regulaminu.

**Poseł Bartłomiej Bodio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Uważam tę dyskusję za populistyczną i niemerytoryczną. Jako szef zespołu infrastruktury Ruchu Palikota tylko ja nie podpisałem się pod tym wnioskiem. Nie zgadzam się z nim. Ta debata nic nie wnosi. Polityczne, merytoryczne ślepaki, trochę dymu i obrazki w ramach. Polska infrastruktura potrzebuje dialogu, LOT, drogi, koleje nie potrzebują wojny politycznej, tylko konsensusu. Dlatego nie mogę poprzeć tego wniosku, nie mogę również głosować wbrew mojemu klubowi.

*(Głos z sali: Nie chrzań.)*

Niniejszym rezygnuję z członkostwa w Klubie Poselskim Ruch Palikota. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

Mandat w imieniu moich wyborców będę wykonywał jako poseł niezrzeszony. *(Gwar na sali)*

*(Głos z sali: Bodio na szefa PKP!)*

Na podstawie art. 184 regulaminu Sejmu składam wniosek formalny o zmianę sposobu prowadzenia debaty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Co to było, panie marszałku?)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Tryb prowadzenia debaty został ustalony. Stwierdzam, że trochę nadużył pan trybu wniosku formalnego. To było ciekawe oświadczenie, ale powinien

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

pan wykorzystać czas po wyczerpaniu porządku obrad.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Józef Racki: A Józef Racki?)

Przepraszam.

Głos ma oczywiście pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

(Głos z sali: Też wychodzi z klubu?)

(Głos z sali: Może zrezygnuje z członkostwa w klubie?) (Wesołość na sali)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

**Poseł Józef Racki:**

Poczekam, żeby zobaczyć, kogoś przywitać.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka.

Już na początku oświadczam, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem przedłożonego wniosku.

(Głos z sali: Niesamowicie.)

Nie będę się znecał nad dokładnym cytowaniem przez pana posła sprawozdawcę ze względu na jego wiek i zbyt małe doświadczenie w kierowaniu jednostkami wykonującymi zadania podobne do zadań z zakresu działania pana ministra.

Wniosek o odwołanie nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ znajdujące się tam zapisy nie mają pokrycia w faktach. Gdyby samorządy odwoływały swoje władze za sprawy podobne do tych opisanych we wniosku, to co roku mielibyśmy wybory w każdej gminie, powiecie i województwie. Moje ugrupowanie, Polskie Stronnictwo Ludowe, nie będzie występowało o odwołanie ministrów, ponieważ z doświadczenia wie, jak wygląda praca kierownika na każdym poziomie władzy i za co i jak należy go rozliczać.

Gwóźdź pierwszy – autostrad, przyzwoitych dróg jest skandalicznie za mało. Wszyscy na pewno powiedzielibyśmy, że jest za mało, tylko każdy z nas zadaje sobie pytanie, co przez te lata robiliśmy. Można i należy powiedzieć, że mój rząd zbyt optymistycznie podszedł do planu budowy autostrad, dróg szybkiego ruchu i dróg krajowych opracowanego przez poprzedni rząd, przyjmując ten plan jako swój. Już na samym początku okazało się, że plan jest nie do zrealizowania i nie ma przygotowanych terenów pod budowę. Pośpiesznie opracowaliśmy tzw. specustawę. Ustawa ta dała możliwość z chwilą wydania decyzji lokalizacyjnej wejścia na grunt. Musimy jeszcze raz rozpatrzyć sprawę wypłat odszkodowań za grunty objęte tą decyzją. Wypłaty na terenach, które są objęte tymi

decyzjami lokalizacyjnymi, nie do końca, jak mi donoszą rolnicy, są realizowane.

Rząd z różnych przyczyn dokonywał też zmian przyjętego wcześniej planu. Najczęściej były to przychyny finansowe – kryzys – oraz trwające miesiącami przetargi. Od 2007 r. do dziś oddano do użytku 2378 km dróg krajowych, w tym 700 km autostrad, 772 km dróg ekspresowych, 210 km obwodnic.

Mam oczywiście taki niedosyt związany z wystąpieniem pana ministra, bo wymieniał tyle dróg, które rząd zamierza niedługo budować, a nie wymienił słynnej jedenastki – padało tu z sali sformułowanie dotyczące jedenastki – w przypadku której mieszkańcy, samorządowcy domagają się budowy na niej obwodnic.

Tak na marginesie chcę powiedzieć, że na mapie przedstawionej nam tutaj przez wnioskodawcę pokazano również drogę S5, wschodnią obwodnicę Poznania, 35 km, którą ja już jeżdżę od ubiegłego roku, a tu jest pokazana jako droga niezrealizowana. Jest to 35 km. Wiem dokładnie, ile kosztowała i ile wydano m.in. na ochronę.

Gwóźdź drugi – wstrzymane miliardy na drogi, podejrzenie o korupcję. 27 marca Komisja Europejska bezwarunkowo odblokowała wypłaty funduszu Unii Europejskiej na polskie drogi. 1 lutego minister Nowak oraz minister Bieńkowska poinformowali Komisję Europejską o działaniach podjętych przez te ministerstwa. To dobrze, że ministrowie sprawy podejrzeń o zмовach cenowych czy korupcji kierują do powołanych do tego organów, a nie robią konferencji prasowej, na której pokazują, jak wspólnie z CBA aresztują podejrzanym.

Jeżeli chodzi o ustawę o tzw. przejazdach, to chcę przypomnieć, że w ustawie Prawo budowlane ten zapis już istniał od lat. Pojawił się on świadomie tylko w celu budowania autostrad, żeby umożliwić bezpieczne i odpowiedzialne przejazdy na niedokończonych autostradach. Ktoś musiał odpowiadać za wypadki na tych drogach, w związku z czym rząd przyjął tę ustawę, ustalając winnych na wypadek jakiegoś wydarzenia.

Gwóźdź trzeci – bankrutują firmy budowlane, podwykonawcy nadal nie otrzymali należnych środków. Zadaję sam sobie pytanie retoryczne: Czy na wolnym rynku za usługę wykonaną przez firmę geodezyjną, za którą zleceniodawca nie zapłacił należnej kwoty, winien jest rząd, czy wykonawca, który źle zredagował i podpisał umowę? Trzeba zaznaczyć, że w „Programie budowy dróg krajowych na lata 2011–2015” są zabezpieczone środki finansowe na realizację zadań z listy podstawowej. To prawda, że może budzić sprzeciw wybór najtańszych ofert na budowę dróg, co często oznacza, że nie najlepszych. Co by było, gdyby została wybrana oferta firmy droższej, która również by zbankrutowała? Jestem przekonany, że wszyscy tu siedzący rozjechalibyśmy Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Byłem i jestem zwolennikiem zapłaty dopiero po dobrze wykonanej robocie i jej odbiorze. Takie postępowanie Ge-

**Posel Józef Racki**

neralnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zasługuje na pochwałę. W sierpniu 2012 r. uchwaliliśmy ustawę o spłacie niektórych niezaspokojonych należności, ale za roboty wykonane dobrze, a nie za to, że mówi się, że się robotę wykonało.

Gwóźdź czwarty – Sławomir Nowak to pierwszy minister transportu, który nie zakończył umową żadnego znaczącego przetargu drogowego. Cytuję dalej: Obecnie minister transportu słynie z organizowania dużej liczby konferencji prasowych. Znam lepszych, którzy przy każdej nadarzającej się okazji robili i robią konferencje, których społeczeństwo ma już dość. Przyznam się, że nie widziałem ministra Nowaka na konferencji w Sejmie. Może powinien czasami poinformować obecnych tu dziennikarzy o pracy resortu. Ten, kto chce się dowiedzieć, co resort robi, znajdzie to na stronie internetowej ministerstwa.

(*Posel Jerzy Szmít*: Panie pośle, niech pan nie broni ministra.)

Gwóźdź piąty – w Polsce są najdroższe autostrady. Po zapoznaniu się z materiałami z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad należy stwierdzić, że średni koszt budowy jednego kilometra wynosi około 40 mln zł. Potwierdza to również przykład drogi niewykazanej na tej mapie, czyli wschodniej obwodnicy Poznania, 35 km – 1,4 mld zł. Koszty te są różne i zależne od wielu czynników, np. ukształtowanie terenu, bagna, gęstość zabudowy, budowa wielu obiektów inżynierskich itp. Średnie koszty w Polsce nie odbiegają od kosztów w innych krajach.

Gwóźdź szósty – kolej. Kolejną pełną zaniedbań dziedziną są polskie koleje. Prawdą jest, że w 2008 r. powołano spółkę Przewozy Regionalne, która została przekazana marszałkom województw. Niektóre samorządy województw powołują też swoje odrębne spółki do obsługi pasażerów. Z autopsji wiem, że praca na kolei to nie praca na drodze. Modernizacja dróg kolejowych odbywa się często przy ruchu pociągów na sąsiednim torze. Tych modernizacji czy rewitalizacji jest wiele, a będzie ich, jestem przekonany, jeszcze więcej, tylko trzeba się przyjrzeć, gdy przejeżdżamy pociągami po drogach.

(*Głos z sali*: Po drogach?)

Po torach, przepraszam.

Gwóźdź siódmy – „Rodzina na swoim”, budownictwo w krzysie. Prawdą jest, że kończy się program „Rodzina na swoim”. Prawdą też jest, że powstaje w rządzie nowy projekt ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych.

Gwóźdź ósmy – fotoradary, które powstały na zapotrzebowanie społeczne. Dopóki fotoradary miały kolor szary, nie było takiego odzewu medialnego. Z chwilą pojawienia się fotoradarów pomarańczowych – jakże ładny kolor – w liczbie 315 zaczęły się nagonki, że jest ich za dużo. (*Dzwonek*)

Już kończę.

Proszę szanownych posłów i posłanki o przyjęcie do wiadomości faktu, że co roku Polska traci w wyniku wypadków drogowych od 17 do 30 mld zł. Tylko Narodowy Fundusz Zdrowia wydaje rocznie ok. 2 mld zł w związku z wypadkami, a my mówimy i ciągle przegadujemy się, kto jest mądrzejszy, i że zaplanowano 1,5 mld zł wpływu. Kto budował budżet, ten wie, że wszystko, co wpływa do budżetu, musi mieć swoją szufladkę i musi mieć właściwy zapis.

Panie ministrze, wymieniał panu tych osiem gwoździ do trumny, które sprawozdawca tutaj tak hojnie wymieniał. Przypomniało mi się, że tu, na tej sali, był ktoś, kto już o takich gwoździach mówił. Myślę, że ten klasyk już tutaj o tym nie będzie mówił. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie ministrze, czy zechciałby pan posłuchać? Najpierw odnośnie się do tego, że pan minister wprowadził Wysoką Izbę w błąd. Otóż pan przewodniczący Leszek Miller nie wycofał swego podpisu, bo nigdy nie podpisał się pod tym wnioskiem, ale nie z powodu, iż nie podziela argumentów, które są w tym wniosku zawarte. Przeważało to, iż pan Leszek Miller nie chce być na jednej liście z parlamentarzystami pana Zbigniewa Ziobry. (*Oklaski*) Zna pan relacje między oboma politykami.

(*Głos z sali*: Jak zagłosuje poseł Miller?)

Po drugie, uspokajam pana ministra, pan Leszek Miller zagłosuje zgodnie ze stanowiskiem Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, a Klub Poselski SLD zagłosuje za przyjęciem wniosku o udzielenie wotum nieufności.

Po trzecie, panie ministrze, nie jest pan świetnym statystykiem, tak jak nie jest pan świetnym ministrem. Otóż w swoich badaniach statystycznych wziął pan złą próbę i nie uwzględnił czynników obiektywnych. Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej rządził 4 lata, wy rządzie już 6 lat. To pierwszy poważny błąd. Drugi poważny błąd dotyczy tego, że Sojusz Lewicy Demokratycznej, kiedy rządził, nie miał dostępnych tak ogromnych, tak wielkich, jak ma pan, środków z Unii Europejskiej. Nie potrafi pan ich wykorzystać, nie potrafi pan za nie budować. Zrobilibyśmy to lepiej.

Panie Ministrze! Mówił pan, obejmując resort, że Polacy mają prawo realizować swoje marzenia komunikacyjne. I co pan zafundował? Tysiące fotoradarów



**Posel Tomasz Kamiński**

na niedokończonych drogach, upadający LOT i kolej, która kursuje wolniej niż przed wojną. Mówił pan o wielkiej restrukturyzacji i mamy wielką restrukturyzację, ale w podległych panu spółkach. Kumpi Grabarczyka wymienili kumple Nowaka.

Oczywiście dostrzegamy nowe inwestycje, widoczne są nowe drogi. Widzimy je, ale co w tym takiego nadzwyczajnego, że buduje się drogi, mając na nie środki zewnętrzne, środki europejskie? To nic nadzwyczajnego. Jednak pamiętamy również obietnice i zapewnienia, że tych dróg i autostrad będzie kilkakrotnie więcej, że będą one zrealizowane terminowo. Pamiętamy pana zapewnienia, że po torach będą jeździły koleje dużych prędkości. Nie wiem, czy pan wie, ale na wielu odcinkach parowozy po wojnie jeździły szybciej niż obecnie lokomotywy elektryczne.

Wysoka Izbo! Mówicie o setkach kilometrów autostrad, jednak nie mówicie, że żadna inwestycja w obszarze drogowym nie została zakończona w zakładanym terminie i że żadna z tych inwestycji nie jest wykonana w 100%, po prostu nie jest ukończona. Wszyscy doskonale wiemy, jak jest z przejeżdżnością tych autostrad i dróg, bo po nich jeździmy. To wszystko pokazuje, iż do chwili obecnej żadna z tych inwestycji nie przynosi wartości dodanej i nie umacnia naszej pozycji w europejskiej sieci transportowej, bo nie jest przejeżdżna od jednej granicy do drugiej, z zachodu na wschód i z północy na południe. Za to właśnie, za te zaniechania i nieudolność odpowiedzialność ponosi rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz pan, panie ministrze Nowak. To jest właśnie ten wasz profesjonalizm i nowoczesność. Komisja Europejska, panie ministrze, już od 7 lat ma do nas pretensje i wskazuje, że nie posiadamy wizji zrównoważonego rozwoju transportu. Ma pretensje o to, że nie mamy wizji i programu. Nie ma polityki multimodalnej w obszarze infrastruktury transportowej, szczególnie jeśli chodzi o połączenie transportu morskiego z transportem lądowym, co w konsekwencji oznacza, iż nie mamy dostępu do polskich portów. Wszystko to pokazuje, że minister i podlegli mu ludzie nie mają jakiegokolwiek całościowej i kompleksowej wizji zrównoważonego rozwoju transportu, a jedyną wizją jest wizja trwania na staniowiskach.

Zacznijmy od autostrad, bo to jest to, czym tak chętnie się chwalcie. Tylko w tym roku krajowy fundusz autostrad musi zapłacić 2 mld zł z tytułu obsługi kredytów i obligacji zaciągniętych na ich budowę. Z drugiej strony 6 mld zł, a może 8 mld zł to zaległości wobec wykonawców i podwykonawców. Zbankrutowało ponad 200 firm, a ponad 10 tys. ludzi straciło pracę. To są fakty, panie ministrze.

Tak wiele i tak często mówiliśmy na tej sali o sposobie ogłaszania przetargów i o kryteriach ich dotyczących. I co? Nic się nie zmieniło. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nadal ogłasza przetargi w taki sam sposób. Jak Generalna Dyrekcja

Dróg Krajowych i Autostrad może dobrze funkcjonować, skoro zarządza nią pan Lech Witecki, który przyszedł w 2008 r. do tej instytucji, nie mając żadnego doświadczenia w budowie dróg i autostrad? Trzykrotnie startował w konkursie i trzykrotnie nie spełniał wymogów konkursowych. To pokazuje bałagan w tej instytucji, więc nie może być dobrze.

Fotoradary. Panie ministrze, nie możemy o tym nie mówić. Otóż masowo na polskich drogach pojawiają się nowoczesne urządzenia zwane fotoradarami, choć niektórzy nazywają je karmnikami dla sępów. Tak, tutaj osiągnęliście bezapelacyjny sukces. Sojusz Lewicy Demokratycznej zawsze mówił, że fotoradary powinny być, ale w miejscach, w których jest niebezpieczeństwo, przy szkołach, przy szpitalach, w miejscach, gdzie jest duże prawdopodobieństwo wypadków. Co mamy dzisiaj? Poukrywane i stawiane masowo fotoradary.

Działania ministra Nowaka i podległych mu służb sprawiają wrażenie, iż minister robi wszystko, aby zaszkodzić polskim przewoźnikom i kierowcom. Z każdym dniem coraz więcej odcinków dróg objętych jest systemem viaTOLL, na który wydaliśmy 5 mld zł. Ten system dalej zawodzi. Jak widać, panie ministrze, te działania nie mają służyć poprawie bezpieczeństwa na drogach, ale mają ściągać coraz to większy haracz od kierowców, który zasili rosnącą dziurę budżetową. Wysoki Sejmie, to jest skandal. Niech pan wreszcie oderwie się od tych wirtualnych map, panie ministrze, niech pan wysiadzie z samolotu i zobaczy, jak wygląda dola polskiego kierowcy.

Wysoka Izbo! W Polsce w ostatnich latach z sukcesami rozwijała się branża przewoźników międzynarodowych. Branża zatrudniająca tysiące osób. Pan robi wszystko, aby przez dodatkowe opłaty, utrudnienia formalne i wrogo nastawioną inspekcję transportu drogowego tym polskim firmom zaszkodzić. Pan i pana ludzie, na przykład w sprawach karnetów TIR czy też w relacjach z Rosją, Ukrainą lub Białorusią, nie reprezentujecie żadną miarą naszych przewoźników. Odkąd został pan ministrem, nie ma w Polsce choćby jednej zawodowej grupy transportowej, która uważałaby, że ma w rządzie wsparcie, że ma w rządzie swoich sprzymierzeńców, którzy dbaliby o nich i chronili ich interesy, interesy polskich firm.

Wreszcie kolej. Na całym świecie jest to jedna z najważniejszych gałęzi transportu. Na całym świecie, ale nie w Polsce. Dla przykładu koleje niemieckie zatrudniają 234 tys. pracowników i chcą jeszcze zwiększyć zatrudnienia o 7 tys. W Polsce na kolei pracuje 90 tys. osób, a chcecie zwolnić jeszcze 5 tys. i zamknąć 2 tys. linii kolejowych. W Niemczech jest 34 tys. linii kolejowych i ciągle są dobudowywane nowe, a te obecne są remontowane. W Niemczech koleją przewozi się 2,5 mld pasażerów, a w Polsce ta liczba wynosi 250 tys., a przecież Niemcy są tylko dwukrotnie ludniejszym krajem od Polski. Porównajmy te dane.

(Głos z sali: Tam więcej się jeździ.)

**Posel Tomasz Kamiński**

Ale w Niemczech na kolej wydaje się 5, 6 mld euro rocznie, a pan i pana poprzednicy nie jesteście w stanie wydać 4 mld euro w ciągu 7 lat. Ciągłe pan mówi, że polską kolej należy zreformować, ale, panie ministrze reforma to nie zmniejszanie i zwalnianie, reforma to stwarzanie warunków do ekspansji i rozwoju, ale tego też pan nie potrafi. To kolejny dowód, że powinien pan odejść z zajmowanego stanowiska.

W gospodarce morskiej również nie jest lepiej, LOT chyli się ku upadkowi, a pan zwała odpowiedzialność na ministra skarbu, a to przecież pan odpowiada za lotnictwo cywilne. Zrzuca pan z siebie odpowiedzialność za upadek setek firm budujących drogi, mosty, linie kolejowe, a przecież bez tych firm nie da się prowadzić polityki infrastrukturalnej. Nie czuje się pan odpowiedzialny za przewozy pasażerskie, mówiąc, że jest to wina bądź PKP, bądź marszałków województw, bądź wreszcie kolejarzy. Nie opowiada pan za administrację drogową, a przecież Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad to jednostka podległa panu, panie ministrze. Administracja lotnicza skompromitowała się, przykładem jest chociażby lotnisko w Modlinie, ale również OLT Express. Administracja morska funkcjonuje jedynie siłą rozpędu, nie czując zainteresowanie ze strony swojego szefa, którym jest pan, panie ministrze. Budownictwo mieszkaniowe leży. *(Dzwonek)*

Już kończę, pani marszałek.

Skończył się jeden program, drugi ma się rozpocząć w kolejnym roku, ale co z rokiem 2013 – jest dziura. Trzeba było pomyśleć wcześniej, że ten program dobiega końca z końcem minionego roku.

Można by tak bez końca wyliczać te wszystkie zajeżdżania, przykłady niekompetencji czy też rażące błędy. Jak sam pan widzi, jest tego sporo i brakuje czasu, by je wszystkie wymienić. Są to argumenty, panie ministrze, proszę zwrócić uwagę, merytoryczne, a nie polityczne. Nie ma pana premiera, a szkoda...

*(Głos z sali: Jest wicepremier Rostowski.)*

...bo pan premier często mówi, pan premier Donald Tusk często mówi, że minister Nowak haruje jak wół. Apeluję do pana premiera Donalda Tuska, niech pan zwolni to biedaczysko z tej harówki dla dobra Polski i Polaków. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Minister Sławomir Nowak udowodnił w ciągu minionych niespełna kil-

kunastu miesięcy urzędowania w resorcie transportu, że jest najgorszym jego szefem w ciągu ostatnich kilku lat. Taka jest również opinia większości społeczeństwa. Nikt inny nie może poszczycić się tak wątpliwymi sukcesami osiągniętymi w tak krótkim czasie jak pan. Oczywiście pańska samoocena jest zupełnie inna, ale pańskie słowa nie zmieniają rzeczywistości. W ciągu tych kilkunastu miesięcy nieudolność, brak fachowego przygotowania, bo przecież politolog inżynierem nie jest, przyczynił się do wielu szkód, do upadku wielu firm, podwykonawców budujących autostrady, ale budujących również linie kolejowe, spowodował wzrost bezrobocia, zubożenie polskich rodzin, miał wpływ na budżet państwa, na gospodarkę, która miała przecież rozwijać się dzięki inwestycjom i środkom z Unii Europejskiej, a niestety coraz bardziej spowalnia.

Jak widmo krąży nad Polską upadek kolei, wbrew temu, co pan minister mówi. Zadłużenie spółek kolejowych prowadzi je wprost na granicę bankructwa. A dlaczego tak jest? Dlatego że koleją zarządzają powołani przez pana ministra koledzy bankowcy, w większości uczniowie profesora Balcerowicza i absolwenci tej samej uczelni niebędący fachowcami i nie jest to atutem, jak pan często mówi, ale rażącą nieodpowiedzialnością i kolejnym przykładem nepotyzmu, za który my wszyscy zapłacimy. Dramat kolei trwa, protesty, apele nie przynoszą skutku. Likwiduje się połączenia kolejowe nie tylko te o znaczenia strategicznym, ale również te, które w ostatnim czasie zostały wyremontowane za pieniądze unijne. Poziom wydatkowania unijnych środków wbrew temu, co pan mówi, najlepiej pokazuje brak spójnej koncepcji rozwoju kolei. Chce pan przyspieszyć specustawą inwestycje kolejowe, ale prawnicy już ostrzegają, że nowe regulacje mogą doprowadzić do naruszenia praw konstytucyjnych właścicieli gruntów. Niesprawnego działania administracji, panie ministrze, nie można zastępować protezami prawnymi.

Wieszczonym i dzisiaj sukcesem miały być zakupione pociągi Pendolino. Komisja Europejska nie zaakceptowała planu warunków zakupu pojazdów, dofinansowanie również będzie niższe. W efekcie tej błyskotliwej decyzji zakupione zostały składki bardzo drogie, które nie mają po czym jeździć, nie w pełni wyposażone, a jeśli już wyruszą w trasę, będzie to bardzo nierentowne. A kto będzie pracował na tej kolei, skoro nie wydają się panu istotne odpowiednie szkolenie pracowników kolei. Powstaje luka pokoleniowa. Brak systemu edukacji sprawia, iż za kilka lat nie będzie miał kto prowadzić pociągów i nie będzie miał kto utrzymywać torów. Zanim jednak pociągi staną, brak wykwalifikowanej kadry, szkoleń, nowoczesnych systemów bezpieczeństwa może prowadzić do takich tragedii jak pod Szczekocinami czy jeszcze bardziej tragicznych, ale pan, panie ministrze, zdaje się nie dostrzegać tego problemu, chociaż dostrzega ten problem Europejska Agencja Kolejowa, która uważa polskie koleje za najbardziej niebezpieczne w Unii Europejskiej. To skutek wieloletnich zanie-

**Posel Jarosław Żaczek**

dbań, niedoinwestowania kolei, liberalizacji rynku, braku nowoczesnych systemów kierowania, nieudolności Urzędu Transportu Kolejowego. Za to wszystko pan minister przecież odpowiada. Pan minister ogłosił pakiet bezpieczeństwa na kolei, jednak plany naprawcze nie mogą polegać tylko na słowach i obietnicach. Panie ministrze, co z tego planu zostało do tej pory wykonane? Dzisiaj usłyszeliśmy, że niestety niewiele.

Kolejna sprawa. PKP sprzedało ponad rok temu za ogromną kwotę Przedsiębiorstwo Napraw Infrastruktury spółce Budimex. To była największa prywatyzacja w PKP. Miał być wielki sukces, a wyszło jak zwykle. Upadłość. Pracę straciły setki osób. Dlaczego, panie ministrze, spółka, która w momencie prywatyzacji miała dobrą sytuację, po kilku miesiącach musiała upaść?

Nie potrafi pan również rozmawiać z kolejarzami. Napisał pan w liście do związkowców: „Chciałbym jasno i wyraźnie powiedzieć, że powód waszego protestu jest dla mnie całkowicie niezrozumiały”. Pytam, czy w dziedzinie, którą przyszło się panu zajmować, jest cokolwiek, co pan dobrze rozumie? Wnioskuje z pana wypowiedzi, często niestety butnych i aroganckich jak ta dzisiejsza, a przede wszystkim z braku niezbędnych działań, że niestety nie. Był pan uprzejmy napisać we wspomnianym liście: „Dziś jedyni, którzy mają prawo strajkować, to pasażerowie. To oni cierpią na tym, że PKP przez lata omijał proces zmian”. Ale dlaczego PKP omija zmiany? Dlaczego kondycja finansowa spółki jest coraz bardziej tragiczna? Właśnie poprzez nieudolność, brak fachowej kadry zarządzającej. Przecież bankowcy, których pan powołał do zarządów, którzy siedzą w zarządach, nie mają kompetencji. Wiedzą o kolei to, że jest. Czasami może przejadą się pierwszą klasą i to w relacji międzynarodowej, bo tylko wtedy jest szansa na to, żeby nie dostrzegli konsekwencji swojej nieudolności prowadzącej kolej do ruiny.

Kolejna sprawa. Nie można zapomnieć o wynagrodzeniach. Maszynista zarabia 2,5–3 tys. zł, a kadra zarządzająca 30 tys. brutto – tych 80 dyrektorów, o których była mowa. Jakub Karnowski, prezes Grupy PKP, który zapowiadał przecież oszczędności, zarabia 59 tys. zł, do tego oczywiście ma premie. Czy wobec tego pan minister nadal nie rozumie powodów niezadowolenia na kolei?

Zaiste spektakularny jest sposób, w jaki kieruje pan resortem. Zmiany na kolei są rewolucyjne i najbardziej głębokie od kilkudziesięciu lat. Tak pan mówi. Ale, panie ministrze, takiej rewolucji polska kolej i wszystkie inne dziedziny pańskiej działalności w resorcie nie wytrzymają. Jest pan szkodnikiem, którego trzeba czym prędzej usunąć, by nie wyniszczył do końca polskiego transportu, by nie tracić więcej szans, by można było w przyszłości sprawnie budować infrastrukturę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu dzisiejszym, kiedy posłowie opozycji pokazywali panu realny stan pańskich działań, pan bezczelnie tutaj się śmiał. Śmiał się pan nie z posłów, nie z Wysokiej Izby, tylko z milionów Polaków, którzy cierpią i to cierpią każdego dnia, jeżdżąc po polskich drogach, korzystając z polskiej kolei. Pan jest temu winny i żadne szkolenia PR-owskie ani zakłamywanie rzeczywistości tego nie zmienia. Dzisiejsze przedstawione przez pana statystyki są godne pożałowania. Jakie liczby pan podał? Czy tamte wcześniejsze rządy dysponowały miliardami środków z Unii Europejskiej? Nie dysponowały. Więc czym się pan chwali? Chwali się pan tylko i wyłącznie tym, że pomimo tak wielkiego napływu pieniędzy unijnych Polska dalej nie rozwija się należycie. Obiecywano 4,5 tys. km dróg ekspresowych, 1500 km autostrad – wybudowano 705 km autostrad, przepraszam, dróg ekspresowych, i 600 km autostrad. Kiedy będzie ta reszta? Tak jak ten program, o którym pan mówi, w przyszłym roku? A może w 2020 r.? A może jeszcze później? Na szczęście pan wtedy na pewno nie będzie już ministrem. Dzisiaj pozostała panu jedynie obrona ze strony posła Żmijana, który nie tak dawno w mediach nawoływał, żeby Polacy płacili za drogi krajowe. Nie wiem, czy to był pański pomysł, czy pańskiego ministerstwa. Później sprytnie szybko zaczął się z tego wycofywać. Być może powiedział coś, co zechcecie za kilka lat zrealizować.

Powiedziano tutaj dzisiaj i o tych pieniądzach zablokowanych przez Unię Europejską. Dzisiaj pan mówi, że to opozycja jest winna, bo mówi o faktach w Sejmie. A jak w Unii Europejskiej jest pan dzisiaj odbierany? Czy to był przypadek, że zablokowano te pieniądze? Czy to opozycja była winna, czy to jednak pańskie działania nie zapobiegły temu, że – czy to się panu podoba, czy nie – budujemy jedne z najdroższych dróg w Europie? Niech pan porówna koszty pracy w tych krajach, które pan wymieniał, gdzie rzekomo, według pańskich statystyk, budowa kilometra autostrady jest droższa o milion euro. Ale jakie tam są wynagrodzenia?

Zabrakło dzisiaj w pańskich statystykach właśnie informacji o wynagrodzeniach dla tych 80 dyrektorów i innych pańskich urzędników, których pan pozatrudniał w ramach restrukturyzacji. Panie ministrze...

(*Głos z sali:* Panie ministrze, proszę słuchać.)

(*Głos z sali:* Lekceważy pan posłów.)



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę kontynuować, panie pośle.

(*Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Bardzo pilnie słucham...*)

**Posel Piotr Szeliga:**

Widzę, że pan w ogóle się tym nie interesuje.

(*Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: ...z wielkim zainteresowaniem.*)

Z wielkim zainteresowaniem panowie mogą porozmawiać gdzie indziej.

Panie ministrze, powiem panu szczerze. Niech pan przestanie się lansować, niech pan zacznie pracować. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

A, pan minister.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym doprecyzować moją wcześniejszą wypowiedź, to, co mówiłem w trakcie mojego wystąpienia. Pominąłem istotny wkład rządu SLD w Świerklany – Gorzyczki, w most w Mszanie, czyli MA-532. Projekt został zamówiony i zrealizowany przez rząd SLD. Pan minister Polaczek podpisał umowę. Całość... Jeśli chodzi o pozwolenie na budowę, to również za jego czasów miało to miejsce. Chciałbym to więc doprecyzować, bo powiedziałem, że projekt został zlecony przez pana ministra Polaczka. Projekt został zlecony przez rząd SLD, natomiast pan minister Polaczek ten projekt drogowy rozpoczął, podpisał do realizacji i za jego czasów wojewoda śląski wydał pozwolenie na budowę. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Tym razem naprawdę zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

A teraz zapoznam Wysoką Izbę z komunikatem.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedłożyły sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli dnia 13 czerwca 2012 r.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doręczone w druku nr 1223.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów** (druki nr 806 i 1166).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Adama Szejnfelda.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Z lekkim opóźnieniem przystępujemy do pracy nad niewielką ustawą, niewielką nie tylko w sensie wagi fizycznej, ale przede wszystkim jej znaczenia dla polskiej gospodarki, a także dla konsumentów, bowiem będziemy mówić o ustawie deregulującej zawody, które są w Polsce ustawowo, prawnie, administracyjnie regulowane, a to oczywiście ma swoje znaczenie nie tylko dla samych wykonujących te zawody, ale także dla konsumentów wszystkich usług świadczonych przez pracowników czy przedstawicieli danych zawodów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W takim razie przystępujemy do drugiego czytania projektu ustawy z druku, który miał pierwotnie nr 806, aktualnie prezentowany jest Wysokiej Izbie w druku nr 1166.

Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych zanim podjęła prace nad projektem ustawy deregulującej zawody, przeprowadziła 2-dniowe wysłuchanie publiczne. Do wysłuchania publicznego zgłosiło się 100 podmiotów oraz osób fizycznych. Podkreślam to dlatego, że ta ustawa, w ogóle ten proces deregulacyjny wywołuje bardzo duże, żywe zainteresowanie, oczywiście także kontrowersyjne oceny. Dlatego jako komisja postanowiliśmy przeprowadzić wysłuchanie publiczne, dać szansę wszystkim tym, którzy mają, mieli coś do powiedzenia i chcieli przekazać swoje opinie, stanowiska, wnioski. Chcieliśmy, żeby mieli tę możliwość, zanim przystąpimy do pracy. Mało tego, to wysłuchanie było

**Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld**

bezprecedensowe choćby w tym zakresie, że pierwszy raz zaplanowane było na 2 dni, tak, aby nie było żadnych ograniczeń co do liczby osób, które chciałyby wystąpić. Do wysłuchania publicznego, o którym mówiłem, zgłosiło się ok. 100 podmiotów i osób fizycznych. Następnie komisja, biorąc pod uwagę zgłoszone postulaty oraz wnioski, podjęła prace nad projektem i pracowała na posiedzeniach w dniach 20 listopada, 10 grudnia 2012 r. oraz w dniach 3, 4, 24 stycznia, 7 lutego oraz 7 marca 2013 r. W trakcie prac nad projektem ustawy rozpatrzono ok. 75 poprawek merytorycznych oraz bardzo dużą ilość poprawek redakcyjnych i legislacyjnych. Efektem tych prac jest przedstawienie projektu ustawy w sprawozdaniu z druku nr 1166. Komisja jednocześnie przedstawia 46 wniosków mniejszości, które odpowiadają zgłoszonym poprawkom podczas obrad, a które nie uzyskały większości w głosowaniach podczas obrad komisji. Wnioski mniejszości są załączone do sprawozdania komisji, które państwo otrzymaliście w druku, którego numer już podawałem.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W celu przypomnienia i przybliżenia zmian dotyczących poszczególnych zawodów postaram się Wysokiej Izbie w krótkim streszczeniu zaprezentować wynik pracy komisji w postaci informacji charakteryzującej poszczególne przepisy. Zmienialiśmy bowiem zasadniczo, tak jak już powiedziałem, poprzez kilkadziesiąt merytorycznych poprawek treść tych przepisów pierwotnych, ale jeszcze większa ilość zmian i poprawek miała charakter redakcyjny, legislacyjny, i trudno byłoby je tutaj wyłuszczyć tak, aby w ogóle było zrozumiałe, na czym polega różnica między pierwotną a ostateczną treścią projektu ustawy, w związku z czym scharakteryzuję poszczególne artykuły.

Artykuł 1 dotyczy Kodeksu wykroczeń. Zaproponowaliśmy przepisy, które są konsekwencją zmian wprowadzonych w ustawie o usługach turystycznych. Dzięki nowelizacji podjętej przez komisję odpowiedzialność karna została ograniczona jedynie do zadań przewodnika górskiego oraz do organizatora turystyki górskiej.

Artykuł 2 dotyczy Prawa o adwokaturze. Proponowane główne zmiany. Po pierwsze, poszerzono katalog osób uprawnionych do wpisu na listę adwokatów, bez konieczności odbycia odpowiedniej aplikacji i złożenia odpowiednich egzaminów zawodowych, o osoby, które zdały egzamin sędziowski, prokuratorski lub notarialny, a także o osoby posiadające tytuł doktora nauk prawnych i które równocześnie przez co najmniej 3 lata pracowały przy tworzeniu projektów ustaw i rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych, o komorników, którzy również mogą się legitymować trzyletnim stażem pracy, o osoby wykonujące w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym lub w międzynarodowym organie sądo-

wym, w szczególności w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka, zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego.

Poszerzono katalog osób uprawnionych do przystąpienia do egzaminów bez wymogu odbycia aplikacji o osoby pracujące przy tworzeniu projektów ustaw i rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego, które ukończyły aplikację legislacyjną, oraz o osoby, które zdały egzamin komorniczy.

Skrócono okres stażu umożliwiającego przystąpienie do wyżej wymienionych egzaminów bez wymogu odbycia aplikacji z 5 do 3 lat dla osób, które zatrudnione były na stanowiskach: referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, asystenta sędziego, asystenta prokuratora czy też bezpośrednio wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej w kancelariach adwokackich lub radcy prawnego bądź na rzecz urzędów władzy publicznej.

Zlikwidowano część testową egzaminów zawodowych. Jednocześnie dodano do zakresu egzaminu zadania z zasad i etyki wykonywania zawodu oraz możliwość rozwiązywania zadań z prawa rodzinnego. Tym samym egzamin adwokacki teraz, po tych zmianach, jeśli Wysoka Izba uchwali ustawę, będzie składał się z pięciu części.

Uregulowano również status prawny aplikanta i dano mu prawo zastępowania adwokata przed sądem w imieniu swojego patrona do 6 miesięcy od otrzymania zaświadczenia o odbyciu aplikacji, które ma być wydawane nie później niż w terminie 14 dni od dnia zakończenia aplikacji.

Uregulowano także kwestie płatnych i bezpłatnych urlopów dla osób przygotowujących się do egzaminu adwokackiego. To jest bardzo ważne dla ludzi, którzy pracują, a zarazem potrzebują czasu wolnego do tego, aby się przygotować do egzaminu.

Zwiększono transparentność adwokatury poprzez nałożenie na rady adwokackie obowiązku publikowania listy adwokatów i aplikantów adwokackich w biuletynie informacji publicznej.

Skrócono z 30 dni do 14 dni procedury wpisu na listy adwokatów. Skrócono radzie adwokackiej terminy na przysyłanie akt do Ministerstwa Sprawiedliwości z 30 dni do 7 dni.

Artykuł 3 dotyczy ustawy o radcach prawnych. Nie będę go charakteryzował, ponieważ zastosowaliśmy tu głównie zmiany analogiczne do zmian w zakresie Prawa o adwokaturze.

Artykuł 4 dotyczy Prawa geodezyjnego i kartograficznego. Proponowane zmiany dotyczą zawodu geodety we wszystkich zakresach. Projekt zmian dotyczy przede wszystkim modyfikacji wymogu praktyki zawodowej. W zależności od posiadanego wykształcenia praktyka w obecnym kształcie będzie skrócona i będzie trwała: 1 rok w przypadku wyższego wykształcenia magisterskiego, 2 lata w przypadku wyższego wykształcenia lub 6 lat, gdy mamy do czynienia z technikem geodezyjnym. Praktykę zawodo-

## Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

wą studentów będzie można wliczać do stażu pracy, jeśli będzie wykonywana na podstawie umowy o pracę w przedsiębiorstwach zajmujących się zagadnieniami z dziedziny geodezji i kartografii, na podstawie umowy dotyczącej praktyki zawartej między uczelnią a danym przedsiębiorstwem.

W odniesieniu do uprawnień w zakresie geodezyjnych pomiarów podstawowych, redakcji map oraz fotogrametrii i teledetekcji zniesiony został egzamin. Wymagane będzie natomiast posiadanie uprawnień zawodowych, które będą mogły otrzymywać osoby posiadające tytuł zawodowy w zakresie odpowiednich uprawnień w danych zawodach.

Obniżono maksymalną wysokość opłat za postępowanie kwalifikacyjne, poszerzono zakres przychodów Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym o wpływy z opłat za prowadzenie postępowania kwalifikacyjnego, doprecyzowano i dostosowano do obecnych zapisów ustawy o szkolnictwie wyższym wymagania dotyczące wykształcenia geodetów.

Rozszerzono katalog umów, w ramach których wykonywana praktyka będzie wliczana do wymaganego okresu praktyki zawodowej, poprzez dodanie umowy cywilnoprawnej oraz umowy o praktykę absolwentką. W tym zakresie, jak i w wielu innych przypadkach, wnioski składał m.in. rzecznik praw absolwentów. Przewidywano także możliwość wliczania do wymaganego okresu praktyki zawodowej praktyki realizowanej przez studentów po zaliczeniu szóstego semestru studiów wyższych, ale w wymiarze nieprzekraczającym 6 miesięcy.

Wprowadzono ograniczenie reżimu dla organizatora postępowania kwalifikacyjnego, wprowadzając ustawowy termin, w którym postępowanie kwalifikacyjne powinno zostać zakończone, tj. 2 miesiące w przypadku części wstępnej i nie więcej niż 4 miesiące w pozostałych przypadkach.

Odmowa nadania uprawnień zawodowych będzie następowała w drodze decyzji administracyjnej. To jest bardzo ważne, bo to daje uprawnienia do odwoływania się od rozstrzygnięcia niekorzystnego dla zainteresowanego. Określono także wyraźnie czas, w którym nabywa się prawo do wykonywania samodzielnych funkcji w dziedzinie geodezji i kartografii.

W końcu upoważniono ministra właściwego do spraw administracji publicznej do określenia w drodze rozporządzeń m.in. sposobu, trybu i szczegółowych warunków nadawania uprawnień zawodowych oraz działania komisji kwalifikacyjnych w ramach zawodów geodezyjnych.

Artykuł 5 poświęcony jest ustawie o Straży Granicznej. Zmiany w tej ustawie związane są z rezygnacją z instytucji licencji pracownika ochrony i zastąpieniem jej wpisem na listę kwalifikowanych pracowników ochrony fizycznej. Doregulowano także obowiązki komendanta głównego straży w zakresie informowania ministra spraw wewnętrznych o powzięciu in-

formacji o naruszaniu przez przedsiębiorcę wykonującego zadania ochrony lotnictwa cywilnego przepisów prawa, które może mieć negatywny wpływ na bezpieczeństwo lotów i bezpieczeństwo pasażerów.

Artykuł 6 poświęcony jest ustawie Prawo o notariacie. W tym przypadku komisja pracowała najdłużej, przykładając się, wsłuchując się we wnioski, postulaty. Skutkiem tego komisja zniosła przepisami wprowadzonymi do ustawy asesurę notarialną. W związku z likwidacją instytucji asesora i stworzeniem nowej instytucji zastępcy notariusza nastąpi wydłużenie aplikacji notarialnej z 2,5 roku do 3,5 roku celem zapewnienia należytego przygotowania do wykonania tego zawodu bezpośrednio po złożeniu egzaminu notarialnego.

Projekt wprowadza możliwość dokonywania czynności notarialnych, w wypadkach określonych w ustawie, przez aplikantów notarialnych oraz przez zastępców notarialnych.

Wprowadzono nową instytucję zastępcy notarialnego. Do wykonywania zastępstwa będzie mógł być wyznaczony zarówno zastępca notarialny zatrudniony przez notariusza wyznaczającego zastępstwo, jak i notariusz prowadzący wspólnie z nim kancelarię notarialną. W przypadku braku zastępcy notarialnego oraz notariusza współnika zastępstwo będzie wyznaczane, w porozumieniu z prezesem właściwej rady notarialnej, spośród zastępców notarialnych z wykazu właściwej izby. Zastępcą notarialnym będzie osoba, która zdała egzamin notarialny i złożyła ślubowanie. Zaświadczenie o uzyskaniu tego statusu będzie wydawał minister sprawiedliwości, przysyłając je zastępcy notarialnemu oraz prezesowi rady izby notarialnej właściwej ze względu na miejsce zamieszkania zastępcy. Na jego podstawie prezes właściwej izby notarialnej będzie miał obowiązek umieścić tę osobę w wykazie zastępców notarialnych danej izby oraz odebrać od niego ślubowanie. Zastępca notarialny będzie mógł bezpośrednio po zdaniu egzaminu notarialnym złożyć wniosek o powołanie na stanowisko notariusza. Będzie mógł także zostać zatrudniony u notariusza i być wyznaczony zarówno do zastępowania notariusza podczas jego nieobecności, jak i otrzymać upoważnienie do dokonywania czynności notarialnych w wypadkach innych niż wykonywanie zastępstwa notariusza. Zastępca, nie będąc zatrudnionym u żadnego notariusza, będzie mógł wykonywać zastępstwo u notariusza, gdy zostanie do tego wyznaczony przez radę.

Ustawa przewiduje uprawnienia notariusza do udzielenia aplikantowi notarialnemu objętemu jego patronatem upoważnienia do dokonywania niektórych czynności notarialnych. Wprowadziliśmy te zmiany w związku z wydłużeniem aplikacji notarialnej, tak żeby aplikant, oczywiście po określonym czasie – proponujemy, żeby to były 2 lata i 6 miesięcy – i po zdaniu dodatkowego kolokwium, które ma potwierdzić jego umiejętności, mógł wykonywać odpowiednie czynności, na przykład sporządzanie poświadczeń, spisywanie protokołów, sporządzanie wypisów,



**Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld**

odpisów, wyciągów dokumentów oraz sporządzanie projektów aktów, oświadczeń i innych dokumentów. Tak jak powiedziałem, warunkiem jest zdanie kolokwium.

Ustawa wprowadza zasadę, iż notariuszem może być powołany nie tylko obywatel Polski, lecz także obywatel innego z państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich EFTA – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej.

Do 3 lat skrócone zostają okresy stosowania prawa uprawniające do przystąpienia do egzaminu notarialnego. Dodatkowo poszerza się katalog osób uprawnionych do przystąpienia do egzaminu notarialnego bez wymogu aplikacji o osoby pracujące przy tworzeniu aktów prawnych, chodzi o legislatorów, oraz o osoby, które zdały egzamin komorniczy.

Wprowadza się dodatkowe uprawnienia dla ministra sprawiedliwości do odwołania notariusza nie tylko, jak dotychczas, w wypadku uzyskania dwóch ujemnych ocen z wizytacji, ale również jeżeli charakter uchybień stwierdzonych podczas pierwszej wizytacji przeprowadzonej po upływie 6 miesięcy od uruchomienia kancelarii wskazuje na rażącą i oczywistą obrazę przepisów prawa.

Projekt ustawy wprowadza jako zasadę obowiązek rady przeprowadzania wizytacji każdej kancelarii notarialnej co najmniej raz na 4 lata, a nie, jak do tej pory, raz na 3 lata.

Rozszerzono dostęp do zawodu między innymi poprzez zwolnienie z wymogu odbycia aplikacji notarialnej oraz złożenia egzaminu notarialnego osób, które w Rzeczypospolitej Polskiej uzyskały tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych, zajmowały stanowisko sędziego lub prokuratora, wykonywały zawód adwokata lub radcy prawnego przez okres co najmniej 3 lat lub zajmowały przez ten okres stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa.

Analogicznie do wprowadzonych regulacji dla adwokatów i radców prawnych do 3 lat skrócone zostały okresy stosowania prawa uprawniające do przystąpienia do egzaminu notarialnego dla osób zatrudnionych na stanowiskach lub wykonujących czynności, o których wspominałem, gdy mówiłem o zmianach dotyczących adwokatury i zawodu radcy prawnego.

Zdecydowano, że osobie spełniającej ustawowe warunki nie będzie można odmówić wpisu na listę aplikantów. Wprowadzono także obowiązek notariusza sprawowania patronatu nad aplikantem niezatrudnionym, czyli tzw. aplikantem pozaetatowym. W celu zapewnienia tego obowiązku zobowiązuje się notariusza do objęcia patronatem raz na 3 lata i 6 miesięcy co najmniej jednego aplikanta notarialnego oraz wprowadzenie zastępczego wykonania obowiązku rady o wyznaczeniu patrona przez właściwego

prezesa sądu apelacyjnego w przypadku bezczynności rady.

Artykuł 7 dotyczy ustawy o bibliotekach. Projektowana zmiana przenosi – można tak to najkrócej scharakteryzować – z ustaw i aktów wykonawczych, a więc z państwa na pracodawców kompetencje dotyczące określania warunków, jakie powinien spełniać kandydat do pracy w bibliotece, formy i trybu postępowania kwalifikacyjnego czy warunków awansu.

Artykuł 8 dotyczy ustawy o gospodarce nieruchomościami. Także ta ustawa wywoływała bardzo dużo zainteresowania, głosów i aktywności wśród osób związanych z tym zawodowo czy organizacji je reprezentujących. Czego dotyczą zmiany? Projekt przewiduje likwidację licencji pośrednika nieruchomości i zarządcy nieruchomości oraz zniesienie ustawowego wymogu ukończenia studiów podyplomowych i praktyki zawodowej w zakresie pośrednictwa nieruchomości. Zasadniczym wymogiem warunkującym wpis do rejestru pozostanie pełna zdolność do czynności prawnych i niekaralność za ściśle określony katalog przestępstw, określony oczywiście ustawowo. Pozostawia się odpowiedzialność pośredników w zakresie odpowiedzialności sądowej. W projekcie wprowadza się obowiązek zamieszczania przez przedsiębiorcę w umowie pośrednictwa oświadczenia o posiadaniu aktualnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone w związku z wykonywaniem czynności pośrednictwa w obrocie nieruchomościami.

Regulacja projektu odnosi się także, ale tylko częściowo, do zawodu rzeczoznawcy majątkowego. Mianowicie obniżany jest wymóg wykształcenia z wykształcenia magisterskiego do wykształcenia wyższego, skracana jest praktyka zawodowa z 12 miesięcy do 6 miesięcy. Wprowadzana jest także możliwość zwolnienia z egzaminu zawodowego na podstawie dyplomu ukończenia studiów, których program powstał na podstawie umowy między uczelnią a organem nadającym uprawnienia. Proponuje się utrzymanie generalnego obowiązku doskonalenia kwalifikacji zawodowych rzeczoznawców majątkowych.

Artykuł 9 dotyczy ustawy o ochronie osób i mienia. Zmiany w tym przypadku polegają przede wszystkim na rezygnacji z licencji i zastąpieniu jej wpisem na odpowiednią listę oraz rezygnacji z podziału pracowników według stopni, od których uzależnione były dotychczas specjalistyczne uprawnienia. Zniesienie licencji skutkuje rezygnacją z egzaminu. Egzamin zostaje zastąpiony obowiązkiem szkoleniowym. Rezygnując z licencji, w tym drugiego stopnia, zrezygnowano również z wymogu posiadania co najmniej wykształcenia średniego w odniesieniu do pracowników ochrony.

Rezygnuje się także z obowiązku posiadania przez kwalifikowanego pracownika ochrony fizycznej dopuszczenia do broni. Obowiązek uzyskania dopuszczenia do posiadania broni będzie dotyczył tylko określonych pracowników i jest on normowany odrębnymi przepisami. Określono także zasady wykre-

## Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

ślenia z listy kwalifikowanych pracowników ochrony. Za przesłankę do wykreślenia uznano wszczęcie przeciwko pracownikowi postępowania karnego za przestępstwo umyślne.

Artykuł 10 poświęcony jest ustawie o usługach turystycznych. W ramach zmian tej ustawy zniesiono obowiązek uzyskania uprawnień w celu wykonywania zadań przewodników turystycznych terenowych i miejskich oraz pilotów wycieczek, zachowując jednak te wymogi, co chcę podkreślić, dla przewodników górskich. Przewodnicy turystyczni terenowi i miejscy oraz piloci wycieczek będą musieli spełniać m.in. warunek pełnoletniości, posiadania co najmniej wykształcenia średniego oraz niekaralności.

Zniesiono obowiązek wpisu do rejestrów organizatorów szkoleń prowadzonych przez marszałków województw podmiotów szkolących osoby, które chcą wykonywać zadania przewodnika turystycznego miejskiego i terenowego oraz pilota wycieczek. Pozostawiono ten obowiązek w stosunku do podmiotów szkolących osoby, które zamierzają uzyskać uprawnienia przewodnika górskiego.

Zawody, które podlegają deregulacji, nie znikają z polskiego systemu prawa i będą funkcjonowały jako zawody faktycznie wykonywane; ponadto do poszczególnych rodzajów przewodników turystycznych nadal będą przypisane określone wymagania.

Artykuł 11 dotyczy ustawy o komornikach sądowych i egzekucji. Także ta ustawa budziła wiele zainteresowania. Na skutek zmian dokonanych przez rząd, a potem komisję nastąpi zmiana trybu tworzenia i obsadzania wolnych stanowisk komorniczych. Obecnie to kandydat na komornika wskazuje ministrowi sprawiedliwości miejsce, w którym chciałby utworzyć kancelarię. Minister będzie mógł odmówić powołania komornika tylko w określonych przypadkach. Nowa procedura pozwoli radykalnie skrócić proces powoływania komorników i w konsekwencji doprowadzi do rzeczywistego otwarcia zawodu dla prawników.

Proponuje się także zmniejszenie liczby obligatoryjnych kontroli kancelarii komorniczych dokonywanych w trybie nadzoru administracyjnego. Dotychczas była to jedna kontrola rocznie, obecnie przewiduje się kontrole nie rzadziej niż raz na 4 lata. Rozwiązanie to uzupełniono o możliwość przeprowadzania kontroli w razie potrzeby, np. w związku z wniesioną skargą.

Kolejną zmianą jest to, iż komornik ma prowadzić kancelarię tylko i wyłącznie na terenie swojego rewiru. Sprawa jest o tyle istotna, że z jednej strony zdarzają się przypadki, że komornicy mają swoje kancelarie nie w swoich rewirach, a z drugiej strony ta sprawa powinna być rozwiązana systemowo, ponieważ rewiry sądowe mogą się zmieniać, a wtedy powinny się także zmieniać rewiry komorników.

Wprowadza się też skrócenie z 5 do 3 lat wymaganego okresu stosowania prawa, który uprawnia do

zdawania egzaminu komorniczego bez aplikacji komorniczej. Dodatkowo z 8 do 6 lat skrócono okres, w którym czynności związane ze stosowaniem prawa były wykonywane.

Rozszerzono także katalog rodzajów praktyki uprawniającej, po pierwsze, do rozpoczęcia asesury komorniczej bez aplikacji i egzaminu komorniczego dla aplikantów innych aplikacji, asystentów sędziego i prokuratora oraz osób zatrudnionych w sądach, m.in. w Sądzie Najwyższym, w Trybunale Konstytucyjnym, w Trybunale Stanu etc.; po drugie, do uzyskania stanowiska komornika bez wymogu odbycia aplikacji komorniczej, złożenia egzaminu komorniczego oraz odbycia asesury komorniczej o radców Prokuraturii Generalnej.

Dostosowano również formułę egzaminu na aplikację komorniczą do formuły pozostałych egzaminów na aplikacje prawnicze, co wiąże się z przyznaniem komornikom uprawnieniem do przejścia po 3 latach wykonywania zawodu komornika do innych zawodów prawniczych. Czyli mamy tutaj ujednolicenie tych wszystkich warunków, które są podstawą do tego, żeby przechodzić z jednego zawodu prawniczego do innego.

Artykuł 12 dotyczy ustawy o pracownikach sądów i prokuratury. Projektem dopuszcza się możliwość zatrudnienia w sądach na stanowiskach wspomagających pracę pionu orzeczniczego osób z wykształceniem średnim, bowiem obecnie wymagane jest wyłącznie wykształcenie wyższe, a taki wymóg nie jest uzasadniony. Skracą się także długość stażu urzędniczego do 6 miesięcy z obecnych 12 miesięcy. Oczywiście pozostawiony jest egzamin, który po tym stażu trzeba zdać.

Artykuł 13 dotyczy ustawy o broni i amunicji. Najkrócej, nie wnikając w szczegóły, powiem, że większość zmian to konsekwencje zmian ustawy o pracownikach ochrony fizycznej.

Artykuł 14 dotyczy ustawy o żegludze śródlądowej. W projekcie zmienia się czas trwania praktyki dotyczącej kwalifikacji zawodowych i składu załóg statków żeglugi śródlądowej. Między innymi skrócone zostaną okresy wymaganej praktyki odpowiednio w przypadku: przewoźnika żeglugi śródlądowej, szypra żeglugi śródlądowej oraz stermotorzysty i mechanika.

Artykuł 15 dotyczy ustawy o usługach detektywistycznych. W celu uzyskania licencji, którą zostawiamy, wprowadza się wymóg obowiązkowego szkolenia dla wykonujących zawód detektywa. Utrzymuje się również wymóg niekaralności, zdolności psychicznej, wywiadu policyjnego oraz wpis do rejestru detektywów. Zobowiązano także detektywa i organ wydający licencję do zawiadomienia organu prowadzącego rejestr detektywów o zmianach w rejestrze.

Artykuł 16 – ustawa o transporcie drogowym. Tutaj mamy zmianę polegającą na zniesieniu obowiązku ukończenia szkolenia z zakresu transportu drogowego taksówką, potwierdzonego zdaniem egzaminem, w gminach liczących nie więcej niż 100 tys. mieszkańców. Natomiast w przypadku gmin powyżej 100

**Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld**

tys. mieszkańców projekt ustawy wprowadza decentralizację polegającą na przekazaniu kompetencji regulacyjnych w zakresie szkolenia i egzaminu dla kandydatów na taksówkarzy ministrowi właściwemu do spraw transportu organom stanowiącym jednostki samorządu terytorialnego. Ponadto wprowadza się fakultatywność w zakresie podejmowania uchwał przez rady gmin liczących powyżej 100 tys. mieszkańców, tak w zakresie szkolenia, jak i egzaminowania. Rezygnuje się równocześnie z dokumentowania 5-letniej praktyki w zakresie transportu drogowego taksówką.

W ustawie Prawo lotnicze, również najkrócej ujmując, zmiany są konsekwencją zmian związanych z licencją pracownika ochrony.

Artykuł 18 – ustawa o świadczeniu przez pracowników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej. Zmiany związane są ze zmianami w ustawie Prawo o adwokaturze i ustawie o radcach prawnych. Między innymi określono zasady postępowania w przedmiocie wpisu na listę prawników zagranicznych i skreślenia z niej.

Artykuł 19 dotyczy ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. Zmiany tutaj dokonane są konsekwencją zmian ustawy o sporcie, o czym będzie za chwilę.

Artykuł 20 – ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Znosimy w tym zakresie licencje i specjalne wymogi na doradcę zawodowego i pośrednika. Zresztą, powiem szczerze, w dyskusji nad tą ustawą padały różne głosy, były wątpliwości, czy w ogóle stanowiska urzędnicze – bo tak można by to nazwać, a nie zawody – powinny być ustawowo regulowane. To powinna być domena pracodawcy, a nie ustawodawcy. Znosi się wymogi i stopnie zawodowe w zawodach: specjalista do spraw rozwoju zawodowego, specjalista do spraw programów, lider klubów pracy, doradca EURES i asystent EURES. Umożliwia się wojewodzie kontrolę spełnienia wymogów kwalifikacyjnych, określanych dla pracowników urzędów pracy, wynikających nie tylko z ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, ale również z przepisów dotyczących pracowników samorządowych. Uważamy, jak rozumiem, przynajmniej zdecydowana większość członków komisji uważa, iż w przyszłości te deregulacje powinny pójść jeszcze dalej, właściwie powinny być derogacjami, a nie tylko deregulacjami.

Artykuł 21 – Prawo o szkolnictwie wyższym. Można by powiedzieć, że jeśli chodzi o tę ustawę, mieliśmy podobne wątpliwości i podobne wnioski jak w przypadku ustawy o bibliotekach, a mianowicie takie, czy ustawa ma regulować zakres czynności, kompetencji itd. pracowników określonych urzędów czy instytucji. Chyba tutaj najwyraźniej widać, jak polskie prawo jest przeregulowane. Natomiast ta ustawa znosi konieczność określania przez ministra do spraw szkolnictwa wyższego wymogów dla kan-

dydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji informacji naukowej. Dyplomowani bibliotekarze oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji informacji naukowej pozostają bowiem jedną z kategorii nauczycieli akademickich. Ustawa natomiast określa poziom kształcenia dla wszystkich stanowisk zajmowanych przez nauczycieli akademickich.

Artykuł 22 dotyczy ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury i jest również konsekwencją zmian, których dokonaliśmy w innych ustawach.

Artykuł 23 dotyczy ustawy o licencji syndyka. Tutaj dokonuje się rezygnacji z wymogu uzyskania zaświadczenia z Rejestru Dłużników Niewypłacalnych przez kandydatów na syndyków oraz odstępuje się od obowiązku przedstawiania przez nich zaświadczeń lekarskich i psychologicznych. Projekt natomiast umożliwia ministrowi sprawiedliwości zaciąganie z Krajowego Rejestru Sądowego informacji, czy dana osoba ubiegająca się o licencję syndyka jest wpisana do rejestru dłużników niewypłacalnych, a więc jest to jakby odwrócenie wektora – z obowiązku ubiegającego się na obowiązek czy prawo ministra. Zrezygnowano również z obligatoryjnego zawieszania licencji syndyka w przypadku wniesienia przeciw osobie posiadającej licencję syndykiarnego aktu oskarżenia, wprowadzając możliwość dokonania takiego zawieszenia właśnie przez ministra sprawiedliwości.

Artykuł 24 dotyczy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i jest to również konsekwencją zmiany w innych ustawach, szczególnie jeżeli chodzi o likwidację licencji pracowników ochrony i zastąpienia jej wpisem na listę kwalifikowanych pracowników ochrony fizycznej.

Artykuł 25 poświęcony jest ustawie o sporcie. Projektowana regulacja uchyla wymogi kwalifikacyjne dotyczące zawodów trenera i instruktora sportu.

Projektowana ustawa określa, iż trenerem lub instruktorem sportu w sportach, w których działają polskie związki sportowe, może być osoba, która ukończyła 18 lat, posiada co najmniej wykształcenie średnie, wykonuje zadania trenera lub instruktora sportu, posiada wiedzę, doświadczenie i umiejętności do wykonywania zadań trenera lub instruktora sportu oraz nie była skazana za przestępstwa enumeratywnie wymienione w ustawie.

Kwalifikacje do wykonywania tych zawodów będą określały w takim razie nie organy państwa, lecz pracodawcy, a więc między innymi związki sportowe. To jest właściwie zresztą taka jakby, w skrócie mówiąc, esencja filozofii czy ideologii tej ustawy, o czym jedno zdanie czy dwa na końcu tej prezentacji.

Artykuł 26 odnosi się do ustawy o kierujących pojazdami. Projekt obniża do poziomu regulacji europejskich wymogi dla zawodów instruktora nauki jazdy, egzaminatora osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdem i osób poddawanych kontrolowanemu sprawdzaniu kwalifikacji.



## **Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld**

W odniesieniu do instruktorów nauki jazdy następuje zniesienie wymogu wykształcenia oraz skrócenie okresu posiadania prawa jazdy wymaganego od instruktora uprawnionego do ubiegania się o uzyskanie uprawnienia do kierowania określoną kategorią pojazdów z 3 do 2 lat. Ustawa dla egzaminatorów natomiast przewiduje wprowadzenie co najmniej wykształcenia średniego oraz skraca okres posiadania prawa jazdy kategorii B z 3 do 6 lat.

Artykuł 27 ustawy dotyczy ustawy o systemie informacji oświatowej i również są tutaj zmiany będące konsekwencją przede wszystkim zmian w ustawie o sporcie.

Artykuł 28 i pozostałe, aż do końca, to są przepisy przejściowe i końcowe, określają one status prawny osób oraz rozwiązania dotyczące stanów rozpoczętych przed dniem wejścia ustawy w życie i niezakończonych do tego czasu.

Pani marszałkini nadal jest. Sprawdzam, Wysoka Izbo, bo mógłby być pan marszałek.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Jestem, panie pośle. Proszę się nie niepokoić i kontynuować.

## **Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld:**

To jest być może trochę przydługie, za co przepraszam, ale jednak celowe zaprezentowanie zmian. Dlaczego? Dlatego że przez cały okres byłem niejednokrotnie pytany o to, co ta ustawa zmienia i w jakim zakresie. Powiem szczerze – łącznie z tymi, którzy wypowiadają się na temat ustawy, komentują tę ustawę – że widziałem w tych rozmowach duży poziom niewiedzy dotyczący tego, co właściwie się zmienia. Trochę to rozumiem, ponieważ cała ustawa wraz z przepisami, opisami, komentarzami ma kilkaset stron. Pewnie nie wszyscy mieli czas, żeby zapoznać się z tym, a nie chciałbym, aby po drugim czytaniu albo w trakcie drugiego czytania padały liczne pytania typu: A co w tym zawodzie zmieniacie? A co będzie w tym zawodzie czy w tamtym? A więc postanowiłem, w streszczeniu, ale jednak, każdy zawód państwu zaprezentować, to czego w zasadniczych kwestiach dokonaliśmy, tak żeby nie było żadnych wątpliwości.

Jedno jest istotne, wydaje mi się na koniec tego wystąpienia, jeśli chodzi o informacje dla wszystkich zainteresowanych, ale także dla dyskusji. W mojej ocenie poza zasadniczą kwestią, o której mówił pan minister i która jest podnoszona w uzasadnieniu, ta ustawa otwiera zawody, daje większe szanse na to, żeby ludzie, którzy mają odpowiednie wykształcenie, doświadczenie, praktykę, chęci, a także absolwenci szkół średnich i wyższych, którzy chcieliby wykonywać dane zawody, mieli większą łatwość w dostępie do tych zawodów, a więc ma na celu wpływanie rów-

nież na rynek pracy, zwiększanie liczby miejsc pracy, zwiększanie szans dla młodych ludzi, a także tych, którzy z różnych powodów do tej pory poszczególnych zawodów nie mogli wykonywać.

Moim zdaniem jednak ma ona także głębszy sens. Ten sens można by najkrócej ująć w tym, że decydując się na tę ustawę, a w przyszłości na kolejne, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, ile chcemy mieć państwa w państwie, to znaczy musimy odpowiedzieć sobie także na pytanie, czy państwo to jest taka organizacja, która ma o nas dbać w tych fundamentalnych dla społeczeństwa, dla narodu, dla instytucji państwa sprawach jak, nie wiem, bezpieczeństwo zewnętrzne, bezpieczeństwo wewnętrzne, chociażby kwestia Policji, bezpieczeństwo emerytalne, czyli zabezpieczenie emerytalne, bezpieczeństwo zdrowotne, służba zdrowia itd., czy też ma to być taka skomplikowana, ciężka, wielopoziomowa instytucja, która ma rozstrzygać wszystko, łącznie z tym, na jakich zasadach i kogo może jakiś pracodawca zatrudnić czy też nie. Tak jakby ten pracodawca, działając w imieniu swoim, na własną rzecz, we własnym interesie i na własne ryzyko, nie potrafił rozstrzygnąć, kto do danej pracy nadaje się, a kto nie nadaje się. Wydaje mi się, że dla większości z nas po doświadczeniach dziesiątków lat funkcjonowania w poprzednim ustroju i transformacji, którą mamy za sobą, krótkiej zresztą, trwającej dwadzieścia parę lat, ta druga opcja dla społeczeństwa jest ważniejsza. Mówię „dla społeczeństwa”, dlatego że mamy na myśli zawsze także odbiorcę usług poszczególnych wykonawców określonych zawodów. Doświadczenie uczy, że im większa konkurencja na danym rynku, tym wyższa jakość, a cena niższa. To jest korzystne dla konsumentów.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Tak jak powiedziałem, zgłoszono kilkadziesiąt wniosków mniejszości. Państwo te wnioski mniejszości macie. A ponadto kiedy patrzę na państwa twarze, to widzę jakby niewyrażoną prośbę, żebym nie omawiał wszystkich tych wniosków mniejszości, ponieważ zajęłoby mi to następną mniej więcej godzinę, więc pozwolicie, że pozostawię to i że stanie się to, być może, przedmiotem dyskusji tu, a na pewno później w komisji sejmowej, ja natomiast, kończąc, poinformuję, że zgłaszam 14 poprawek do tego projektu ustawy. To są poprawki li tylko legislacyjne, a w zasadzie redakcyjne. Jako że po zakończeniu prac komisji razem z legislatorami, prawnikami uznaliśmy, że niektóre kwestie należy jeszcze doprecyzować, dlatego je składam. Natomiast państwo, którzy będą chcieli je złożyć poprawki merytoryczne, będą mieli takie prawo.

Dziękuję, pani marszałkini, Wysoka Izbo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Maria Małgorzata Janyska w celu zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Maria Małgorzata Janyska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ostatnich miesiącach debatowano w tej Izbie nad wieloma projektami prawa, które miało sprzyjać ograniczaniu bądź likwidowaniu barier, ale także uelastycznianiu przestrzeni gospodarczej i rynku pracy, a tym samym miało realizować ideę państwa obywatelskiego. Jedną z niezwykle istotnych barier w tej kwestii jest bariera dostępu do określonych zawodów i miejsc pracy. A wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy jest przecież jednym z kluczowych konstytucyjnych praw obywatela i warunkiem funkcjonowania demokratycznego państwa. Pełna wolność pracy to nie tylko brak przymusu pracy, który pamiętamy z nie tak odległej jeszcze przeszłości, ale również brak ograniczeń możliwości wykonywania określonego zawodu czy zatrudnienia.

Zapewniona konstytucyjnie wolność pracy nie może być jednak absolutna, podlega ona pewnym ograniczeniom, ale takim, które zgodnie z art. 31 ust. 3 konstytucji mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla zapewnienia jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Na gruncie tego przepisu rozbudowany system regulowanych zawodów w Polsce budził od lat wątpliwości co do spełniania określonych w nim wymogów.

Stąd dziś przyszedł czas na kolejną dyskusję w tej Izbie nad jednym z ważniejszych aktów, który rozpoczyna otwieranie dostępu do wielu zawodów. Ta istotna regulacja stanowi realizację zapowiedzi zmian legislacyjnych zawartych w exposé premiera Donalda Tuska z 18 listopada 2011 r., w którym znalazło się zobowiązanie do podjęcia działań rządowych w celu zmniejszenia liczby zawodów regulowanych w Polsce. Przypomnę, że obecnie wciąż 380 zawodów podlega u nas licznym wymogom, licencjom, certyfikatom, przy średniej unijnej około 150.

Zaznaczyć należy, że zjawisko ograniczania dostępu do wybranych zawodów w Polsce nie jest zjawiskiem ani nowym, ani zamkniętym. Jesteśmy tym obciążeni od czasów PRL-owskiego systemu powszechnej regulacji i reglamentacji życia społeczeństwa i celowego uprzywilejowywania wybranych grup społecznych. Ale również po roku 1990, obecnie, przejawiane są dążenia do ograniczania konkurencji przez próby limitowania liczby osób wykonujących

dany zawód. Na szczęście jednak wieloletnie doświadczenia w tej materii, a także funkcjonowanie w ramach Unii Europejskiej sprawiły, że już dość powszechna jest świadomość tego, że nadmierna, nieuzasadniona obiektywnie i prawnie regulacja stanowi bardzo poważną barierę zarówno dostępu do pracy, jak i rozwoju i podnoszenia jakości rynku usług wykonywanych w takich zawodach. Według szacunków ekspertów deregulacja może zwiększyć zatrudnienie w nich o od 15 do 20%.

Nie podlega wątpliwości, że projekt ma dużą wartość prokonsumencką. Większa podaż usług to wspomniane już podniesienie ich jakości, ale również spadek cen, a tym samym zwiększenie dostępności usług, z których obecnie mimo potrzeb nie wszyscy mogą korzystać, często ze szkodą dla swoich interesów, swojej sytuacji życiowej, co w efekcie zwiększa koszty społeczne, socjalne państwa, bowiem bariery ograniczają dostęp do usług głównie najuboższej części społeczeństwa.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otwieranie dostępu do zawodów reglamentowanych to bardzo ważny etap poszerzania i przywracania wolności gospodarczej Polakom i zwiększania ich podmiotowości. Dziś mówimy o pierwszym projekcie obejmującym transzę 50 zawodów, ale trzeba wspomnieć, że prace nad tą ustawą doprowadziły do opracowania listy ponad 200 zawodów, których regulacje zostały ocenione jako nadmierne lub zbędne. Lista zawodów, które zostaną poddane deregulacji w pierwszej kolejności, powstała w oparciu o wieloaspektowe kryteria, o których mówił już poseł sprawozdawca. Zawody oraz stopień ich otwarcia zostały też bardzo szczegółowo omówione przez posła sprawozdawcę, nie będę więc tego powtarzała. Wspomnę tylko, że w projekcie został założony różny zakres i sposób otwarcia dostępu do poszczególnych zawodów w zależności od wagi i zasadności tego, co było podstawą tworzenia ograniczeń. W przypadku części z nich przeprowadzono deregulację, czyli redukcję ograniczeń stawianych przez prawodawcę przed osobami chcącymi je wykonywać, ale pozostawiono je nadal w katalogu zawodów regulowanych. Drugie przyjęte rozwiązanie to dereglamentacja, czyli wyłączenie w ogóle danego zawodu z katalogu zawodów reglamentowanych z powodu braku przesłanek dalszej interwencji państwa w tej materii.

W tym momencie muszę się zatrzymać i pozwolić sobie na małą dygresję, ponieważ prezentowane są w zakresie dereglamentacji poglądy, że w tej sytuacji straci sens podnoszenie kwalifikacji, bo wystarczy czasem gimnazjalne wykształcenie, żeby wykonywać zawód. Zwolennikom tej teorii warto przypomnieć, że istnieją już u nas niereglamentowane zawody, a także można być przedsiębiorcą bez wymogu wykształcenia średniego czy wyższego, a mimo to rośnie wśród Polaków poziom wykształcenia i dążenie do podnoszenia kwalifikacji. Bo Polacy chcą podnosić swoje kwalifikacje, chcą się uczyć i chcą dobrze pracować. Aby nie być gołosłowną, przytoczę za Główną

## **Posel Maria Małgorzata Janyska**

nym Urzędem Statystycznym wyniki narodowego spisu powszechnego ludności z 2011 r. Okazuje się, że od poprzedniego spisu, od 2002 r., wzrósł poziom wykształcenia mieszkańców Polski z wyższym wykształceniem, zwiększył się ten odsetek z 9,9% do 16,8%, odsetek osób z wykształceniem co najmniej średnim wzrósł z 41,4 do 48,2, a zmniejszeniu uległ odsetek osób mających wykształcenie zawodowe, podstawowe i gimnazjalne oraz osób bez wykształcenia. Wykształcenie podstawowe i gimnazjalne w 2002 r. miało 29,8% społeczeństwa, a w 2011 r. – 23,8. Tak więc widać, że skala zagrożenia rezygnacją z dalszej nauki z powodu deregulacji niektórych zawodów jest mało realna, tak samo jak odwrócenie trendu podwyższania wykształcenia.

Szanowni Państwo! Likwidacja barier, czyli uprzywilejowanej pozycji jakiejś grupy, zawsze powoduje jej niezadowolenie i w związku z tym negację czy protesty. Jednak państwo powinno działać w interesie wszystkich Polaków, a nie takiej czy innej grupy zawodowej.

Brak czy ograniczenie reglamentacji w danym zawodzie nie oznacza, że osoby go wykonujące nie podlegają ocenom i weryfikacjom. Dokonują ich usługobiorcy, którzy są najsurowszym weryfikującym. Widać to wyraźnie w zawodach podlegających od lat wolnej konkurencji – nie następuje w nich ani spadek kompetencji, ani wykształcenia, a wręcz odwrotnie. Kto działa na otwartym rynku, ten wie, że musi być dobrze przygotowany i dążyć do coraz wyższego poziomu, bo nikt mu nie zagwarantuje odbiorcy usług. Poziom ten może osiągać oczywiście albo indywidualnie, albo przez odpowiednią organizację i strukturę swojej działalności. Jedno i drugie prowadzi i tak do rozwoju.

Szanowni Państwo! Praca w komisji nad projektem odbywała się na zasadzie dopuszczenia do dyskusji wszystkich uwag, wątpliwości, wniosków, poprawek, dawano możliwość wypowiedzenia się wszystkim zainteresowanym, którzy byli obecni na posiedzeniach komisji. Tak więc w rezultacie przedłożony został Wysokiej Izbie dobrze przygotowany projekt.

Na koniec, reasumując, chciałabym jeszcze podkreślić najważniejsze pozytywne efekty tego projektu, a więc: umożliwienie zwiększenia zatrudnienia w sektorach objętych regulacją bez zagrożenia likwidacją dotychczas istniejących tam miejsc pracy; zwiększenie elastyczności rynku pracy, w tym również grup zawodów powiązanych z zawodami zaplanowanymi do deregulacji i obsługujących te zawody, bo w efekcie zwiększy się popyt na usługi tych grup; wzrost innowacyjności w obrębach tych profesji; ograniczenie problemu wyzysku, na który również Parlament Europejski zwracał uwagę i łączył go właśnie z ograniczeniem dostępu do wykonywania określonych zawodów; wzrost konkurencyjności państwa; spadek cen i wzrost dostępności usług dla najsłabszych członków społeczeństwa; zwiększenie

konkurencyjności omawianych zawodów na polskim rynku pracy wobec podmiotów zagranicznych; ograniczenie swoistej turystyki uprawnieniowej, w wyniku której polscy obywatele jeżdżą do innych krajów Unii Europejskiej w celu uzyskania uprawnień do wykonywania zawodu.

Większa oferta usług na rynku przynosi także efekt, który przy okazji dyskusji o deregulacji jest być może mniej artykułowany, ale w dłuższym czasie bardzo istotny – wymusza edukację społeczną, gdyż w przypadku większej podaży ofert zapoznajemy się z nimi dokładniej, aby dokonać wyboru, poznać różnice, walory, wartość merytoryczną i podjąć decyzję. Rośnie więc poziom samodzielności usługobiorcy i dokonuje się zmiana pozycji klientowskiej na partnerską, również w wyniku poczucia konkurencji, jakie ma usługodawca.

Szanowni Państwo! Polki i Polacy, zwłaszcza młodzi ludzie, potrzebują wolnego, konkurencyjnego dostępu do miejsc pracy, aby realizować swoje ambicje zawodowe, aby realizować swoje wykształcenie, a także aby w wielu przypadkach móc elastycznie reagować na zmieniające się potrzeby rynku pracy. Polki i Polacy potrzebują dobrego jakościowo, ekonomicznie i konkurencyjnego rynku usług. Naprzeciw tym potrzebom wychodzą propozycje deregulacji i dereglamentacji zawarte w projekcie z druku nr 1166. Dlatego klub Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy i ma nadzieję, że poprą go również pozostałe kluby, gdyż nie powinno być sporów i dyskusji w kwestii wyrównywania praw obywateli i wolności osobistej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Przemysław Wipler z Klubu Parlamentarnego PiS.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Przemysław Wipler:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Powoli zbliżamy się do końca w tym bardzo trudnym procesie, jakim były i są prace nad pierwszą transzą deregulacji, otwierania bądź zmiany zasad regulacji dostępu do dosyć dużej liczby, bo prawie 50, zawodów. Podczas tych prac były bardzo poważne i na szeroką skalę prowadzone konsultacje społeczne i były one prowadzone na poziomie komisji, na poziomie rządowym, na poziomie spotkań z posłami z naszego klubu parlamentarnego, osobami zaangażowanymi w proces prac nad tą ustawą. Gdybyśmy mieli podsumować, co wydarzyło się podczas tych prac i w jakim kierunku szły i te zaproponowane zmiany, i poprawki, które co do zasady składaliśmy, to były to dwa, można powiedzieć, podstawowe procesy. Pierwszy proces to było obniżanie wymogów dotyczących formalnej edu-



**Posel Przemysław Wipler**

kacji, formalnych wymogów edukacyjnych dotyczących wykonywania poszczególnych zawodów. Drugi proces to było obniżanie wymogów dotyczących doświadczenia, czasami bardzo specyficznego, w prowadzeniu danych czynności, wymaganego, by dana osoba, dane osoby mogły być stronami umów dotyczących świadczenia danych usług. Szliśmy w stronę obniżenia kryteriów dotyczących zarówno wykształcenia, jak i doświadczenia zawodowego.

Dlaczego szliśmy w tę stronę? Otóż jak pokazały bardzo szerokie konsultacje społeczne, w których brali udział nie tylko przedstawiciele grup zawodowych, które nie chcą deregulacji, które nie chcą zmian zasad wykonywania ich zawodów, które nie chcą, by szerzej były otwarte drzwi do danego zawodu, ale również ludzie, którzy chcieliby wykonywać ten zawód, którzy chcieliby mieć możliwość pracy w danym zawodzie na swoje nazwisko, w swoim własnym imieniu i na rzecz własnego dobrobytu, w przypadku niektórych zawodów szczególnie wyraźnie można zauważyć, jak drastycznie, na jaką skalę prowadzony jest wyzysk, na jaką skalę ludzie, którzy faktycznie wykonują dane czynności, muszą po prostu pracować na rzecz tych osób, które formalnie mają w chwili obecnej te uprawnienia. Szczególnie drastycznie wyszło to w przypadku zawodów pośrednika obrotu nieruchomościami i zarządcy nieruchomości. W przypadku tych dwóch zawodów okazało się, że na olbrzymią naprawdę skalę osoby wykonują usługi w tym zakresie w oparciu o umowy zlecenia, umowy o dzieło na rzecz osób, które mają uprawnienia, a te osoby koniec końców fakturują klientów, zabierając olbrzymią część wypracowanej w tym zakresie marży. Propozycje złożone przez rząd, propozycje złożone w tym zakresie przez Ministerstwo Sprawiedliwości w projekcie pierwotnym prowadziły do tego, że właściwie prawie każdy, kto nie był karany, może wykonywać te dwa zawody, a jednocześnie pozostawiły obszar obowiązków administracyjnych, biurokratycznych w zakresie tych zawodów. Dlatego przedstawiciele tych grup zawodowych wystąpili z wnioskiem, żebyśmy poszli dalej – jeżeli jest tak, że prawie każdy będzie mógł wykonywać ten zawód, to należy znieść również obowiązki biurokratyczne, które się z tym wiążą. Dlatego złożyliśmy propozycję całkowitej deregulacji tych dwóch zawodów i będziemy tę propozycję podtrzymywać.

Najwięcej czasu w pracy komisji i poza komisją zajęła kwestia notariuszy, debata z tym związana. Pierwotne propozycje, które były kontrowersyjne, miały na celu rozwiązanie bardzo poważnego problemu, jakim jest to, że w najbliższych dwóch latach będziemy mieli ponad 2 tys. osób po egzaminie notarialnym mających problem ze spełnieniem ostatniego wymogu, tj. dotyczącego kwestii asesury. Z tego powodu wypracowaliśmy rozwiązanie, które jest naszym zdaniem dużo lepsze niż pierwotnie planowane – jest to rozwiązanie, które doprowadzi w trakcie

najbliższych lat do faktycznego podwojenia liczby osób wykonujących zawód notariusza w sytuacji recesji na rynku. Dlatego zgłaszaliśmy gotowość, i to podtrzymujemy, będziemy nad tym pracować, żeby rozszerzyć zakres, zwiększyć również liczbę czynności, które nowa, większa liczba notariuszy będzie mogła wykonywać. Krótko mówiąc, jeżeli w tym akwenie, jakim jest polski rynek świadczenia usług notarialnych, pojawi się prawie dwa razy więcej pływaków, to powinniśmy dać im dużo więcej pracy, zwiększyć ten akwen. W tę stronę będą szły nasze prace, jednocześnie z uwagi na ich złożoność nie przygotowaliśmy na obecnym etapie poprawek dotyczących rozszerzenia zakresu czynności notarialnych, planujemy zrobić to w najbliższym czasie. Będzie to skutkowało jednocześnie odciążeniem sądów.

Zmiany, które proponowaliśmy, to były zmiany, które szły co do zasady w stronę szerszego otwarcia dostępu do zawodów, często przywracały propozycje pierwotne ministerstwa, które wypadły z projektu po konsultacjach społecznych bądź po konsultacjach wewnątrzresortowych. Prawo i Sprawiedliwość w tym zakresie jest wierne swojej tradycji – przypominamy, że pierwsze poważne otwarcie dostępu do dwóch zawodów, zawodu radcy prawnego i adwokata, było efektem ciężkiej pracy naszego śp. kolegi Przemysława Gosiewskiego. Byliśmy za tym, żeby szeroko otwierać dostęp do zawodów, nadal jesteśmy za tym. Dlatego na wypadek, gdyby były problemy konstytucyjne, podnosiliśmy już w kwietniu zeszłego roku, że jesteśmy gotowi do debaty na temat zmian artykułu konstytucji, który mówi o szczególnym traktowaniu zawodów zaufania publicznego, ponieważ naszym zdaniem co najmniej w jednym orzeczeniu sądowym Trybunału Konstytucyjnego trybunał poszedł za daleko, zbyt proreglamentacyjnie interpretował pojęcie zawodu zaufania publicznego.

Pracowaliśmy nad tą ustawą w dobrej wierze, przygotowaliśmy szereg propozycji. Ostateczne nasze stanowisko wobec ustawy ukształtuje się zależnie od sposobu, w jaki będą traktowane nasze poprawki. Dyskusja dotychczas była merytoryczna, mamy nadzieję, że taka też będzie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Andrzej Duda z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Duda:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dodając dwa zdania do wcześniejszego wystąpienia pana posła Przemysława Wiplera, powiem tak: klub Prawa i Sprawiedliwości rzeczywiście składa dodatkowe poprawki do ustawy, chcemy, aby w pewnych punktach do-

## Posel Andrzej Duda

szło jeszcze do dodatkowych posunięć deregulacyjnych. Naszym zdaniem są one słuszne. W dwóch zdaniach postaram się powiedzieć, czego one będą dotyczyły w szczególności – będzie tych poprawek, czy jest tych poprawek w tej chwili złożonych na ręce pani marszałek, kilkanaście. Otóż, po pierwsze, obowiązku organizowania egzaminu dopuszczającego do wykonywania zawodu radcy prawnego i adwokata przynajmniej raz na pół roku, po drugie, poszerzenia możliwości zastępstwa procesowego dla aplikantów adwokackich i radcowskich, po trzecie, skrócenia okresu praktyki zawodowej wymaganej do tego, aby móc ubiegać się czy to o wpis na listę adwokatów lub radców prawnych, czy to o dopuszczenie do egzaminu adwokackiego lub radcowskiego, z 5 lat, jak to jest w tej chwili, do 3 lat. Kolejna poprawka dotyczy likwidacji nieostrych i uznaniowych kryteriów, jakie zostały zapisane w propozycji, którą dzisiaj rozpatrujemy w drugim czytaniu, dotyczących dopuszczania do zawodu notariusza.

Rozumiem przez to określenie podstaw umożliwiających niepowołanie osoby na stanowisko notariusza. Pojawiły się tam zapisy, które zawierają pojęcia absolutnie nieostre. Uważamy, że nie mogą one znaleźć się w ustawie, ponieważ pozostawiają zbyt dużą i nieuprawnioną uznaniowość ministrowi sprawiedliwości. Wnosimy zatem w tym zakresie poprawkę.

Kolejna kwestia dotyczy otwarcia dostępu do zawodu pośrednika w obrocie nieruchomościami i zawodu zarządcy nieruchomości.

Wreszcie ostatnia sprawa z tych najważniejszych wiąże się ze zrównaniem gmin w zakresie podejmowania uchwał w sprawie przeprowadzania szkoleń i egzaminów w zakresie dostępu do licencji na prowadzenie przewozów taksówką. Uważamy, że nie jest słuszne rozwiązanie, które zakłada dywersyfikację w tym zakresie gmin na te, które liczą do 100 tys. mieszkańców, oraz te liczące 100 tys. mieszkańców i powyżej, z daniem możliwości podejmowania – możliwości, powtarzam – uchwał w tych sprawach wyłącznie gminom większym czy największym. Uważamy, że każda gmina z uwagi na własne uwarunkowania, a więc każda rada gminy, w tym zakresie powinna podejmować uchwałę stanowiącą akt prawa miejscowego.

Generalnie – tak jak powiedział przed chwilą mój kolega pan poseł Przemysław Wipler – jesteśmy absolutnymi zwolennikami deregulacji i zawsze byliśmy. Przypominaliśmy już tu dzisiaj prace naszego kolegi i przyjaciela śp. Przemysława Gosiewskiego, który położył podwaliny pod proces deregulacyjny w Polsce. Dzisiaj my to kontynuujemy i liczymy na współpracę ze strony pana ministra i państwa posłów, którzy są członkami komisji. *(Dzwonek)* Mamy nadzieję, że nasze poprawki zostaną przyjęte. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Łukasz Gibała:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec przedłożonego przez rząd projektu ustawy deregulacyjnej w takim kształcie, jaki ona przybrała po pracach w komisji. Wypada rozpoznać od tego, że Ruch Palikota opowiada się za deregulacją. Uważamy, że deregulacja niesie za sobą wiele korzyści, przede wszystkim powoduje niższe ceny wskutek konkurencji, niższe ceny tych usług, w przypadku których zawody zostaną zderegulowane. Po drugie, zwiększa również liczbę miejsc pracy w danym obszarze. Dzięki temu, że łatwiej jest dostać się do danego zawodu, więcej osób wykonuje ten zawód, co powoduje, że miejsc pracy jest więcej. Wreszcie po trzecie, uważamy, że deregulacja jest po prostu sprawiedliwa. W systemie, w którym kiedy liczba miejsc pracy w danym zawodzie, jest ona często limitowana w sposób sztuczny, w związku z tym osoby, które mają odpowiednie kompetencje, tylko ze względu na przekroczenie tego pułapu nie są w stanie wykonywać danego zawodu. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że Polska jest krajem przeregulowanym. W Polsce obecnie regulowanych zawodów jest 380, tymczasem średnia dla całej Unii Europejskiej wynosi około 150. Takie kraje jak Francja czy Niemcy są właśnie blisko tej średniej, a są takie kraje jak Estonia – 47 zawodów – czy Szwecja – około 90 – które są zdecydowanie poniżej tej średniej.

W związku z tym popieramy generalnie ideę deregulacji, aczkolwiek mamy krytyczny stosunek do tego, w jaki sposób rząd chce tę ideę zrealizować. Krytykę tę należy zacząć od tego, że wbrew szumnym hasłom ta ustawa dereguluje w bardzo małym stopniu. Po pierwsze, z tych 380 zawodów na razie zderegulowanych będzie tylko 50, i to też nie w pełni. Gdyby nawet były one w pełni zderegulowane, to i tak Polska z miejsca ostatniego w Unii Europejskiej awansowałaby na przedostatnie, wyprzedzając tylko Czechy, a więc na razie jest to dosyć skromny początek i zobaczymy, jak będzie dalej. Po drugie, dużą część z tych zawodów stanowią te zawody, które są zawodami, powiedzmy wprost, małej wagi. Na przykład osiem zawodów związanych jest z żegluga śródlądową, takich jak bosman żeglugi śródlądowej czy szypier żeglugi śródlądowej, czy starszy marynarz żeglugi śródlądowej. Trudno, szanowni państwo, wierzyć, że rzeczywiście deregulacja tych zawodów w jakiś istotny sposób przyczyni się do zwiększenia liczby miejsc pracy w Polsce albo przyczyni się do jakiegoś ożywienia gospodarczego. Powiedzmy sobie wprost,

**Posel Łukasz Gibała**

że chyba nikt na tej sali w to nie wierzy, szczególnie że deregulacja na przykład zawodu bosmana polega na tym, że skraca się z 36 miesięcy do 30 miesięcy, czyli z 3 lat do 2,5 roku, okres stażu, który jest wymagany do zdania egzaminu. Jeszcze raz powtórzę pytanie: Czy ktokolwiek z państwa myśli, że wskutek tego, że bosmanem będzie można zostać nie po 3 latach, ale po 2,5 roku praktyki zawodowej, rzeczywiście chociaż w najmniejszym stopniu zmniejszy się w Polsce problem bezrobocia? Otóż nie zmniejszy się. Oczywiście poza tymi zawodami mniej istotnymi są też zawody bardziej istotne, w szczególności zawody prawnicze, które w dużo większym stopniu mają wpływ na życie przeciętnego człowieka, przeciętnego obywatela, takie jak radca prawny, adwokat, notariusz, komornik czy syndyk. I w tym wypadku dobrze, że rząd dereguluje te zawody.

Większość z tych postulatów stanowią postulaty słuszne w zakresie tych zawodów, które popieramy, aczkolwiek trzeba zwrócić uwagę na to, że to jest raczej kosmetyka, jako że te zawody po prostu w dużej mierze są już zderegulowane. Liczba aplikantów w ostatnich latach wzrosła o kilkaset procent. Reformy poprzedników rzeczywiście były dużymi reformami, natomiast obecna reforma, polegająca głównie na rozszerzeniu kategorii osób o osoby, które mogą wykonywać te zawody bez wymogu zdania egzaminu, czyli wskutek tego, że posiadają odpowiedni tytuł naukowy albo mają odpowiednie doświadczenie zawodowe, albo które mogą bezpośrednio, od razu przystąpić do egzaminu, bez aplikacji, dotyczy stosunkowo małej liczby osób i moim zdaniem wpłynie na zwiększenie liczby osób wykonujących zawód w najlepszym wypadku o kilka procent, aczkolwiek akurat te zmiany moim zdaniem zmierzają w dobrym kierunku.

Tak więc, po pierwsze, pomimo tych wielkich słów o wielkiej reformie moim zdaniem jest to czysta kosmetyka ubrana w szaty wielkiej reformy dla celów PR-owskich. Po drugie, ta ustawa pod względem czysto legislacyjnym zawiera wiele istotnych błędów. Niektóre z nich udało się w komisji poprawić, za co chwała panu posłowi Szejnfeldowi i całej komisji, aczkolwiek były one w jakiś sposób dyskredytujące dla rządu. Na przykład to, że rząd zaproponował, ażebyśmy nowelizowali przepisy, których już nie ma, a tak było z przepisami dotyczącymi kwalifikacji, jakie są wymagane, ażeby wykonywać zawód instruktora jazdy. Tych przepisów już od dawna nie ma w Prawie o ruchu drogowym, natomiast są w ustawie o kierujących pojazdami, a tymczasem rząd chciał nowelizować tę pierwszą ustawę, mimo że w styczniu 2011 r. Sejm uchwalił nowelizację Prawa o ruchu drogowym i zlikwidował te przepisy. Jest to sytuacja nieco kuriozalna.

Również dziwna była sytuacja, kiedy to przedstawiciel rządu nie był w stanie wyjaśnić znaczenia i sensu pewnych przepisów. Mówię tutaj o dyskusji, jaka miała miejsce na posiedzeniu komisji w związku

z przepisami dotyczącymi VAT w przypadku świadczenia bezpłatnych porad prawnych, czyli chodzi o art. 2 pkt 1 i art. 3 pkt 1 tego pierwotnego przedłożenia. Oczywiście są to błędy, które komisja naprawiła. Mam tylko pytanie, ile jest takich błędów, których nie znaleźliśmy. To jest ustawa, która liczy, jak powiedział pan poseł Szejnfeld, kilkaset stron, i skoro takie błędy się tam znajdują, to pojawia się pytanie, ile jest takich, których nie udało nam się znaleźć.

Moim zdaniem jeden z takich błędów, których komisja nie znalazła, a na który niedawno zwróciłem uwagę, to rzecz następująca. Otóż w obecnym stanie prawnym każdy, kto jest doktorem nauk prawnych, może od razu przystąpić do egzaminu na notariusza bez odpowiedniej aplikacji, natomiast po wejściu w życie tego przedłożenia ta możliwość będzie dotyczyła tylko tych osób, które mają doktorat na polskiej uczelni, czyli jeśli ktoś ma doktorat prywatnej uczelni w Pcimiu, to będzie mógł przystąpić do tego egzaminu, a jeśli ktoś ma doktorat Sorbony, to nie będzie mógł przystąpić do tego egzaminu wskutek tego, że pojawiły się tam słowa „w Rzeczypospolitej”. A więc tylko osoby, które obroniły ten doktorat w Rzeczypospolitej, będą miały takie uprawnienie. Moim zdaniem jest to sytuacja trochę kuriozalna, szczególnie że mamy tutaj deregulować, a nie doregulowywać. I właśnie pytanie, ile jeszcze takich rzeczy tam jest ze względu na skomplikowanie tej materii. To jest druga moja uwaga krytyczna.

A więc, po pierwsze, ta ustawa dereguluje w mniejszym stopniu, niż byśmy chcieli, po drugie, poziom legislacji jest średni, a po trzecie i najważniejsze – mam mało czasu, więc nie omówię tego wszystkiego – są też rozwiązania szczegółowe, dotyczące poszczególnych zawodów, których jest prawie 50, i też co do niektórych mamy wątpliwości. W przypadku niektórych zawodów uważamy – znowu w tym zakresie zgadzam się z panem posłem Szejnfeldem – że rząd nie poszedł wystarczająco daleko. Są takie zawody jak te dotyczące pośrednictwa na rynku pracy, jak doradca zawodowy czy chociażby bibliotekarz, w przypadku których w ogóle jakakolwiek regulacja jest zbędna i wolny rynek w zupełności by wystarczył.

Z drugiej strony są też przykłady odwrotne. Na przykład tu nie zgadzam się z panem posłem Szejnfeldem. Uważam, że dziwny jest pomysł, ażeby w przypadku instruktorów sportowych czy trenerów sportowych... Może zacznę od tego, że oczywiście obecny system w przypadku tych zawodów jest archaiczny, skostniały, przeformalizowany i zły, ale z drugiej strony pomysł, ażeby państwo całkowicie wyrzekło się w tym przypadku kontrolowania uprawnień i niejako przekazało je korporacjom, bo stowarzyszenia sportowe to są pewnego rodzaju korporacje... Kiedy mamy do czynienia z zawodami, w przypadku których w grę wchodzi jednak zdrowie osób, bo jak wysyłamy dziecko do jakiegoś instruktora, to brak odpowiednich kwalifikacji może spowodować nawet kalectwo, to wydaje mi się, że państwo jednak powinno postawić tutaj jakieś wymogi minimalne, a nie



## Posel Łukasz Gibała

zdawać się na korporacje, szczególnie że tak naprawdę nie wiemy, jakie te wymogi postawią korporacje. Być może efektem będzie paradoksalnie zwiększenie regulacji, bo przekazanie tym związkom sportowym takich uprawnień bądź zdanie się tak naprawdę tylko na uprawnienia, jakie one narzucają, też może spowodować, że te wymogi będą wyższe, niż byśmy chcieli, żeby były. Jest więcej takich przypadków, w których mamy wątpliwości co do szczegółowych zapisów.

Konkludując, Ruch Palikota jest za deregulacją, aczkolwiek krytycznie patrzymy na ustawę w takim kształcie, jaki ma ona obecnie. Uważamy, że i tak jest to duży postęp w stosunku do przedłożenia pierwotnego, ale ta ustawa jest daleka od ideału, dlatego na dzień dzisiejszy patrzymy na nią w sposób krytyczny. Oczywiście ostateczne stanowisko i to, jak zagłosujemy, będzie zależało jeszcze od tego, co się wydarzy, jeśli chodzi o zmiany w tej ustawie, bo i jest sporo wniosków mniejszości, i jest spora liczba poprawek. Wtedy będziemy podejmowali ostateczną decyzję. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odnoś się do sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, zwanej ustawą deregulacyjną, druki nr 806 i 1166.

Stoimy przed niezwykle trudnym zadaniem. W naszych rękach znajduje się jeden z najbardziej skomplikowanych aktów legislacyjnych bieżącej kadencji Sejmu RP. Proponowane zmiany obowiązującego porządku prawnego, zawarte w rządowym projekcie ustawy deregulacyjnej, będą oddziaływać na kilkadziesiąt profesji. Nie będzie więc truizmem stwierdzenie, iż skutki tych zmian z pewnością zauważalnie odcisną się na sferze gospodarczo-prawnej państwa. Nasuwają się jednak nieuzasadnione wątpliwości, czy ze względu na treść projektu ustawy przekazanego do drugiego czytania będą to skutki pozytywne.

Trwające 4 miesiące prace sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ujawniły szereg zastrzeżeń zarówno do zmian zawartych w projekcie w wersji rządowej, jak i zmian wprowadzonych wbrew stanowisku środowisk zawodowych w czasie prac komisji. Zastrzeżenia

plynęły ze strony zarówno organizacji zawodowych, jak również samych parlamentarzystów. Są one bardzo poważne, gdyż dotyczą naruszenia interesów państwa i słuszych interesów obywateli.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie kwestionuje samej inicjatywy deregulacji niektórych zawodów. Dąży jednak do poprawienia w projekcie ustawy tych zapisów, które naruszają zaufanie obywateli do państwa prawa. W tym celu w imieniu klubu zgłaszam poprawki, które ze względu na ograniczony czas wystąpię tylko ogólnie przedstawię z trybuny sejmowej, a szczegółowo sprecyzowałem w piśmie, które za chwilę złożę na ręce pani marszałek.

Zmiany zawarte w art. 2 i art. 3 ustawy deregulacyjnej dotyczą adwokatów i radców prawnych. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłasza dwie poprawki. Zaproponowane poprawki nie kwestionują intencji ustawy, nieznacznie liberalizując wymagania dotyczące wykonywania zawodu radcy prawnego i adwokata w stosunku do legislatorów. Legislator zatrudniony w aparacie państwowym musi patrzeć na tworzone prawo w szerokiej perspektywie i musi przewidywać, jak to prawo będzie w praktyce funkcjonować. Nie może przy tym ograniczać się do oceny indywidualnych przypadków, ale musi oceniać jego funkcjonowanie w stosunku do wszystkich podmiotów, do których to prawo jest adresowane. Są to zadania trudne i odpowiedzialne, których realizacja wymaga bogatej wiedzy prawniczej połączonej z praktyką. Dlatego pozycja legislatora powinna zostać wzmocniona.

Art. 4 oraz art. 28 ustawy deregulacyjnej dotyczą zmian w ustawie Prawo geodezyjne i kartograficzne. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłasza poprawki również w tym zakresie. Generalnie dotyczą one uzyskania uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii w zakresach: geodezyjne pomiary podstawowe, redakcja map oraz fotogrametria i teledetekcja, które zgodnie z projektem ustawy deregulacyjnej będą mogły otrzymać osoby posiadające odpowiedni dyplom ukończenia studiów wyższych bez konieczności zdawania egzaminu państwowego. W chwili obecnej żaden przepis prawa nie definiuje jednak zakresu tematycznego zagadnień, których poznanie na poziomie akademickim może gwarantować absolwentowi studiów wyższych umiejętności do wykonywania zawodu geodety uprawnionego w zakresie geodezyjnych pomiarów podstawowych, redakcji map oraz fotogrametrii i teledetekcji. Poprawki zmierzają do określenia zakresu przedmiotowych zagadnień dla zachowania jednolitości kształcenia.

Poprawka do art. 28 ustawy deregulacyjnej dotyczy absolwentów, którzy w najbliższych 2–3 latach ukończą studia na uczelni, której program kształcenia nie spełnia warunków ustanowionych w przepisach prawa. Zgodnie z poprawką zachowają oni prawo ubiegania się o uprawnienia zawodowe w odpowiednich zakresach na dotychczasowych warunkach.

**Posel Józef Racki**

Poprawki zgłoszone do art. 6 ustawy deregulacyjnej, dotyczącego zmian w ustawie Prawo o notariacie, są szczególnie uzasadnione, gdyż wobec tego zawodu poczyniono w trakcie prac Komisji Nadzwyczajnej największe zmiany i finalny kształt proponowanych rozwiązań jest całkowicie odmienny od pierwotnych rozwiązań zawartych w projekcie rządowym. Liczba i rodzaj zmian, które zostały wprowadzone i przyjęte przez Komisję Nadzwyczajną wobec zawodu zaufania publicznego, jakim jest notariusz, sprawia, że należy poważnie zastanowić się nad stabilizacją tej profesji zarówno w kontekście bezpieczeństwa obrotu prawnego dla obywateli, jak i zaufania publicznego, rozumianego jako zaufanie państwa w stosunku do swoich funkcjonariuszy, i ewentualnie przystąpić do opracowania nowego Prawa o notariacie. Wskażę tu choćby na radykalne skrócenie czasu praktycznego szkolenia, zamiast 400 dni asesury na 40 dni aplikacji pozaetatowej czy wprowadzenie w ostatnim momencie prac komisji zupełnie nowej, nie w pełni sprecyzowanej instytucji zastępcy notarialnego. To wszystko sprawia, że możemy mieć do czynienia ze swego rodzaju eksperymentem legislacyjnym, który zostanie przeprowadzony na klientach notariuszy. Warto sobie w tym momencie zadać pytanie: Czy istnieją przesłanki merytoryczne do przeprowadzenia proponowanych zmian dotyczących zawodu, którego sprawne funkcjonowanie zabezpiecza pewność obrotu prawnego w naszym państwie i chroni majątki obywateli?

Zmiany zawarte w art. 8 ustawy deregulacyjnej dotyczą trzech zawodów nieruchomościowych regulowanych przepisami ustawy o gospodarce nieruchomościami: rzeczoznawcy majątkowego, pośrednika w obrocie nieruchomościami i zarządcy nieruchomości. Zmiany dotyczące zawodu rzeczoznawcy majątkowego prowadzą do obniżenia wymogów kwalifikacyjnych stawianych kandydatom ubiegającym się o nadanie uprawnień do wykonywania tego zawodu. Ponadto niektóre zmiany są wadliwie zredagowane, co doprowadzi do wewnętrznych sprzeczności w ustawie i uniemożliwi jej wdrożenie w praktyce. Biorąc pod uwagę charakter zawodu rzeczoznawcy majątkowego, obniżenie wymogów kwalifikacyjnych stawianych osobom wykonującym ten zawód jest szkodliwe dla funkcjonowania państwa i ochrony interesów jego obywateli, w tym dla prawidłowej gospodarki mieniem publicznym. Słuszność tego stwierdzenia uzasadniają cele, dla których dokonuje się wycen nieruchomości. Cele te szczegółowo przedstawiłem w uzasadnieniu poprawek zgłoszonych na piśmie przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Chcę także wskazać na stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 2 grudnia 2002 r. zawarł swoją ocenę zawodu rzeczoznawcy majątkowego. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego zawód rzeczoznawcy majątkowego jest zawodem zaufania publicznego, a rzeczoznawcy swo-

imi usługami służą szerszemu interesowi społecznemu. Trybunał Konstytucyjny doszedł do przekonania, że przewidziane w ustawie o gospodarce nieruchomościami warunki nabywania uprawnień zawodowych ograniczają prawo dostępu do zawodu rzeczoznawcy majątkowego w sposób mieszczący się w granicach określonych w art. 31 ust. 3 konstytucji. Ustanowione przez ustawodawcę w dotychczas obowiązujących przepisach warunki mają na celu zapewnienie takiego poziomu świadczenia usług, jaki jest wymagany od osób zaufania publicznego.

Zwracam też uwagę na list otwarty przedstawicieli polskiego środowiska akademickiego z zakresu gospodarki nieruchomościami, rzeczoznawstwa majątkowego i wyceny nieruchomości. Profesorowie piszą, że deregulacja budzi zdecydowany sprzeciw, gdyż nie tylko jest niezgodna z dotychczasowym stanowiskiem polskiej doktryny i praktyki działania rynku nieruchomości, lecz także zagraża możliwości przestrzegania konstytucyjnego prawa własności nieruchomości. Narusza także stanowisko, jakie jest powszechnie zajmowane we wszystkich rozwiniętych krajach, w których zawód ten jest ustanowiony i uregulowany.

Zmiany dotyczące zawodu rzeczoznawcy majątkowego nie były zamieszczone w projekcie rządowym, zostały zgłoszone dopiero na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej. Nie zostały poddane ocenie merytorycznej, tylko pośpiesznie przegłosowane bez możliwości zajęcia stanowiska, uzasadnionego przygotowaniem fachowym, przez organizacje zawodowe rzeczoznawców majątkowych.

Zmiany dotyczące zawodów pośrednika w obrocie nieruchomościami i zarządcy nieruchomości spowodują, że właściwy minister będzie zmuszony do wpisania do centralnego rejestru pośredników i zarządców każdego, kto zażąda takiego wpisu. Zniesiono bowiem wymóg posiadania jakichkolwiek kwalifikacji przez osoby zamierzające wykonywać te zawody. Wystarczy, jeżeli będą się umiały podpisać na wniosku o wpis. Z dniem wpisu do rejestru kandydat uzyskuje prawo do wykonywania zawodu. Wpis do rejestru jest pewnego rodzaju gwarancją dawaną przez naczelny organ administracji rządowej, potwierdzającą przygotowanie kandydata do wykonywania zawodu. Zakres tego przygotowania także przedstawiłem szczegółowo w uzasadnieniu poprawek zgłoszonych na piśmie przez klub.

Czy można poważnie gwarantować przygotowanie do wykonywania przedmiotowych zawodów bez stawiania kandydatom jakichkolwiek wymogów kwalifikacyjnych, bez ich sprawdzenia i spełnienia?

Pani marszałek, tylko sekundkę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę kontynuować i zmierzać do zakończenia.



### **Posel Józef Racki:**

Pomimo deregulacji rozsądnie ustalone wymogi kwalifikacyjne powinny pozostać w przepisach ustawy o gospodarce nieruchomościami. Na zakończenie wystąpienia chcę ponownie podkreślić, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie jest przeciwne deregulacji niektórych zawodów, ale sprzeciwia się deregulacji polegającej na pełnym otwarciu wykonywania niektórych zawodów przez osoby nieposiadające odpowiedniego wykształcenia i praktyki zawodowej. Chcemy zapytać autorów zmian, kto będzie odpowiadał materialnie za wadliwie sporządzony operat ustalający wartość majątku, błędne zarządzanie nieruchomością, sprzedaż nieruchomości z wadami, wadliwie sporządzony akt notarialny i tak dalej. Polacy muszą mieć pewność i gwarancję, że ludzie wykonujący poszczególne zawody są dobrze przygotowani do ich wykonywania. Poprawki zgłoszone w drugim czytaniu przez Polskie Stronnictwo Ludowe mają na celu usunięcie lub skorygowanie w ustawie deregulacyjnej zapisów szkodliwych dla funkcjonowania państwa i słusznym interesów jego obywateli.

Dziękując za uwagę, chcę jeszcze dodać komentarz. Być może doświadczenie w pracy z młodzieżą powoduje moje ostrożne postępowanie co do otwarcia zawodu. Ci młodzi, chętni do wykonywania zawodów, którzy zabierali głos, nie mają doświadczenia i wiem, że będą kiedyś tego żałowali. Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, składam poprawki na pani ręce.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Dziękuję za poprawki.

O zabranie głosu proszę pana posła Dariusza Jońskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Dariusz Joński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam przyjemność przedstawić stanowisko do rządowego projektu ustawy deregulacyjnej.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chcę na początku złożyć wniosek o odrzucenie w drugim czytaniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, druk nr 806.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

### **Posel Dariusz Joński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wydawało mi się, że pan minister Jarosław Gowin będzie miał jednak czas, żeby wysłuchać wszystkich wystąpień, a nie tylko swoich kolegów i koleżanek z klubu.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Wcale nie słuchał, ale nie mam pretensji.*)

Też nie słuchał? Przepraszam, to słuchał tylko kolegi z klubu, sprawozdawcy, który bardziej chyba występował i informował w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a nie jako sprawozdawca, ale do rzeczy.

Skoro w naszym kraju jeszcze nie tak dawno wojakiem mógł kierować psychiatra, resortem sprawiedliwości – filozof, a kulturoznawca zajmuje się doradzeniem rządowi w sprawach ekonomii, to dlaczego zarządcą nieruchomości czy geodetą nie może być chuligan, któremu ledwie udało się w życiu skończyć podstawówkę, bo na więcej nie miał ochoty? Otóż każdy, według tego projektu, niedługo będzie mógł być każdym. Ta idea przyświecała ministrowi Gowinowi w tym konkretnym projekcie ustawy, który jako filozof i minister sprawiedliwości, pomimo nawet sprzeciwu koleżanek i kolegów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, wiedział lepiej, czy likwidować sądy rejonowe, czy też nie, który składał ustawę deregulacyjną i zachowuje się jak minister pracy, mówiąc, że dzięki tej ustawie znajdzie pracę 50 tys., a może nawet 100 tys. osób. Otóż pan minister Jarosław Gowin już raz powiedział, że ma w nosie literę prawa, a ta dzisiejsza nieobecność jest tego najlepszym przykładem.

Istotą deregulacji miało być ułatwienie dostępu do zawodu tym, którzy mają wyższe wykształcenie, którzy zdobywają wykształcenie w taki sposób, aby mieć ten otwarty dostęp. Tymczasem pan minister Jarosław Gowin proponuje obniżenie kwalifikacji i otwieranie zawodów w ten sposób, że dosłownie każdy, bez względu na posiadaną wiedzę, bez względu na kwalifikacje, mógł go wykonywać. Oczywiście rodzi się dzisiaj pytanie, czy minister Gowin otworzy na tych samych zasadach zawód chirurga lub pilota. Kto wie? Deregulacja może spowodować pojawienie się w niektórych branżach osób kompletnie do tego nieprzygotowanych. Większość zawodów nie było i nie jest zablokowanych, ale aby dołączyć do danej grupy zawodowej, trzeba było poświęcić odpowiednią ilość czasu, zdać egzaminy, zaliczyć staż i uzyskać licencję, pozwolenie czy certyfikat. Teraz pojawia się osoby coś wiedzące, ale zupełnie niewtajemniczone, których weryfikacja na rynku pracy może być okupiona łzami wielu osób, ich klientów. Problem w tym, aby nie mylić dostępu i wymagań kwalifikacyjnych, to bardzo istotne. Pan minister Gowin proponuje, aby decydowała tylko i wyłącznie cena, a my uważamy, że kwalifikacje, kompetencje i bezpieczeństwo ludzi są najważniejsze i już na tym polega różnica. Jesteśmy za deregulacją, ale za rozsądną deregulacją, nie taką, jak podczas prac specjalnie powołanej komisji. Swoją drogą, co komisja, to pro-



**Posel Dariusz Joński**

jekt, co chwilę były zmiany, zresztą za chwilę jeszcze do tego wróce.

Problem z deregulacją nie polega zatem na tym, czy deregulować, lecz na tym, jak to zrobić. Jeśli tam, gdzie do tej pory obowiązywało wyższe wykształcenie kierunkowe lub obowiązywały studia podyplomowe z tak zwanym minimum programowym, dodatkowo oparte na obowiązku podnoszenia kwalifikacji, na przykład 30 godz. szkoleń rocznie, wykreślono całkowicie wymogi w zakresie wykształcenia, to znaczy, że można nawet nie ukończyć szkoły podstawowej. Powstaje pytanie: O jaki typ deregulacji chodzi? Czyżby wiedza nie była już potrzebna, tylko chęć szczerza? Podejście „rynek sam to zweryfikuje” jest iluzoryczne.

Niestety dotyczy to zawodów, od których zależy nasze zdrowie oraz życie. Na razie przedstawiona lista nie kojarzy mi się z deregulacją, tylko z preferowaniem niekompetentnych osób.

Projekt ustawy bez odpowiednich konsultacji społecznych – to jest pierwszy zarzut. Otóż konsultacje społeczne w przypadku tej ustawy, w odniesieniu do kilku zawodów to absolutna fikcja. Przedstawiony w sprawozdaniu kształt projektu w odniesieniu np. do komorników i notariuszy jest zupełnie inny niż przedstawiony przez rząd po 10 miesiącach konsultacji. Co posiedzenie przewodniczący przedstawiał nam nową wersję. Ostatnia ma niewiele wspólnego z projektem rządowym.

Czym grozi przyjęcie deregulacji ministra Gowina? Przede wszystkim w przypadku niektórych zawodów deregulacja zagrozi bezpieczeństwu nas i naszych najbliższych. Spadnie jakość świadczonych usług, bo nie trzeba będzie spełniać żadnych formalnych kryteriów, żeby być np. przewodnikiem czy tak-sówkarzem.

Czy deregulacja Gowina przyniesie nowe miejsca pracy? Oczywiście nie ma na to żadnych badań. Prosiłem pana ministra Gowina, żeby przedstawił jakiegokolwiek wyliczenia, bo często się tymi liczbami posługiwał: 50 tys. i 100 tys. Nie ma żadnych. Doskonale wiemy o tym, że nie ma i nikt tego przecież nie zrobi. Zresztą to minister pracy powinien przedstawić w tej sprawie informacje, a rząd powinien odblokować środki na aktywizację bezrobotnych.

Czym grozi w takim razie przyjęcie ustawy według ostatniej propozycji? Tutaj kilka przykładów. Ten notariat, o którym mówiliśmy, ta deregulacja poprzez zniesienie asesury i zastąpienie jej dodatkowym rokiem aplikacji, która jest odbywana w większości w tzw. trybie pozaetatowym – jeden dzień w tygodniu – to zastąpienie 400 dni praktycznej nauki zawodu 40 dniami bycia w kancelarii przez osoby dopiero zdobywające wiedzę o wykonywaniu zawodu notariusza. Doskonale wiemy, co to oznacza. Na początku w pierwszym projekcie miał być notariusz na próbę, który został zamieniony na zastępcę notariusza. Doskonale wiemy, co może się wydarzyć, jeśli

taki notariusz pomyli się przy sporządzaniu aktu notarialnego. Nie ma możliwości odwołania i tym samym osoba może stracić cały swój majątek. Pokazujemy tu bezpieczeństwo klientów notariuszy.

Zarządca nieruchomości. W obecnym stanie prawnym nie można powiedzieć, że dostęp do zawodu był utrudniony. Bez egzaminu państwowego, jednoetapowe postępowanie, nawet bez udziału zainteresowanego, w którym komisja stwierdza na podstawie złożonych dokumentów, czy dany kandydat spełnia wymogi ustawowe. Jedyny wymóg to wyższe wykształcenie kierunkowe lub studia podyplomowe zawierające minimum programowe. Gdzie tu jest utrudniony dostęp? To, że trzeba studia skończyć? Trzeba, bo to trudny zawód, do wykonywania którego potrzebna jest szeroka wiedza z zakresu gospodarki nieruchomościami, prawa budowlanego, prawa lokalowego, podatkowego, ksiąg wieczystych, hipotek, ekonomii nieruchomości – ok. 45 ustaw. Obecnie minister Gowin zaproponował, aby zarządcą mogła być osoba, która nie ukończyła szkoły wyższej, która nawet nie musi wykazać się umiejętnością czytania ze zrozumieniem.

Rzeczoznawcy majątkowi. Rządowy projekt ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów nie przewidywał zmian w zakresie formalnych wymogów wobec osób planujących wykonywać zawód rzeczoznawcy majątkowego. Tymczasem sejmowa komisja nadzwyczajna proponuje Sejmowi przyjęcie poprawek liberalizujących te wymagania. Poprawka została zgłoszona i przyjęta bez analizy skutków zmiany i bez jakichkolwiek konsultacji. Wejście w życie przepisów w kształcie proponowanym przez komisję sejmową spowoduje znaczne obniżenie poziomu sporządzanych operatów szacunkowych i negatywnie wpłynie na bezpieczeństwo obrotu gospodarczego na rynku nieruchomości, a także m.in. w sektorze bankowym.

Zawód trenera. To również jest zawód, który znalazł się na liście 49 profesji, które w projekcie ustawy ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina mają zostać zderegulowane. To oznacza, że do wykonywania zawodu nie będzie potrzebny dyplom wyższej uczelni, tylko będzie jedynie wymagana pełnoletność kandydata oraz niekaralność w zakresie współzawodnictwa sportowego. Przyszły trener musi też wykazać się odpowiednią wiedzą, która nie jest jednak do końca weryfikowana. Dlatego też są te protesty studentów w Poznaniu i Gdańsku.

W końcu bibliotekarz oraz pracownik dokumentacji i informacji naukowej. Otóż dyskusja jest o tym, że minister znosi rzekome ograniczenia dostępu do zawodu, które w rzeczywistości nie istnieją. Tylko i aż tyle. Problem polega na tym, że zawody te nigdy – mówię o tych dwóch – nie podlegały regulacjom, które wedle wykazu mają zostać zniesione. Wymieniony tam egzamin oraz staż pracowniczy nie dotyczy zawodu jako takiego, lecz tytułu dyplomowanego bibliotekarza będącego elementem awansu zawodowego. (*Dzwonek*) Tytuł ten jest wymagany do zali-

### **Posel Dariusz Joński**

czenia w poczet nauczycieli akademickich oraz objęcia niektórych stanowisk. Dlatego też jest wymóg stażu oraz zdania egzaminu.

Pani marszałek pozwoli, jeszcze skończę zdanie.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę kontynuować.

### **Posel Dariusz Joński:**

Adwokaci. Otóż podstawowym założeniem jest obowiązek państwa zadbania o bezpieczeństwo prawne obywateli. Warunkiem realizacji tej funkcji jest wysoki poziom profesjonalny adwokatów reprezentujących obywateli w wymiarze sprawiedliwości oraz wysoki poziom usług prawnych. Właściwy poziom kształcenia zawodowego, nauki zawodu, sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy zapewnia odbycie danej aplikacji. Adwokatura została całkowicie otwarta, egzamin państwowy na aplikację oraz egzamin państwowy zawodowy. Państwo przejęło funkcję samorządu.

Teraz z kolei zamierza się odejść od tej formy sprawdzonej i optymalnej aplikacji na rzecz pozaaplikacyjnych form. Samo zdanie egzaminu teoretycznego, i to jeszcze bez sprawdzenia umiejętności mówienia w tym zawodzie, nie daje rękojmi umiejętności rzemiosła zawodowego. Aplikacja to więc optymalna droga do nauki zawodu i uzyskania uprawnień zawodowych. Odstępstwa od tej zasady powinny być wyjątkami. Tymczasem projekt deprecjonuje aplikację adwokacką, czyniąc ją całkowicie nieatrakcyjną. Nie może być tak, iż aplikacja adwokacka trwa trzy lata i trzy lata ma trwać okres praktyki prawniczej przy stosowaniu prawa. To tak jakby do egzaminu prokuratorowskiego czy sędziowskiego została dopuszczona osoba bez aplikacji po trzech latach pracy na stanowisku np. sekretarki w prokuraturze czy asystentki. Czy standardy profesjonalne i merytoryczne dla adwokata są niższe niż dla prokuratora i jaka to jest pieczęlowitość, jeśli chodzi o interes obywatela?

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę konkludować, bo czas już dawno został przekroczony.

### **Posel Dariusz Joński:**

Mógłbym wymienić jeszcze kilka zawodów, ale przejdę do konkluzji.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że deregulacja jest potrzebna, tylko jest po-

trzebna, tak jak mówiłem, deregulacja, która pozwoli osobom, które zdobywają te kwalifikacje, które inwestują w swoją naukę, na dostęp do zawodu, a nie na obniżanie tylko i wyłącznie kwalifikacji, bo poczucie bezpieczeństwa ludzi w wielu tych przypadkach będzie mocno nadszarpnięte.

Dlatego klub Sojusz Lewicy Demokratycznej wnioskuję o odrzucenie w drugim czytaniu tego projektu i spokojne przygotowanie całościowego projektu dotyczącego deregulacji zawodów. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów.

Jest to projekt ustawy, który budzi wiele kontrowersji. Wiele uwag wyrażono w trakcie wysłuchania publicznego. Część z nich podzielamy. Pan przewodniczący i moi przedmówcy bardzo szeroko odnieśli się już do tego zagadnienia. Odniosę się do kilku kwestii: kilku zawodów, głosów w dyskusji, a także poprawek, wniosków mniejszości, które uznajemy za szczególnie istotne i od których uzależniamy naszą ostateczną ocenę tego projektu ustawy.

Najwięcej kontrowersji wzbudziły propozycje dotyczące notariuszy. Ustawodawca posiada możliwość kształtowania dostępu do zawodów zaufania publicznego według swojego uznania. Granice swobodnego własnego uznania powinna stanowić wiedza i umiejętności, ponieważ mamy do czynienia z zawodami zaufania publicznego. Ustawodawca ma dbać o wiedzę i umiejętności osób, które wykonują zawód zaufania publicznego. Ważne, żeby tych zasad nie naruszać. Notariusz zgodnie z Prawem o notariacie jest osobą zaufania publicznego i, zgodnie z konstytucją, wykonuje ten zawód. Notariusz pełni jednocześnie funkcje pomocnicze w stosunku do wymiaru sprawiedliwości i wykonuje szereg czynności o charakterze urzędowym.

Całość propozycji legislacyjnych zawartych w art. 6 dotyczy przepisów wprowadzających nowe rozwiązania rozszerzające dostęp do zawodu, doprecyzowujących kwestie wymagające skorygowania z uwagi na dotychczasową praktykę oraz przepisy dostosowujące ustawę Prawo o notariacie do przepisów innych ustaw. Zdaniem środowiska proponowana deregulacja zawodu może doprowadzić do obniżenia bezpieczeństwa i jakości usług notarialnych. Niezależnie

**Posel Jarosław Żaczek**

od pozytywnej oceny całościowej proponowanych zmian trzeba o tych wątpliwościach również powiedzieć. Wskazuje się na brak precyzyjnie określonego statusu zastępcy notarialnego, również na skutki zniesienia dotychczasowego okresu próby w wykonywaniu zawodu pod kierunkiem notariusza, co może mieć wpływ na bezpieczeństwo klientów notariatu. Podobny skutek, zdaniem ekspertów, zdaniem przedstawicieli środowiska, może wywołać skrócenie z 5 do 3 lat okresu zatrudnienia uprawniającego do przystąpienia do egzaminu notarialnego. Projekt zakłada również istotną zmianę statusu aplikantów notarialnych. Obowiązki aplikanta zostały określone w sposób dość ogólny. Wprowadza się do programu aplikacji elementy pozostające poza regularnym kształceniem. Jest również taka opinia, że nałożenie na notariusza nowych obowiązków może budzić wątpliwości z punktu widzenia zgodności z konstytucyjnymi zasadami swobody działalności gospodarczej oraz proporcjonalności.

W trakcie prac zaproponowano poprawki, które w części mają wyeliminować te obawy, ale oczywiście musiałyby być przyjęte przez Sejm. Proponuje się, aby docelowo powoływanie notariusza następowało zaraz po egzaminie notarialnym. Proponuje się zniesienie instytucji asesora notarialnego, w związku z czym poprawka przewiduje wydłużenie aplikacji notarialnej wobec obecnego okresu do 3 lat i 6 miesięcy. Kolejną propozycją jest wprowadzenie dodatkowego obowiązku zaliczania kolokwium przeprowadzanego przez radę izby notarialnej przez upływem 2 lat i 6 miesięcy podczas trwania aplikacji. Kolejna dotyczy postępowania dyscyplinarnego w ramach samorządu notarialnego. Ocena wizytacji powinna mieć charakter decyzji administracyjnej ze wszystkimi konsekwencjami. Chodzi o to, żeby w sposób arbitralny nie pozbawiać prawa do wykonywania zawodu. Została zgłoszona również poprawka mająca na celu utrzymanie testu jako jednej z części egzaminu notarialnego. Kolejna dotyczy odpowiedzialności dyscyplinarnej aplikantów notarialnych oraz zastępców notarialnych w związku z likwidacją asesury i wprowadzeniem do projektu ustawy zastępców notarialnych. Warte poparcia są poprawki rozszerzające zakres czynności notarialnych, jak chociażby propozycja umożliwienia zakładania spółek w czasie wizyty u notariusza jako tryb alternatywny do rejestracji spółek w KRS, danie możliwości wydania tytułów egzekucyjnych, tytułów zapłaty itp.

Natomiast niezrozumiałe naszym zdaniem jest to, dlaczego ministerstwo nie rozważyło chociażby trybu weryfikacji osób spoza naszego kraju, które chciałyby wykonywać czynności notarialne w Polsce, przynajmniej z podstawowej znajomości języka polskiego prawniczego.

Kolejne zawody – adwokaci i radcy prawni. Istotne są poprawki dające możliwość przystąpienia do egzaminu bez obowiązku odbywania aplikacji legis-

latorom, osobom zatrudnionym w urzędach organów władzy publicznej, które wykonywały czynności wymagające wiedzy prawniczej związanej z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń, aktów prawa miejscowego. Rozszerza się katalog o komorników, którzy wykonywali zawód co najmniej przez 3 lata, oraz o osoby z tytułem doktora nauk prawnych posiadające 3 lata praktyki. Jest propozycja rozszerzenia tego katalogu o doradców podatkowych. Dlaczego chcemy ułatwić dostęp do zawodu adwokata, radcy prawnego komornikom, a doradcom podatkowym nie? W nadzorze, decyzji administracyjnej te zawody zostały zrównane przez sądy. Kolejne poprawki dają możliwość przeprowadzenia egzaminów w formie testu, tak aby nie było wątpliwości co do oceny testów, a także ewentualnej ingerencji osób trzecich w egzaminy. Podobne rozwiązania do przedstawionych dotyczą również ustawy o radcach.

W trakcie prac komisji podnoszono również, że nie ma możliwości, aby postępowanie wyjaśniające można było przeprowadzić w ciągu 14 dni od momentu wpływu wniosku do momentu podjęcia uchwały i jej sporządzenia. Dotychczasowy termin to 30 dni.

Kolejne regulacje dotyczą geodetów. W proponowanych zmianach wprowadza się regulacje dotyczące wymogów, jakie muszą spełnić osoby ubiegające się o uprawnienia w tych czterech głównych specjalnościach.

Proponuje się skrócenie okresu wymaganej praktyki z 3 lat do roku lub 2 lat, w zależności od stopnia ukończenia studiów wyższych. Jeden z wniosków podczas dyskusji dotyczył tego, że jest konieczność uregulowania kwestii klasyfikacji gruntów. Jest to proces, który często prowadzi do nieprawidłowości, a obecnie nie ma w tej kwestii żadnych uregulowań w żadnych przepisach.

Istotna jest również odpowiedź na pytanie, czy skrócenie praktyki z 3 lat do roku nie niesie ze sobą możliwości spadku jakości usług.

Kolejna kwestia. Przewidywane są likwidacja licencji pośrednika nieruchomości oraz zniesienie ustawowego wymogu dotyczącego wykształcenia – ukończenia studiów podyplomowych i praktyk zawodowych w zakresie pośrednictwa nieruchomości. Proponuje się ograniczenie odpowiedzialności pośredników do odpowiedzialności sądowej.

Przyjęcie przedłożenia rządowego – takie były głosy w dyskusji – niesie uzasadnione obawy, niesie obawy, że zawód ten może wykonywać praktycznie każda osoba, również z wykształceniem podstawowym. Czy po tej zmianie – czyli w sytuacji likwidacji wymogów kwalifikacyjnych – obywatel Polski, który obecnie ma kwalifikacje, które pozwalają mu na wzajemne ich uznanie w innym kraju, będzie mógł nadal starać się o uznanie kwalifikacji, skoro u nas tych wymogów nie będzie?

Kolejna uwaga dotyczy wpisu do rejestrów. Następuje on na podstawie 2 oświadczeń składanych przez zainteresowanego, tj. oświadczenia, że jest zdolny do



### **Posel Jarosław Żaczek**

czynności prawnych i że nie jest karany. Na podstawie tych 2 oświadczeń jest wpisywany do rejestru. Kto będzie sprawdzał te oświadczenia? Czy do tych oświadczeń nie powinien być dołączony dokument potwierdzający spełnienie tych warunków, wymogów?

Kolejny problem to konkurencyjność polskich przedsiębiorców działających w Polsce, z siedzibą w Polsce, i przedsiębiorców, którzy świadczą usługi transgraniczne. Przedsiębiorca z zagranicy może świadczyć usługi transgraniczne przy pomocy dowolnych osób, które nie mają kwalifikacji, nie muszą być też ubezpieczone. Efekt jest taki, że nasza konkurencyjność spada.

Kolejna kwestia to obowiązek opłacenia ubezpieczeń, które są właściwie bezszkodowe dla firm ubezpieczeniowych. Jest to doskonały biznes dla tych firm, a żadne zabezpieczenie interesu publicznego, społecznego. Trzeba podjąć regulacje związane ze zniesieniem tej fikcji.

Kolejna kwestia to uprawnienia przewodnika turystycznego i pilota wycieczek. Zdaniem przedstawicieli środowiska skutkiem deregulacji będzie to, że z polskiego rynku usług przewodnickich wycieczek zagranicznych polscy przewodnicy mogą być zupełnie usunięci. Pytanie, czy nie należy zostawić elementu regulacyjnego, jakim jest zdawanie egzaminu. Została zgłoszona poprawka polegająca na tym, że umożliwiałaby marszałkom województw dopuszczenie w niektórych miastach do tego, żeby przewodnicy działali na dotychczasowych zasadach.

Komornicy – poszerzono katalog stanowisk, dzięki którym można nabyć uprawnienie do powołania na komornika sądowego. Wprowadzono możliwość odwołania się od uchwały o wyniku egzaminu komorniczego do komisji egzaminacyjnej II stopnia przy ministrze sprawiedliwości. Ważne poprawki to te, które przyspieszają wejście do zawodu. Niezwłocznie po przeprowadzeniu egzaminu komorniczego komisja egzaminacyjna podejmuje uchwałę o wyniku egzaminu komorniczego. Druga – w terminie 14 dni od otrzymania zawiadomienia prezes sądu apelacyjnego odbiera od komornika ślubowanie.

Najlepszą sytuacją jest pozostawienie klarownego systemu oceniania polegającego na przyznawaniu punktów. Propozycja ministerstwa obciążona jest cieniem subiektywizmu, co m.in. będzie skutkować, może skutkować dużą liczbą odwołań. *(Dzwonek)* Obecnie obowiązujący system punktowy jest bardziej korzystny dla osób podchodzących do tego egzaminu.

Reasumując, deregulacja jest niezbędna i potrzebna, na deregulację czekają przede wszystkim młodzi Polacy, absolwenci polskich uczelni, którzy zasilają obecnie coraz większe grono bezrobotnych. Musimy deregulować zawody, natomiast nie możemy spowodować, żeby w wyniku deregulacji powstał chaos i bałagan, i to jest podstawowa trudność związana z tą ustawą. Miejmy nadzieję, że w wypadku ostatecz-

nego rozwiązania tych obaw nie będzie. Ważna jest również deklaracja pana ministra, że jest zobowiązany do oceny skutków wejścia w życie tych rozwiązań.

Solidarna Polska zajmie ostateczne stanowisko po zapoznaniu się z poprawkami. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie zapisali się do głosu?

Jeśli tak, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalę czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Maciej Małecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czym pan minister uzasadni odrzucenie przez posłów Platformy wniosków zgłoszonych przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, aby do roty ślubowania adwokatów, radców prawnych i komorników dodać słowa: Tak mi dopomóż Bóg. Wszak sam pan minister zaproponował taką formułę w rocie przysięgi notariuszy. Dlaczego takie same wnioski w sprawie adwokatów, radców i komorników zostały odrzucone przez pański klub? Co stało na przeszkodzie, aby umożliwić przedstawicielom tych zawodów dodawanie formuły: Tak mi dopomóż Bóg. Prawo i Sprawiedliwość ponownie zgłosiło tę poprawkę.

*(Poseł Mirosława Nykiel: O czym pan mówi?)*

Pytanie do pana ministra: Czy poprze poprawkę Prawa i Sprawiedliwości w tym zakresie?

Proszę także o informację, jaki jest koszt przeprowadzenia egzaminów na adwokatów i radców prawnych, skoro pański resort twierdzi, że opłata ok. 1000 zł nie wystarcza na pokrycie kosztów egzaminów. Ile podatnicy mają dopłacić do egzaminów, ile muszą dopłacać, i co składa się na tę kwotę? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję, pani marszałek.

Szkoda, że nie ma pana ministra...

(*Posel Michał Szczerba: Jest pan minister Królikowski.*)

...ale rozumiem, że pytanie odnotują jego współpracownicy. Otóż chcę zapytać o rzecz ogólniejszą – mówimy o tej deregulacji, w tej chwili dotyczy to 49 zawodów.

Pan minister, zapowiadając ten projekt ustawy, mówił o deregulacji 230 zawodów, jeżeli dobrze pamiętam. Wiem, że kolejny projekt jest niejako za drzwiami parlamentu, to dotyczy chyba około 90 kolejnych zawodów, ale do 230 troszeczkę brakuje, około 100. Jest pytanie, kiedy będzie ten kolejny projekt. Czy prace są na tyle intensywne, że on będzie niedługo, zwłaszcza że, jak widzimy, praca w samym parlamencie z oczywistych względów musi trochę trwać?

Kolejna kwestia. Właśnie w czasie prac Komisji Nadzwyczajnej zostało zgłoszonych przez przedstawicieli klubu Prawa i Sprawiedliwości ponad 20 czy nawet więcej różnego rodzaju poprawek, które rzeczywiście jeszcze poszerzały dostęp w stosunku do tych propozycji złożonych przez resort. Z tego, co się orientuję, one nawiązywały do wcześniejszego przedłożenia pana ministra, ale z różnych względów w czasie konsultacji międzyresortowych tego rodzaju posunięcia zostały odrzucone. Czy na etapie prac parlamentarnych rząd jest gotów poprzeć tego rodzaju propozycje? Jak rozumiem (*Dzwonek*), jeżeli rząd...

Już kończę, pani marszałek.

...będzie gotów je poprzeć, to poprą je również posłowie koalicji w Sejmie. Wtedy byłaby szansa, żeby rzeczywiście deregulacja w odniesieniu do tych 50 zawodów była głębsza. Czy państwo jesteście gotowi wesprzeć te propozycje? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota.

Jest pan poseł Lassota?

Nie ma pana posła.

W takim razie pani posłanka Krystyna Pawłowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję.

Chciałabym spytać, czy wnioskodawcy poprą ideę niedawnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który szeroko otworzył drzwi, jeśli chodzi o wykonywanie zawodu adwokata i radcy prawnego, twierdząc, że nie tylko aplikacja adwokacka stanowi taką drogę.

Czy poprą w związku z tym propozycję Prawa i Sprawiedliwości usunięcia dwóch zbędnych barier, jakie w przypadku wykonywania tych zawodów są jeszcze w projekcie pana ministra Gowina? Chodzi o poszerzenie zakresu pojęcia „trzyletnia praktyka prawnicza” dla doktorów nauk prawnych posiadających już potwierdzoną egzaminami doktorskimi wiedzę prawniczą, której nie należy mylić ze znajomością przepisów prawa, co jest pojęciem technicznym, urzędniczym. Chodzi mianowicie o poszerzenie pojęcia „wiedza prawnicza” o wykonywanie w organach władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych czynności bezpośrednio związanych z: występowaniem przed sądami lub trybunałami, wykładnią przepisów prawa oraz analizowaniem orzecznictwa sądów i trybunałów dla celów stosowania prawa. To znaczy chodzi o to, by nie ograniczać pojęcia „praktyka prawnicza” tylko do aplikacji i udziału w tworzeniu prawa.

Nie jest też niczym uzasadnione ograniczenie, zgodnie z którym wymóg trzyletniej praktyki miałby miejsce tylko w ciągu 5 lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę wykonywania zawodu. Wydaje się, że jedyną zrozumiałą w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego cezurą byłaby po prostu praktyka prawnicza podjęta czy wykonywana na początku transformacji, czyli po 1 stycznia 1990 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Michał Szczerba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Michał Szczerba:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dobiegają końca prace nad pierwszym projektem ustawy, której celem jest ułatwienie dostępu do 50 zawodów, w tym w pełni do dwóch zawodów regulowanych na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami. Myślę tutaj o zawodzie pośrednika i zarządcy nieruchomości.

Jak wynika z uzasadnienia projektu, regulacja częściowo odnosi się do zawodu rzeczoznawcy majątkowego. W trakcie prac Komisji Nadzwyczajnej zostały zgłoszone poprawki, których celem było ograniczenie barier w dostępie do zawodu rzeczoznawcy majątkowego, których stopień restrykcyjności nie znajduje odpowiednika w żadnym innym kraju Unii Europejskiej. Poszerzenie dostępu do zawodu rzeczoznawcy majątkowego jest konieczne w celu zagwarantowania konkurencji w zawodzie rzeczoznawcy i poprawy jakości usług świadczonych przez rzeczoznawców.

## Posel Michał Szczerba

Szanowni państwo, rzeczoznawca rzeczywiście jest zawodem istotnym dla polskiego porządku prawnego. Jego rola została podkreślona w wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ustawa o gospodarce nieruchomościami określa szereg wymogów kwalifikacyjnych dla kandydatów na rzeczoznawców majątkowych dotyczących wykształcenia, konieczności odbycia studiów podyplomowych lub ukończenia studiów kierunkowych, odbycia praktyki zawodowej i zdania egzaminu. Jednak oczywiste jest, że stopień restrykcyjności tych wymogów prowadzi nie tyle do zapewnienia wysokiej jakości operatów szacunkowych wykonywanych przez rzeczoznawców z uprawnieniami, ile przede wszystkim do nieuzasadnionego ograniczenia dostępu do zawodu. *(Dzwonek)*

Pytanie do wnioskodawców, czyli do Ministerstwa Sprawiedliwości: Czy poprawki, które zostały jednogłośnie przyjęte przez Komisję Nadzwyczajną, są wspierane przez wnioskodawców, czyli przez Ministerstwo Sprawiedliwości?

Drugie pytanie: Czy przy okazji kolejnych uwolnień zawodów, w dwóch kolejnych transzach, które państwo przygotowujecie, zamierzacie kwestię tego zawodu poddać jeszcze głębszej analizie, aby wykluczyć patologie, które dostrzegamy?

Zarazem chciałbym stwierdzić, że w dokumentach, które jako posłowie otrzymujemy, m.in. z Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych, znajdują się oczywiście nieprawdy, które powtórzył pan poseł Racki reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak już wiele osób powiedziało dzisiaj z tej mównicy, wielu osobom te zmiany deregulacyjne dadzą nie tylko możliwość dostępu, szczególnie młodym osobom, do zawodu, ale także nam, obywatelom tego kraju, większą możliwość i większą dostępność usług w wielu dziedzinach życia. W pierwszej fazie deregulacja na pewno przyczyni się również do powstania nowych miejsc pracy. W chwili obecnej mamy w Polsce regulowanych prawie 400 zawodów, 380. W tej sytuacji na tle państw unijnych wypadamy dosyć blisko. Obecny proces jest bardzo ważny i prowadzi

do deregulacji 50 zawodów, można powiedzieć: tylko 50 zawodów.

Kontynuacja tej deregulacji jest bardzo ważna – część przedmówców już o tym wspominała – ponieważ większość oczekuje dostępności zawodów w pozostałych dziedzinach życia. Moje pytanie dotyczy właśnie tej kwestii. Kiedy i w jakim zakresie przewidywana jest przez rząd deregulacja następnych zawodów? Z tego, co wiemy, te plany już są, następna ustawa jest szykowana. Czy jednak ten rok jest tym, w którym ta deregulacja będzie kontynuowana przez ministerstwo i my jako parlamentarzyści będziemy mieli możliwość zajęcia się tymi kwestiami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę, głos ma pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę zadać następujące pytania do projektu przedmiotowej ustawy.

Pytanie pierwsze. Jeżeli okręgowa rada adwokacka nie dokona wpisu na listę adwokatów w terminie ustawowym, a osoba zainteresowana złoży skargę do sądu administracyjnego, to co będzie przedmiotem rozstrzygnięcia przez ten sąd?

Pytanie drugie. W odniesieniu do zmian w ustawie Prawo o notariacie proszę o wskazanie czynności, co do których notariusz nie będzie mógł udzielić upoważnienia asesorowi.

Pytanie trzecie. Jedną z ważniejszych dziedzin życia jest gospodarka nieruchomościami. Proszę zatem o przedstawienie stanu po ewentualnym uchwaleniu ustawy odnoszącego się do zarządców nieruchomości i pośredników w obrocie nieruchomościami. Jakie kwalifikacje i wymagania będą musiały posiadać te osoby? Jaki będzie zakres ich odpowiedzialności i przed którym organem?

Pytanie czwarte. Czy korporacje zawodowe będą ponosić odpowiedzialność za działania – w tym ich następstwa – osób o niesprawdzonych obiektywnie umiejętnościach zawodowych? Dziękuję za uwagę.

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Nie ma?

*(Poseł Mirosława Nykiel: Nie ma.)*

Nie ma pana posła. Dobrze. To znaczy niedobrze.

Proszę, pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.



**Poseł Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W związku z takim powszechnym przekonaniem – i to niezależnie od reprezentowanej opcji politycznej – o tym, że zawód notariusza jest zawodem zaufania publicznego, i to jest fakt, proszę pana ministra o wyjaśnienie, jak w świetle nowych propozycji zawartych w projekcie ustawy deregulacyjnej dotyczących tego zawodu zapewnione jest praktyczne przygotowanie notariusza do prowadzenia kancelarii prawnej? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę, głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Tadeusz Dziuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw należy powiedzieć, że dobrze się stało, że pan minister Gowin podjął się dzieła deregulowania zawodów rozumianego jako ułatwianie dostępu do zawodów. Ale, jak wiadomo, dzieła ludzkie nie są doskonałe. Wydaje mi się, że przynajmniej w przypadku niektórych zawodów nie do końca przemyślano skutki, jakie wywoła projektowana deregulacja. Ja skupię się na jednym tylko zawodzie, zawodzie przewodnika turystycznego. Dwukrotnie na posiedzeniach komisji zwracałem uwagę na to, że najprawdopodobniej, według racjonalnych przewidywań, na polskim rynku usług przewodnickich dla wycieczek zagranicznych w znaczącym stopniu polscy przewodnicy stracą do niego dostęp. Wywód w tej sprawie przedstawiłem na posiedzeniach komisji dwukrotnie. Niestety, nie otrzymaliśmy zadowolających odpowiedzi na moje pytania, więc powtarzam je teraz, z zachętą, by kwestię tę przemyśleć jeszcze przed ostatecznym uchwaleniem projektowanych zmian. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę, pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Poseł Józef Lassota:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy rozpoczyna rzeczywiście rewolucyjne zmiany, które w poszczególnych środowiskach wzbudzają różnorodne obawy, niepokoje, mówi się też o zagrożeniach.

Oczywiście projekt ustawy i ta deregulacja mają za zadanie zarówno ułatwić dostęp do zawodów, jak również wprowadzić ułatwienia dla wszystkich, którzy korzystają z usług różnego rodzaju zawodów. Niemniej jednak myślę, że nie należy całkowicie lekceważyć tych głosów, które mówią o obawach i zagrożeniach.

Mam takie pytania. Czy nie należałoby może, jeśli nie teraz, to przy okazji kolejnej edycji, zapisać jednak takiego wymogu obligatoryjnego dla rządu, aby przedstawił informację o skutkach, a właściwie o efektach, bo chodzi o pozytywne efekty działania tej ustawy? Czy rzeczywiście nie należy później tego weryfikować? Jasne, że można weryfikować to w trakcie, nie ma żadnych przeszkód, żeby to robić, ale jednak takie zbiorcze zestawienie efektów czy strat w poszczególnych rodzajach zawodów byłoby bardzo interesujące, co też pokazałoby, czy mieliśmy rację, idąc tak daleko z deregulacją, czy też należało trochę wyhamować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Michał Jach:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam pytanie bardziej ogólnej natury. Jak wiadomo, dostęp do informacji jest jedną z cech podstawowych państwa demokratycznego. I tutaj chciałbym zapytać, czy rząd, ministerstwo przewiduje obligatoryjny wymóg, ażeby wszystkie listy osób uprawnionych do wykonywania zawodów, prowadzone przez odpowiednie organy, odpowiednie instytucje, były upublicznione do wglądu dla wszystkich obywateli. Chodzi mi o to, żeby to było w formie na przykład Biuletynu Informacji Publicznej. To spowoduje zapewne ułatwienia, jeśli chodzi o weryfikację osób, które mają uprawnienia do wykonywania zawodu, a także, jak myślę, będzie to bardzo istotna informacja dla kandydatów, którzy będą chcieli przygotować się do tego, aby uzyskać takie uprawnienia. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, pani Katarzyna Matusik-Lipiec, Platforma Obywatelska.

## **Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Likwidowanie zbędnych barier w dostępie do poszczególnych zawodów jest potrzebne, gdyż często wymogi stawiane przez dzisiejsze prawo mają charakter archaiczny i te, moim zdaniem, należy likwidować w pierwszej kolejności. To, co budzi moje wątpliwości, to brak wymogów posiadania odpowiednich kwalifikacji do wykonywania wybranych zawodów, raz, w przypadku gdy chodzi o bezpieczeństwo dzieci i młodzieży, mam tu na myśli zawód trenera, dwa, gdy deregulacja ma charakter totalny i zamiast pobudzać do tworzenia nowych miejsc pracy, może doprowadzić do likwidacji tych już istniejących, w tym przypadku mam na myśli zawód przewodnika miejskiego.

Stąd moje pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości, które przygotowywało przepisy deregulacyjne. Czy w trakcie prac legislacyjnych zbadano z należytą starannością konsekwencje proponowanych zmian, w tym to, że zawód przewodnika miejskiego nie będzie objęty dyrektywą unijną w sprawie uznania kwalifikacji zawodowych, a tym samym przepisy wspomnianej przeze mnie dyrektywy nie będą obowiązywały osób pragnących wykonywać zawód przewodnika miejskiego na terenie Polski? Czy zdaniem ministerstwa w tej sytuacji touroperator zagraniczny, który będzie organizował wycieczki zagraniczne do Polski, będzie chciał ponosić dodatkowe koszty związane z wynajęciem przewodnika miejskiego w Polsce, skoro to zadanie zgodnie z ustawą, która będzie obowiązywać, będzie mógł wykonywać każdy, kto ukończył 18 lat, nie był karany, ma wykształcenie średnie, czyli np. pilot wycieczki, która będzie na terenie naszego kraju? *(Dzwonek)*

Panie marszałku, czy mogę dokończyć zadawanie pytania? Dziękuję bardzo.

Dodatkowe miejsca pracy buduje popyt. Wydaje mi się, że nie trzeba być jasnowidzem, aby przewidzieć, że przy tak skonstruowanych zapisach prawa popyt, zapotrzebowanie na usługi przewodników miejskich będzie malało, co w konsekwencji przyniesie nie tworzenie nowych miejsc pracy, ale likwidację tych, które już istnieją, likwidację samozatrudnienia osób, które przecież płacą składki do ZUS, podatki do Skarbu Państwa i podatki lokalne.

Na koniec jeszcze jedna, chyba najważniejsza kwestia. Funkcja edukacyjna i budowanie wizerunku naszego kraju za granicą to zadanie, które każdego dnia dzięki swej mrówczej pracy wykonują przewodnicy miejscy. O tym, jak trudna i skomplikowana jest historia naszego kraju, nie muszę nikogo na tej sali przekonywać. To, że kompromitujące lapsusy słowne, wynikające z braku dostatecznej wiedzy historycznej, zdarzały się nawet prezydentowi Stanów Zjednoczonych, to też wiemy. Jeśli więc nie będziemy wymagać od przewodników turystycznych odpowiedniej wiedzy historycznej na temat naszego kraju, to jaką będziemy mieli gwarancję tego, w jaki sposób tę wie-

dzę na temat Polski będą oni przekazywali innym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Bravo!)*

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

## **Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawy deregulacyjne wprowadzane są nie tylko w Polsce. Wiele krajów na całym świecie zdecydowało się na podobne rozwiązania. Projekt ustawy zakłada walkę z postępującym bezrobociem, przyspieszenie oraz ułatwienie zdobywania uprawnień do wykonywania określonych zawodów, szczególnie ma na celu poprawę dostępności pewnych zawodów dla młodych obywateli naszego kraju.

Art. 22 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi o tym, że ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko ze względu na ważny interes publiczny. W świetle tego przepisu widzimy, że jesteśmy krajem, w którym występuje znaczne przeregulowanie. Zatem dobrze, że rozpoczyna się proces zmiany tejże sytuacji. Jednakże nasuwają się pewne wątpliwości, jak w przypadku każdej tego typu dużej zmiany. Stąd moje szczegółowe pytania.

Jak ministerstwo przewiduje zabezpieczenie interesu petenta przed ewentualnymi pomyłkami w sprawach prowadzonych przez notariuszy będących tzw. notariuszami na próbę, mając na względzie interes publiczny, a nade wszystko bezpieczeństwo obrotu prawnego, czyli de facto bezpieczeństwo obywateli? Czy nie byłoby celowe wzorem wielu krajów Unii Europejskiej, np. Niemiec, wprowadzenie fakultatywnych, a nie obowiązkowych certyfikatów do niektórych zawodów, które miałyby służyć uwiarygodnieniu w oczach potencjalnego klienta i uatrakcyjnieniu na rynku pracy, a nie byłyby warunkiem obecności na tym rynku danego przewodnika, pilota wycieczek czy instruktora. *(Dzwonek)*

I kolejne pytanie, krótkie, panie marszałku. Czy wprowadzenie w trakcie procedury legislacyjnej zmian dotyczących zawodu rzeczoznawcy majątkowego nie stanowi zagrożenia dla ukonstytuowania się całej ustawy, tak bardzo oczekiwanej przez wielu obywateli naszego kraju? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam takie pytanie. Czy ministerstwo czyniło jakieś szacunki co do tego, ile osób skorzysta z dobrodziejstwa ustawy deregulacyjnej, jeżeli chodzi o zawody adwokata i radcy prawnego? Radców prawnych mamy ok. 30 tys., adwokatów – ok. 10 tys. Z tego, co rozumiem, teraz jest oczekiwanie, żeby nastąpiło znaczące zwiększenie liczby i radców prawnych, i adwokatów. Czy państwo policzyliście sobie, ile osób w tej pierwszej fazie po wejściu w życie ustawy skorzysta z jej dobrodziejstwa? Mnie się wydaje, że chyba nie za wiele. Jeżeli chodzi o zawód radcy prawnego, zawód adwokata, to faktycznie zmiany poszły w takim kierunku, że rozszerza się krąg osób, które są zwolnione z odbycia aplikacji i egzaminu, i mogą zostać wpisane na listę adwokatów czy radców prawnych, zwiększa się także krąg osób, które są zwolnione z odbycia aplikacji i mogą przystąpić do egzaminu, czy to radcowskiego, czy adwokackiego, jednak zasadą pozostaje aplikacja... (*Dzwonek*) Na tej sali padło już stwierdzenie, że rzeczywiście aplikacja jako droga do zawodu jest o tyle nieatrakcyjna, że to są kolejne 3 lata nauki, za które trzeba de facto zapłacić, bo w tym czasie po prostu nie zarabia się pieniędzy, więc jest to jedynie droga dla osób majątnych, które na to stać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana posła Grzegorza Schreibera z Prawa i Sprawiedliwości.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istnieje potrzeba zwiększenia dostępu do zawodów, istnieje potrzeba likwidacji barier. To są truizmy, z tym się zgadzamy. Należy także zgodzić się z twierdzeniem, że ważna jest w tym zakresie ingerencja w rynek pracy. Tak, zgoda. Jednak wątpliwości i pytania, jakie przy tej okazji się rodzą, pojawiają się wówczas, gdy zaczynamy zastanawiać się nad tym, jakich zmian możemy spodziewać się po wejściu w życie tej ustawy.

Czy rzeczywiście deregulacja jest wystarczającym argumentem, aby ryzykować zdrowie i życie Polaków, jak to ma miejsce na przykład przy tych zapisach, w których dopuszczamy osoby bez wykształcenia, bez doświadczenia do takich zawodów jak instruktorzy kierowania pojazdami, taksówkarze, trenerzy sportowi? Trener sportowy to już nie ten XIX-wieczny trener, który ćwiczył dzieci, to jest ten, który odpowiada za zdrowie zawodników, szczególnie młodych. Klub PiS w tym zakresie składa poprawki.

Wysoka Izbo! W Polsce, jak i w całej Europie mamy w tej chwili do czynienia z bardzo poważną sytuacją. Nigdy jeszcze nie było tak wielu osób z wyższym wykształceniem przy jednoczesnej sytuacji, w której tak (*Dzwonek*) wielu ludzi, absolwentów szkół wyższych nie miałyby pracy, byłoby na bezrobociu. Jeżeli ta ustawa nie dotyczy tych problemów, nie dotyczy problemów tej najważniejszej, najbardziej doświadczonej w tej chwili grupy ludzi, to pytam, to jest moje pytanie do pana przewodniczącego: Dlaczego ta ustawa idzie wyłącznie w kierunku obniżania wieku i obniżania kwalifikacji, preferuje to, a nie ma na względzie tej grupy ludzi, tej grupy młodych Polaków, którzy mają wykształcenie, a nie mają pracy? Dlaczego tę grupę Polaków ma ta ustawa pozostawić na marginesie bądź wypchnąć z Polski? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Te poprawki, panie pośle, to...

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Te poprawki są już złożone, panie marszałku, wcześniej złożył je już kolega.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem. Pytanie do przewodniczącego, czyli do posła sprawozdawcy, przewodniczącego komisji, tak?

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Tak jest.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dobrze, dziękuję.

Proszę, pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Duda:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Pierwsze zdecydowanie do pana ministra. Widzę, że jest pan minister Królikowski, mam nadzieję, że odpowie.

Panie ministrze, chodzi o art. 6 pkt 2 projektu, a ściślej mówiąc, o jego fragment, o którym mówiłem w swoim wcześniejszym wystąpieniu, kiedy sygnalizowałem, że zgłaszamy poprawkę w tym zakresie. Otóż tam jest zapis, że minister może odmówić po-



### **Posel Andrzej Duda**

wołania na stanowisko notariusza w przypadku, gdy między innymi kandydatura budzi wątpliwości co do rzetelności, uczciwości oraz przestrzegania wartości demokratycznego państwa prawnego. Panie ministrze, czy pan nie uważa, że przede wszystkim ten zapis budzi wątpliwości co do jego zgodności z konstytucją?

Po pierwsze, co do precyzji zapisu, bo te wszystkie kryteria są kryteriami nieostrymi, budzą wątpliwości, co to znaczy. Po drugie, o ile kryterium rzetelności w kontekście zawodu jeszcze można rozważać, to jest pytanie odnośnie do uczciwości. W jaki sposób będzie rozważane kryterium uczciwości, budzenia wątpliwości co do uczciwości? Czy może, jeżeli ktoś w ostatniej chwili zrezygnował ze ślubu i uciekł sprzed ołtarza, narażając rodzinę panny młodej na koszty, jest nieuczciwy i w związku z tym nie może zostać notariuszem? Przykład jest może śmieszny, ale czy to jest uczciwe, czy jest nieuczciwe. Można to rozważać również w tych kryteriach. Rodzina panny młodej na pewno będzie uważała, że bałamucił ją, zrezygnował, był nieuczciwy. *(Dzwonek)*

Dlatego apeluję o to, abyście państwo jednak zgodzili się na zmianę w tym zakresie i wykreślenie tego zapisu. Nie wspomnę już o kwestii pojęcia przestrzegania wartości demokratycznego państwa prawnego. Już wielokrotnie słyszałem w ostatnim czasie, że ten, kto nie zgadza się z rządem Donalda Tuska, nie przestrzega wartości demokratycznego państwa prawa, bo on został demokratycznie wybrany. A więc bardzo proszę jednak o zweryfikowanie tych zapisów, bo one po prostu są niebezpieczne dla obywateli. To jest pierwsza sprawa. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

*(Posel Katarzyna Matusik-Lipiec: To nieprawda.)*

I druga sprawa. Panie ministrze, muszę wyrazić swoją wątpliwość także co do kwestii przewodników turystycznych. W zasadzie w ważnych miastach dla polskiej historii takich jak Kraków – jestem posłem z Krakowa, więc siłą rzeczy mi się to nasuwa – który ma istotne znaczenie dla polskiej historii, dla budowania wizerunku Polski, również przewodnicy turystyczni przedstawiają historię Polski poprzez wiele ważnych wydarzeń, które miały miejsce w Krakowie. Chciałbym, żeby jasno było mówione, kto komu składał hołd pruski i kto jest namalowany na obrazie w Sukiennicach. Chciałbym, żeby to byli ludzie, którzy na pewno legitymują się odpowiednią wiedzą i kwalifikacjami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Dzisiejsza debata pokazuje, że nadal mamy wiele wątpliwości co do rozwiązań związanych z obszarem bezpieczeństwa obrotu gospodarczego i te wątpliwości pojawiają się w wystąpieniach zarówno posłów koalicji, jak i opozycji. Jest pytanie, czy już nadszedł czas podjęcia tej decyzji, czy jednak w niektórych sprawach potrzeba nam jeszcze trochę czasu na znalezienie ewentualnie bezpieczniejszych rozwiązań.

Wśród rozwiązań, które budzą wątpliwości, zgłaszane również w czasie debaty, jest art. 25, który zmienia ustawę o sporcie i dotyczy zawodu trenera i instruktora. Dzisiaj w sportach wczesnych rozpoczyna się pracę z dziećmi w wieku 4, 5, 6 lat i z młodzieżą, a praca z tak młodymi ludźmi wymaga określonej wiedzy, podstawy, by bezpiecznie przygotowywać ich do uprawiania sportu. Gdyby było inaczej, to również przedszkolanki nie musiałyby spełniać określonych wymagań w zakresie prowadzenia zajęć ruchowych usprawniających i rekreacyjnych, a nie specjalistycznych, takich jakie prowadzi trener.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy jeżeli chodzi o wymogi dotyczące trenera, że wystarczy posiadać 18 lat, co najmniej wykształcenie średnie i posiadać wiedzę, doświadczenie i umiejętności niezbędne do wykonywania zawodu trenera, to tej ostatniej kwestii nie będą regulowały polskie związki sportowe, które postawią na przykład warunek *(Dzwonek)*, że ktoś musi mieć doświadczenie w wykonywaniu zawodu instruktora przynajmniej przez cztery lata? Czy będzie możliwe w wewnętrznym postępowaniu właściwego polskiego związku sportowego postawienie dodatkowych wymogów dotyczących posiadania wiedzy, i sprawdzanie tej wiedzy, oraz doświadczenia, jeśli chodzi o uzyskanie tytułu trenera?

I na koniec: W pełni identyfikuję się z posłami, którzy mówili o obawach związanych z wykonywaniem zawodu przewodnika turystycznego. Też reprezentuję pierwszą stolicę Polski i podzielam obawy Krakowa. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

W jedności siła. To się zgadza.

Proszę bardzo, pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

### **Posel Joanna Bobowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Deregulacja budzi obawy, ale jest to działanie konieczne, jest to zniesienie skostniałych przepisów, struktur, które są wyrazem braku zaufania w społeczeństwie i są pozostałością poprzedniego systemu,

**Posel Joanna Bobowska**

opresyjnego podejścia do obywateli, a szczególnie do rozwoju zawodowego, zwłaszcza młodych ludzi. Co więcej, generują one koszty i są jedynie atrapą, pozorem bezpiecznej usługi. Czy chcemy być społeczeństwem otwartym, czy tkwić w ograniczeniach wynikających z interesów grup poszczególnych zawodów? O tym świadczą między innymi obawy wyrażone na tej sali. Jaki więc będzie szacunkowy wpływ uwolnienia zawodów na tworzenie nowych miejsc pracy, na konkurencję, jakość usług w poszczególnych zawodach, szczególnie w zawodach prawniczych, zawodach przewodników turystycznych, trenerów i instruktorów sportu? Jak w świetle planowanej deregulacji postrzegana jest zasada odwrotnej dyskryminacji? Czy obywatele polscy, czy obcokrajowcy zyskają lub tracą przywileje, możliwość wykonywania zawodu w naszym kraju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt tej ustawy oczywiście idzie w dobrym kierunku. I trzeba się cieszyć. Świętej pamięci Przemysław Gosiewski podobne projekty ustawy o deregulacji przedstawiał. Pan minister Gowin – jak gdyby idzie tą samą drogą. Chciałbym zwrócić uwagę jednak, że nie jest w każdym zawodzie ta deregulacja potrzebna. Chociażby chodzi o ten zawód, który tutaj był wymieniany, przewodników turystycznych, pilotów wycieczek. Panie ministrze, przewodnik turystyczny jest również nauczycielem, musi być odpowiedzialny za przekazywanie informacji. Nie może być tak, że ważne sprawy dla Polaków w historii będą przez niedouczzonego przewodnika turystycznego przeinaczane, że ktoś na przykład powie, że w Oświęcimiu były polskie obozy koncentracyjne. (*Dzwonek*) Nie możemy dopuścić do tego, aby takie sformułowania padały ze strony ewentualnie niedouczzonych przewodników turystycznych czy pilotów wycieczek. Czy ministerstwo bierze pod uwagę te sprawy, te pewne niedogodności i błędy, jakie są w tej ustawie? Czy myśli ministerstwo o tym, aby poprawić niektóre zapisy tej ustawy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Adam Rogacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałoby się powiedzieć: lepiej późno niż wcale. Pięć lat potrzebowała Platforma Obywatelska wspólnie z koalicjantem, by podjąć te wyzwania, przedstawić rozwiązania, które politycy Prawa i Sprawiedliwości wprowadzali w życie już od roku 2001, mimo że mieli wtedy bardzo niewielką reprezentację w tej Izbie. Warto przypomnieć, że świętej pamięci Przemysław Gosiewski doprowadził do ułatwienia dostępu do zawodów prawniczych. Warto też przypomnieć tu, w tym miejscu, jakie podejście było na początku do tego rządu Platformy Obywatelskiej wspólnie z PSL-em, te słynne egzaminy na aplikacje przeprowadzone przez pana ministra Cwiągalskiego, które za rządów Prawa i Sprawiedliwości zdawała co druga osoba, a nagle zaczęła zdawać jedna na dziesięć. Dobrze, że przyszedł czas refleksji, i dobrze, że dzisiaj wspólnie zastanawiamy się nad tym, jak ułatwić dostęp do zawodów i prawniczych, i wielu innych, do których być może ta droga jest zamknięta – są tu i te ważniejsze, i mniej ważne, mniej istotne – chociażby ze względu na to, że w przypadku zawodów prawniczych mamy wszyscy nadzieję, że to będzie miało wpływ na cenę usług, a tym samym na ich dostępność.

Ale chciałbym zapytać, powracając do tej ustawy, która wcześniej ułatwiła dostęp przedstawicieli ministra sprawiedliwości: Czy nie macie państwo obawy – w związku z tym, że naruszamy tą ustawą też wiele interesów finansowych tych grup zawodowych – że może być tak jak z poprzednimi regulacjami, że mimo kilkudziesięciu (*Dzwonek*), być może kilkuset godzin pracy ekspertów, parlamentarzystów i Wysokiej Izby może się okazać, że przeszkodą do faktycznego wprowadzenia w życie tych przepisów czy ich obowiązywania będzie art. 17 konstytucji, tak jak było to poprzednio? I czy nie sądzicie państwo, że jeżeli dzisiaj możemy zgodnie pracować nad tymi projektami, różniąc się może co do jakichś technicznych rzeczy, nie powinniśmy również wspólnie zająć się konstytucją, zmienić art. 17 tak, by cała ta praca nie poszła na marne i nie było jakichkolwiek wątpliwości, by można było doprowadzić do dostępu do tych zawodów dla wszystkich osób, które chcą je wykonywać?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Tym samym listę posłów zabierających głos w dyskusji wyczerpaliśmy.

Pan minister Królikowski chce zabrać głos, tak?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Królikowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Tak, rzeczywiście proszę o głos ze względu na liczbę pytań, które w dużej mierze nie są kierowane do przewodniczącego komisji i posła sprawozdawcy, pana posła Szejnfelda, ale są kierowane do strony rządowej, a dotyczą rozstrzygnięć, pomysłów. Jest też pytanie o zagrożenia lub też dalszy tryb postępowania, które minister sprawiedliwości jako prowadzący program deregulacji w zakresie zawodów zamierza podjąć. Moją odpowiedź, jeśli państwo pozwolicie, chciałbym posegregować w taki sposób, że w pierwszej kolejności chciałbym odpowiedzieć na wszystkie te pytania, które nie dotyczyły zawodów prawniczych, a w drugiej części – odnieść się do zawodów prawniczych, ponieważ tam te zarzuty, które państwo podnieśli, czy też pytania, które wskazywały na pewien niepokój, są w mojej ocenie znacznie bardziej poważne i warto im poświęcić oddzielną uwagę.

Jeżeli chodzi o pytania, które nie dotyczą zawodów prawniczych, to pan poseł Małecki pytał o poparcie określonych zmian dotyczących treści roty ślubowania w zawodach, w których ta rota została wprowadzona, i odrzucenie poprawek dotyczących wprowadzenia możliwości powołania się na słowa: „Tak mi dopomóż Bóg”. Minister sprawiedliwości w trakcie prac nad tym projektem w komisji popierał tę poprawkę.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Kuźmiuka oraz jeszcze kilku innych osób, między innymi pana posła Woźniaka, dotyczące tego, kiedy możemy się spodziewać, kiedy państwo mogą się spodziewać następnej tzw. transzy deregulacyjnej, mogę powiedzieć tak, że obecnie przedmiotem prac komitetu stałego Rady Ministrów, a więc na etapie tuż przed Radą Ministrów, jest tzw. druga transza deregulacyjna, w niej znajduje się 89 zawodów, natomiast w najbliższych tygodniach wyślemy do konsultacji społecznych trzecią transzę deregulacji, która obejmuje 103 zawody. W ten sposób zostanie zrealizowany plan, który minister sprawiedliwości nakreślił sobie na początku, formułując pewną strategię deregulacji owych zawodów.

Niektórzy z państwa, między innymi pan poseł Kuźmiuk, zadawali pytanie, czy minister sprawiedliwości poprze poprawki składane przez klub, w szczególności przez klub Prawa i Sprawiedliwości. Odpowiedź jest taka, że po przeanalizowaniu jesteśmy w stanie podjąć decyzję o tym, czy je poprzemy, czy też nie. Bez czasu na zapoznanie się z tymi poprawkami trudno takiej odpowiedzi udzielić.

Pani poseł Ozga pytała o sytuację zarządców nieruchomości, wskazując na to, że w tym projekcie istnieje możliwość, by zarządcą nieruchomości została każda osoba, nawet taka, która nie spełnia podstawowych kryteriów dotyczących na przykład jej kwalifikacji czy też przede wszystkim takich zagadnień

jak niekaralność. To jest jeden z tych przykładów, kiedy istota deregulacji sprowadza się do tego, żeby nie usunąć podstawy odpowiedzialności za jakość świadczonej usługi, tylko ułożyć ją w innym miejscu, a mianowicie przenieść ją nie na sferę rządową, która będzie przewencyjnie sprawdzać, czy ta osoba ma kwalifikacje, czy też nie, ale tak naprawdę sprawdzać jej formalne umocowanie do tego, żeby to czynić – ta odpowiedzialność jest przerzucona, ma inny charakter. Wystarczy wpis na listę, ale jest obowiązek braku karalności, czyli w przypadku karalności nie jest możliwy wpis na tę listę, plus jest obowiązkowe ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnoprawnej. Innymi słowy, zamiast skomplikowanego i kosztownego systemu prewencji, nieskutecznego ze względu na to, że badamy tylko i wyłącznie formalne kryterium, które pochodzi z jakiegoś innego ośrodka, wprowadzamy system zastępstwa odpowiedzialności cywilnoprawnej odnoszonej do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, to znaczy do podmiotu, który świadczy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Pan poseł Dziuba i pan poseł Duda zadawali pytanie o przewodników turystycznych, wskazując na to, że proponowana przez ministra sprawiedliwości i przyjęta przez komisję regulacja prowadzi do tego, że jakość świadczonych usług na rynku przewodników zostanie dramatycznie obniżona. Myślę, że trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, ta deregulacja nie dotyczy przewodników muzealnych, tutaj regulacja jest zostawiona na poziomie obecnym. A w drugim wypadku, i to jest druga rzecz, na którą trzeba zwrócić uwagę, tak naprawdę dzisiaj na rynku polskim mogą funkcjonować przewodnicy przyjeżdżający z krajów obcych, spoza Polski, którzy tam co do zasady nie mają obowiązku ukończenia określonych kursów i uzyskiwania formalnych poświadczeń ich kompetencji i kwalifikacji, żeby móc taką usługę wykonywać. Innymi słowy chodzi o to, że oni tylko dokumentują swoje obywatelstwo i składają oświadczenie o wykonywaniu zawodu w swoim kraju przez 2 lata w okresie ostatnich 10 lat. Chodzi więc o sytuację, która spowoduje, że polski przewodnik będzie mógł wykonywać świadczenia w zakresie tychże usług na zasadach nie gorszych niż przewodnik, który przyjedzie z zagranicy i będzie oprowadzał po tych samych miejscach innych zwiedzających.

Pan poseł Lassota pytał o przeprowadzenie oceny skutków regulacji ex post. Tutaj wyraźnie minister sprawiedliwości został zobowiązany, aby takie rozwiązanie ewaluacyjne zastosować. Co więcej, doszło już obecnie do uzgodnienia z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i ze specjalnym zespołem, który zajmuje się kwestią oceny skutków regulacji, metody dokonania tej oceny, tak aby ona spełniała wymogi realnej oceny ex post.

Pan poseł Jach pytał o upublicznienie w BIP list osób posiadających uprawnienia. Szczerze mówiąc, w przypadku każdego zawodu to jest kwestia odrębnej analizy, dlatego że zagadnienia dotyczące zakresu i sposobu upubliczniania w BIP pewnych danych



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

są regulowane przez ustawy sektorowe lub szczególne. Dlatego na tym poziomie nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

W stosunku do pytania pana posła Matusika i Lipca...

(*Posel Katarzyna Matusik-Lipiec*: Pani poseł. I nie Matusika i Lipca...)

Pani poseł, przepraszam.

(*Posel Katarzyna Matusik-Lipiec*: ...tylko Matusik-Lipiec.)

Matusik-Lipiec, tak, przepraszam panią najmocniej. Te notatki tutaj są rzeczywiście dramatycznie przygotowane.

(*Posel Katarzyna Matusik-Lipiec*: Ja wiem, że pan minister jest już zmęczony.)

Bardzo dziękuję za wyrozumiałość.

A więc w stosunku do pytania pani poseł, rozumiem, że udzieliłem odpowiedzi, odpowiadając na pytania dwóch innych posłów, którzy pytali o to samo.

W przypadku pana posła Gądek...

(*Posel Katarzyna Matusik-Lipiec*: Pani poseł Gądek.)

Pani poseł Gądek, przepraszam.

Pytanie pani poseł Gądek, teraz nie będę wprowadzał odpowiednich dookreśleń, dotyczyło, jeśli dobrze je zrozumiałem, wprowadzenia fakultatywnych certyfikatów dla rzeczoznawców majątkowych. Szczerze mówiąc, nie przewidujemy czegoś takiego, raczej wskazujemy na to, że organizacja, która próbuje budować swoją markę, odpowiada za jakość świadczonych usług. Istotą nie jest w tym wypadku posiadanie dodatkowego certyfikatu tejże organizacji, tylko funkcjonowanie w jej imieniu.

Pan poseł Duda po raz kolejny, w innym zakresie niż wcześniej, zadał pytanie o przewodników turystycznych. Na to pytanie odpowiedziałem, kiedy pana posła nie było na sali. Ale rozumiem, że...

(*Posel Andrzej Duda*: Wiem, ale słyszałem w telewizorze.)

Tak mi się wydawało właśnie.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Tomaszewskiego, tu jestem pewny co do tożsamości, było to pytanie o trenera. Zwracam uwagę na to, że obecna ustawa tak naprawdę definiuje tę instytucję tylko i wyłącznie w stosunku do współzawodnictwa kwalifikowanego, czyli takiego, które odbywa się na zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe. Sport amatorski nie jest objęty tą regulacją, jest dziś zde-regulowany. Innymi słowy w ogóle nie ma tutaj zmiany w stosunku do instruktorów i trenerów prowadzących kluby, ogniska sportowe, które nie są podporządkowane strukturom polskich związków sportowych i nie mają charakteru zawodowego. W większości krajów w ogóle nie ma w tym zakresie żadnych informacji. Zakładamy, że po tej zmianie, która jest omawiana, związki sportowe będą w stanie samo-

dzielnie i lepiej określić wymogi w stosunku do trenerów, którzy będą występować w ich imieniu.

I jeśli dobrze to odnotowałem, reszta pytań dotyczy zawodów prawniczych.

(*Posel Michał Szczerba*: Jeszcze rzeczoznawcy.)

Rzeczoznawca majątkowy – tu było pytanie dotyczące trybu postępowania nad tymi zmianami, takie mam odnotowane, jest to pytanie pani poseł Gądek. Mianowicie pytanie dotyczyło tego, czy tak głęboka zmiana w odniesieniu do rzeczoznawców majątkowych, która została przeprowadzona na etapie prac komisji, nie rodzi ryzyka stwierdzenia niezgodności z konstytucją ze względu na złamanie zasady trzech czytań i przekroczenie zasady głębokości i szerokości poprawki. W naszej ocenie, a ta ocena została potwierdzona, jeśli dobrze pamiętam, przez Biuro Legislacyjne, ze względu na to, że pierwotna poprawka w tym zakresie dotyczyła także tego działu zawartego w ustawie o gospodarce nieruchomościami, w którym pojawia się rzeczoznawca majątkowy, tego rodzaju zmiana, która została przyjęta przez komisję, nie rodzi ryzyka oceny tejże zmiany jako wykraczającej poza zakres dopuszczalnej poprawki – przed drugim czytaniem, bo oczywiście inaczej by było, gdyby to nastąpiło po drugim czytaniu.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące zawodów prawniczych, chciałbym zacząć od pytania ostatniego, które zadał pan poseł Rogacki, a mianowicie pytania, które kieruje naszą uwagę na funkcje i, umówmy się, zagrożenia, które płyną z art. 17 konstytucji. Ta sprawa, chociaż nie wprost wypowiedziana, wybrzmiała w pytaniach i obawach prezentowanych przez wielu z państwa posłów. Te pytania dotyczyły przede wszystkim zagrożeń związanych z kompetencją osób świadczących usługi, które dzisiaj są i później będą pozostawały w sferze samorządów i zawodów zaufania publicznego. Innymi słowy jest to pytanie o to, jaką funkcję pełni art. 17 w kontekście możliwości wprowadzenia przez ustawodawcę rozluźnienia kryteriów wejścia do samorządu zawodowego, jak również ograniczenia swobody w podejmowaniu rozstrzygających decyzji o przyjęciu danej osoby do samorządu zawodowego.

Odpowiadając na to pytanie, trzeba zwrócić uwagę na to, że kwestia art. 17 konstytucji była przedmiotem analizy Trybunału Konstytucyjnego w kilku co najmniej sprawach, w których poszczególne podmioty – Naczelna Rada Adwokacka, Krajowa Rada Notarialna – zaskarżały przepisy obecnie obowiązującej ustawy, która wprowadziła pierwszy etap, o którym powiedział pan poseł Duda, będący zasługą pana posła śp. Gosiewskiego. Trybunał Konstytucyjny, dokonując kontroli tychże wyjątków, które wprowadzały możliwość dojścia do wykonywania zawodu w trybie pozaaplikacyjnym, podkreślał, że ograniczenie w stosunku do swobody ustawodawcy, by rozluźniać władze samorządu zawodowego w rozstrzyganiu, kto i jak ma być przyjęty, nie stanowi naruszenia art. 17.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

Innymi słowy, tak naprawdę z art. 17 możemy wyczytać dwa wskazania. Pierwsze jest takie, że są takie zawody, które w perspektywie świadczenia usług w stosunku do społeczności wymagają tego, by cieszyły się domniemaniem tego, iż ich usługa będzie prawidłowa, innymi słowy, że ich usługi będą godne zaufania klientów. Dlaczego? Ze względu na interesy, które są przedmiotem tejże usługi, wrażliwość danej osoby na skrzywdzenie w znaczeniu nie fizycznym, ale skrzywdzenie w zakresie rozstrzygnięcia na przykład sądowego związanego z jej nieporadnością w zakresie stosowania przepisów prawa czy też w końcu dotyczącego kwestii zdrowotnych, czyli tego, że człowiek oddaje się lekarzowi po to, żeby był on w stanie udzielić mu określonej pomocy.

Ten wątek pojawił się właśnie w pytaniu pana posła Dudy. Pan poseł zechciał porównać kwestie kwalifikacji notariusza z kwestiami kwalifikacji chirurga. Trzeba mieć świadomość, że jakkolwiek art. 17 mówi o ogólnej zasadzie, że jest grupa zawodów, które muszą być traktowane szczególnie i ze względu na ten specjalny charakter muszą być poddane regulacji właściwej dla samorządu zawodowego, to jednocześnie od charakteru tej usługi, która jest świadczona w zakresie tego samorządu, zależy stopień swobody ustawodawcy w zakresie ingerencji dotyczącej przyjęcia do tego zawodu oraz zdolności samorządu do określania wymaganych kwalifikacji. Ta sytuacja inaczej będzie wyglądać w przypadku chirurga, a inaczej w przypadku osoby świadczącej usługi prawnicze.

Trzeci wątek, na który w tym zakresie chcę zwrócić uwagę, dotyczy niebezpieczeństwa, na które państwo wskazywali, polegającego na tym, że taki system zaproponowany przez ministra sprawiedliwości i ostatecznie uchwalony przez komisję w kształcie, który nie we wszystkich elementach, a w niektórych w sposób jakościowo odmienny, wprowadza pozaaplikacyjne sposoby wejścia do wykonywania zawodu prawniczego, niesie ze sobą ryzyko, że te usługi będą świadczone niekompetentnie. Chcę tutaj zwrócić uwagę na to, że jeżeli chodzi o usługi prawnicze, poza zakresem świadczenia usług notarialnych, bo te siłą rzeczy są jednak uregulowane inaczej, są normalnymi usługami komercyjnymi, innymi słowy, w tym zakresie cieszą się taką samą swobodą w zakresie ich świadczenia i w zakresie ich zakupu, w tym zakresie znacznie ważniejsza jest kwestia tzw. merytokracji, czyli tego, że dominującą rolę na rynku mają odgrywać podmioty, które są kompetentne i świadczą te usługi w sposób rzetelny, niż kwestia kryteriów formalnych.

Kryteria formalne w tym wypadku są związane przede wszystkim ze stwierdzeniem wyższych kwalifikacji podmiotów, które będą reprezentować interesy swoich klientów w skomplikowanych procedurach sądowych oraz trybach arbitrażowych, i nie jest potrzebny tytuł radcy prawnego lub też tytuł adwo-

kata, by świadczyć usługi prawne. Natomiast tytuł ten jest potrzebny przede wszystkim po to, aby dana osoba miała odpowiednie kwalifikacje do tego, żeby wykonywać funkcje procesowe. W tym zakresie pojawia się owa cecha zaufania publicznego, która jest istotna w perspektywie zawodu adwokata i zawodu radcy prawnego.

Najwięcej wątpliwości budzą pytania dotyczące zawodu notariusza, ale kilka z nich dotyczy także zawodów radcy prawnego i adwokata. Chcę tu zwrócić uwagę na pytanie pani poseł Krystyny Ozgi, które dotyczyło wątpliwości co do tego, co będzie w sytuacji, gdy okręgowa rada adwokacka nie dokona wpisu na listę we właściwym terminie. Przepis art. 68, a w szczególności ust. 7, przewiduje samodzielny tryb postępowania na tego rodzaju wypadek, który wprowadza określoną odpowiedzialność czy możliwość uruchomienia kontroli tej odmowy wykonania wpisu w trybie sądowo-administracyjnym.

Jeżeli chodzi o pytanie, które również zadała pani poseł, a które jest dla mnie trudniejsze z punktu widzenia udzielenia odpowiedzi, a mianowicie o to, czy korporacje zawodowe będą ponosić odpowiedzialność za błędy osób niedouczonej, to odpowiem w ten sposób: one dzisiaj ponoszą taką odpowiedzialność w bardzo ograniczonym zakresie. Jedynie w jednym z zawodów prawniczych istnieje obowiązek ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnoprawnej, który ma gwarantować bezpieczeństwo osób w przypadku złe wykonanej czynności, i dotyczy to samorządu zawodowego notariatu, natomiast w przypadku pozostałych ta odpowiedzialność takiego charakteru nie ma i żaden z samorządów tej odpowiedzialności w stosunku do klientów nie ponosi. Pozostaje oczywiście kwestia postępowania dyscyplinarnego, którego celem jest weryfikacja staranności działania członka samorządu zawodowego.

Pani poseł Krystyna Pawłowicz wskazuje na dwa problemy. Pierwszy problem to jest pytanie o to, czy minister sprawiedliwości poprze wniosek, poprawkę dotyczącą likwidacji 5-letniego okresu, w którym miałyby być wykazana ta trzyletnia praktyka w stosowaniu prawa. Mogę powiedzieć tak. Powód, dla którego to zostało wprowadzone... Skrócenie z 5 lat do 3 lat czasu wymaganej praktyki, aby wejść na drogę pozaaplikacyjną w zakresie przystąpienia do egzaminu, pociągnie za sobą również skrócenie czasu, w którym ta praktyka miałyby mieć miejsce, czyli przybliży tę praktykę do momentu zdawania egzaminu. Dlaczego tak jest? Rozstrzygnięcie w tym zakresie jest związane – taka była nasza propozycja – z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który badając tę przesłankę przy jednym z zaskarżeń tejże ustawy, przy zaskarżeniu, jeśli dobrze pamiętam, przez Naczelną Radę Adwokacką, stwierdził, że to ograniczenie jest konieczne ze względu na to, by ta praktyka była praktyką aktualną, innymi słowy, mogła być porównana do praktycznego szkolenia zawodu na aplikacji. To był powód, dla którego to ograniczenie czasu zostało wprowadzone.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

Jeżeli chodzi o zakres praktyki, bo tak zrozumiałem uwagę pani poseł, by rozszerzyć przesłankę mówiącą o praktyce prawniczej, która będzie liczona w tym zakresie, także na czynności, które mają charakter analityczny w stosunku do orzecznictwa lub też doktryny, to muszę powiedzieć, że w tym zakresie uważam to za nieuprawnione, dlatego że w tym wypadku nie ma praktyki podobnej do tej, która jest wymagana przy istocie wykonywania funkcji, zawodu zaufania publicznego, jakim jest radca prawny czy adwokat.

Jeśli natomiast chodzi o drugą uwagę, która mówiła o tym, że miałby to być urzędnik występujący przed sądem, ta sytuacja już dzisiaj istnieje i ona także jest podtrzymana w projekcie. A więc w tym zakresie, jak rozumiem, nie ma prośby o ustosunkowanie się do poprawki, ponieważ projekt to przewiduje.

Pan poseł Duda zwraca uwagę na to, że jego zdaniem powinien istnieć obowiązek organizowania jednego egzaminu zawodowego – adwokackiego, radcowskiego, notarialnego i komorniczego – raz na pół roku. Dzisiaj, w sytuacji kiedy ten egzamin jest organizowany raz na rok, wydatki z nim związane wynoszą 15 mln zł, z czego opłaty za egzamin, których nie chcemy podnosić, a próba podniesienia byłaby sprzeczna z duchem tej ustawy, pozwalają na pokrycie tej kwoty jedynie w 2/3. Innymi słowy, 5 mln zł musi być rokrocznie dopłacane z budżetu państwa do organizowania tego jednego egzaminu zawodowego.

Ale nie to jest, szczerze mówiąc, najgorsze czy najbardziej obciążające. Najbardziej obciążające dla wymiaru sprawiedliwości jest to, że przygotowanie i przeprowadzenie takiego egzaminu oznacza zaangażowanie 1800 osób w komisjach przygotowujących pytania i komisjach egzaminacyjnych. Połowa z tych osób to są sędziowie. Innymi słowy, tak naprawdę, gdyby liczyć czas ich pracy, jest to czas, który można byłoby określić jako miesiąc wykonywanej pracy w normalnym wymiarze czasu pracy. A więc 900 sędziów na miesiąc jest wyjmowanych z sądenia po to, żeby zajmować się tym zagadnieniem. W mojej ocenie przeprowadzenie tej operacji dwukrotnie w ciągu roku byłoby w perspektywie wyważenia celów, które nas interesują, niewłaściwe.

Ponieważ pan poseł Duda zadał kilka pytań, chciałbym jeszcze wrócić do pytania, które dotyczy art. 6 pkt 2 ustawy, a mianowicie owej przesłanki dotyczącej uprawnienia ministra, które ma charakter uznania administracyjnego, od czego znacznie większym specjalistą niż ja jest pan poseł Duda jako specjalista z prawa administracyjnego. Ten przepis tak naprawdę jest pewnego rodzaju emanacją po prostu konstrukcji uznania administracyjnego, przewidzianej w art. 7 K.p.a. Natomiast nie wydaje mi się możliwe, żeby ten przepis przewidywał takie uznanie administracyjne pozbawione dookreślających przesłanek.

Dzisiaj taką przesłanką jest rękojmia wykonywania zawodu. Ta rękojmia jest dzisiaj przesłanką bardzo niedookreśloną, która została dookreślona w orzecznictwie sądowym, ponieważ każda ta decyzja o odmowie wpisania jest poddana kontroli sądowo-administracyjnej. Tak że nie jest to definitywne rozstrzygnięcie ministra sprawiedliwości, które nie jest zaskarżalne. Pojęcia rzetelności i uczciwości to są przesłanki, które sądy administracyjne, łącznie z potwierdzającym tę linię orzecznictwem NSA, traktują jako składowe owej rękojmi. Myśmy chcieli wprowadzić dookreślenia, które są bardziej precyzyjne niż owa rękojmia wykonywania zawodu.

Natomiast ten trzeci warunek, który wskazywał pan poseł jako warunek najbardziej niedookreślony, czyli warunek demokratycznego państwa prawnego czy przestrzegania wartości demokratycznego państwa prawnego, jest związany z tym, że przy braniu pod uwagę likwidacji możliwości sprawdzenia danej osoby w trakcie asesury i podejmowania odrębnej decyzji o powołaniu notariusza zachodzi konieczność wyposażenia ministra sprawiedliwości w czynności, które gwarantują, że te usługi są świadczone w sposób odpowiedni.

To wymaga dodatkowego zdania. Mianowicie w całym systemie łacińskim notariatu, czyli tak naprawdę poza krajami anglosaskimi, w całym systemie notariatu, który sięga korzeniami do prawa rzymskiego, notariusz jest funkcjonariuszem. Niezależnie od tego, jak bardzo sprywatyzowana jest ta usługa, czyli przekazana do przestrzeni biznesowej, co dzisiaj ma u nas miejsce, notariusz jest emanacją państwa. W niektórych krajach jest po prostu takim sędzią od spraw niespornych. Szczerze mówiąc, my też zmierzamy w tym kierunku, żeby notariuszom przekazać z sądów część spraw, które nie mają charakteru spornego i mogą być załatwione decyzją czy pewną czynnością notarialną. W większości wypadków państwa decydują się, po pierwsze, na zasadę numerus clausus, jeśli chodzi o czynności, które może wykonać notariusz. Po drugie, decydują się na takse stałą, czyli określenie tej samej kwoty za czynność i brak możliwości stawek widelkowych, żeby nie wprowadzać konkurencji cenowej między notariuszami. Po trzecie, te państwa decydują się także na to, że wprowadzają określoną liczbę notariuszy, regulując ich powoływanie w zależności od potrzeb. Innymi słowy, co do zasady te systemy są bardzo uregulowane. Co więcej, we wszystkich tych sytuacjach minister sprawiedliwości ma po prostu prawo nie powołać osoby, która składa wniosek, powołując się na dobro wymiaru sprawiedliwości, bardzo ogólnie.

Biorąc pod uwagę, że dopuszczamy obywateli państw obcych do tego, żeby mogli być notariuszami, albo też nie mamy formalnej przesłanki, żeby na przykład sprzeciwić się wpisaniu na listę, powołaniu na stanowisko notariusza osoby, która, nie wiem, należy do organizacji totalitarnej albo propaguje nazistowski ustrój, to jest przesłanka, która mówi, że



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

biorąc pod uwagę ustrój państwa polskiego i to, że ta osoba będzie występować w imieniu państwa polskiego i używać pieczęci z orłem, nie możemy sobie pozwolić na to, żeby była to osoba, która nie będzie przestrzegać wartości demokratycznego państwa prawnego. To jest odpowiedź na pytanie, skąd się to wzięło i jaką ma to mieć treść.

Pytanie, które zadał pan poseł Nykiel...

(*Głos z sali:* Pani poseł.)

Pani poseł Nykiel. Pytanie dotyczyło tego, w jaki sposób będzie wyglądało przygotowanie praktyczne danej osoby do wykonywania funkcji notariusza w kancelarii. To pytanie oczywiście trzeba rozbić na dwie sytuacje. Po pierwsze, na sytuację zastępcy notarialnego, który będzie wykonywał czynności, pracował u kogoś pod jego nadzorem i w jego imieniu, jak też, po drugie, na sytuację notariusza powołanego od razu po zdaniu egzaminu do tego, by prowadził własną kancelarię notarialną, czyli, mówiąc krótko, pozbawienie drogi asesury jako dodatkowego elementu kształcenia. Zwracam tutaj uwagę na dwa rozwiązania, które mają największe znaczenie. Mianowicie na to, że aplikacja zostaje wydłużona o rok z prawem ministra sprawiedliwości do określenia pewnego dość wyraźnego sposobu kształcenia, w tym między innymi w szczególności wprowadzenie w ustawie pewnego wymogu dotyczącego tego, jak bardzo praktyczny charakter ma mieć ta aplikacja. Po drugie, wprowadzenie takiego połówkowego kolokwium sprawdzającego stopień przygotowania do wykonywania zawodu notariusza u aplikantów, po zdaniu którego aplikant będzie mógł wykonywać ograniczoną liczbę czynności, które dzisiaj wykonuje asesor w imieniu notariusza, będąc u niego zatrudniony. Innymi słowy, ten zmieniony model kształcenia, który został przewidziany w ustawie, po poprawkach komisji jest kształceniem, które na poziomie aplikacyjnym, mówiąc szczerze, zapewnia większy stopień przygotowania aplikanta do wykonywania zawodu notariusza.

Pan poseł Gibała – to jest bardziej może sprostowanie niż odpowiedź – powiedział, że wprowadzona regulacja uniemożliwia przystąpienie osoby, która uzyskała tytuł doktora nauk prawnych w obcym państwie, do egzaminu w ramach tzw. pozaaplikacyjnej ścieżki. Otóż tak nie jest, dlatego że przepis, który został wprowadzony, mówi o posiadaniu stopnia, a nie o uzyskaniu. Innymi słowy, posiadanie stopnia uzyskanego poza granicami państwa polskiego będzie uprawniać tak samo jak posiadanie stopnia uzyskanego w Polsce.

Pojawiło się również pytanie o to, na ile zasadna jest konstrukcja zastępcy notarialnego. W tym zakresie zwrócę uwagę na to, że jest to konstrukcja bardzo preferencyjna dla osób, które kończą aplikację i zdają z sukcesem egzamin zawodowy. Trzeba pamiętać, że istnieją co najmniej dwa powody, dla których jedyne rozwiązanie, które pozostawałoby dla tej

osoby, by wykonywać zawód w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, budzi co najmniej dwa skutki ograniczające dostęp do wykonywania zawodu. Trzeba pamiętać o tym, że Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że aplikacja notarialna jest na tyle wyjątkowa, że nie można wprowadzić zasady przechodzenia do innego zawodu, czyli zawodu radcy prawnego czy adwokata. Chodzi o takie osoby, które po zdaniu egzaminu zawodowego nie będą chciały od razu powołać swojej kancelarii. Po pierwsze, mogą nie mieć na to środków, bo to jest kilkadziesiąt tysięcy złotych, które trzeba zainwestować między innymi w lokal, utworzenie kancelarii, spełnienie podstawowych wymogów bezpieczeństwa, takich jak szyby kuloodporne, określony system bezpieczeństwa i sejfy. Po drugie, nie mają pewności, że są gotowe podjąć ryzyko prowadzenia kancelarii. W szczególności dotyczy to aplikantów pozaetatowych, którzy po prostu nie widzieli, jak funkcjonuje ta firma od wewnątrz, jakie są procedury bezpieczeństwa w tej firmie. Po trzecie, nie chcą podjąć pracy w pełnym wymiarze czasu pracy, bo na przykład jest to kobieta, która ze względów rodzinnych chce przez jakiś czas pracować niejako w wymiarze 1/2 etatu. Konstrukcja zastępcy notariusza pozwala wykonywać zawód w kancelarii u innej osoby na podstawie stosunku pracy i występować w jej imieniu także na podstawie upoważnienia, którego notariusz udzieli. Taki jest sens tej instytucji.

Ostatnie pytanie, które ma charakter bardzo praktyczny, dotyczyło tego, czy minister sprawiedliwości nie obawia się, że wprowadzenie tych wszystkich rozwiązań, które mają charakter rozszerzający zakaz dopuszczalności do egzaminu, nie prowadzi do tego, że rynek usług prawnych zostanie nadmiernie nasycony.

Po pierwsze, chcę zwrócić uwagę na to, że zmienia się formuła egzaminu zawodowego, która uwzględnia to, czego osoba wchodząca do zawodu poza drogą aplikacyjną nie posiada. Między innymi chodzi o egzamin z deontologii zawodowej, jak również o zwiększenie specjalizacji i umiejętności tej osoby, czyli wprowadzenie jako elementu tego egzaminu pisanie skargi konstytucyjnej.

Po drugie, dzisiaj adwokatów i radców prawnych, tak jak powiedział ktoś z państwa posłów, jest rzeczywiście 30 tys. osób, a zawód wykonuje, trzeba to dodać, 20 tys., z czego połowa wykonuje go w ramach stosunku pracy, czyli nie świadczy usług na rzecz klientów indywidualnych. Biorąc pod uwagę tę ogólną liczbę 30 tys., na 100 tys. obywateli przypada 80 prawników posiadających kompetencje do świadczenia usług prawnych w pełnym zakresie. Jest to jeden z najmniejszych wskaźników, jeżeli chodzi o kraje europejskie, dramatycznie niski, jeżeli chodzi o takie kraje, jak Anglia czy Stany Zjednoczone.

Pan minister Gowin, którego tutaj reprezentuję, prosił mnie bardzo gorąco o to, żebym w jego imieniu bardzo uprzejmie, gorąco i z dużą wdzięcznością podziękował wszystkim państwu za pracę nad tym pro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

jektem. Moim obowiązkiem jest afirmacja tego, że udało się zbudować porozumienie, które ma charakter ponadpartyjny, co więcej, że możliwe były prace nad tą ustawą, przy całej trudności godzenia różnych interesów, w szczególności uwzględniania stanowisk interesariuszy, co było dla nas na etapie rządowym bardzo trudne i zajęło wiele miesięcy, w tym także jeżeli chodzi o negocjacje na poziomie Komisji Trójstronnej, które były bardzo trudne.

Z dużym szacunkiem chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za działania zrealizowane na posiedzeniu komisji, dlatego że ciężar prowadzenia tych negocjacji, dokonywania rozstrzygnięć w sposób widoczny, publiczny na posiedzeniu komisji jest naprawdę bardzo duży. Tym bardziej, mimo tych całych trudności i rozbieżności, które także dzisiaj widzieliśmy, bardzo dziękuję wszystkim osobom biorącym udział w tym procesie legislacyjnym, a panu przewodniczącemu w imieniu pana ministra Gowina za to, że wszyscy państwo zechcieliście zmierzać ku realizacji wspólnego celu, który, jak rozumiem, podzielamy, to znaczy zmniejszenia trudności w dojściu do wykonywania zawodu przez osoby, które zakończyły proces edukacyjny. Bardzo państwu dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Oczywiście pan minister Królikowski nie reprezentuje wyłącznie ministra Gowina, bo w tym przypadku jest przedstawicielem rządu. Jest to projekt rządowy.

Zanim udzielię głosu posłowi sprawozdawcy, w trybie sprostowania głos zabierze dwóch posłów.

Pierwszy pan poseł Tadeusz Dziuba.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Nie jestem zwolennikiem instytucji sprostowania, ale wyjątkowo skorzystam, zresztą pierwszy raz. Panie ministrze, szanowny i sympatyczny, proszę o chwilę koncentracji.

Po pierwsze, wnosząc kwestię przewodników turystycznych, nie odwołałem się do tego, że hipotetycznie spadnie jakość usług, tylko do tego, że polscy przewodnicy na polskim rynku usług przewodnickich dla wycieczek zagranicznych stracą ten rynek. Wniosłem kwestię ekonomiczną.

Po drugie, nawiązując do moich wypowiedzi, powiedział pan, co prawda dość niejasno, że osoby z zagranicy, które starają się dzisiaj wejść na polski rynek usług przewodnickich, mają łatwiej niż polscy przewodnicy na swoim rodzimym rynku. Otóż jest to teza nieprawdziwa, panie ministrze. Są znane takie

przypadki, ale wynikają one z błędów polskich urzędników. Jeden znany mi taki przypadek jest wynikiem błędu popełnionego przez marszałka, o ile pamiętam, województwa kujawsko-pomorskiego. Nie jest to wynik funkcjonowania w naszym obszarze prawnym dyrektywy unijnej o wzajemnym uznawaniu kwalifikacji.

Po trzecie wreszcie, jeżeli zderegulujemy ten zawód według obecnego projektu, to sytuacja polskich przewodników dramatycznie się pogorszy. Jeśli jest pan zainteresowany głębszą dyskusją na ten temat, jestem do dyspozycji.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo, wiele uprzejmości.

W trybie sprostowania pan poseł Andrzej Duda.

Proszę bardzo.

**Posel Andrzej Duda:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie kwestie. Pierwsza istotna kwestia dotyczy sprostowania w pełnym znaczeniu tego słowa. Otóż chcę bardzo jasno powiedzieć, że pan minister się pomylił. Absolutnie nie porównywałem dostępu do zawodu adwokata czy radcy prawnego do zawodu chirurga. Jeżeli ktoś z posłów to robił, to na pewno nie ja. Jestem zwolennikiem deregulacji w tym zakresie, sam w latach 2006–2007 nad tą deregulacją pracowałem w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wstępnie przyjęliśmy wtedy przepisy, działając zresztą w pewnym porozumieniu z ówczesną prezes, dziś świętej pamięci panią Joanną Agacką-Indecką, z których wynikało, że okres praktyki zawodowej, którą trzeba odbyć, aby móc przystąpić do egzaminu albo wystąpić o wpis na listę adwokatów czy radców prawnych, w zależności od sytuacji będzie wynosił 3 lata. To później pan minister Cwiągalski w rządzie Platformy Obywatelskiej podniósł tę granicę do 5 lat. A więc to chciałbym wyjaśnić. Jestem zwolennikiem jeszcze dalej idącej deregulacji. Absolutnie uważam, że w tym kierunku powinny zmierzać nasze prace nad dostępem do zawodu adwokata i radcy prawnego. To jest pierwsza sprawa.

Natomiast druga sprawa dotyczy tego, co mówiłem o art. 6 pkt 2. Muszę powiedzieć, że pan minister nie rozwił moich wątpliwości, bo uważam, że zapis mówiący, że kandydatura budzi wątpliwości co do rzetelności, uczciwości oraz przestrzegania wartości demokratycznego państwa prawnego, jako kryterium, które daje ministrowi sprawiedliwości podstawę do odmowy powołania kandydata na stanowisko notariusza, jest kryterium stanowczo zbyt uznaniowym. Ale w tym znaczeniu, że ustawodawca posługuje się tym tutaj właśnie nie w prawidłowym tego słowa znaczeniu, biorąc pod uwagę teorię prawa administracyjnego, bo uznanie administracyjne w no-

## **Posel Andrzej Duda**

woczesnym tego rozumieniu to jest możliwość wyboru spośród dwóch lub więcej równorzędnych rozwiązań. (*Dzwonek*) Natomiast tutaj mamy kwestię wykładni pojęć nieostrych. Te pojęcia są bardzo daleko nieostre, a zwłaszcza to budzi wątpliwości – budzi wątpliwości co do rzetelności i uczciwości. Co to znaczy? Obawiam się i wyrażam tę obawę jeszcze raz, że to budzi wątpliwości w kontekście art. 2 konstytucji – zasady określoności przepisów prawa, jeżeli powiążemy to z wolnością wyboru zawodu i wolnością wyboru miejsca pracy. Pamiętajmy, że od tego zależy możliwość zostania notariuszem i uruchomienia własnej kancelarii notarialnej. A więc kwestia wyboru zawodu i miejsca jego wykonywania – uważam, że ta sprawa jest niezwykle istotna, i jeszcze raz apeluję o to, żebyśmy wyeliminowali ten niezwykle kontrowersyjny zapis. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister Królikowski chciałby odnieść się do sprostowań?

Proszę bardzo.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:**

Dziękuję bardzo.

Według moich informacji – i to jest informacja, która wynika także z orzecznictwa sądów w tym zakresie – jedynym obowiązkiem, który dzisiaj spoczywa na przewodnikach turystycznych, którzy pochodzą z zagranicy i świadczą usługi w Polsce, jest obowiązek, jeżeli chodzi o identyfikację tych warunków, o których powiedziałem, w praktyce nie przed organem, który dopuszcza ich do stosowania tejże usługi, a przed osobą, która sprawdza, czy mają uprawnienia do tego, żeby to robić. Moja propozycja jest taka – jeszcze raz to przeanalizujemy i w związku z wątpliwościami pana posła udzielimy odpowiedzi pisemnej. Mam nadzieję, że wtedy jakby nie będzie, być może, jakiegoś uproszczenia, które w tej odpowiedzi mogłem zawrzeć.

W stosunku do pana posła doktora Andrzeja Dudy chciałbym powiedzieć, że dzisiaj trzykrotnie dałem dowód wadliwości moich notatek. W takim razie zrobiłem to po raz czwarty – jeżeli chodzi oczywiście o kwestię chirurga.

Natomiast, jeżeli chodzi o ten przepis zawarty w art. 6 pkt 2, to oczywiście co do konstrukcji i teorii uznania administracyjnego jesteśmy zgodni. Powiem tak, w mojej ocenie przepis polegający na swobodzie podjęcia przez ministra decyzji o odmowie powołania danej osoby na stanowisko notariusza jest potrzebny.

(*Posel Andrzej Duda: Jest, obowiązuje taki przepis.*)

Po pierwsze, jest potrzebny. Po drugie, dzisiaj przepis mówi o tym, że minister powołuje, gdy ta osoba daje rękojmię wykonywania zawodu. Czyli tak naprawdę trzeba jakby wykazać sposób, trzeba przełamać te zasady. W orzecznictwie sądów administracyjnych sprawdzanie owej rękojmi jest związane m.in. z nieskazitelną charakteru, z dotychczasowym przebiegiem życia zawodowego, w tym m.in. dotychczasowym postępowaniem, znaczy kwestiami, czy jest to osoba skazana, czy popełniła jakiś czyn zabroniony. Jest to badane w perspektywie jakby zdolności jej do rzetelnego wykonywania zawodu i tego, czy jakby nie zostały ujawnione sytuacje, które wpływają na domniemanie, że jest to osoba uczciwa.

Oto przykład sytuacji, w której te przesłanki – te dwie, o których teraz tutaj mówimy, czyli rzetelność i uczciwość – zostały przeze mnie wykorzystane przy jednej z bardzo niewielu decyzji o odmowie wpisu, odmowie powołania. Mogę podać przykład pewnego notariusza, który w wyniku popełnienia czynu zabronionego stracił uprawnienia do tego, żeby wykonywać zawód. Następnie pracował w kancelarii innego notariusza – pani notariusz, która zresztą jest członkiem izby notarialnej danego regionu bliskiego panu ministrowi. Potem, gdy zatarło się skazanie, czyli faktycznie jakby nie ma skazania w obiegu prawnym, ta osoba nie będąc skazana – bo jest fikcja braku skazania – wniosła o powołanie na stanowisko notariusza.

Oczywiście nie mogę uwzględnić skazania, które zostało zatarte, jako przesłanki mówiącej o tym, że był on karany. Mogę uwzględnić fakt skazania, a potem fakt pracy u owej żony, która następnie wystawia mu dobrą opinię dotyczącą tego, że może być notariuszem, jako coś, co wskazuje na brak jego uczciwości lub też rodzi wątpliwości w stosunku do rzetelności świadczonych przez niego usług. To są bardziej precyzyjne przesłanki niż te, które dzisiaj przewiduje ustawa, która mówi o rękojmi. Pojęcie rękojmi jest znacznie bardziej niedookreślone niż te dwie przesłanki.

Teraz ten trzeci warunek, który tak naprawdę, rozumiem, jest najbardziej kontrowersyjny dla pana posła, czyli warunek...

(*Posel Andrzej Duda: On budzi wątpliwości. Te sformułowania budzą wątpliwości.*)

OK. Jeżeli chodzi o ten demokratyczny charakter, to moim zdaniem jest to rzecz, biorąc pod uwagę... Inaczej powiem – trwają obecnie postępowania przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w sprawie ograniczenia świadczenia usług notariusza tylko w stosunku do obywateli polskich. Przeciwno Polsce również takie postępowanie się toczy i nie ma rozstrzygnięcia. Państwa, w stosunku do których zapadły te wyroki, muszą poradzić sobie z rozstrzygnięciem negatywnym, które mówi o tym, że nie można mocą ustawodawstwa krajowego ograniczyć dostępu do świadczenia usług notariusza tylko w stosunku do obywateli swojego państwa. Jak sobie radzą te pań-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

stwa? Otóż one po prostu mają ogromną swobodę w powołaniu tego notariusza. Innymi słowy – mogą go nie powołać, bo go nie powołują. Propozycja nasza jest taka, żeby – biorąc pod uwagę, nie chcę powiedzieć: niebezpieczeństwo, ale jakby inny dostęp, dostęp innej grupy osób do wykonywania owej usługi – minister sprawiedliwości, decydując, czy jest gotów na to, żeby przekazać prawo do stosowania pieczęci z orłem, mógł dokonać przynajmniej takiej weryfikacji. Wszystko to moim zdaniem ma sens do momentu, w którym dochodzimy do stwierdzenia: budzi wątpliwości. Innymi słowy, gdyby konstrukcja przepisu, jak rozumiem, była inna, czyli np. daje rękojmię albo daje podstawy, żeby uważać, że będzie to robił, to być może te uwagi pana posła, to znaczy, te zastrzeżenia byłyby mniej radykalne.

We wtorek mamy posiedzenie komisji. Proponuję, żebyśmy wrócili do tej rozmowy na posiedzeniu komisji i ewentualnie w tym zakresie wynegocjowali jakąś zmianę, czy nie trzeba w takim razie złożyć poprawki w stosunku do tego.

*(Poseł Andrzej Duda: Została złożona.)*

Została złożona, dobrze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł przewodniczący komisji Adam Szejnfeld.

**Poseł Adam Szejnfeld:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim na początku chciałbym dołączyć się do podziękowań pana ministra dla pań posłanek i panów posłów, którzy pracowali nad tym projektem ustawy i dzisiaj tu też występowali właściwie w duchu poparcia dla idei i celów. Praktycznie tylko jeden klub zadeklarował inaczej i złożył wniosek o odrzuceniu projektu ustawy. Powiem szczerze, że trochę jestem zdziwiony, ale trudno. Mówię tylko „trochę”, dlatego że ten klub od początku deklarował brak poparcia dla tego projektu ustawy i potwierdzam, że w trakcie prac komisji prezentował tę postawę. Mam nadzieję, że to będzie tylko wyjątek.

Natomiast przechodząc do kwestii, które były podnoszone podczas wystąpień klubowych, do kilku pytań, które padły i które były skierowane do mnie i nie tylko do mnie, ale już pan minister odpowiedział na nie, więc nie będę, przynajmniej w sposób zasadniczy, do nich wracał, chciałbym może jednym zdaniem odnieść się do rozmowy, która przed chwilą miała tutaj miejsce, bo faktycznie sprawa jest poważna i na pewno wrócimy na posiedzeniu komisji do tej debaty.

Już nie ma pana posła Dudy, aczkolwiek chciałbym to podkreślić i przypomnieć, że jednak wszystkie te 50 czy 49 zawodów zasadniczo różni się od zawodu notariusza chociażby jednym kryterium. Wszystkie pozostałe mogą być wykonywane, już oczywiście pomijam zawody urzędnicze, jako zawody w ramach działalności gospodarczej, czystej albo wyłącznej działalności gospodarczej, natomiast zawód notariusza poza cechą prowadzenia działalności gospodarczej posiada jeszcze cechę charakterystyczną dla funkcjonariusza publicznego. I kwestia uznaniowości w tym zakresie powinna być jednak traktowana troszeczkę inaczej niż w przypadku wszystkich innych zawodów.

A propos zawodów prawniczych, co do których, jak sądzę i mam nadzieję, większość wątpliwości została tutaj już rozwiana wystąpieniem pana ministra Królikowskiego, chcę jednak przypomnieć posłom, którzy tutaj powoływali się, podnosili kwestię np. wątpliwości co do instytucji notariusza na próbę – jedna z posłanek pytała, jakie kompetencje i zadania będzie miał asesor – powiedzieć, że obie te instytucje już nie występują w projekcie ustawy, o którym dzisiaj mówimy podczas drugiego czytania, ponieważ instytucję notariusza na próbę, a także asesora wyeliminowaliśmy w pracach komisyjnych, zresztą w wyniku poprawki, którą sam złożyłem. Tak więc to są sprawy już nieaktualne. O asesora możemy mówić tylko w związku z przepisami przejściowymi, a więc chodzi o te osoby, które przed wejściem w życie ustawy zaczęły asesurę i jeszcze jej nie skończyły.

Było pytanie, bodajże pana posła Schreibera, dlaczego ten projekt ustawy zmierza przede wszystkim w kierunku obniżania wieku i obniżania wykształcenia, a nie ma na względzie osób bezrobotnych posiadających wykształcenie. Wydaje mi się, że cały ten projekt ustawy bardzo pozytywnie odpowiada właśnie na to pytanie czy tę wątpliwość, dlatego że chodzi m.in. o duże rzesze osób, które mają odpowiednie wykształcenie, mogłyby realizować się w określonych zawodach, a właśnie ze względu na barierę w dostępie do tych zawodów nie mogą wykonywać tych zawodów. A więc chodzi nam także o tych, którzy być może nie są bezrobotni, choć niekiedy pewnie jest i tak, którzy wykonują inne zawody, ale tylko dlatego, że z powodu barier administracyjnych, ustawowych bądź korporacyjnych, bo często potem emanacją barier administracyjnych jest duży katalog barier korporacyjnych, nie mogą wykonywać tych zawodów. Tudzież chodzi nam o absolwentów, o to, żeby ci młodzi ludzie, którzy kończą studia, zdobywają wykształcenie, nie musieli przechodzić do tych zawodów po tak ciernistej drodze. Ale muszą mieć kompetencje, muszą mieć wiedzę, muszą nabywać doświadczenia.

Tym sposobem przejdę może do kilku podnoszonych wątpliwości, jeśli chodzi o inne zawody niż zawody prawnicze. Chociażby mówiono tutaj o rzeczoznawcach majątkowych. Wręcz jeden klub kategorycznie stwierdził, że złożył poprawki i być może waha się, czy z tego powodu będzie popierał projekt

## Posel Adam Szejnfeld

ustawy, czy nie. Drodzy państwo, gdy mamy do czynienia akurat w tym przypadku ze zmniejszeniem poziomu wymogów polegającym na tym, że odstępujemy od żądania, aby kandydat na rzeczoznawcę majątkowego był magistrem, ale utrzymujemy obowiązek, że ma ukończyć studia wyższe i musi zdać egzamin, to jakie to jest ryzyko? Zresztą co więcej daje tytuł magistra dla tegoż absolwenta szkoły wyższej, od którego wymagamy jeszcze, aby skończył studia podyplomowe i zdał ten egzamin? Wydaje mi się więc, że w przypadku niektórych zawodów po prostu niepotrzebnie albo na zasadzie pewnej fikcji bądź nieuzasadnionej obawy przyjmujemy postawę negacji wobec tej ustawy. Proponuję, że tak jak my chcemy otworzyć te zawody, to żebyście państwo otworzyli się na tę deregulację, bo ona naprawdę nie niesie ze sobą takich groźnych sytuacji, jak była o tym mowa.

Podobnie dużo emocji, jak widzę, dzisiaj w dyskusji podczas drugiego czytania, ale także w trakcie obrad komisji, wywołały na przykład kwestie rozwiązań dotyczących właśnie przewodników. I znów wymienienia się wiele takich hipotetycznych zagrożeń. Pomijam już argumenty, które nawet nie brzmią poważnie, np. jeżeli ktoś uważa i mówi, że zawód przewodnika to jest zawód z zakresu, nie wiem, oświaty czy edukacji, co miałyby znaczyć, że jak przyjedzie wycieczka na jeden czy dwa dni, to przewodnik jest od tego, żeby edukować tych ludzi o historii, tradycji Polski i wielu innych rzeczach. Jeżeli nawet chcielibyśmy, żeby był od tego – a chcemy, żeby był od tego – czy to znaczy, że w przypadku kogoś, kto się uczy, kształci 10, 15, 20 lat w szkołach na różnych poziomach, te dwa dni przesądzą o jego wiedzy lub niewiedzy o Polsce? Podawane były nawet tu na tej sali, ale też często na obradach komisji, przykłady braku wiedzy turystów w Polsce o Polsce. Te przykłady miałyby dowodzić, że nie można dokonywać zmian w ustawie o usługach turystycznych. Drodzy państwo, bezsens tych zarzutów polega właśnie na dokonywaniu tych przykładów. Bo jeżeli dokonuje się tego w tym stanie prawnym, tej nadmiernej regulacji, to znaczy, że to wcale nie jest narzędzie osiągania jakichś takich efektów, o których mowa w odniesieniu do tych przykładów. Zresztą, jak podpowiada mi wiedza, takie kraje jak Niemcy, Wielka Brytania, Czechy, Słowacja, Chorwacja, Łotwa, Estonia, Holandia, Belgia – i to nie jest na pewno zamknięty katalog – mają regulacje dotyczące zawodów przewodników na o wiele niższym poziomie albo wcale ich nie mają. I jakoś trudno było mi sobie wyobrazić, żeby na przykład w Wielkiej Brytanii, państwie o tradycjach i historii przecież nie mniejszej niż w przypadku Polski, podobnie też w innych krajach, na przykład, nie wiem, na Łotwie czy w Estonii, krajach nadbałtyckich, które przeżyły w historii równie wiele lat cierpień i ucisku, jak nasz kraj, żeby akurat tamte władze nie martwiły o to, że ich przewodnicy turystyczni albo właśnie nie ich, że przewodnicy, których

wynajmować będą czy wynajmują zagraniczne biura, nieodpowiednio informują turystów, bo już nie chcą używać tego właśnie pojęcia – edukują turystów o losach ich narodów, dziejach społeczeństw i historii państw. To jest więc następny dowód na to, że jednak budujemy jakąś niepotrzebną fasadę, która ma zasłonić prawdziwe pewnie intencje wnioskodawców, żeby nie dokonywać tutaj zmian.

Wydaje mi się, że podobne wnioski wyciągają osoby, które odnoszą się do innych zawodów. Chodzi na przykład o geodetów. Otwarcie geodezji ma być bardzo groźne dla tego zawodu i konsumentów, klientów geodetów. Przypomnę, że jedną z zasadniczych zmian jest skrócenie praktyk dla absolwentów określonych szkół. Ma to polegać na tym, że magister będzie miał praktykę o rok krótszą, czyli ma mieć roczną praktykę zamiast wymaganej dwuletniej, absolwent wyższej szkoły bez tytułu magistra dwuletnią zamiast trzyletniej, a przy szkole średniej ma być sześć lat praktyki, żeby móc aplikować do tego zawodu. To są chyba jednak wyraźne przesłanki, by podejrzewać, że obawy, delikatnie mówiąc, są co najmniej nadmierne.

Na koniec chciałbym zauważyć, że niekiedy padają także słowa zupełnie nieadekwatne i, powiedziałbym, takie nieeleganckie, bo jeden z posłów powiedział, że: To co teraz będzie – chuligani bez wykształcenia będą w Polsce wykonywać te zawody? To jakby a contrario znaczy, że każdy, kto nie ma wykształcenia w Polsce, jest chuliganem? Jeśli będziemy dokonywać takich uogólnień, pomijając już elegancję czy nieelegancję, ale jeśli weźmiemy pod uwagę jakby element merytorycznego podejścia do materii, to nigdy nie będziemy tworzyli takiego prawa, które w Polsce jest potrzebne. Owszem, uważam, że tego rodzaju retorykę – znów podkreślę, że pomijam elegancję – można uprawiać w takiej dyskusji, nie wiem, prywatnej, żeby nie powiedzieć barowej, ale nie w Wysokiej Izbie. My powinniśmy odnosić się tu li tylko merytorycznie do propozycji, które są podnoszone.

I ostatnia kwestia, co do której padło pytanie. Warto, żeby była jasność w tym zakresie. Bodajże, jeżeli dobrze odnotowałem, pan poseł Małecki pytał o poprawkę dotyczącą dopisania do roty ślubowania słów: tak mi dopomóż Bóg. Jaka jest geneza tego, iż komisja nadzwyczajna przegłosowała absolutną większością głosów to, aby takiego dopisku nie czynić? Jest jeden zasadniczy powód i on się wpisuje absolutnie nie tylko w tę ustawę, tylko w ogóle w ideologię i filozofię, jak rozumiem, rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego od początku, tzn. w cały proces deregulacji. Miałowicie wychodziliśmy z takiego założenia, że musimy robić tę deregulację, tę, o której dzisiaj mowa, o zawodach, ale przecież deregulujemy dziesiątki, setki innych ustaw od 6 lat, właśnie m.in. dlatego – żeby nie powiedzieć: przede wszystkim dlatego – że w Polsce jest taka maniera, mówiąc bardziej elegancko, taka doktryna bardziej czy mniej pisana,



**Posel Adam Szejnfeld**

bardziej czy mniej oficjalna, że wszystko musi być uregulowane prawnie.

Natomiast gdybyśmy kierowali się taką oto doktryną, która moim zdaniem powinna wreszcie zagościć w naszym kraju, a mianowicie że państwo, organ ustawodawczy, prawodawczy jest od tego, żeby regulować tylko to, co jest zakazane, i tylko to, co z jakichś ważnych powodów ma być ograniczone, to nie mielibyśmy w Polsce problemu z nadmiarem przepisów, ustaw, dzienników, nie mielibyśmy tego obowiązku i potrzeby tej deregulacji. Co chcę przez to powiedzieć? Mianowicie to, iż powinna wręcz obowiązywać doktryna, bezwzględna zasada nieregulowania tego, co jest dobrowolne, co jest dozwolone. Nie ma więc żadnego zakazu – i nie wynika on z niczego – aby składając ślubowanie, dodać od siebie zwrot tego rodzaju: tak mi dopomóż Bóg. Ślubowanie z tym zwrotem czy bez tego zwrotu jest równie ważne.

Właśnie po to, żeby komisja deregulacyjna nie powodowała nadregulacji czy niepotrzebnych regulacji, żeby właśnie wdrażać także od siebie tę ideę i doktrynę nieregulowania tego, co nie jest zakazane, tylko tym się kierując, panie posłanki i panowie posłowie zadecydowali, głosując negatywnie nad tym wnioskiem. Nie ma w tym żadnych innych idei, podtekstów. Uważam wręcz, że właśnie w ten sposób wszystkie tego typu roty czy oświadczenia powinny być sformułowane w prawie, z absolutnym przekonaniem i potwierdzeniem, że dodanie takiego dookreślenia nie wpływa na ważność roty. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy 82 poprawki i wnioski o odrzucenie projektu, dlatego też proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych w celu przedstawienia sprawozdania, a także odniesienia się do wniosku o odrzucenie.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli dnia 13 czerwca 2012 r. (druki nr 1047 i 1223).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Górczyńskiego.

**Posel Sprawozdawca  
Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych przedkładam Wysokiej Izbie sprawozdanie zawarte w druku nr 1223 o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli dnia 13 czerwca 2012 r., druk nr 1047.

Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 37 ust. 1, art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, skierowała 22 stycznia 2013 r. powyższy projekt ustawy do Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych do pierwszego czytania. Komisje w dniu 3 kwietnia 2013 r. przeprowadziły pierwsze czytanie i postanowiły zarekomendować Wysokiemu Sejmowi – w głosowaniu było 30 głosów za, 1 głos był przeciw, nie było głosów wstrzymujących się – przyjęcie projektu ustawy zawartego w druku nr 1047 bez poprawek.

Wysoka Izbo! Protokół irlandzki ma swoją genezę w negatywnym dla traktatu z Lizbony referendum przeprowadzonym w Irlandii dnia 12 czerwca 2008 r. W konsekwencji wyrażonych przez parlament Irlandii oczekiwań co do ochrony pewnych wartości i interesów istotnych z perspektywy Irlandii, stanowiących warunek niezbędny dla ratyfikacji traktatu z Lizbony, na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 11–12 grudnia 2008 r. w konkluzjach ustalono kierunki działania w celu zapewnienia wejścia w życie traktatu z Lizbony przed końcem 2009 r. W szczególności w trakcie posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 18–19 czerwca 2009 r. podjęto decyzję w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do traktatu z Lizbony, jak również uroczystą deklarację w sprawie praw pracowników, polityki socjalnej i innych problemów, a także deklarację narodową Irlandii.

Wszystkie te elementy uznano za składniki jednego pakietu negocjacyjnego. Ich łączna akceptacja pozwoliła na ponowienie referendum, a w konsekwencji na wejście w życie traktatu z Lizbony. Równocześnie Rada Europejska stwierdziła, że w czasie zawierania następnego traktatu o przystąpieniu szefowie państw i rządów ujmą postanowienia decyzji w formie protokołu, który zgodnie z odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi państw członkowskich zostanie dołączony do Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Przedmiotowy protokół podlega ratyfikacji w państwach członkowskich zgodnie z ich ustawodawstwem wewnętrznym.

Panie i Panowie Posłowie! Protokół irlandzki spełnia przesłanki określone w art. 89 ust. 1 pkt 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż dotyczy członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej. W związku z powyższym związanie Rzeczypospolitej Polskiej protokołem powinno nastąpić w trybie art. 89 ust. 1 konstytucji, czyli



**Poseł Sprawozdawca Jarosław Górczyński**

w drodze ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. Wskazanie art. 89 ust. 1 konstytucji jako trybu związania RP protokołem jest uzasadnione również tym, iż protokół nie powoduje zwiększenia kompetencji ani nie przyznaje dodatkowej kompetencji Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo! Wejście w życie protokołu spowoduje realizację zobowiązania politycznego na szczeblu Rady Europejskiej. Przedmiotowy protokół nie zmieni w żaden sposób stosunków między Unią Europejską a jej państwami członkowskimi, będzie służył jedynie temu, by nadać pełnotraktatowy status wyjaśnieniom zawartym w decyzji w sprawie obaw narodu irlandzkiego. Protokół doprecyzuje treść i stosowanie traktatu z Lizbony, nie zmieniając jednak ani jego treści, ani jego stosowania.

Szanowni państwo, w imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych wnoszę, żeby Sejm przyjął raczył projekt ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Agnieszka Pomaska, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Agnieszka Pomaska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu w sprawie ustawy.

Poseł sprawozdawca w bardzo zwięzły sposób przedstawił założenia ustawy. Klub Platformy Obywatelskiej oczywiście opowiada się za poparciem ustawy. Ja tylko dodam, że – tak jak pan profesor wspominał – zgoda na ratyfikację, którą wyrażamy w ustawie, jest konsekwencją referendum, negatywnego wyniku referendum w Irlandii w 2008 r., w 2009 r. To jest konsekwencja zawarcia tego porozumienia, przygotowania tego protokołu. Naród irlandzki pozytywnie wyraził się o traktacie z Lizbony i w głosowaniu ponad 60% Irlandczyków opowiedziało się za przyjęciem traktatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Anna Fotyga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minęło już ponad 5 lat od dnia, w którym podpisany został traktat z Lizbony. W trakcie zarówno przygotowywania mandatu negocjacyjnego, jak i trwania konferencji międzyrządowej naród irlandzki ustami swoich przedstawicieli zgłaszał liczne wątpliwości co do treści traktatu z Lizbony. Te wątpliwości znalazły swoje odzwierciedlenie w wyniku referendum przeprowadzonego 12 czerwca 2008 r.

Okres, który nastąpił później, wyrażając się eufemistycznie, nie należy do najbardziej chlubnych okresów w historii Unii Europejskiej. Mówię o zaangażowaniu międzynarodowej opinii publicznej, europejskiej opinii w namawianie narodu irlandzkiego do ratyfikacji traktatu. Jednak w trakcie tych negocjacji Irlandczykom udało się uzyskać kilka istotnych osiągnięć, istotnych również dla nas. Przypomnę: jeden komisarz, jeden kraj członkowski. To jest ważne również dla Polski. Protokół jest korzystny dla Polski, korzystny dla całej Unii Europejskiej. Stanowi wielkie zobowiązanie honorowe.

Ja chcę tylko wyrazić ubolewanie, że w takim trybie na poziomie narodowego parlamentu przyjmowana była decyzja o niezwoływaniu Konwentu. Chociaż popieramy tę decyzję, to sądzimy, że parlament powinien być poinformowany w stosownym trybie.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości, Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość deklaruje poparcie ratyfikacji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma, właściwie nie głos, bo pan poseł Maciej Banaszak przekazał oświadczenie klubowe na piśmie do protokołu<sup>\*)</sup>. Dziękuję.

A teraz głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panno! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące ratyfikacji przez parlament Rzeczypospolitej Polskiej Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli z dnia 13 czerwca 2012 r., jest zbieżne z wolą Rzeczypospolitej Polskiej i klub wyraża swoje pełne poparcie dla podjęcia działań ratyfikacyjnych.

Idea przedmiotowego protokołu wpisuje się w założenia solidaryzmu europejskiego i daje nasz, polski,

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Jarosław Górczyński**

wyraźny sygnał polityczny dla Irlandii, aby wspomóc proces pozytywnego zakończenia ratyfikacji traktatu z Lizbony w Irlandii.

Jak wiemy, proces ten został wstrzymany w 2008 r. negatywnym wynikiem referendum, w którym to naród irlandzki opowiedział się przeciw ratyfikacji, ale dzięki złożonemu zobowiązaniu szefów państw i rządów państw członkowskich Unii Europejskiej istnieje możliwość przywrócenia w Irlandii wiary w postanowienia traktatowe. To między innymi złożone gwarancje dotyczące utrzymania parytetu wobec zasady: z każdego kraju jeden komisarz, o którym wspominała moja przedmówczyni pani poseł Fotyga, przy wyborze członków Komisji Europejskiej na okres po 2014 r., a także powzięcie od sygnatariuszy traktatu przez rząd irlandzki prawnie wiążących gwarancji dotyczących obaw obywateli irlandzkich w zakresie polityki podatkowej, prawa do życia, edukacji i rodziny oraz tradycjonalizmu irlandzkiego w sprawach neutralności wojskowej stały się wyznacznikiem zachowania konsensusu unijnego oraz poszanowania odrębności zintegrowanych państw i narodów.

Treść protokołu nie ingeruje w porządek konstytucyjny Irlandii. Protokół w żaden sposób nie zmieni uregulowań między Unią Europejską a jej państwami członkowskimi, będzie służyć jedynie temu, by nadać pełnotraktatowy status wyjaśnieniom zawartym w decyzji w sprawie obaw narodu irlandzkiego, co powinniśmy uszanować. Protokół w żaden sposób nie dotyczy podmiotów prawa krajowego, nie wymaga wprowadzenia zmian w polskim porządku prawnym, nie stwarza skutków społecznych, gospodarczych oraz finansowych dla budżetu państwa. Wejście w życie protokołu spowoduje realizację zobowiązań politycznych na szczepku Rady Europejskiej.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Polskie Stronnictwo Ludowe przedkłada niniejszym pełną rekomendację do wszczęcia procedury ratyfikacyjnej przez Rzeczpospolitą Polską Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Oczywiście Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni popiera omawiany projekt ustawy. Jest on dowodem na to, że nawet w trudnych kwestiach dotyczących poszczególnych narodów na

szczepku europejskim można osiągnąć kompromis, ten kompromis jest możliwy, co pokazuje, że duch kompromisu w Unii Europejskiej jest wiecznie żywy.

Podzielamy stanowisko, które zostało przedstawione na posiedzeniu połączonych dwóch komisji, a także w dniu dzisiejszym przez sprawozdawcę komisji. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

To wszyscy posłowie.

Pytań nie ma.

Rozumiem, że pan wiceminister spraw zagranicznych Maciej Szpunar reprezentuje rząd, ale...

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar: Dziękuję.)*

Rozumiem ten energiczny gest pana ministra.

Posel sprawozdawca chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan poseł Jarosław Górczyński, poseł sprawozdawca.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu połączonych Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych chciałbym podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za jednogłośnieść co do traktatu w sprawie narodu irlandzkiego.

Panie marszałku, jeżeli mogę pozwolić sobie na jeszcze jedno zdanie.

W tym miejscu chciałbym wyrazić podziękowania w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych jak również Komisji do Spraw Unii Europejskiej, których jestem członkiem, panu ministrowi Maciejowi Szpunarowi w związku z zakończeniem jego misji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Panie ministrze, za pana kompetencje, pracowitość, rzetelność, sumienność składam podziękowania. Dziękuję bardzo i życzę sukcesów na dalszej drodze zawodowej. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

W ten sposób wyczerpaliśmy wystąpienia posłów w tym punkcie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców (druk nr 1205 i 1210).**

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Żmijan.

**Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Senat Rzeczypospolitej Polskiej do ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców uchwalił 21 poprawek. Poprawki Senatu porządkują, korygują lub uzupełniają przepisy ustawy. I tak bardzo krótko po kolei.

Poprawka 1. ujednolica terminologię ustawy. Poprawka 2. otwiera katalog kryteriów decydujących o nieproporcjonalności orzeczenia utraty dobrej reputacji przez przewoźnika drogowego. Poprawka 3. skreśla zbędne zastrzeżenia. Poprawka 4. koryguje odesłanie. Poprawka 5. poprawia błędne odesłanie. Poprawka 6. skreśla zbędny fragment przepisu. Poprawka 7. we właściwy sposób oznacza część wspólną wyliczenia. Poprawka 8. koryguje polecenie nowelizacyjne. Poprawka 10. koryguje błędne odesłanie. Poprawki 11. i 16. korygują przepisy przejściowe. Poprawki 12. i 17. obejmują przepisami przejściowymi ustawy licencje na wykonywanie transportu drogowego taksówką. Poprawka 15. koryguje odesłanie. Poprawka 18. przesądza o możliwości wydawania wtórników. Poprawka 19. przesądza, że przedsiębiorcy posiadający utrzymane ustawą licencje spełniają warunek posiadania zezwolenia na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego. Poprawka 20. w związku z pośrednią zmianą zakresu spraw przekazanych do uregulowania utrzymuje czasowo w mocy dotychczasowe rozporządzenie. Poprawki 9., 14. oraz 13. odpowiednio doprecyzowują i ujednolicają przepisy przejściowe ustawy. Poprawka 21. zmienia termin wejścia w życie ustawy.

Sejmowa Komisja Infrastruktury na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia uchwalone przez Senat poprawki rozpatrzyła i rekomenduje przyjęcie wszystkich, czyli proponuje, aby Sejm raczył uchwalić ustawę z poprawkami, z jednym tylko zastrzeżeniem. Otóż w czasie posiedzenia odbyła się dyskusja, dwie poprawki bowiem, poprawki nr 18 i 19, według opinii ministra spraw zagranicznych wykazują niezgodność z prawem Unii Europejskiej. Jednakże po dyskusji Komisja Infrastruktury postanowiła zaopiniować je także pozytywnie, czyli rekomendować ich przyjęcie. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Magdalena Gąsior-Marek z klubu Platforma Obywatelska.

**Posel Magdalena Gąsior-Marek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dnia 21 marca 2013 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców, uchwalając 21 poprawek.

W projekcie ustawy zawarto kryteria decydujące o nieproporcjonalności orzeczenia utraty dobrej reputacji przez przewoźnika drogowego. Było to ważne dla przedstawicieli organizacji pracodawców drogowych. Te kryteria to: liczba stwierdzonych naruszeń jest nieznaczna w stosunku do skali prowadzonych operacji transportowych; istnieje możliwość poprawy sytuacji w przedsiębiorstwie; cofnięcie zezwolenia miałoby negatywne konsekwencje społeczne dla miejscowości, gminy bądź regionu, w którym znajduje się siedziba przedsiębiorstwa. Druga poprawka senacka rozszerza ten katalog zastępując w art. 1 pkt 6, w art. 7d ust. 4 we wprowadzeniu do wyliczenia wyraz „jeżeli” wyrazami „w szczególności jeżeli”. Zamknięta lista przesłanek mogłaby według Senatu budzić wątpliwości wobec przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1071/2009 z dnia 21 października 2009 r.

Oprócz powyższej poprawki Senat wprowadził jeszcze szereg poprawek szczegółowych, które są ważne z punktu widzenia działających już przedsiębiorców.

Poprawki 12. i 17. dotyczą przepisów przejściowych ustawy. Przesądza o utrzymaniu ważności dotychczasowych licencji, w sytuacji gdy przedsiębiorca przed dniem wejścia ustawy złożył wniosek o przedłużenie uprawnień przewozowych. Poprawka 18. daje możliwość wydania wtórników oraz możliwość zmiany danych w dotychczas wydawanych licencjach. Poprawka 19. mówi, że przedsiębiorcy posiadający utrzymane ustawą licencje spełniają warunek posiadania zezwolenia na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego. Poprawka 21. dotyczy czasu wejścia ustawy w życie. Senat tutaj stwierdza, że *vacatio legis* powinno wynosić 90 dni.

Pozostałe poprawki wprowadzają drobniejsze zmiany. Są to głównie poprawki, które doprecyzowują przepisy. I tak na przykład poprawka nr 1 doprecyzuje nazewnictwo. Podobny charakter ma poprawka nr 13, która ujednolica przepisy przejściowe. Są one również doprecyzowane poprawkami 9. i 14. Poprawki 3. i 6. skreślają zbędne fragmenty tekstu. W poprawce 7. we właściwy sposób oznaczono część wspólną wyliczenia. I poprawki odpowiednio 4., 5., 10., i 15. to poprawki korygujące wadliwe odesłania. A poprawki 11. i 16. korygują przepisy przejściowe.

Klub Platforma Obywatelska będzie popierać wszystkie poprawki, które zostały zgłoszone przez Senat i które rekomendowała komisja. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Omawiana ustawa po poprawkach senackich trafia dzisiaj pod obrady Wysokiej Izby. Chcemy wyraźnie zaznaczyć, że ma ona na celu po prostu wykonanie prawa europejskiego w zakresie krajowego transportu drogowego, działalności gospodarczej w zakresie pośrednictwa przy przewozie rzeczy, krajowego przewozu osób pojazdem samochodowym przeznaczonym konstrukcyjnie do przewozu od 7 do 9 osób łącznie z kierowcą, krajowego przewozu osób samochodem osobowym, transportu drogowego taksówką, międzynarodowego transportu drogowego osób i rzeczy, a także uzyskiwania certyfikatu i kompetencji zawodowych przewoźników drogowych i organizacji czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego.

Omawiana ustawa została, można tak w skrócie powiedzieć, napisana pod dyktando strony społecznej. Pewne zdziwienie nasze budzi oczywiście pewna bierność rządu w przypadku tego przedłożenia, bo ogromna ilość poprawek, które były składane na posiedzeniu komisji sejmowej, czy później poprawek senackich wskazuje jednak na to, że ustawa w wersji rządowego przedłożenia nie była dobrze przygotowana. Poza tym minister spraw zagranicznych zwraca uwagę na etapie legislacyjnym i w Sejmie, i w Senacie na niezgodność omawianej ustawy z rozporządzeniem 1071 w zakresie definicji bazy eksploatacyjnej i na niezgodność przepisów dotyczących tak zwanej dobrej reputacji przewoźnika drogowego. Nie ustala zatem wątpliwość co do zgodności z prawem Unii Europejskiej, rozporządzeniem Unii Europejskiej 1071/2009, zapisu dotyczącego utraty dobrej reputacji. Ponadto MSZ, odnosząc się do poprawek Senatu z 21 marca 2013 r., wykazał w piśmie z dnia 29 marca 2013 r. do przewodniczącego Komisji Infrastruktury niezgodność z prawem europejskim poprawek 18. i 19. zgłoszonych przez Senat. Poprawka 18. jest niezgodna z rozporządzeniem 1072/2009 i 1073/2009, ponieważ przepisy tych rozporządzeń nie pozwalają na wydawanie w charakterze wtórników licencji bez weryfikacji. Przepis art. 5 ust. 5 jest niezgodny z rozporządzeniem 1072 i 1073 w zakresie wydania licencji podmiotom, które nie spełniają wymagań w nich przewidywanych. Także w poprawce nr 19 jest niezgodność z rozporządzeniem 1071, bo zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego wydaje się na podstawie przepisów tego rozporządzenia, a nie na innej podstawie, która została wpisana do ustawy o transporcie drogowym.

Mając na uwadze te wszystkie krytyczne spostrzeżenia, jeszcze na etapie legislacji sejmowej i teraz, po 21 (*Dzwonek*) poprawkach senackich, chcę jednak zauważyć, że strona społeczna oczekuje na przyjęcie tej ustawy. Stąd też klub Prawa i Sprawiedliwości zgłasza za tymi poprawkami, które przedkłada Wysokiej Izbie Senat. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota chciałbym przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców.

Na posiedzeniu w dniu 21 marca 2013 r. Senat rozpatrzył ustawę i uchwalił do niej 21 poprawek.

Poprawki Senatu mają przede wszystkim charakter korygujący i porządkowy. Między innymi doprecyzowują nazewnictwo użyte w ustawie, przede wszystkim w zakresie nazewnictwa licencji. Ponadto jednoznacznie rozstrzygają sprawę wydawania wtórników dokumentów oraz wniosków o wydanie dodatkowych wypisów, w tym przede wszystkim kwestię, według jakich wzorów mają być one wydawane.

Poprawki obejmują przepisami przejściowymi ustawy licencje na wykonywanie transportu drogowego taksówką. Senat utrzymał ważność dotychczasowych licencji taksówkowych oraz możliwość wydania nowej licencji na wykonywanie krajowego transportu drogowego w zakresie przewozu osób taksówką, w sytuacji gdy przedsiębiorca złożył przed dniem wejścia w życie rozpatrywanej ustawy wniosek o przedłużenie uprawnień przewozowych.

Poprawki rozstrzygają także sprawę traktowania przedsiębiorców, którzy obecnie posiadają zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego. Uznanie takich przedsiębiorców za spełniających warunki narzucone ustawą jest słuszne, bowiem stawiane im dotychczas wymagania były równie wysokie jak w nowej ustawie o transporcie drogowym oraz w rozporządzeniach unijnych. Odpowiednie potraktowanie przewoźników pozwala ich właściwie zidentyfikować w nowym systemie prawa.

Ponadto poprawki Senatu odnoszą się także do terminu wejścia w życie ustawy. W opinii Senatu 30-dniowy okres *vacatio legis* nowych zasad dostępu do zawodu przewoźnika drogowego oraz do rynku krajowego i międzynarodowego transportu drogowego uznać należy za zbyt krótki. Aby adresaci ustawy mogli dostosować się do wprowadzanych zmian, Senat proponuje 90-dniowy okres *vacatio legis*, pozostawiając niezmienny termin wejścia w życie przepisów implementujących postanowienia dyrektywy 2002/15/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 2002 r. w sprawie organizacji czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego.

**Posel Michał Tomasz Pacholski**

Komisja Infrastruktury po rozpatrzeniu poprawek Senatu na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 2013 r. wniosła o ich przyjęcie.

Biorąc pod uwagę charakter zaproponowanych poprawek do ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców, Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Dąbrowskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Andrzej Dąbrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców.

Dość szczegółowo, bardzo szczegółowo omawialiśmy te kwestie na posiedzeniach Komisji Infrastruktury. Zmiany te są potrzebne, jest duże oczekiwanie społeczne, abyśmy podjęli odpowiednie kroki i odpowiednie działania. Dlatego też Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera to i poprze w głosowaniu w takiej formie, w jakiej zdecydowaliśmy w komisji, zgodnie ze stanowiskiem komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiam stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej dotyczące sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców.

Jak już mówił mój przedmówca, nie tylko na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, ale również dzisiaj poseł sprawozdawca komisji dość dokładnie omówił 21 poprawek zgłoszonych przez Senat. Te poprawki mają charakter korygujący i porządkowy oraz ujednolicający.

Biorąc pod uwagę charakter przedstawionych poprawek, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie, które chcę przedstawić w imieniu klubu Solidarna Polska, będzie równie krótkie, nie będę powtarzał tego, co już wielokrotnie zostało powiedziane.

Senat zgłosił do tej ustawy 21 poprawek. Zostały one już szczegółowo omówione, również te, które budziły pewne wątpliwości.

Klub Solidarnej Polski zagłosuje zgodnie ze sprawozdaniem za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Do pytań nikt z posłów nie zapisał się.

Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie zamykam dyskusję\*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 4 kwietnia br.

Informuję, że do wygłoszenia oświadczeń zgłosili się posłowie w liczbie dziesięciorga państwa posłów.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Ziętek, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Jerzy Ziętek:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z inicjatywy samorządowców województw małopolskiego i śląskiego w dniu jutrzejszym na Zamku Królewskim na Wawelu odbędzie się uroczysta wspólna sesja sejmików województw śląskiego i małopolskiego, której celem jest przyjęcie „Strategii dla rozwoju Polski południowej w obszarze województw małopolskiego i śląskiego do 2020 r.”. To godna szczególnej uwagi, a zarazem budząca wdzięczność i uznanie inicjatywa mająca na celu strategiczne zbliżenie Śląska i Małopolski. Każdy rozsądnie myślący polityk, samorządowiec czy obywatel wykazujący się długofalowym myśleniem strategicznym wykraczającym poza doraźne interesy i polityczne koniunktury powinien podpisać się pod projektem mogącym w wcale nie tak odległej zresztą przyszłości znacząco poprawić sytuację obu regionów na mapie Polski.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Jerzy Ziętek**

Wysoka Izbo! Obserwując zmieniającą się każdego dnia rzeczywistość kształtowaną przez procesy globalizacyjne, zdajemy sobie sprawę, że tylko włączeniu sił upatrywać trzeba naszych szans na przeobrażenie otaczającego nas świata. Jestem przekonany, że zasada solidarności społecznej w skali całego kraju może być dobrze realizowana tylko wtedy, gdy połączymy swoje siły i możliwości na poziomie regionów i makroregionów, bo to silne regiony tworzą silny organizm państwowy posiadający odpowiednie zaplecze i solidne środki finansowe. Jednym z takich makroregionów ma stać się Europol Śląsko-Krakowski łączący najprężniejsze ośrodki Polski południowej, najbardziej zaludnionego obszaru Rzeczypospolitej generującego bardzo wysoki udział w PKB – w przybliżeniu 20%. Europol jest szansą na dalszy rozwój naszych małych ojczyzn zarówno w wymiarze metropolitalnej pozycji Krakowa czy miast wchodzących w skład Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jak i szerzej – w przypadku mniejszych miejscowości, których geograficzne położenie nie pozwala stać się częścią aglomeracji.

Ufam, że przyjęcie w dniu jutrzejszym wspólnej strategii zaowocuje podjęciem efektywnych działań na rzecz poprawy stanu infrastruktury, dostępu do nowoczesnych technologii czy palety usług medycznych z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie (co z racji wykonywanego przeze mnie zawodu lekarza ginekologa-położnika i pracownika naukowego uczelni medycznej jest mi szczególnie bliskie). Wierzę też, że dzięki staraniom władz obu województw nasz makroregion będzie dynamicznym, rozpoznawalnym wśród metropolii europejskich ośrodkiem nauki i kultury.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu swoim i wszystkich, którym na sercu leży rozwój Polski i tworzących ją regionów, dziękuję samorządowcom naszych regionów za tę inicjatywę, życzę powodzenia w jej realizacji i deklaruje swoje instytucjonalne wsparcie dla działań w tej dobrej sprawie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pani poseł Anna Sobecka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję, panie marszałku.

W związku z decyzją Prezydium Sejmu o nieprzyjęciu złożonych przeze mnie w ostatnim czasie interpelacji oświadczam: Interpelowanie w ważnych sprawach społecznych było, jest i będzie dla mnie priorytetem w mojej pracy poselskiej. Zawsze były one wynikiem troski o ludzi, którzy każdego dnia stają

przed dylematami nieznanymi obecnej władzy. Wynika to z tego, że rządzący nie pochylają się nad ważkimi problemami, z którymi boryka się coraz większa część naszego społeczeństwa. Choć te trudności nie są znane większości tu obecnych z własnego doświadczenia, nie zwalnia to nikogo z obowiązku poprawy losu ludzi, których te problemy dotyczą. I tego typu kwestie zawierały moje dotychczas złożone interpelacje.

Interpelacje są podstawowym instrumentem kontrolującym rząd i jako poseł mam prawo wiedzieć, w jaki sposób władza realizuje swoje zobowiązania wobec obywateli. Zawsze interpelowałam w wielu sprawach, bo obecna władza karygodnie zaniedbuje swoje podstawowe obowiązki, tak jak to miało miejsce w przypadku blisko 880 wyroków wydanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, które mimo upływu nawet kilku lat nie zostały wykonane przez rząd.

Państwa sygnatariusze europejskiej Konwencji praw człowieka zobowiązały się do zapewnienia każdemu człowiekowi podlegającemu ich jurysdykcji praw i wolności określonych w konwencji, tym samym zobowiązały się do wykonania ostatecznego orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w każdym przypadku, co jednoznacznie wynika z art. 46 europejskiej Konwencji praw człowieka. Długi okres oczekiwania na wykonanie orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka poważnie osłabia skuteczność systemu Konwencji praw człowieka. W efekcie dochodzi do sytuacji, gdy jednostka, której prawa gwarantowane konwencją naruszono, nie uzyskuje realnej ochrony. Polska jest z reguły wymieniana jako jedno z tych państw, w których istnieją poważne wady systemowe powodujące powtarzanie się naruszeń konwencji i nadwężające zasadę rządów prawa. Brak podejmowania przez rząd inicjatywy ustawodawczej w celu pełnego wykonania orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz brak kontroli nad projektami ustaw pod względem zgodności z europejską konwencją praw człowieka powoduje, iż prawa kolejnych osób zostają naruszone.

Nieprawdą jest, iż interpelacje złożone w sprawie kilkuset niewykonanych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka różnią się tylko numerami spraw w Trybunale. Prezydium Sejmu zdaje się zapominać o tym, iż za każdym z tych numerów kryje się konkretny człowiek, jego problem, a czasem życiowy dramat, i konkretny przepis prawa, który należałoby dostosować do europejskiej konwencji praw człowieka. Z doświadczenia wiem, że gdybym te kilkaset interpelacji złożyła w postaci jednego dokumentu, otrzymałabym jedną, bardzo ogólną odpowiedź, która nie dotknęłaby nawet sedna sprawy. Znając ogromną skalę problemu braku wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nie mogę być obojętna na uporczywe, notoryczne łamanie praw człowieka w jego własnym kraju. Kraju, który powinien stać na straży praw i wolności oby-



**Posel Anna Elżbieta Sobecka**

watelskich określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w europejskiej konwencji praw człowieka. Jako parlamentarzysta mam prawo wiedzieć, czym według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Polska naruszyła prawo w przypadku konkretnego wyroku będącego orzeczeniem w sprawie konkretnego człowieka i jaki przepis należy w tej sprawie poprawić. Skoro poszczególne skargi trafiły do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, oznacza to, że nie są to sprawy błahe, a za takie właśnie uważa je wicemarszałek Wenderlich.

Parlamentarzysta zajmuje się stanowieniem prawa i ograniczanie dostępu do informacji o potrzebnych zmianach w prawodawstwie polskim oraz nadawanie im kategorii błahych jest zachowaniem niedopuszczalnym. (*Dzwonek*) Poprzez takie działania Prezydium Sejmu tuszuje niekompetencje i nieróbstwo, nieudolność rządu. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w art. 192 ust. 1 i 2 jednoznacznie wskazuje na to, jakie wymogi powinna spełnić interpelacja. Interpelacje złożone przeze mnie w sprawie niewykonania orzeczeń Trybunału spełniają wymagane kryteria. W związku z tym Prezydium Sejmu nie ma prawa odmówić przyjęcia złożonych interpelacji.

Zleciłam prawnikom sporządzenie opinii prawnej, czy marszałek Ewa Kopacz wraz z wicemarszałkami nie naruszyli art. 231 Kodeksu karnego, przekraczając uprawnienia funkcjonariusza publicznego, oraz art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także w przypadku potwierdzenia jednogłośniego poparcia wniosku pana Wenderlicha zawnioskuję do Klubu Parlamentarnego PiS o cofnięcie rekomendacji wicemarszałkowi Kuchcińskiemu.

Plusem całego tego zamieszania jest to, iż opinia publiczna dowiedziała się o ogromnych zaległościach polskiego rządu, które bagatelizował przez kilka lat, a które dotyczą fundamentalnych praw i wolności obywatelskich. Apeluję o zmianę decyzji Prezydium Sejmu. Dziękuję za uwagę. Dziękuję za możliwość przedłużenia wypowiedzi.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Rozumiem, że to oświadczenie pani poseł skierowała również do marszałka Sejmu.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Tak, skierowałam.)

Chociaż regulamin nie przewiduje trybu odwoławczego, myślę, że marszałek Sejmu może potraktować to jako tryb odwoławczy pani poseł od decyzji Prezydium Sejmu. Sądzę, że to jest jakaś forma znalezienia recepty na wyjście z tej sytuacji.

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cypr żył na kredyt. Pewnego dnia kredyt umarł. Pod naciskiem Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego w zamian za 10 mld euro pomocy rząd cypryjski zgodził się, aby klienci banków stracili nawet 10% swoich zgromadzonych na kontach bankowych oszczędności. Parlament nie zgodził się na to. Obywatele ucieszyli się. Chwalili parlamentarzystów za to, że postawili się Unii Europejskiej, która zaakceptowała pomysł rządu cypryjskiego i swoją pomoc uzależniła od realizacji tego pomysłu. Efekt? Zadowoleni obywatele przez wiele dni nie mogą wypłacić pieniędzy z banków, bo banki są zamknięte. Nie mogą przelewać pieniędzy, bo operacje bankowe są zablokowane. Stoją w gigantycznych kolejkach do bankomatów, w których brakuje pieniędzy. U znajomych restauratorów jedzą i piją na kredyt. Coraz częściej słyszą: kredyt umarł, kryzys żyje, kto nie płaci, nie je i nie pije.

Cypr zwraca się do Rosji, aby ta pomogła zażegnać kryzys. Dlaczego do Rosji? Bo rosyjskie depozyty na Cyprze przekraczają wartość rocznego PKB Cypru. Nie da się rozwiązać kryzysu bankowego bez udziału Rosjan. Pojawia się coraz więcej informacji sugerujących, że Rosjanie przy tej okazji będą chcieli zmusić Cypr do zgody na stworzenie rosyjskiej bazy wojskowej na wyspie. Baza Rosjan w państwie Unii Europejskiej, w pobliżu stacjonujących wojsk NATO? Rosyjski Gazprom mógłby przejąć dopiero co odkryte złoża gazu, a Rosja w zamian dałaby kredyt. Jest jednak mały problem. Nie wiadomo, jak bogate są odkryte złoża. Wśród różnych opinii pojawia się sarkastyczna uwaga: Rosjanie zawsze marzyli o porcie nad ciepłym morzem i teraz mają szansę spełnić swoje marzenia. Skoro kapitał rosyjski ma ulokowane w bankach cypryjskich dziesiątki miliardów euro, to Rosja nie popuści. Rosja ma także możliwość nacisku na Unię Europejską – kurki od gazu i ropy są w ich rękach.

Cypr liczy 1,2 mln obywateli – to znacznie mniej, niż liczy Warszawa. Okazuje się, że tak małe państwo może nieźle namieszać. Niektórzy twierdzą, że skoro na Cyprze jest rządowa gwarancja wkładów bankowych, to rząd powinien wywiązać się ze swoich zobowiązań. Problem polega na tym, że państwo może gwarantować wysokie emerytury, wysoki poziom życia i brak bezrobocia, jednak z tych gwarancji wywiąże się tylko wtedy, gdy będzie je na to stać.

Rzeczywistość na Cyprze przypomina trochę scenariusz filmu z gatunku fikcji politycznej. To jednak nie fikcja. Dedykuję tę krótką historyjkę cypryjską wszystkim, którzy uważają, że Polska może zagwarantować dobrobyt z dnia na dzień i tylko wystarczy zmienić rząd albo coś wyprotestować. To tak nie działa, to się nie da. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Poseł Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy „Europejskiego kodeksu walki z rakiem”. Choroby nowotworowe występują powszechnie i z punktu widzenia zdrowia publicznego stanowią problem wielkiej wagi, gdyż ponad połowa cierpiących umiera z ich powodu. Prowadząc zdrowszy styl życia, można różnymi metodami poprawić ogólny stan zdrowia i zapobiec wielu zgonom z powodu nowotworów złośliwych.

Powszechnie uznaje się medycynę naprawczą za jedyny sposób zapobiegania nowotworom. Tymczasem, jak dowiedziono, czynnikami kształtującymi zdrowie są: w 5–10% czynniki genetyczne, również w 5–10% czynniki środowiskowe, w 10–20% medycyna naprawcza, a więc wcale nie tak znacząco, w 20–25% środowisko społeczne, a aż w 40–60% zachowania kształtujące zdrowie. Jak więc widać, szeroko rozumiana profilaktyka, czyli zachowania kształtujące zdrowie, jest najważniejszym sposobem zapobiegania tym chorobom.

Z tego powodu opracowany „Europejski kodeks walki z rakiem” zaleca następujące zachowania. Po pierwsze, nie pal. Jeśli już palisz, przestań. Jeśli nie potrafisz przestać, nie pal przy niepalących. Po drugie, wystrzegaj się otyłości. Po trzecie, bądź codziennie aktywny ruchowo, uprawiaj ćwiczenia fizyczne. Po czwarte, spożywaj więcej różnych warzyw i owoców, jedz co najmniej 5 porcji dziennie. Po piąte, jeśli pijesz alkohol – piwo, wino lub napoje wysokoprocentowe – ogranicz ich spożycie. Po szóste, unikaj nadmiernej ekspozycji na promienie słoneczne. Po siódme, przestrzegaj ściśle przepisów dotyczących ochrony przed narażeniem na znane substancje rakotwórcze. I po ósme, bierz udział w programach szczepień ochronnych przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B.

W Małopolsce edukacja dla zdrowego stylu życia wpisuje się w szkolne programy wychowawcze i szkolne programy profilaktyki. Tarnowski Ośrodek Onkologiczny przy Szpitalu Wojewódzkim im. Świętego Łukasza w Tarnowie we współpracy z kuratorem oświaty w Krakowie, delegaturą w Tarnowie przeprowadził pilotażowy program edukacyjny promocji zaleceń „Europejskiego kodeksu walki z rakiem”. Promotorem projektu było Centrum Onkologii w Warszawie. Finansowany był on przez Ministerstwo Zdrowia. Skierowany był do dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów, jak i szkół ponadgimnazjalnych Tarnowa, a także subregionu tarnowskiego.

Adresatami programu były dzieci, ponieważ to one są najbardziej podatne na antyzdrowotne zachowania.

Łatwo wpadają w nałogi i często ulegają niekorzystnym wpływom otoczenia. Obserwuje się u nich także brak autorytetów, wczesną inicjację tytoniową, alkoholową i seksualną, antyzdrowotne nawyki dietetyczne, brak ruchu i otyłość. Z drugiej strony dzieci mają duży wpływ na zachowania dorosłych, którzy są podatni na ich wymagania, także w sferze prozdrowotnej, i za ich pośrednictwem możemy wpływać również na zachowania dorosłych.

Projekt realizowano we wszystkich szkołach powiatów tarnowskiego, bocheńskiego, brzeskiego i dąbrowskiego oraz miasta Tarnowa. Rozpoczęto od przekazania materiałów informacyjnych do szkół: około 1 tys. kodeksów walki z rakiem i 8 tys. materiałów dla uczniów, wydanych w formie komiksów promujących zalecenia kodeksu walki z rakiem.

„Europejski kodeks walki z rakiem” pod redakcją prof. Witolda Zatońskiego spotkał się z dużym uznaniem dyrektorów i nauczycieli szkół subregionu tarnowskiego. Z uwagi na możliwość bezpłatnego przekazania każdej szkole kilkunastu egzemplarzy stał się on podstawową pomocą dydaktyczną w nauce o zdrowiu. Publikacja pt. „Kodeks zdrowego życia” wydana w formie komiksowej w szczególnie sposób zainteresowała młodszych i starszych uczniów. Ponadto zorganizowano kilka konferencji dla dyrektorów szkół na temat zaleceń kodeksu.

Najbardziej jednak skuteczną formą popularyzacji zaleceń tego kodeksu było powołanie liderów gminnych, którzy przeprowadzili szkolenia dla nauczycieli z poszczególnych szkół w gminie. W miarę posiadanych środków udało się powołać 50 liderów, którzy przeszkolili około 3 tys. nauczycieli. Pracują oni bezpośrednio z uczniami, promując zdrowe życie.

Pragnę z tego miejsca wyrazić uznanie i serdecznie podziękować kuratorowi małopolskiemu Aleksandrowi Palczewskiemu i dyrektorowi delegatury w Tarnowie pani Urszuli Blicharz, dyrektorowi Szpitala Wojewódzkiego im. Świętego Łukasza w Tarnowie pani Annie Czech i patronom tego przedsięwzięcia: prof. Witoldowi Zatońskiemu i prof. Leszkowi Kołodziejskiemu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku obchodziliśmy 70. rocznicę akcji pod Arsenalem. Dokładnie 26 marca 1943 r. Grupy Szturmowe Szarych Szeregów przeprowadziły pod warszawskim Arsenalem u zbiegu ul. Bielańskiej, Długiej i Nalewek akcję, w wyniku której uwolniono harcemistrza Jana Byt-

**Posel Waldemar Andzel**

nara „Rudego” oraz 24 innych więźniów przewożonych z siedziby gestapo przy al. Szucha 25 do więzienia Pawiak. Operacją w całości dowodził Stanisław Broniewski „Orsza”. Grupą bezpośrednio kierował natomiast Tadeusz Zawadzki „Zośka”.

Gdy w nocy z 18 na 19 marca 1943 r. gestapo aresztowało komendanta Hufca Praga Henryka Ostrowskiego pseudonim „Heniek”, w jego mieszkaniu znaleziono liczne materiały świadczące o jego działalności. Wśród nich były prawdopodobnie notatki harcmistrza Jana Bytnara „Rudego”. Został on aresztowany wraz z ojcem i natychmiast poddany okrutnemu i brutalnemu przesłuchaniu na Pawiaku oraz w siedzibie gestapo. Informacja o aresztowaniu „Rudego” dotarła do Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” i Macieja Aleksego Dawidowskiego „Alka”. Zebrali oni natychmiast grupę gotową do przeprowadzenia ataku na więźniarkę przewożącą Jana Bytnara z al. Szucha na Pawiak.

Akcja, której nadano kryptonim „Meksyk I”, została niestety odwołana, ponieważ w tak krótkim czasie nie udało się uzyskać zgody dowództwa Komendy Głównej Armii Krajowej na jej przeprowadzenie. Udało się ją jednak zdobyć 26 marca na około pół godziny przed atakiem. Jednej z najważniejszych akcji zbrojnych w okupowanej Warszawie nadano kryptonim „Meksyk II”. Została ona przeprowadzona w piątek, 26 marca 1943 r., pomiędzy godz. 17.30 a 17.45.

Kiedy z al. Szucha wyruszył transport z „Rudym”, wtedy akcja się zaczęła. Sekcja „Anody” obrzuciła butelkami szoferkę nadjeżdżającej więźniarki, która stanęła w płomieniach. Z samochodu wyskoczył jeden z Niemców, drugi wypadł na jezdnię. Sekcja „Butelki” oddała strzały do wciąż toczącego się wozu. Siedzący z tyłu gestapowcy odpowiedzieli ogniem. Jeden z nich został zabity. Przebiegającego przez jezdnię Tadeusza Krzyżewicza „Buzdygana” ranił w brzuch i nogę leżący na ziemi policjant. Nastąpiła ostra wymiana strzałów grupy „Zośki” z siedzącym z tyłu wozu gestapowcem i z żandarmami z pobliskiego getta. Wśród strzałów grupa „Atak” dobiegła do auta. Zabrali „Rudego”, którego ułożono obok rannego „Buzdygana” w przygotowanym przez kolegów samochodzie. „Alek” i „Rudy” zmarli jednego dnia, 30 marca 1943 r., w Szpitalu Wolskim. „Rudy” zmarł na skutek obrażeń zadanych przez gestapowców w czasie przesłuchania.

Akcja pod Arsenalem była pierwszą akcją uliczną zbrojnego podziemia i Szarych Szeregów o tak dużej skali przeprowadzoną w okupowanej Warszawie. W odwecie 27 marca 1943 r. na dziedzińcu Pawiaka Niemcy rozstrzelali 140 więźniów, Polaków i Żydów. Z 28 żołnierzy Grup Szturmowych biorących udział w akcji pod Arsenalem wojnę przeżyło 11. Większość zginęła w czasie powstania warszawskiego. Kilku zostało skazanych po wojnie na dłu-

goletnie więzienie. Jan Rodowicz „Anoda”, aresztowany w Wigilię 1948 r., 7 stycznia 1949 r. zginął w niejasnych okolicznościach zakatowany w śledztwie lub, wedle innej wersji, wyrzucony z okna siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Cześć ich pamięci! Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości w sposób zdecydowany protestuję przeciwko planom likwidacji laboratoriów powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych w Brzozowie i w Jaśle. Likwidacje te spowodują zwolnienia z pracy wielu osób, co zwiększy bezrobocie w powiatach brzozowskim i jasielskim, obecnie kształtujące się na poziomie od 18 do 24%. Największym problemem będzie jednak utrudnienie dostępu do badań dla mieszkańców powiatów brzozowskiego i jasielskiego oraz lokalnych przedsiębiorców. Decyzją o likwidacji laboratoriów w Brzozowie i Jaśle wojewoda podkarpacki spowoduje wydłużenie czasu badań, na przykład próbek wody, które mieszkańcy tych powiatów wykonywali, mając na względzie uzyskanie danych co do jakości wody pitnej. Mieszkańców bulwersuje fakt, że laboratoria brzozowskie i jasielskie nie przynoszą strat, a przeniesienie tych laboratoriów do innego miasta będzie generowało dodatkowe koszty dojazdów i stratę czasu na dojazd do innego laboratorium w innym mieście. Kto poniesie koszty zlikwidowania laboratoriów? Oczywiście, niestety, mieszkańcy ziemi brzozowskiej i jasielskiej oraz przedsiębiorcy.

W związku z tym apeluję do wojewody podkarpackiego oraz do ministra zdrowia o wycofanie się z tej błędnej decyzji, szkodliwej dla przedsiębiorców, mieszkańców i pracowników powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych w Brzozowie i w Jaśle, i wnoszę o nielikwidowanie tych laboratoriów oraz o zagwarantowanie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańcom powiatów brzozowskiego i jasielskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Macieja Wdrzyńskiego, Ruch Palikota.



### Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli zapytałbym wszystkich państwa i każdego z osobna, jaka jest różnica między samochodem osobowym a samochodem ciężarowym, domyślam się, że nikt z członków Wysokiej Izby nie miałby problemu z określeniem podstawowych różnic, cech indywidualnych i zasadniczego przeznaczenia obu tych środków transportu. Właśnie ta ostatnia różnica, czyli zasadnicze przeznaczenie, pozwala na przypisanie danego pojazdu do tzw. nomenklatury scalonej, której dana numeracja jest o tyle ważna, że w przypadku sprowadzania pojazdu z innego kraju do Polski określa obowiązek nabywcy dotyczący płacenia podatku akcyzowego lub z niego zwalniania.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie postępujący rozwój technologiczny i stworzenie już dawno temu samochodu określanego mianem pikap. Na nie szczęście przedsiębiorców i ich klientów w przypadku samochodów typu pikap ustawodawca postanowił im nie pomagać i skazać ich na samowolę interpretacyjną urzędów skarbowych, które, co ciekawe, za nic mają ustalenia w podobnych sprawach i nie wykazują woli posiłkowania się wydanymi decyzjami, które mogłyby rozwiązać dylematy interpretacyjne w stosunku do podatnika. I tak na przykład samochód typu pikap marki Mitsubishi, model L200, w Rybniku jest uważany za samochód ciężarowy, który zasadniczo nie jest przeznaczony do przewozu osób. W Toruniu jest jednak samochodem typowo osobowym, a w Olsztynie jest to na tyle dziwny pojazd, że postępowanie skarbowe należy powtórzyć, bo materiał dowodowy nie daje jednolitej odpowiedzi na to trudne dla urzędników pytanie. Rodzą się więc kolejne: Kto jest w stanie pomóc biednym urzędnikom skarbowym rozwiązać problem z interpretacją tego, jakim to typem samochodu jest tajemniczy model pikap? Pomocną dłoń zdaje się wyciągać Główny Urząd Statystyczny, który jako organ państwowy może służyć pomocą przy rozwiązaniu tej zagadki. Urząd wydaje krótki komunikat: samochód pikap należy do nomenklatury scalonej 8704, czyli jest to samochód ciężarowy, zatem nie ma obowiązku uiszczenia podatku akcyzowego. Tak jednak nie jest, bo na przykład w Toruniu, kiedy podatnik jako materiał w postępowaniu dowodowym przedstawia ten dokument z urzędu statystycznego, dowiaduje się, że taki papier nie jest wiążący dla urzędu skarbowego, a jedynie może, ale nie musi, pomóc organowi w podjęciu decyzji. Czyli nadal Mitsubishi L200 jest innym samochodem w Toruniu, a innym w Rybniku.

Abstrahując od tej sytuacji, chcę prosić Wysoką Izbę o pomoc w odpowiedzi na pytanie: Jaka jest zatem rola urzędu statystycznego, skoro jego informacje nie mogą być wykorzystane jako materiał służący do pomocy interpretacyjnej?

Szanowni Państwo! Tak często śmiejemy się z powiedzenia: koń jaki jest, każdy widzi. Przepisy podatkowe powinny być właśnie tak skonstruowane, że

podatnik w razie wątpliwości, czy ma obowiązek uiścić daninę publiczną, w tym wypadku akcyzę, czy nie, otwiera ustawę, czyta i wie. Samochody typu pikap nie są obecne na polskim rynku od wczoraj. Trudności w interpretacji podatkowej co do obowiązku uiszczenia akcyzy lub też zwolnienia podatnika od jej uiszczenia w przypadku tego typu nadwozia spędzają sen z oczu podatników w całej Polsce. Jest to o tyle przykra sytuacja, że podatnicy w większości w dobrej wierze wykonują pracę, która na etapie gromadzenia materiałów dowodowych powinna leżeć po stronie urzędów po to, by następnie nie dopuścić oceny z tych dowodów lub uznać wbrew logice, że jednak koń nie jest taki, jak go widzimy.

Przestrzeganie reguł fair play w codziennej praktyce powinno dotyczyć nie tylko małych przedsiębiorców, ale także największych koncernów branży samochodowej. Okazuje się, że w Polsce niestety nadal obowiązuje orwellowska zasada, że są równi i równiejsi. Takie informacje udało się uzyskać prywatnym przedsiębiorcom. Stanowią one, że generalni dystrybutorzy i importerzy marek Nissan i Mitsubishi autorytatywnie traktują nomenklaturę scaloną i swoje pojazdy typu pikap, modele Navara i L200, kwalifikują jako samochody ciężarowe, nie płacąc podatku akcyzowego, choć urzędy skarbowe w przypadku małych firm i prywatnych importerów mają odmienne zdanie. Osobiście usilnie proszę pana ministra o konkretną odpowiedź również w sprawie powyższej praktyki koncernów samochodowych, jednak otrzymuję wciąż wymijające odpowiedzi.

Na koniec mojego wystąpienia chciałbym uświadomić Wysokiej Izbie, że urzędy skarbowe żądają zapłaty podatku akcyzowego za pikapy od małych i średnich przedsiębiorców oraz prywatnych importerów pięć lat wstecz wraz z ustawowymi odsetkami, a do tychczas stały na stanowisku, że samochody typu pikap to przecież pojazdy ciężarowe, zasadniczo przeznaczone do przewozu towarów, za które akcyzy uiszczać nie trzeba. Czekam na informacje od właściwego pana ministra, czy również generalni importerzy i dystrybutorzy wspomnianych marek muszą ten podatek zapłacić pięć lat wstecz. Nie trzeba chyba nikomu uświadamiać, że obowiązek zapłaty akcyzy za bardzo drogie pojazdy o pojemności powyżej dwóch litrów w wysokości 18,6% od ich wartości netto za okres pięciu lat wstecz spowodowałoby natychmiastowe wyjście tych marek z polskiego rynku. *(Dzwonek)*

Problem samochodów typu pikap i ich dowolnej interpretacji przy kwalifikacji do nomenklatury scalonej nie może pozostać obojętny parlamentowi, szczególnie jeżeli doprowadza do tak odmiennej interpretacji w poszczególnych częściach kraju. Najwiśdoczniej jednak wolimy w tej Izbie zajmować się, szczególnie przy blasku fleszy i asyście mediów, bardzo błahymi sprawami, a te istotne dla obywateli, często rujnujące ich majątki, zamiatać pod dywan. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Wojciech Zubowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do wygłoszenia tego oświadczenia sprowokowały mnie wydarzenia, które miały miejsce 21 marca tego roku podczas posiedzenia sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Najpierw może kilka słów wstępu. Do zakresu działania tej komisji należy prowadzenie postępowań w sprawach badania zasadności skierowanych do niej wniosków wstępnych o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej, podejmowanie uchwał w tym przedmiocie oraz przedstawianie Sejmowi sprawozdań z prowadzonych prac. Ze względu na swój szczególny charakter ta komisja ma uprawnienia, jakich nie posiadają inne komisje działające w Sejmie. W parze zaś z tymi szczególnymi uprawnieniami powinno iść też szczególne przywiązanie do tego, by sprawy będące przedmiotem prac komisji traktowane były szczególnie uważnie, a posłom pracującym w tej komisji przyświecać powinna chęć dążenia do prawdy i wyjaśnienia wszelkich okoliczności spraw objętych wnioskiem, bez względu na osobiste przekonania czy sympatie. Szczególna odpowiedzialność ciąży na osobach kierujących pracami Komisji Odpowiedzialno-

ści Konstytucyjnej, ponieważ mają one uprawnienia, jakich nie posiadają przewodniczący innych komisji.

Niestety w dniu 21 marca, podczas przesłuchiwania osób objętych wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności, prowadzący posiedzenie komisji poseł nawet nie próbował zachować pozorów bezstronności. W czasie prowadzenia posiedzenia komisji nie dopuszczał do udzielania przez oskarżonych odpowiedzi na pytania mające istotne znaczenie dla wyjaśnienia postępowania dotyczącego naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz obowiązujących ustaw. Trudno jest też znaleźć wytłumaczenie dla postępowania polegającego na niedopuszczeniu do odniesienia się oskarżonych do materiału dowodowego znajdującego się na sali posiedzeń komisji. Działania te usprawiedliwiane były rzekomym brakiem związku z prowadzonym postępowaniem. Zdania te poddają pod wątpliwość bezstronność niektórych członków komisji i budzą obawy co do prawidłowości dalszego przebiegu prowadzonego postępowania. Liczę, że mimo to uda się wyjaśnić wszystkie okoliczności badanego wniosku, a prawda zwycięży. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 5 kwietnia br., do godz. 9.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 43)





## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 8. porządku dziennego

### Posel Marek Rzaa

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam trzy krótkie, ale konkretne pytania.

1. Na ile oddział wojewódzki będzie mógł ustalać warunki kontraktowania (np. wprowadzanie dodatkowych kryteriów, nieujętych w centralnych zarządzeniach)?

2. Czy nie będzie trudności w pogodzeniu autonomii oddziałów w zakresie wypracowywania „własnych, autorskich modeli kontraktowania świadczeń (np. opartych na koncepcjach opieki koordynowanej czy disease management)” z podstawowym obszarem działalności Urzędu Ubezpieczeń Zdrowotnych, jakim będzie „ujednolicenie, w niezbędnym zakresie, szczegółowych zasad kontraktowania świadczeń”, nie mówiąc już o regulacyjno-nadzorczej roli prezesa UUZ?

3. Czy brana jest pod uwagę możliwość rozdźwięku pomiędzy oczekiwaniami UUZ i rady nadzorczej funkcjonującej przy oddziale wojewódzkim?

### Posel Wiesław Suchowiejko

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę zwrócić uwagę na problem rehabilitacji, a szczególnie na kwestię zasadności i sposobu wydawania na te świadczenia środków finansowych.

Jak pan minister zapewne wie, część środków na rehabilitację dzieci i młodzieży kierowana jest na to zadanie za pośrednictwem subwencji oświatowej przez system tzw. wag związanych ze stopniem i rodzajem niepełnosprawności. Czy wszystkie te środki są wydawane zgodnie z przeznaczeniem, a więc na rehabilitację ucznia? Czy ministerstwo ma w tej sprawie wiedzę i czy w jakiś sposób monitoruje ten proces?

Młodzież szkolna może także korzystać ze świadczeń rehabilitacyjnych finansowanych przez NFZ. Mamy tu do czynienia ze świadczeniami ambulatoryjnymi oraz świadczeniami w ramach tzw. osobodnia.

Pragnę zwrócić uwagę na ten drugi rodzaj świadczeń. Mamy tu do czynienia z jednej strony ze zrywaniem kontraktów z powodu np. niejednoczesności świadczeń (jedne wykonano w sobotę, drugie w poniedziałek). Warto dodać, że wojewódzki konsultant ds. rehabilitacji, pytany o wpływ owego rozdzielania świadczeń na efekt leczenia, przez pół roku nie zajął stanowiska. Z drugiej strony ma miejsce praktyka wpisywania do zleceń na zabiegi jednostek chorobowych z dostarczonej przez wykonawcę kontraktu na osobodzień listy, która umożliwia rozliczenie zabiegów w tym systemie.

Czy ministerstwo nie powinno rozważyć kontraktowania osobodnia w zależności od wielkości populacji, tak by wielkość owa pozwalała na efektywne jego wykorzystanie?

### Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony, sporządzonego w Brukseli dnia 13 czerwca 2012 r.

– punkt 11. porządku dziennego

### Posel Maciej Banaszak

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Niniejsza, omawiana przez nas ustawa jest konsekwencją dramatycznych dla wspólnego projektu europejskiego chwil, kiedy Irlandia najpierw jako jedyne państwo w Unii Europejskiej zdecydowała o ratyfikacji traktatu lizbońskiego w drodze referendum, a następnie jej obywatele 9 czerwca 2008 r. odrzucili większością 53% głosów ten uzgodniony, nowy fundament integracji europejskiej. Historia tego aktu prawnego oraz obecności Irlandii w Unii Europejskiej nie mogła się jednak zakończyć w ten sposób. Już bowiem wybitny irlandzki pisarz, autor „Ulisesa”, James Joyce mówił, że jeżeli Irlandia ma się stać nową Irlandią, najpierw musi stać się europejska.

Patrząc na to referendum z perspektywy czasu i szukając źródeł porażki ducha europejskiego, należy przede wszystkim wskazać, iż ówczesni przeciwnicy traktatu lizbońskiego podnosili dokładnie te same argumenty, co prawicowa opozycja, strasząc

np. utratą możliwości decydowania o takich kwestiach, jak polityka fiskalna czy też dopuszczalność aborcji. Raz jeszcze wielki projekt integracji europejskiej pokonał jednak małych polityków i pokazał swoją siłę oraz wytrwałość w dążeniu do powiększania obszaru wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. W czerwcu 2009 r. szefowie państw i rządów wszystkich krajów Unii Europejskiej podjęli decyzję co do przyjęcia Protokołu w sprawie obaw narodu irlandzkiego co do Traktatu z Lizbony.

Najważniejsze ustępstwa zawarte w protokole względem Irlandii, i poczynione przez pozostałe państwa członkowskie, obejmują przede wszystkim utrzymanie zasady: jeden kraj równa się jeden komisarz również po 2014 r. oraz zapewnienie, że żadne postanowienia Traktatu z Lizbony nie obejmą Irlandii w kwestii ochrony prawa do życia, opodatkowania oraz bezpieczeństwa i obrony (zachowania neutralności Irlandii).

To poświęcenie dokonane na rzecz Irlandii zaowocowało sukcesem i już w kolejnym referendum 2 października 2009 r. aż 67% głosujących poparło traktat lizboński, co umożliwiło jego wejście w życie.

Jean Monnet, jeden z ojców założycieli Unii Europejskiej w 1943 r. zauważył, iż: „Nie będzie nigdy pokoju w Europie, jeśli państwa zostaną zrekonstruowane na bazie narodowej suwerenności. Kraje Europy są za małe, aby zagwarantować swojej ludności niezbędny dobrobyt i postęp społeczny. Kraje europejskie muszą się ukonstytuować w postaci federacji”. Biorąc pod uwagę, jak niektórzy dzisiejsi liderzy Europy hamowali i hamują proces dalszej integracji, to w tym należy upatrywać przyczyn kryzysu europejskiej tożsamości. Zapominamy przecież, iż w 2009 r. nie tylko Irlandia żądała wyłączeń dla siebie, ale również np. Czechy zażądały klauzuli opt-out względem Karty Praw Podstawowych UE. A przecież nie kto inny, jak duchowy przyjaciel Prawa i Sprawiedliwości Vaclav Klaus powiedział kiedyś: „Nam również, tak samo jak Słowakom, Polakom, Węgrom czy Estończykom, grozi, że stanemy się biedną prowincją europejskiego superpaństwa. Mam już dość integracji”. Podobne frazesy usłyszeliśmy lub usłyszymy dziś z prawej strony sceny politycznej. To w takich poglądach i zachowaniach należy się dopatrywać źródeł kryzysu funkcjonowania UE i konieczności przyjmowania coraz to nowych protokołów dodatkowych rozszerzających uprawnienia poszczególnych państw członkowskich.

Dziś potrzebujemy Europy traktowanej jako jeden obszar wolności gospodarczej, praw obywatelskich i równości, a jedynym narzędziem dążenia do tego stanu może być wyłącznie Europa federalna. Dlatego, rozumiejąc konieczność poświęcenia małych spraw na rzecz dużego projektu, dokonywania ustępstw względem poszczególnych partykularnych państwowych interesów i mając nadzieję na Europę federalną – Europę z plusem, jako Klub Poselski Ruch Palikota wnioskujemy o przyjęcie przez Wysoką Izbę niniejszego aktu prawnego.

## **Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o czasie pracy kierowców**

– punkt 12. porządku dziennego

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co zwróciło szczególną uwagę przy procedowaniu ustawy? Brakowało głosu i opinii przedstawicieli ze środowiska kierowców zawodowych w pracach podkomisji nadzwyczajnej. Posłowie podnosili sprawę uprzywilejowanego traktowania przewoźników drogowych, zarówno w pracach nad tą ustawą, jak i nad ustawą zmniejszającą odpowiedzialność pracodawców, a nakładającą wysokie sankcje na kierowców.

Posłom opozycji zależało, by znalazł się zapis mówiący o tym, żeby podmiot wykonujący przewóz drogowy był zobowiązany do pokrywania kosztów szkoleń okresowych, badań lekarskich i psychologicznych.

Zwracano również słusznie uwagę, aby ustawodawca przewidział sankcje dla przewoźnika, a nie tylko pracownika za wykonywanie przewozu pojazdami niesprawnymi technicznie, na przykład z uszkodzonymi kół lub opon, zawieszenia, podwozia. Uzasadniano, że to pracodawca jest w głównej mierze odpowiedzialny za dopuszczenie do ruchu pojazdów niespełniających wymogów technicznych, pojazdów przeciążonych i pracę kierowcy przekraczającego normy czasowe.

## **Oświadczenia poselskie**

### **Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie dyrektora Muzeum Śląskiego

Z ubolewaniem stwierdzam, że marszałek województwa śląskiego Mirosław Sekuła nie przedłużył kontraktu dyrektorowi Muzeum Śląskiego Leszkowi Jodlińskiemu. Kontrakt pana dyrektora wygasł 31 marca br. i do czasu rozstrzygnięcia następnego konkursu byłego dyrektora zastąpi jego zastępca Janusz Gawron.

Jak donosi prasa, Leszek Jodliński podpadł poprzedniemu marszałkowi województwa śląskiego kontrowersyjnymi wytycznymi do scenariusza historycznej wystawy, jaka ma się pojawić w nowej siedzibie Muzeum Śląskiego. Jego pozycja była mocno zagrożona, kontrakt wygasł już z końcem 2012 r., ale ustępujący marszałek Adam Matusiewicz zdecydował, że sprawy kadrowe pozostawi swojemu następcy.

Zaraz po Wielkanocy ma zostać ogłoszony konkurs na nowego dyrektora Muzeum Śląskiego. Takie zapowiedzi płyną z Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach. Obecnie uzgadniane są

z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego szczegóły dotyczące wykształcenia kandydata, znajomości języków obcych, doświadczenia. „Nie należy się spodziewać, że oczekiwania od kandydatów będą z góry eliminować wiele osób. Wręcz przeciwnie, zależy nam, by chętnych zgłosiło się jak najwięcej” – mówił dyrektor Wydziału Kultury.

Pan dyrektor Jodliński dał się poznać przez profesjonalne, uczciwe i rzetelne działanie, promujące naszą śląską historię bez ukrytych tematów i niedomówień. Z tego też powodu całkowicie niezrozumiała dla mnie jest niechęć obecnych władarzy naszego województwa do osoby i dorobku dyrektora Jodlińskiego. Historię mamy jedną, tę prawdziwą, a pan dyrektor Jodliński chciał ją nie tylko przedstawić szerszej publiczności, ale przede wszystkim zachować dla potomnych. Będę trzymał kciuki za ponowny jego wybór. Dziękuję za uwagę.

### **Posel Marian Cycoń**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie dotyczące wysoko sklasyfikowanego miasta Nowego Sącza w Krajowym Raporcie o Rozwoju Społecznym

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Jest mi niezmiernie miło podzielić się informacją, że miasto Nowy Sącz, bardzo mi bliskie, znalazło się na wysokiej, 23. pozycji w gronie 380 powiatów w Polsce sklasyfikowanych w Krajowym Raporcie o Rozwoju Społecznym opublikowanym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Niniejszy raport prezentuje wyniki pierwszego w Polsce badania wskaźnikiem Human Development Index (HDI) na poziomie lokalnym.

Dane pozwalające ocenić poziom rozwoju społecznego zostały zebrane na poziomie powiatów, tworząc szczegółową mapę rozwoju społecznego Polski. Badanie to przeprowadzone zostało przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i jest zarazem pierwszym takim badaniem wykonanym w Europie, ma więc podwójnie bezprecedensowy charakter.

Wskaźnik HDI mówi dużo o potencjale rozwojowym, wskazując na kluczowe kwestie, które powinny być wspierane przez państwo: warunki życia, poziom edukacji oraz zdrowie obywateli. W niniejszym badaniu wskaźnik HDI został przeniesiony na szczebel powiatowy. Uzyskany w ten sposób wynik badań pokazuje, jak i dlaczego poszczególne jednostki administracyjne kraju pozycjonują się względem siebie, jakie są ich mocne i słabe strony oraz jaką ścieżkę rozwoju społecznego obrały wspomniane samorządy.

W przeniesieniu badań na poziom powiatów i województw nie chodzi tylko o stworzenie rankingu jednostek terytorialnych w układzie „lepszemu – gorsza”, ale o ukazanie elementów, w oparciu o które poszczególne powiaty osiągnęły daną wartość wskaźnika. Badanie to wskazuje, czy były to na przykład

dobrych wyników gospodarczych, poziom stanu zdrowia ludności, czy też wysoka jakość edukacji, kompensująca opóźnienia w innych dziedzinach.

Takie podejście pozwala decydentom podjąć odpowiednio ukierunkowane działania zaradcze lub – jeśli taka jest potrzeba – utrzymujące obecny stan rzeczy. Biorąc pod uwagę polskie członkostwo w Unii Europejskiej i wsparcie pochodzące z funduszy strukturalnych, których głównym celem jest pomoc w zmniejszaniu dysproporcji rozwojowych między regionami, prowadzone badanie może również pokazać wpływ wykorzystania funduszy unijnych na poziom rozwoju społecznego w Polsce.

Opieranie decyzji władz publicznych na ugruntowanej wiedzy i krytycznej analizie danych jest jednym z elementów dobrego rządzenia. W związku z tym na podstawie badań obszarów, takich jak zdrowie, wiedza i zamożność mieszkańców, został sformułowany wskaźnik nakładów polityki publicznej na wymiary ujęte w Lokalnym Raporcie Rozwoju Społecznego.

Przeprowadzone przez autorów Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju badanie opierało się na danych pochodzących ze statystyk publicznych i źródeł urzędowych (m.in. Ministerstwa Finansów). W celach porównawczych badanie zostało też przeprowadzone w oparciu o dane z 2007 r., tak by móc wychwycić ewentualne zmiany w trendach.

Finalny raport sporządzono na podstawie analizy danych ze wszystkich dostępnych źródeł informacji o społeczeństwie, tj. w oparciu o statystykę publiczną udostępnioną przez Główny Urząd Statystyczny, a także dane pochodzące z rejestrów administracyjnych Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Narodowego Funduszu Zdrowia, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej oraz Państwowej Komisji Wyborczej.

Niewątpliwie wykazany w raporcie wysoki poziom rozwoju społecznego w Nowym Sączu powinien być czynnikiem zachęcającym do podejmowania licznych inicjatyw o charakterze lokalnym.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Znany przed wojną przestępca Icek Boruch Farbarowicz, a następnie popularny pisarz publikujący pod pseudonimem Urke Nachalnik, w jednej ze swoich autobiograficznych powieści wspominał, jak to pewnego jesienno-go dnia zawiązał do swojego rodzinnego Tarnowa, żeby popełnić drobne przestępstwo, a następnie dać się złapać i kolejną zimę spędzić w tarnowskim, wtedy najnowocześniejszym zakładzie karnym w Polsce. W kraju ogarniętym kryzysem dla bezrobotnego samotnego mężczyzny była to w gruncie rzeczy dość wygodna perspektywa.



Obecnie w Polsce nadal gwałtownie wzrasta bezrobocie, powiększają się obszary biedy i wbrew temu, co twierdzi rząd, zbyt wiele dzieci jest głodnych. Natomiast w zakładach karnych przestępcy coraz częściej skarżą się na swój więzienny los. Jak podają media, osadzeni domagają się odszkodowań za złe warunki w celi, leczenie, wyżywienie, zbyt rzadką możliwość kąpieli, brak siłowni, dostępu do kodeksów karnych, a nawet za brak głośników w celi i pozbawienie ich możliwości słuchania najnowszych wiadomości. Z ustaleń „Rzeczpospolitej” wynika, że z tego tytułu państwo jest zmuszone do wypłacania coraz większej liczby odszkodowań. Okazuje się, że o ile w 2011 r. do Prokuratury Generalnej wpłynęło około 1250 spraw wszczętych z powodztwa więźniów, o tyle w ubiegłym roku było ich już około 1800. Więźniowie domagają się od państwa najczęściej od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych odszkodowań. Ponadto, jak wynika z danych prokuratury, w 2011 r. więźniowie wygrali ok. 90 spraw (na 1,2 tys. wniesionych pozwów), a w ubiegłym roku około 120.

Warto także przytoczyć wnioski z raportu Najwyższej Izby Kontroli na temat dostępności opieki zdrowotnej w więzieniach i aresztach. Wynik jest zaskakujący. „Na specjalistyczne porady lekarskie udzielane w więziennych podmiotach leczniczych osadzeni oczekiwali przeważnie do 14 dni” – czytamy w raporcie NIK. „Dłuższy natomiast był w niektórych przypadkach okres oczekiwania na świadczenia w pozawięziennych służbie zdrowia” – podkreślają inspektorzy Izby.

W świetle powyższych informacji nietrudno odnieść wrażenie, że w niektórych dziedzinach więźniowie w stosunku do wielu Polaków są uprzywilejowani. Czyżbyśmy upadli już tak nisko, że przeciętny Kowalski, który chce korzystać z przysługujących mu praw, powinien pójść za przykładem Urke Nachalnika i dać się zamknąć w więzieniu? Czy może obecna władza stworzyła system, który jednak zapewnił więźniom zbyt dużo nieuzasadnionych przywilejów?

### **Poseł Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie projektu Solidarnej Polski likwidującego immunitety

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska przygotowała projekt nowelizacji zmieniający obowiązującą Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem tego projektu jest przywrócenie równości wszystkich obywateli wobec prawa w zakresie odpowiedzialności karnej. W demokratycznym państwie prawnym niedopuszczalna jest sytuacja, gdy pewna grupa osób sprawujących władzę wyjęta jest spod powszechnie obowiązujących zasad odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa.

Projekt znosi immunitet polityków (posłów, senatorów) w zakresie odpowiedzialności karnej. Taka odpowiedzialność tej grupy osób będzie regulowana

powszechnie obowiązującymi zasadami. Dotychczasowa praktyka stosowania aktualnie obowiązujących przepisów pokazuje, że instytucja immunitetu jest nadużywana do obrony polityków podejrzanych o popełnienie przestępstw, a należących do sprawującej władzę partii. Taka praktyka budzi uzasadniony powszechny sprzeciw społeczny, co uzasadnia konieczność zmiany przepisów. Niezawisłość sądów zapewnia wszystkim obywatelom, w tym politykom, wystarczające gwarancje procesowe służące ochronie ich praw. Nie ma więc istotnego powodu, aby politycy korzystali z szerszej ochrony niż pozostali obywatele.

Analogiczne zasady w myśl projektu stosować się będzie do sędziów członków Trybunału Stanu, sędziów Trybunału Konstytucyjnego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz rzecznika praw obywatelskich. Takie same rozwiązania winny zostać przyjęte w odniesieniu do osób, których immunitet nie jest przewidziany w konstytucji, lecz wynika z ustaw zwykłych. Dotyczy to między innymi prokuratorów czy generalnego inspektora danych osobowych.

Solidarna Polska oczekuje poparcia wszystkich klubów parlamentarnych w tej ważnej sprawie.

### **Poseł Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sobotę poprzedzającą Wielkanoc odbywają się w Rzeszowie od wielu lat śniadania wielkanocne dla osób samotnych, bezdomnych i ubogich. Jest to piękna tradycja ciesząca się uznaniem i szacunkiem mieszkańców Rzeszowa.

W tym roku w tradycyjnym śniadaniu zorganizowanym w Centrum Charytatywnym Diecezji Rzeszowskiej w Rzeszowie wzięło udział ok. 300 osób, które na co dzień korzystają z kuchni dla ubogich prowadzonej przez Caritas Diecezji Rzeszowskiej i Rzeszowskie Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, a także mieszkańcy schroniska dla bezdomnych mężczyzn i kobiet. Do wspólnego śniadania usiedli przedstawiciele diecezji rzeszowskiej z biskupem ordynariuszem Kazimierzem Górnym, dyrektorem Caritas księdzem Stanisławem Słowikiem, jego zastępcami – księdzem Władysławem Jagustynem i księdzem Bogdanem Janikiem, samorządowcy, urzędnicy wojewody podkarpackiego i samorządu Rzeszowa oraz prezes Rzeszowskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta Aleksander Zacios z członkami zarządu towarzystwa. Ksiądz biskup Kazimierz Górny pobłogosławił wielkanocne pokarmy i skierował do zebranych świąteczne życzenia ze słowami otuchy i przyjaźni z Chrystusem Panem. Przygotowanie śniadania wielkanocnego wsparł samorząd Rzeszowa. Potrzebującym wydano na święta 1400 paczek z żywnością, które współfinansował miejski ośrodek pomocy społecznej. Wsparcia udzielili rzeszowscy ciastkarze, piekarze, cukiernicy oraz restauratorzy. W przygotowaniu i obsłudze śniadania pomagała młodzież szkolna zrzeszona w Kole Caritas z Zespołu Szkół

Ekonomicznych w Rzeszowie. Uroczystość została wzbogacona śpiewem pieśni religijnych w wykonaniu kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie.

Z gmachu polskiego Sejmu pragnę wszystkim, którzy przygotowali to wyjątkowe śniadanie wielkocenne lub przyczynili się do jego zorganizowania, złożyć serdeczne podziękowanie za życzliwość i dar serca okazane ludziom biednym i samotnym.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed referendum w 2003 r. euroentuzjaści używali między innymi argumentu finansowego, jako tego, który powinien przemówić do nastawionych sceptycznie wobec członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Roztaczano wizję, że przyznane nam przez Unię fundusze rozwiną nasz kraj. Prezydent Kwaśniewski rozesłał do wszystkich Polaków broszurkę, z której wynikało, że dzięki wstąpieniu do Unii zmniejszy się w Polsce bezrobocie, będziemy zarabiali więcej i żyli zdrowiej, a nasze dzieci będą miały lepszą przyszłość.

Tymczasem w ostatnich latach wydano i wydaje się znaczną część pieniędzy podatników i środków Unii Europejskiej na wszelkiego rodzaju nieefektywne szkolenia, promocje miast i gmin oraz projekty nie tworzące nowych miejsc pracy. Miliony złotych i euro wydawane są na różnego rodzaju szkolenia bezrobotnych, niekiedy trwające kilka dni, odbywające się w ośrodkach wypoczynkowych, z drogim cateringiem. Mają się dobrze organizatorzy tych szkoleń, wynajmujący obiekty, w których się one odbywają, i cała armia tzw. trenerów czytających z ekranów laptopów przygotowane wcześniej prezentacje. A bezrobocie jak rosło, tak rośnie i przekracza w kraju już 14%.

Pieniądze, jakimi dysponuje Unia, pochodzą z 3 źródeł: z cła na towary wwożone do krajów Wspólnoty Europejskiej, a część wpływów z tytułu pobierania podatku VAT i składek członkowskich państw należących do Wspólnoty, które stanowią ok. 75% budżetu. Paradoksem jest to, że ogromne pieniądze przeznacza się na uczenie ludzi, jak pozyskiwać pieniądze unijne, i na samą obsługę wdrażanych programów. Na tzw. promocję programów unijnych w Polsce w latach 2007–2013 przeznaczony jest ponad 5 mld zł.

Pieniądze z UE można pozyskać na projekt, pod warunkiem że potrafi się go uzasadnić unijną nowomową. Przykładem jest budowa Polsko-Czeskiego Centrum Szkolenia Rycerstwa w gminie Byczyna, województwo opolskie, wzorowanego na średnio-wiecznych grodach, na które wydano kwotę 4,4 mln zł, z czego 2,8 mln zł pochodziło z Unii. Centrum obejmuje kuźnię, zbrojownię, karczmę, pracownię garncarską, a według Ministerstwa Rozwoju Regionalnego ma służyć „spotkaniom integracyjnym mającym na celu likwidację barier mentalnych ludności Polski i Czech”. Złośliwi twierdzą, że oznacza to ni-

mniej, ni więcej, że Polacy i Czesi z okolicy będą mogli wspólnie wypić piwo w sfinansowanej przez unijnych podatników swojskiej atmosferze.

Inne przykłady nieefektywnego wydawania pieniędzy: W Myslakowicach pod Jelenią Górą fundacja Partnerstwo Ducha Gór otrzymała 450 tys. zł z unijnych pieniędzy, aby zorganizować wycieczki po okolicy dla miejscowych rolników. Lokalna Grupa Działania Przymierze Jeziorsko pozyskała 750 tys. zł z unijnych pieniędzy na szkolenia. Według lokalnej prasy wśród działań, na które grupa zamierza wydać trzy czwarte miliona złotych, jest poszukiwanie „regionalnej potrawy, specyficznej tylko dla tego terenu”. „Rozważamy na razie ciasto z marchwi”. W Niechobrze pod Rzeszowem w 2007 r. za 16 tys. zł powstał hotel dla psów „Piesieczkowo”. Mogą w nim przebywać jednocześnie cztery psy.

Fundusze unijne są także kierowane na kampanie reklamowe, których zadaniem jest modyfikacja zachowań społecznych. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych promował za unijne pieniądze zatrudnianie niepełnosprawnych. Akcja została nagłośniona, ponieważ okazało się, że niepełnosprawny z plakatów jest zdrowym, w pełni sił aktorem. Przedstawiciele PFRON tłumaczyli, że zatrudnili pełnosprawnego, gdyż było to tańsze i bardziej efektywne rozwiązanie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Te i inne przykłady dowodzą, że w Polsce wydawane są ogromne pieniądze na przedsięwzięcia, które w żaden sposób nie tworzą nowych miejsc pracy i nie zwiększają produktu narodowego brutto.

### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie polskiego grafenu

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa z okazji coraz bliższego opracowania produkcji polskiego grafenu. Grafen zapowiada przełom w elektronice: nowy materiał wkrótce wyprze krzem z komputerów. Zainteresowane są nim też branże motoryzacyjna, lotnicza, kosmiczna i energetyczna. Grafen to niesamowity materiał: jest kilkaset razy bardziej wytrzymały niż stal, do tego jest niezwykle giętki i – co najważniejsze – przewodzi prąd i dane kilkaset razy szybciej niż miedź. Takiego materiału pragną niemal wszyscy mający jakikolwiek związek z branżą nowych technologii. Grafen to nadzieja i przyszłość branży technologicznej. Jest również szansą dla Polski – rodzimi naukowcy opracowali tanią technologię produkcji tego materiału. Problem w tym, że o rewolucji, którą wprowadzi do naszego świata grafen, ciągle mówi się w czasie przyszłym. Dlaczego, skoro ten materiał jest tak cudowny, wciąż korzystamy ze starych rozwiązań, a epoka krzemu, wydaje się, nie ma końca? Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

